



24247

Mag. St. Dr.

p

VITAE.

N.



24247

Hist. 404.



*No 94*

*Manuski 870.*

*V. f. 33.*

*44. VIII. 95.*

HISTORIA  
STEFANA  
NA  
CZARNCY  
CZARNIECKIEGO  
WOIEWODY KILOWSKIEGO  
HETMANA POLNEGO KORONNEGO

*przez*

*X. Michała Kraiewskiego S. P.*



*W Warszawie 1787*

W Drukarni J. K. Mei i Rzeźbiarstwa  
u XX. Scholarum Piarum.







24247 I

~~Stanisław August~~  
DO

NAYIASNIEYSZEGO  
STANISŁAWA AUGUSTA  
KROLA POLSKIEGO  
WIELKIEGO XIĄŻĘCIA  
LITAWSKIEGO &c. &c.

NAYIASNIEYSZY PANIE!

Błagatwowie tym bliższemi są Krolow,  
im wyżej się wznoszą wielkością du-  
szy nad ludzi pospolitego tworu. Wielkie  
ich Jasioń wyjęte z ustaw pospolitych mie-  
szczą się w naypierwszym rządzie Dosto-  
ieństw przez moc władania losem Państw,  
i prawo w Dzieciach ludzkich do Potomno-  
ści. Takiego Męza chwałebne czyny skła-  
dam u Tronu W. K. Mości. Wierny Kro-  
lowi swemu Czarniecki i dobry Obywatel,  
nigdzie przyzwoiciey dla siebie mieścić się  
nie może, iak przy tym Krolu; który kochając  
sławę Narodu Polskiego, pierwszy wskrze-  
sił pamięć Wielkich Polakow, a ozdobiąc ich  
(a)



Obrazami Dom swoj, chce tym widziem  
wzbudzić w Potomkach cnotę chwalebnych  
Przodków. Ich dziecie podane Publiczno-  
ści wyszły pod zaszczytem Imienia Twego  
NAYIASNIEYSZY PANIE. Ośmielony i  
ia zaćnością czynow Wielkiego Męża cisnę  
się z nim do Tronu W. K. Mości; a iakiey  
cnoty doznawał w nim skołatany nieszczę-  
śliwościami Jan Kazimierz, i uciśniona zę-  
wszad Oyczyzna, takiey wierności podda-  
nych, i gorliwości ich o prawdziwe dobro,  
życzę uprzejmym sercem

WASZEY KROLEWSKIEY MOSCI  
PANA MEGO MIŁOSCIWEGO

Wierny Poddany

X. Michał Kraiewski S. P.

# M O W A

## O HISTORII STEFANA CZARNIECKIEGO.

*Ze wszystkich Woioownikow,  
ktorych zwycięstwa i zdobycie Kra-  
iow są umieszczone w Dzieiach  
ludzkich, ci tylko mają prawo do  
potomności, którzy nie dla pro-  
żney chwały ściągnęli rękę do orę-  
ża, aby przez ucisk, tży, i wy-  
łanie krwi ludzkiej wstawili Imio-  
na swoje, ale z powodow Obywa-  
telstwa, albo nieuchronney potrze-  
by okupienia tym sposobem mitego  
pokoiu, i oswoobodzenia od nieprzy-  
iaciół uciemiężoney Oyczyzny. By-  
ły te wieki, kiedy rzeź, i rozbo-  
ie Alexandra W. poczytano za  
Bohatyrskie czyny, a Imię iego  
mieszcząc w przybytku sławy, sta-*

A



## MOWA O HISTOTY

wiano za wzor ludzi walecznych; dziś o nim i o podobnych iemu Wo-  
iownikach to sędzi powszechność,  
co o okropnych kłeskach pożaru,  
albo zarazy morowej, które kie-  
dykolwiek Rodzay ludzki trapiły.  
Wzdrygając się na samo wspomnie-  
nie Imion zepfucielow Państw i  
gnębielów rodzaju ludzkiego, z  
wdzięcznością i uwielbieniem wspo-  
minamy te, których waleczności  
winien Kray całość i swobody swo-  
ie. Takiego Męża stawia nam  
Dzieie domowe w Osobie Stefana  
Czarnieckiego, który w pośród  
należdów pogranicznej Diczey, i  
dybiących na zgubę naszą polero-  
wniejszych Narodów, chociaż wiek  
cały przepędził w Obozie, i w od-  
niesionych zwycięstwach przeszło  
sto tysięcy ludu wypłenił orężem,  
niebył by iednak Wielkim dla po-  
dobnych czynów, gdyby Dzieła ie-  
go wojenne nie miały byty szla-  
chetniczego zamiaru, nad pro-  
zną sławę okrzykow. Oyczyna,

## STEFANA CZARNIECKIEGO.

ktorey miłość wlewa się z powie-  
trzem co nas ożywia, będąc iedy-  
nym zamiarem spraw iego, tyle  
tylko czyniła go Woiownikiem, ile  
w uciśnieniu swoim potrzebowała  
ratunku. Z tych powodów dobył  
oręża, ktoregoby ostrze samego tyl-  
ko naieźdnika razilo, być zwycięz-  
cą bez przywar Woiownika, mieć  
razem i tę chęć chwały, która za-  
pala ferce do Rycerskich czynów,  
i tę spokojność umysłu, która sma-  
kując w słodkich korzyściach po-  
koju, przenosi ie nad sławę zwy-  
cięstw; ten iest iedyny sposob zie-  
dnania sobie orężem sławy u Do-  
tomności, która mając Imiona u-  
wieńczone Laurem w krwi i łzach  
ludzkich obmytym, zapisuie w Xię-  
gę chwały te, które miłość Oyczy-  
zny i dobro Obywatelów uzbroiło  
przeciw przemocy.

Tę drogą szedł do nieśmiertel-  
ności Bohatyr nasz Czarniecki z  
tym większą sławą Imienia swego,



## MOWA O HISTORII

im trudniej było przez nierząd, niesnaski domowe, niedostatek skarbu, zaniedbanie wojska, i zbytkującą wolność, uleczyć schorzone ciało ginącej już Rzeczypospolitej. Kray nasz (i tak uważa Mąż uczony Autor Historji Narodu Polskiego) nigdy nie będąc Narodem dobrze rządym, nie był oraz nigdy kwitnącym Epoką wolności naszej, nazwał się może Epoką upadku, do którego skutki nam drogę dumy, zemsty, i niezgoda możniejszych, idących zawsze w zapasy z obarczoną władzą swych Królów. Ten ogień tlejący od trzechset lat z okładem, był by pod panowaniem Pana, Kazimierza pochłoniął Kray cały, gdyby Czarniecki chociaż niemogący ugasić dośzczetku, przynajmniej do czasu nie przytłumił był pożaru. Nigdy bardziej, iak na ow. czas, Narod nasz nie potrzebował ratunku, ale nigdy oraz nieczynił większych przeszkód do obrony swojej. Dziez

## STEFANA CZARNIECKIEGO.

Ukraińska od panowania jeszcze Stefana Batorego, uzbroiona przeciw sąsiadom plądrującym granice nasze, stała się w ten czas podobną do owych barbarzyńskich Narodów, które wyćwiczone od Rzymian w sposobie wóiwowania, przeciw nim samym broni potym obrocity. W pośrzed rozruchow i kłesk które nam zadawał Chmielnicki, skolatany Narod nierządem gdy okupuie pomoc wiarołomnych Tatarow kaniebną daniną, a Wojska swoje zostawia bez płacy; gdy stanowi ochydną ugodę z buntownikami, a z większą jeszcze niesławą zrywając ją, niema sił, ażeby się opart ich wzrastającej potędze; widzi Naiezdniaka wkraczającego w granice, aby nie prawosć przywłażczonego Tronu popart większą jeszcze nieprawością niaazdu. Karol Gustaw Król Szwedzki ieden z tych Woiownikow, którym przemoc daie do wszystkiego prawo, a okrzyki wojenne służą do popar-



cia niesprawiedliwych przywła-  
 fzezeń, zerwawszy przymierze za-  
 wartego pokoju, nayprzod Wielką  
 Polskę w kilku dniach ogarnął, a  
 potem przez zdradę niektórych  
 Obywatelów, posiadł całe Krole-  
 stwo. Jan Kazimierz pierwey po-  
 konany od przeciwnika, niż ieszcze  
 dobył oręża, postradawszy zna-  
 czniejszey części Kraiu, po kto-  
 rym się błakał odbieżony od swo-  
 ich, nayprzod Warszawę, potem  
 Stolicę Krakow, na koniec i samę  
 Koronę utracił uchodząc na Śląsk  
 przed ścigającym zwycięzcą.

Przyciśniony Narod ciężka m  
 rozmaitych nieszczęść, opuścił ny  
 od Woyska, i zdradzony od wyro-  
 dnych Liołmkow, gdy rozpacza o  
 losie swoim, Czarniecki nadare-  
 mnie oczekując pomocy z tych rąk,  
 które obdarzone pierwszemi dosto-  
 ieństwami w Ojczyźnie winne iey  
 były nypierwszą z siebie ofiarę,  
 dźwiga się pierwszy z przepaści.

Dawszy tak wiele dowodow meśłwa,  
 iak daleko rozciaga cnota przyzwoi-  
 te obręby, za które przeysł było by  
 letkomysłnością, w samym nawet  
 usłapieniu przemocy staie się zwy-  
 cieżcą. Karol ktorego nie tak si-  
 le, iako raczey szczęściu nie się  
 dotąd oprzeć nie mogło, przyjął  
 prawa pokonanego od siebie, chcąc  
 się stać Panem Stolicy.

Poznał Narod, iż niemasz tak  
 wielkiey potęgi, ktoreyby się oprzeć  
 nie mogło meśłwo zagrzane duchem  
 Obywatelskim, a tym przykładem  
 dźwigniony z przepaści, w którą  
 dobrowolnie leciał, zaczął nako-  
 niec dobywać rąk z kaydan, i pa-  
 miętym w potomne wieki związ-  
 kiem Tyszowieckim pobudzać się  
 wzajemnie do obrony Króla i Oy-  
 czyzny. Slabe to były początki  
 wspólney obrony Narodu wyzute-  
 go z sił i pogrążonego w nieszczę-  
 śliwościach, przeciwko nieprzyja-  
 cielowi, który go gnębił przemo-



ca, ale Czarniecki zaślaniając so-  
 ba wzrastający związek, dał czas  
 Narodowi, aby się garnął na obro-  
 nę Kraiu, a nakształt Fabiusza  
 wprowadzając żywość zwycięzcy, częścią  
 zwłoką, częścią walecznością swo-  
 ją, ocalił nakoniec zgubioną już  
 Ojczyznę. Karol, ow ogromny ita-  
 lizmdnik, którego przemoc trzyma-  
 ła już Narod wolny w kajdanach,  
 a chciwość nie przestając na przy-  
 wlaszczoney Koronie Szwedzkiej,  
 darta się jeszcze do Tronu, depcąc  
 prawa wolnego wyboru; po czter-  
 dziestu różnych potyczkach, osła-  
 biony meństwem Czarnieckiego, i  
 ścigany nakoniec orężem w wła-  
 snym iego Państwie, tę tylko ko-  
 rzyść odniósł z dzieł swoich wo-  
 iennych, iż zboczył ręce krwią  
 ludzką.

Przyzwany na Tron wydarty  
 sobie, w obcym Kraiu szukający  
 schronienia Jan Kazimierz, po-  
 konany haniebną klęską Rakocy,

odciagniony od przymierza z Szwed-  
 dem Fryderyk Wilhelm Elektor  
 Brandeburski, odzyskane znaczney-  
 sze Miasta, i cały Narod oswo-  
 bodzony z iarżma niewoli, wszy-  
 stko to było dziełem tej ręki, kto-  
 ra pod Jarosławiem, Warką, Ko-  
 ścianem; Łowiczem, Gnieznem,  
 Choynicą, Strzemesznem, Magie-  
 rowem, w Pomeranii, i Wyspie  
 Alsen, dawszy dzielności swojej  
 ośobliwsze dowody, zachowała Oy-  
 czyznę, i ustala iey drogę do chwa-  
 lebnego pokoju.

Do tylu klęskach razem zlewa-  
 igących się na Polskę, widzieć ją  
 ocaloną meństwem iednego Obywa-  
 tela, a hanbę i uragowisko zatar-  
 te dzielną ręką iego, zdaie się ia-  
 koby los czynił sobie igrzysko z Mo-  
 carstw ludzkich, składając w rę-  
 ku iedney Osoby szczęśliwość cate-  
 go Narodu. Potwierdził to o so-  
 bie dalszemi jeszcze dziełami wo-  
 iennemi Czarniecki, gdy uciśnio-



na nową nieszczęśliwością Ojczyzna w meście i dzielności jego znalazła obronę. Chciwość Danowania którą stan wyniszczoney Polski podlegał w silnym śledzie, uzbroiłszy go w przemoc, czyniła mu nadzieję podchlebną dumnym zamysłem. Liczne wojsko Moskiewskie wkroczywszy w granice nasze posiadało znaczną część Litwy i Ukrainy, na ten czas jeszcze kiedy Narod stawić się musiał Szwedom, a Czarniecki ratując sprzymierzonych Dwńczyków oswobadzał Polskim orężem Alsen. Już Wilno, Grodno, Mińsk, Troki, i inne znaczniejsze Miasta trzymał nieprzyjaciół, gdy Obrońca nasz przyzwanym z Holsacyi ustawą Seymową, pośpieszył na ratunek Ojczyźnie.

Rzadko podobne przykłady widzicie się dają w Dzieciach ludzkich, aby tak szczupłe sily, iak miał z sobą Czarniecki, dać mogły odpor licznemu i ogromnemu nie-

przyjacielowi, ale mestwo jego przechodząc wszelkie sily, gotowało podobne prawie zdarzenie w Dzieciach naszych, iak w starożytności przywodzi nam na pamięć Maratońska potyczka. Pamiętna bitwa i zwycięstwo pod Polonką uwieńczyły Laurem skronie zwycięzcy, a dalsze jego pomyślne obroty pod Lachowicami, Polonkiem, Nizynem, Peryasławiem, Ostrzem, Dziewicą i Nowogrodkiem, wytepiwszy w Kraiu nieprzyjaciela, przyłączyły oderwaną od Korony Litwę, i pokromioną w buncie Ukrainę przywiodły do posłuszeństwa i dawney karności.

Tyla zwycięstwami ozdobiony Czarniecki, gdy pod czas Obrad publicznych wieżoża na dziedzińcu Zamku Krolewskiego, nie tak zdobywcę zabraną z nieprzyjaciela i ience które prowadził, iako okrzyk ludu dającego mu imię Obrońcy i Wybawiciela Ojczyzny, stu-



żył za tryumf dzieł jego wojennych. Oświadczone mi dzięki od Tronu, nadany dziedzictwem Tykocin, i Przywilejem Królewskim pamięć czynów jego przestana do potomności, były nadgodną niezmównanych zasług i prac podjętych dla miłości Ojczyzny. Nie przestał jednak Czarniecki na tym słodkim uczuciu, które stąd feru jego przynosiła chęć chwaty. Nie tak wielkość nadgodny, iak podchlebny upominek wdzięczney sobie Ojczyzny, wzbudza-  
jąc w nim winną ku niej wzajemność z reszty nawet sił zwałlonych pracą aż do końca życia czynił chętną ofiarę. Mimo ochydnego dla Rzeczypospolitey związku woyskowego, który pozabawił Narod wielu korzyści; Mąż ten waleczny nieprzestał wstawiać się zwycięstwami pod Stębkim, Rumnem, Putywlem, Czechrynem, Steblowem i Stawiszczami, służąc Ojczyźnie życiem i majątkiem, a chwalebną pracą fci-  
ląc sobie drogę do nieśmiertelności.

Zatarte z pamięci niektóre fzcze-  
yolności czynów Meżi tego, były  
może przyczyna, iż nikt dotąd nie-  
przedfiewział stawić go Publiczno-  
ści obok Wielkich Zamoyfskich i  
Chodkiewiczow; ale troskliwość Pa-  
niącego nam Monarchy, wydo-  
bywająca z cienia ozdoby przywa-  
lone wiekiem, wskrzesiwszy pamięć  
Carnieckiego w Obrazach i Bustach,  
była mi powodem, abym poświę-  
cił pracę moję i żędanom dobre-  
go Króla, i wdzięczności, którą  
iako Polak winienem Wybawicielo-  
wi Ojczyzny. Il chociaż, mimo sta-  
rania, które czynilem około wy-  
fzukania rękopism fłużących do  
przedfiewięcia mego, tudzież chwa-  
lebných chęci, kilku zacnych Me-  
żow chcących mi dać pomoc, ma-  
ło co zdobyłem nad zaświadczenia  
współczesnych Historykow, Piafe-  
ckiego, Kochowskiego, i Rudaw-  
skiego; odważyłem się iednak po-  
dać Publiczności ten fzczupły zbiór  
Historyi Stefana Czarnieckiego,



## MOWA O HIST: STEF: CZARN.

z którego, iak sobie podchlebiam, może mieć Czytelnik dosyć dokładną wiadomość o Dzieciach tego Wielkiego Męża. Dopetnilbym zamiaru mego w pisaniu, gdyby Czytelnik mając wystawione sobie chwalebne czyny Bohatyrza naszego, w tym czasie, kiedy Obywatelska cnota wzrost bierze, zagrzał serce do spraw równie chwalebnych; Al iak dwa owi żołnierze ocierając broń swoję o martwe popioły sławnego Wojownika Maurycego de Saxe, chcieli wzbudzić w sobie cnotę, której dodawała im przytomność woiującego niegdys z niemi walecznego Wodza; tak każdy czytający Dzieie Biomka swego, ożywił się duchem waleczności iego i Obywatelstwa.



# HISTORYI STEFANA CZARNIECKIEGO, CZĘŚĆ I.

---

**P**OLSKA, iak wszystkie inne Narody, winna sławę Bohatyrów swoich nieszczęśliwościom, w których się znajdowała. Panowanie



Wazow pamiętne tylu klęskami, było oraz wiekiem sławnych Mężów w Ojczyźnie, których chwałę Narod nasz zajaśniał. Po Zamoylskim, Chodkiewiezu, Żółkiewskim, Koniecpolskim, którzy ieden po drugim iakoby prawem spadku dziedziczyli chwałę, Stefan na Czarncy Czarniecki Woiewoda Kiliowski Hetman Polny Koronny, tym znakomitszym widzieć się dał w Dziełach naszych, im w większych nieszczęśliwościach zachował Kraj, pod Panowaniem ostatniego z Wazow. Mąż ten waleczny, dobry Obywatel, i stateczny w dotrzymaniu wiary swemu Królowi, na ten czas kiedy każdy przytłumiony potęgą nieprzyjaciela, opuszczał ręce, i wpręgał się dobrowolnie w iarzmo, które nań fromotnie wkładała prze-moc sasiędzka, pierwszy się odważył dać odpor nieprzyjacielowi, i życiem swoim zallonił Ojczyznę. Takim był Stefan Czarniecki; którego opisując Dzieje, za przyzwoi-

ta.

tą rzecz sądziemy zacząć od iego urodzenia, nieopuszczając żadney wiadomey nam okoliczności chwalebego życia. Niemasz nic pospolitego w sprawach Wielkich ludzi, coby nas iakokolwiek obchodzić nie miało.

Sławny starożytnością Dom Łodziów był gniazdem Imienia Czarnieckich, które od Dziedzictwa Wsi Czarncy i Czarnieckiey Woli, w Woiewodztwie Sandomierskim, Powiecie Chęcińskim początek swój wzięło. Naypierwszy Buzza, Przodek tego Imienia, pisać się zaczął na Czarncy, ktorey część Bratu swemu Dobkowi ustąpił w Zarnowcu Roku 1663. Pominawszy innych późniejszych wiekiem następów, a poprzedników wielkiego Imienia Czarnieckich, znaczneyszą Epoką Domu tego byli Tomko, Janusz, Sędziwoy, Włodko, i Pelka Bracia rodzeni, którzy za Panowania Władysława Jagiełły 1423. otrzymali

B



Przywilej Prawa Magdeburkiego na swoje Dziedzictwo, i Wieś zwaną Kąty nazwali Czarniecką Wolą, ktorey część spadającą na siebie Jachna Małżonka Pawła z Chrzastowa Siostra rzeczonych pięciu Braci, Tomkowi i Sędziwojowi zapisała w Wiślicy Roku 1457. (a) Podzielone Dziedzictwo między liczne Rodzeństwo, ziednoczył późniejszy czasy Szczęsny czyli Felix Syn Hieronima z Czarney i Doroty Przyłęckiey Srzeniawczanki, ktory z Elżbiety Tynieckiey Herbu Poray. zostawił trzech Synów, a z nich Jan Syn drugi Felixa z Katarzyny Mołkorzewskiej Herbu Piława miał Syna Krzysztofa Starostę Zywieckiego i Dworzanina Zygmunta III. Ten Mąż niemniej zasługami w Ojczyźnie iako i potomstwem sławny, z Krystyny Rzeszowskiej zostawił jedną Córkę Katarzynę Małowską, i dzieściu Sy-

(a) Niesiecki.

now: Piotra, Woyciecha, Pawła, Stanisława, Tomalza, Stefana, Dobrogosta, Franciszka, Marcina, i Jana; (b) z ktorych Stefan szofsty Syn Krzysztofa, pracą woyskową, zasługami w Ojczyźnie, i sławą znakomitych czynów, z iedną Jmieniowi swemu nieśmiertelną chwałę. Ten to sam iest Bohatyr, ktorego pamięć wielbimy z Narodem, wyznając z wdzięcznością, iż iego waleczności winniśmy całość i swobody nasze.

Przyście na świat Wielkich ludzi znakomite częstokroć bywa iakim osobliwszym zdarzeniem, ale Stefan rodząc się w pośrzed tyłu Braci, nie sprawił w Rodzicach tak żywey radości, iaka bywa skutkiem ufilnie pożądanego potomstwa, i ktora uwodząc daleko serce, z każdej rzeczy czyni sobie iakowąś wroźbę

B :

(b) Niesiecki.



nadzwyczajnego zdarzenia. Przyjście jego na świat było na kształt wschodzącego słońca, które nie poprzedzającymi znakami, ale własną światłością tym jaśnieyszym się pokazuje, im wyżej się wznosi. Ieżeli jednak w stosowaniu czasu chciałby kto uważać jakie zdarzenie, nad tym tylko mógłby się zastanowić, iż Rok 1599. którego Stefan Czarniecki przyszedł na świat, kończył wiek XV. i był Epoką niezczęśliwych Wojen Szwedzkich, którym Karol Xiążę Sudermanii, dał początek przez przywłaszczenie sobie Korony, co wślawić miało swego czasu waleczność Bohatyrą naszego.

Wychowanie Stefana było według zwyczaju staroświeckiego szkołą cnoty i męstwa; dziedziczył po Matce cnotę, a po Oycu waleczność i chęć do sławy Rycerskiej. Skłonności wieku dzieciennego są nasiona wzrastające z laty, które się tym

mocniej krzewią, im słosowniejże do nich było wychowanie. Czarniecki od młodości swojej pokazując chęć osobiwić do narzędzi Rycerskich, oznaczał tą skłonnością, iż serce jego stworzone było do dzieł wojennych, a żywość ktorej dochował aż do lat sędziwych, czyniła Oycu niezawodną nadzieję, iż w ślady jego wstępując, równie iak on wślawi się cnotą Rycerską. (c) Mierność majątku, i mała wziętość Imienia chociaż starożytnego są może przyczyną, iż nie szczególnego nie wiemy o Edukacyi Stefana, który w ten czas dopiero obrocił na siebie oczy, gdy przez zasługi swoje w Ojczyźnie, i wojennymi czynami, i dostojenstwami w Rzeczypospolitey wślawiać się zaczął. Takim był sławny ow *Du Guesclin* z prostego Szlachcica wyniesiony w Ojczyźnie swojej do najpierwszych Dostojenstw, z którym nasz Czar-

---

(c) Niesiecki



niecki równając się walecznością i sławą dzieł wojennych, w tym także był mu podobny, iż początkowego życia osobliwości po większej części zostały w niepamięci.

Po skończonej Edukacyi w Szkołach Publicznych, udał się zaraz Czarniecki do Woyska. Młodzież nasza wstępując w ślady Oyców, zaczynała życie swoje od usług Ojczyzny. Oboz był dla niej miejscem poloru, i stopniem do najwyższych godności. Stefan Nasz, zasięgając jeszcze tych czasów, kiedy Jan Karol Chódkiewicz flynął zwycięstwami, i z świeżey powieści sławiąc sobie przed oczy wojenne okrzyki wielkiego Męża Jana Zamoykiego, z zagrzany sercem do podobnych czynów pod Stanisławem Koniecpolskim Hetmanem W. Koronnym, i Marcinem Kazanowskim Hetmanem Polnym, założył pierwsze początki swej chwały (d)

(d) Potocki *Centuriae Virorum* na Karcie 91.

Umiejętność woyskowa aczkolwiek szczupła na ow czas zawsze jednak załadzała się na długim doświadczeniu. Stefan nasz mając to wszystko z natury, co czyni dobrym żołnierzem, tym lepiej się spolił do przymiotów dobrego Wodza, im dłużej się uczył pełnić rozkazy, które miał potym wydawać. (e) Żyjąc w owym wieku, kiedy młodzież długim podleganiem uczyła się karności, nie przedzey aż w trzydziętym trzecim roku, u Marcina Kazanowskiego Hetmana Polnego, doflużył się Porucznikostwa. (f) Z tym wszystkim spóźniona nadgroda zasług iego, nie odstęrczyła go bynajmniej od przedsięwziętego Stanu. Wielcy ludzie zdają się mieć dwiśłą drogę do chwały: albo nagle wznosząc się nad innych w krótkim czasie zostawiają daleko od siebie ludzi pospolitych, albo state-

(e) Potocki na Karcie tak wyżzy.  
(f) Niesiecki.



cznie trwając w przedsięwzięciu stałą nakoniec u kresu, który w poł drogi rzuca próżną dumą niecierpliwa zwłoki: Tym drugim torem Wielkich ludzi szedł nasz Stefan Czarniecki, bo Dostoyności których dostąpił, nie były owocem przypadkowego szczęścia, albo chyrców, ale długich prac i zasług w Ojczyźnie, na które całe życie swoje poświęcał.

Naypierwszy dowód męstwa swego dał Czarniecki na wojnie Moskiewskiej, Roku 1633. Powodem do tej wojny był Car Michał Fiedorowicz, który nieczekając końca zawartego pokoju na lat czternaście, iak tylko powziął wiadomość o śmierci Zygmunta III. wysłał Woyska swoje do Litwy, które obległy Smoleńsk pustoszyły całą okolicę, i coraz daley szerzyły się po Kraju. Częścią nieład i zamieszanie pod czas bezkrólewia, częścią Seym i inne zatrudnienia nowo obranego

Króla Władysława IV. odwlekły do czasu wyprawę, tak dalece: iż dopiero w Miesiącu Maiu 1633. zebrawszy Król naprędce Woysko, ruszył z nim do Wilna, i przez dwa Miesiące oczekując na większe posiłki, wsparty nakoniec ludem uciśnionym od nieprzyjaciela, udał się pod Smoleńsk pierwszych dni Września. Trzymał to Miasto w oblężeniu Michał Borysewicz Sehin, z Szymonem Wasyłowiczem Kniazem Prozorowskim, którzy dając ustawicznie ognia do murów, znacznie już je byli nadwerężyli. Ale Stanisław Woiewodzki Mąż waleczny i biegły w sztuce wojennej, przez ośm miesięcy wytrzymując oblężenie, bronił się nieprzyjacielowi dając mu mężny odpór. Z tym wszystkim nie tak potęgą Moskalów, iako raczey niedostatkiem żywności i potrzeb wojennych będąc przyciśniony, myślał nakoniec o poddaniu Miasta, gdy tym czasem Władysław Król idąc na odsiecz, wysłał przed sobą

Xiążęcia Krzysztofa Radziwiłła Woiewodę Wileńskiego, który z drugiej strony Rzeki Dniepru uderzył na nieprzyjaciela, pomieszał mu szyki, i odpędził od murów. Korzystając z tej pomyślności Władysław wszedł z znaczną częścią Wojska swego do Miasta, i przymusił Kniazia Prozorowskiego, stojącego jeszcze około murów, iż w nocy w Wigilię Świętego Michała odstąpił od oblężenia, i udał się do Obozu Sehina. Król opatrzywszy Miasto w żywność i potrzeby wojenne, zostawił je pod rządem Alexandra Gąsiewskiego Woiewody Smoleńskiego, sam zaś z całym Wojskiem udał się ku Obozowi nieprzyjacielskiemu. Przez całą zimę Wojska nasze trzymały w oblężeniu Moskalów, a czegokolwiek odwaga, i cierpliwość w znoszeniu największych przykrości i niewczasów dokazać mogą, wszystko to na ów czas widzieć się dało w Wojsku naszym. Niedostatek żywności i ciężkie mro-

zy nie odwiódły bynajmniej Króla od przedsięwzięcia, który sam wziędziej przytomny, w mizernej chacie chłopskiej szukał na czas schronienia przed mrozem. Taką statecznością przełamany Sehin, gdy mu coraz większy niedostatek dokuczał, prosić zaczął Króla o pokoy. Był to nayıpierwszy widok dla Czarnieckiego, który w Urzędzie Porucznika dał na ów czas znaczne dowody męstwa, iż patrzył na nieprzyjaciela mającego trzydzieści tysięcy jazdy, dziesięć tysięcy Kozaków, i sześć tysięcy Dragonii, z pokorą proszącego o miłosierdzie Zwycięzcy, i przynuczał oczy swoje od młodości do wojennej chwały. (g)

W pośród nie pomyślnych dla siebie okoliczności, w których się znajdował na ów czas Sehin, ta jedna jeszcze nadzieia utrzymywała go, iż się spodziewał posiłków od Cara,



ale. Król nawiadomiony o tym, wysłał Marcina Kazanowskiego Hetmana Polnego, który napadając po różnych miejscach na posłkowe Wojska podzielne na kilka części, wprzód niż doszły do Drohobuza, gdzie się złączyć miały z sobą, wszystkie szczęśliwie rozpedził. (h) Był w tej wyprawie z Kazanowskim Stefan Czarniecki, i dał tyle dowodów męstwa, iż Król nadgradzaając jego zasługi, dał mu Przywilej w Obozie pod Szemptowem na pięćset łanów przy Popowej górze, w Powiecie Starodubowskim. (i)

Ta Wojna zakończyła się chwalebnie, i z wielką korzyścią dla Polski. Władysław wzięwszy cały Oboz nieprzyjacielski, posunął zwycięstwa swoje aż pod Moskę Stolicę na ów czas Państwa, ale dla przypadającego Seymu, na którym

(h) Piasecki na karcie 46a.

(i) Niesiecki.

chciał się znajdować, aby ustano-  
wił podatki na wyprawę przeciw  
Turkowi, przymuszony był pośpie-  
szyć do Warszawy, i uczynić po-  
kój dnia 15. Lipca, nad brzegiem  
Rzeki Polanowka, między Wiazmą  
i Drohobuzem. Król zrzekłszy się  
pretensyi do Tronu Moskiewskiego,  
do którego był wezwany przez Ele-  
kcyą przedniejszych Panów, i uzna-  
włszy za Cara Michała Fiedorowi-  
cza, otrzymał Krainę Czerniecho-  
wską z Powiatami i Miastami Czer-  
niechów, Siewier, i Nowogrodek;  
tudzież Krainę Smoleńską z Mia-  
stem Smoleńskiem, Powiatami, i  
Zamkami. Drohobuz, Biała, Rozsta-  
wia, Starodub, Trapiosko, Poczo-  
pow, Newela, Sobieszcza, Kra-  
snybrot, Moroszkoczka, i Popowa-  
górze. Oprócz tego Michał Fiedo-  
rowicz zrzekł się wszelkiego pra-  
wa do Infant, Estonii, Kurlandyi,  
przyrzekł powrócić kosztu wojenne,  
i wiele futer sobolowych obowią-

zał się dać w podarunku Władysławowi.

Tym sposobem odzyskawszy Król dawniej utracone Włości, nie tylko ziednał sobie chwałę u swoich, ale oraz poważanie u Postronnych, tak dalece iż Turek dawszy już zaczepki do wojny, wysłał do Warszawy Schina Agę, który składając winę zaczepk wojskowych na Bałżę Abazy, dopraszał się pod czas Seymu, aby Rzeczpospolita umocniła pokoy dawniej uczyniony z Portą, obiecując imieniem Sułtana ukarać Bałżę za zgwałcenie przymierza, i utrzymywać przyjaźń Sąsiedzką. Przyjęły Stany tę wymowę ogromnego Sąsiada, i przestając na ukaraniu obwinionego Bałży, zgodziły się na potwierdzenie dawniej zawartego pokoju.

Ugoda także z Królem Szwedzkim, dnia 26. Września na lat sześć uczyniona, a kończąca się 1655 prze-

dłużona była na lat dwadzieścia i sześć, we Wsi Sztumdorf dnia dwudziestego czwartego Maja. Ale gdy trwał pokoy z pogranicznymi Państwami, Kozacy Roku 1635. wszczęli kłótnię na Ukrainie, z przyczyny Zamku Kudak nazwanego, który za zgodą Stanów Stanisław Koniecpolski Kasztelan Krakowski, wystawił kosztem publicznym między Rzekami Samarą i Dnieprem. Rzeczpospolita tym końcem mieć chciała w tamtych stronach Twierdzę, aby pokramiać mogła Kozaków, którym znaczne Włości nabyte od Panów należnych w Woiewodztwie Kiiowskim, a w nich powiększające się podatki i uciemiężenia, były częstym powodem do buntu, iako ludowi nieznaćcemu dotąd podległości, i iarzma, które nań wkładano. Ale jak tylko zamysł ten przyszedł do skutku, Kozacy obawiając się aby nie postradali przez to dawnych swobod swoich, dobywszy mocą twierdzy osadzonej strażą Polską, wycieli w pień



naſzych, i zburzyli mury które im groziły niewolą. Przeciw tym buntownikom wyſłany był Mikołay Potocki Strażnik Polny Koronny, i za Korsuniem około Miałeczką Kumejki, gdy ieſzcze nie nadeſzły wozy Kozackie aby z nich zrobić tabor, nieſpodziewanie napadłszy, poraził znaczną kłęką. Znajdował ſię także w tej wyprawie Stefan Czarniecki w Urzędzie już Rotmistrza Uſarskiego, i dał waleczności ſwojej kilkokrotne dowody. (k) Po odnieſionej kłęsce uchodząc z placu Kozacy, udali ſię do Borowicy, gdzie Potocki trzymając ich w obłączeniu, przymusił głodem, aby wydali Wódza ſwego Pauluka z innemi czterema herłtami, za upewnieniem Adama Kiſieła, iż otrzyma dla nich u Króla darowanie winy. Ale naſtępnącego roku 1678. mimo uſilnych próżb Adama Kiſieła, Pauluk pod czas Seymu ſkazany był.

(k) Nieſiecki.

był na śmierć, a niedotrzymanie danego ſłowa Kozakom, było przyczyną częſtego ich wiarołomſtwa, i tych wſzystkich kłesk, których później, iak obaczemy, doznała Ukraina.

Oswobodzony Naród do czaſu od domowych kłótni przez sześć lat używał ſłodkiego pokoiu. Odwiedził na ów czas Siedliſko Przodków, i Dziedziectwo ſwoie Czarnę Stefan Czarniecki, podobny do owych Rzymian, którzy w ſpokojnym czaſie Rzeczyſpolitej ukryte życie prowadzili w ſwey chatce; a wezwani w potrzebie ſzli przepiſywać prawa obcym Narodom. Z pozoſtłych dotąd zabytków, których dziś Czarnca zachowuje ſmutną pamiątkę, można wnoſić ſobie, iż to Siedliſko razem z ſławą Dziedzica pomnażało ſię w ozdoby: Cokolwiek wſpaniałym czyniło na ów czas to mieyſce, a dziś w ſmutnych rozwalinach przywodzi na pamięć, iż było mieſzkaniem Wielkiego Męża, wſzystko

to jest zabytkiem rąk ieńców zdobytych na nieprzyjaciółach Ojczyzny. (1)

Spokoyność życia, której na czas zakosztował Czarniecki, nie odwiodła go od chwalebnej chęci służenia Ojczyźnie. Gościem tylko był w domu, mimo swobody którą zabezpieczał pokój. Oboz mieysce prac i różnych niewygód, był iego najmilszym mieszkaniem. Tam szukał chwale, nie iak wojownik zapalony do boju, ale iak dobry Obywatel czu-

(1) Napis nad Zakrystią w Kościele Wsi Czarnocy jest w następujące słowa:

D T. O. M.

*Beatissima Virgine Mariae, & S. Floriani hujus Ecclesiae Patronis, Generosus Stephanus in Czarnca Czarniecki, Miles & Aulicus S. R. Majestatis die 20. Junii Anno Domini 1640. sumptu proprio extrui curavit. Na marmurze zaś wmurowanym w ścianę Kościoła, który musiał być dawniej nad Domem, widzieć się dało następujący Napis: Generosus Stephanus in Czarnca Czarniecki, Voivodissimus Palatinatus Sandomiriensis, Dux Chiliarum Regia, dum in campo Bellona hostem sternit, hic sibi suisque reparat avitam Domum.*

waiący około dobra Ojczyzny, i dbały żołnierz będący w pogotowiu na każdą iey potrzebę. Pokazał to rok 1644. w którym Tatarowie Naród rozboynicznym sposobem często plądrujący granice Polskie, rozumiejąc iż pod zimową porę nie było żadney straży, a rozłożone Wojska po stanowiskach były w odległości od siebie, tak iż ie trudnoby było zgromadzić: przeciw zwyczajowi swemu, bo przy końcu Miesiąca Stycznia, gdy dokuczały największe mrozy w trzydziści tysięcy jazdy zgromadzili się na pola Oczakowskie, ażeby ztamtąd dla łupu wtargnąć do Kraiu. Uwiadomiony o tym przez szpiegow Stanisław Koniecpolski Hetman Wielki Koronny, ściągnął iak naysprędzey Pułki pod Winnicę, i wysłał Szemberga Setnika Jazdy swojej, aby powziął wiadomość w którą stronę udać się miał nieprzyjaciół. Powiodła się ta wyprawa Szembergowi podjazd znaczny mającemu



z sobą; złapawszy bowiem szpiega Tatarskiego, uwiadomił Hetmana, iż Barbarzyńcy mają się ku Ochmatowi. Węć natychmiast Woyska nasze załozione taborem udały się w tę stronę, a częścią niespodziewanym przybyciem, częścią żwawym odporem odniosły zwycięztwo nad Barbarzyńcami. Naypierwszy Stefan Czarniecki, Pułkownik na ów czas Stanisława Lubomirskiego Woiewody Krakowskiego, tak mężnie i pomyślnie uderzył na Tatarów, iż w pierwszym spotkaniu się pięćset ich położył na boiowisku, i przymusił resztę, iż puściwszy wolne cugle koniom nazad uciekali. (m) Szła w pogoń iazda nasza rażąc nieprzyjaciela, któremu sami nawet tamtoysi Mieszkańcy z różnych stron wypadając bronili przeprawy, i częścią żywo chwyтали, częścią zabiali uciekających. Osobliwie iednak w przeprawie na Rzecz Sinawoda porażeni byli Tataro-

(m) Piasecki pod Rokiem 1648. na karcie 305.

wie, których Piotr Łaszczy oprócz ieńców, tyfiąc trupem położył: aż nakoniec gdy na polach Oczakowskich niczego się już nie lękając bezpiecznie spoczywali, za nagłym wypadnięciem Kozaków Zaporowskich zbici na głowę, z małą częścią swoich powrócili do Kraiu.

W pośród pokoju w którym zoflawiała Polska, domowe rozruchy z Kozakami przytłumione w Roku 1648. nakształt ognia wybuchnęły tak mocno, iż pożar ten całą Ukrainę ogarnął. Przyczyną tych nieszczęśliwości było uciemienie Kozaków, którzy utraciwszy swobody swoje, i po kilka razy oszukani w przyrzeczeniu danym, cierpliwość odmienili w rozpacz, którą bardziey ieszcze pomnożyła niesprawiedliwość uczyniona Bohdanowi Chmielnickiemu, do brze położonemu u znaczneyfzych Panów i u samego nawet Króla. Miał on Folwark niedaleko Czechryna, który chcąc przywłaśczyć so-

bie Czapliński żołnierz Alexandra Koniecpolskiego Chorażego Wielkiego Koronnego, oskarżył go przed Hetmanem Stanisławem Koniecpolskim, iakoby zamysłał o buncie. Przyzwany do Sądu Chmielnicki stał nać chcąc się usprawiedliwić, ale mimo niewinności swojej skazany na więzienie i okuty w kajdany, czekał sposobności, aby odzyskawszy wolność zemścić się krzywdy uczynionej sobie. Jakoż uwolniony za prozbą Sobieskiego Woiewody Ruśkiego, i innych Panów którzy się za nim wstawiali, knuł zemstę przeciw Czaplińskiemu, dając się czasem słyszeć, iż chciwość jego była przyczyną niesprawiedliwości, którą mu uczyniono: że zaś nie widział dosyć bezpieczeństwa dla siebie, nosił przyłbicę pod czapką, i pancerz ukryty pod suknią, aby tak uzbrojony oszukał przeciwnika spiknionego także na zgubę swoją. Przypadek zdarzył iż obydwu zeszli się z sobą niespodziewanie. Pierwszy Czapliń-

ski dobywszy pałasza chciał ranić w głowę Bohdana, ale cios zadany był nadaremny dla przyłbicy która go broniła. Chmielnicki z swojej strony stawiając się nieprzyjacielowi, natarł na niego z taką odwagą, iż nayprzód trzech sług, których miał z sobą Czapliński przymusił do ucieczki, a potem i Pana ich odpędził. Uwiadomiony o tym Hetman od Czaplińskiego zanoszącego skargę, kazał się powtórnie stawić Bohdanowi, ale ten niewiele dobrego obiecując sobie po sprawiedliwości Hetmana, uszedł skrycie do Krymu, i rzuciwszy się do nóg Hana Tatarskiego Isłan Gercy, prosił go o miłosierdzie nad sobą, i nad całym Narodem Kozackim ięczącym w niewoli Polaków. Wyśłuchał żebrzącego o miłosierdzie Tatarzyn i obiecał mu dać pomoc, zwłaszcza gdy ta okoliczność była pożądaną perą dla dziczy chcącey korzystać z naiaźdu. Chmielnicki otrzymawszy pewną nadzieję posiłków od Hana, powrócił



naзад do swoich, a zachęcając ich do obrony wolności, i odzyskania utraconych swobod, nayprzód trzysta, a w krótcie sześćset Rybaków Kozackich przybrał do swojej sprawy. Nigdy z mniejszych początków nie wzrosła tak prędko wielka potęga, iak za przewodnictwem i poduszczeniem Chmielnickiego, który oprócz krzywdy uczynionej sobie od Czaplińskiego, tym ieszcze miał rozjątrzone serce, iż Syn jego zbity kijami z rozkazu Hetmana, umarł z tej przyczyny. Ta niewinna ofiara poświęcona skargom nienasyconego chciwością i zemstą Czaplińskiego, takim gniewem zapaliła serce Oycowskie, iż stawiając przed oczy pospólstwa pozor wiary, i wolności uciśnionych pod Rządem Polskim, wzruszał się każdy zrażony już po kilka razy próżnemi obietnicami naszymi, i lgnął z ochotą do ogłaszającego się za Obrońcę uciśnionego Narodu. W krótkim czasie cała Ukraina zbuntowana przy Dnieprze ogło-

siła za Wodza swego Bohdana, który iak tylko widział siły swe znacznie powiększone, wydał natychmiast rozkaz aby w pień wycięto wsiyskich Polaków osiadłych w tamtych stronach, a oczekując na posiłki Tatarów, z zebraną zgraią ludzi wsiysko pustoszył i niszczył. Nie długo potem cały Naród Kozacki pościagniony częścią powodami Wiary i wolności, częścią chytrą łagodnością Bohdana, ogłosił go za Oycę Ojczyzny, i Wzbawiciela swego. (u)

Przeciw tej zgrai rozjadłego ludu Mikołaj Potocki Hetman Wielki Koronny, wysłał Syna swego Stefana Starostę Niżyńskiego, przydając mu Stefana Czarnieckiego Pułkownika na ów czas swego, (o) aby był Wodzem szczonego Wojska dwóch tysięcy Dragonii zwierbowanej na

---

(u) Ruda wski na karcie 7.

(o) Ruda wski na karcie 8.

prędce, z Stanisławem Szembergim Komisarzem Kozackim, mającym trzy tysiące Kozaków, (p) przepisywać im, jak sobie postąpić mieli. Pierwszą to było pole dla Syna Hetmańskiego okazania męstwa i waleczności, dziedzicznych zaszczytów ojczyzny i swego. Ale jeżeli każdy za siebie był chwałą, nie równie barbarzyński, widząc się pierwszy raz na czele Wojska. Z tym wziętym niebacznosc Hetmana dzielącego Wojsko na dwie części, i tak małą garstkę ludu wysyłającego przeciw licznemu i w rozpaczę zostającemu nieprzyjacielowi, była przyczyną nieodżałowanej straty. Ileż przykładów czytamy w Dziejach ludzkich, że zaufanie Wodza i wzgarda ku słabszemu nieprzyjacielowi, była zgubą liczniejszego Wojska, i że to, co dla okazalszej chwały, czę-

(p) Kochowski Climactero 1. na karcie 30, twierdzi, że ich było 4000.

ścią tylko sił chciano pokonać, z wielką potym niesławą wzrosło w nieprzelamaną potęgę. Chmielnicki złączony z Tatarami których było szesnaście tysięcy, i porozumiewszy się z Kozakami będącymi pod Komendą Szemberga, stanął Obozem pod Jeziorem zwanym Żółtewody. Przeciwnie niemu Młodzież nasza żywa, i mnię jeszcze niż Hetman przewidywająca złego, pośpieszyła z taką odwagą, jaką pospolicie zapala w sercach młodych niennoszona żywość, i chęć popisania się z męstwem, (q) zaraz za zbliżeniem się naszych, Kozacy Królewscy przeciągnięni od Chmielnickiego, przeszli na drugi brzeg. Uwiadomiony o tym Czarniecki od Gandzy, który się odłączył od ciarolomnych kolegów, nie tracił ser-

(q) *Ferebatur animos in hostem, juvenis nondum sen supra viginti annos attingente, Potocius, neque mora prima laudi in brantem juvenem intra palustria barbari agrediuntur loca. Rudawski na karcie 8.*



ca do bitwy, chociaż niewidział nadziei zwycięstwa. Ze zaś dla małej liczby i błotnistego miewła, uśc Niemogł ze swemi, stanął obozem z lewej strony Jeziora, i iak można było naprędce w koło się opatrzył, a udając wszelką gotowość do boju, wysłał do Hetmana z doniesieniem o złym stanie rzeczy, prosząc go o posilki. Tym czasem Tatarzy coraz mocniej nacierać zaczęli, a gdy Czarniecki z dragonią żwawy dał odpór, ta złożona z Rufinow, naprzód udaje trwogę, i cofać się zaczyna, a potem w samym zapale bitwy przechodzi na stronę Kozaków.

Zdradzeni powtornie Wodzowie cofnęli się do taboru oczekując na posilki, ale wysłany do Hetmana Jasko Rayski, gdy wpadł w ręce Tatarów, z przeiętych listów które przy nim były, dowiedział się Chmielnicki, iż wojsko nasze było w ostatecznym niebezpieczeństwie, tak dla niedostatku prochu, iako i żywności. Nie trze-

ba było dla nieprzyjaciela lepszey sposobności korzystania z tyłu nie-  
lżczęść pozostałej garstki wojska na-  
szego. Potocki za pierwszym na-  
cieraniem Tatarów dwa razy raniony,  
dnia piętnastego Kwietnia padł na  
boiowisku, życiem przypłacając błąd  
Oyca, (\*) a Czarniecki, Sapie-  
ha, i Szemberg dostali się w niewo-  
lę. Tento sam jest Stefan Czar-  
niecki (słowa są Kochowskiego)  
„(s) który pokonany i wzięty w  
„niewolę stał się teraz igrzyskiem  
„łosu, i uragowskiem nieprzyja-  
„ciela, ale przyjdzie ten czas,  
„kiedy upokarzając obelgę niewo-  
„li, zmyje krwią nieprzyjaciół.”

Na ogłos klęski pod Zoltemiwo-  
dami przybył Hetman Mikołaj Po-  
tocki z Marcinem Kalinowskim  
Hetmanem Polnym, ale nie równy  
co do liczby wojska, stanął pod Kor-

(\*) Rudawski na karcie 8.

(s) *Climactere* 1. na Karcie 34.

funiem w okopanym Obozie oczekując przez trzy dni na posiłki od Jeremiaśza Xiążęcia Wiśniowieckiego, których gdy nadaremnie wyglądał, wytrzymawszy po kilka razy attak nieprzyjacielski, a obawiając się niedostatku żywności, dla pożaru który znaczną część Miasta Korsonia pochłonął, umyślił nakoniec załanzając się taborem, uchodzić z mieysca. Chmielnicki porozumiewawszy zamyśl Hetmana, wysłał znaczną część woyska swego, aby w lesie przez który się miał przeprawiać, ściętemi drzewami i porobionemi rowami zatamował mu drogę, a gdy Hetman miało rozwinięte Chorągwie, i przy odgłosie Tarabanow ruszył się z mieysca, Kozacy razem z Tatarami rozstawieni w lesie, tym mocniej razić zaczęli naszych, im trudniej im było bronić się przebywając z wielką pracą załadzki. Tym sposobem cztery tysiące letkiey iazdy a dwa tysiące piechoty, oprócz wozow, cze-

ladzi woyskowej i wszelkich sprzętow wojennych, dnia dwudziestego szostego Maja utracili nasi. Z całego woyska ei tylko pozostali, którym posłużyła ucieczka; ale rozproszeni będąc w różne strony, i częścią na Wołoszczyźnie; częścią w Moldawii, Bulgaryi, albo gdzie kogo uniosła boiaźń szukając schronienia, nikt się nawet nie znalazł, aby uwiadomił Narod o tak wielkiej klęsce. Hetman z kolegą Marcincm Kalinowskim, tudzież z Sieniawskim i innemi Panami dostał się w haniebną niewolę, wystawiwszy Kray cały na niebezpieczeństwo, ponieważ Kozacy zachęcceni pomyslnym zwycięstwem, trzema stronami wkroczyli w granice, z których jedni posiadli Włości Panow naszych przy Dnieprze, inni wpadli do Litwy, inni nakoniec pustoszyli Podole przybrawszy sobie za Wodza złooczyńcę zwanego Krzywonoś. Sam zaś Chmielnicki opanowawszy wiele Miast na Rusi, i cały prawie



ten Kray złupiwszy, udał się pod Białocerkiew, aby tam stanął Obozem.

Na sześć dni przed klęską Hetmana, to jest dwudziestego Maja, Władysław IV. z tym się światem pożegnał. Obrany po nim Król Jan Kazimierz dnia siedemnastego Listopada wszelkie starania, swoje obrócił do tego, aby zgromadzone Stany na Seym Koronacyjny, uchwałyły powiększenie woyska dla dania skutecznego odporu tak potężnemu nieprzyjacielowi; i chociaż widział, iż ten Seym zszedł po większej części na próżnych słowach nie obmyśliwszy woyska w tak wielkiej potrzebie, sam jednak iść na tę wyprawę przedsięwziął. Przez całą więc zimę czyniąc wielkie przygotowania do wojny, gdy się dowiedział, iż Chmielnicki pobudzał Tatarów i Moskwę przeciw Polsce, użył wszelkich sposobów, aby zapobiegł straszliwym na Kray nasz zamachom. Wyślani Polowie tak  
do

do Moskwy, iako i do Rakociego, odciągnęli ich od związku z Kozakami, a tym czasem Król oczekując końca ugody trwać mającej do Zielonych Świątek, którą Hetmani uczynili z Chmielnickim pod Barem, wydał im rozkazy, aby złączonemi siłami uderzyli na nieprzyjaciela. Więcej zaufania niż sił mając nasi podchlebiali sobie, iż garstką ludu pokonaia potęgę, ktorej się dotąd oprzeć nie mogli; Ale Chmielnicki wparty wielką siłą swoich i sprzymierzonych Tatarów (t) podstąpiwszy pod Konstantynow, gdzie było woysko nasze, strwożył Hetmanow, tak iż ustąpić musieli pod Zbaraż, oczekując na przybycie Krolewskie i większe siły przeciw nie-  
D

---

(t) Pismo pod Tytułem: *Relatio Gloriosissimae Expeditionis Serenissimi Regis Joannis Casimiri*. . . . 1649. znajdujące się w Bibliotece Publicznej twierdzi, iż Chmielnicki liczył samych kozaków oprócz sprzymierzonych Tatarów, do trzech kroć sto tysięcy.

rownemu sobie nieprzyjacielowi. Przyśpieszył Jan Kazimierz na dzień dwudziesty drugi Czerwca wjazd z Warszawy, a gdy w Lublinie oczekiwał na nowe Polki, doszła go wiadomość, iż nieprzyjaciel obległ wojska nasze pod Zbarażem. Idąc więc na odsiecz Hetmanom od których odebrał uwiadomienie iż zostają w wielkim niedostatku żywności i rzeczy wojennych, przybył iak nayspieszniej pod Białymkamień, i dnia trzynastego Sierpnia stanął Obozem pod Zborowem o sześć mil od nieprzyjaciela. Tam gdy piętnastego Sierpnia przeprawia się z wojskiem przez błotniste miejsce, Chmielnicki uwiadomiony o przybyciu Króla, uszedłszy pięć mil nocą, w sto tysięcy Tatarów, a pięćdziesiąt tysięcy naybitniejszych Kozaków zaszedł mu drogę. Dzień ten pamiętny meństwem naszych, przyniósł zwycięstwo Królowi. Odpędzony nieprzyjaciel mimo znacznej liczby ustąpić musiał do Obo-

zu zostawiając trupem na boiowisku pięć tysięcy swoich.

Tymczasem Król złożywszy radę, gdy widzi iż nietylko dać niemoże posłankom zostającym w oblężeniu pod Zbarażem, ale nawet słusznie się obawia, aby sam nie był ściśniony wielką liczbą nieprzyjaciela, przystał na zdanie tych, którzy ładzili aby przez list i obietnice nakłonić Hana do Pokoju. Powiodł się ten zamiysł naszym; następującego bowiem dnia, gdy nieprzyjaciel nadaremnie kusił się o zdobycie Zborowa, i wielką stratą był odpędzony, Han Tatarski odpisując na list, który Jmieniem Królewskim napisał był do niego Jerzy Ossoliński Kanclerz W. Koronny, wyraził Królowi, iż pamiętny na dobrodziejstwa wyświadczone sobie od Władysława IV. gotów jest przystąpić do pokoju, byleby Król wysłał kogo zramienia swego do ułożenia punktów, i zapewnienia go o przyjaźni swojej. Przyłączył tak-



że Chmielnicki list swoy do Krola z wyrażeniem poddaństwa i oświadczeniem, iż widząc odebraną sobie władzę nad woyskiem Kozackim przez Uniwersał Krola, przymuszony był szukać pomocy u Tatarow. Przybył pod wieczor Wezyr Hana Tatarskiego, z którym Osoliński rozpocząwszy umowę dnia siedm-nastego Sierpnia uczynił Pokoy, obiecując Jmieniem Krola zwykłą daninę Kożuchow; Wzajemnie Han Tatarski przyrzekł dawać po-filki Krolowi w wszelkiej potrzebie. Tym pokojem oblężeni pod Zbarażem wypuszczeni byli na wolność, Kozakom oprocz amnestyi przywroczone dawne swobody i nowe pozwo-lone, Chmielnicki wykonawszy przed Krolom przyśięgę wierności, wziął Ziemię Czechryńską prawem hołdo-wniczym, a Krol nayprzod do Gli-nian, z tamtąd do Lwowa, a potym rozstawiwszy woysko na stanowiska zimowe, powrócił do Warszawy.

Takim sposobem Rzeczpospolita zakończyła domowe rozruchy nie-mając dosyć sił na poskromienie bun-townikow, i nadgrozdzenie krzywdy przez obelgę zadaną sobie i Maie-łtatowi; Niechcąc dla sławy Jmie-nia swego, i bezpieczeństwa Kraiu stanowić podatkow na powiększenie woyska, opłacić się musiała hanie-bnym haraczem barbarzyńcowi, a czyniąc zuchwalszemi Kozakow wy-magających więkzych coraz swo-bod, do czasu tylko tłumila ten ogień, który miał wkrótce wybu-chnąć. Zaraz bowiem następujące-go roku 1650. Chmielnicki doświad-czywszy już słabych sił naszych, tudzież wystawiać sobie korzyści tego szczęścia ktore mu dotąd sprzy-iało, zaufany wprzysiaźni i związku z Tatarami, rozpoczął nowe kło-tnie pobudzając moskwę i Turkow, z ktoremi złączyć się obiecywał, iaktylko woyska ich w kroczą w gra-nice.

Uwiadomiony Jan Kazimierz o tych zamiarach Bohdana wysłał Mikołaja Potockiego Hetmana W. Koronnego, który z Kalinowskim Hetmanem Polnym, i Stefanem Czarnieckim po dwuletniej niewoli wykupiony powrócił pod tenże sam czas do Kraju, aby z wojskiem stanął na pograniczu około Kamieńca. Wstyd było Hetmanom, iż zostawali w haniebnym niewoli, przeto chcieli zatrzyć tę plamę niesławy, poprzysięgli zemstę szukając wszelkich sposobów, aby się Rzeczpospolita nakłoniła do nowej wojny. Z przykrością także patrzył na to Chmielnicki, iż Hetmani mieli oko na jego obroty i że dla tej przyczyny, iak się domyślał, stali z Obozem w bliskości; A gdy Potocki Hetman dawał odpor haydamakom robiącym wycieczki, i herszta ich nazwanego Mudreńko z kilku opryszkami złaapał, a po dobrowolnym ich wyznaniu iż zamýślali uderzyć na Oboz, śmiercią ukarał, żalił się Chmielni-

cki przed Tatarami, iakoby Hetman gwałcił uczyniony pokoy. Gdy więc tym sposobem, większe coraz zachodziły kłotnie, Jan Kazimierz zabiegając zawczasu skutkom, które z tąd wypłynąć miały, złożył Seym Extraordinaryny przy końcu roku 1650. na którym, za naleganiem przyjaciół Hetmana uchwalono pospolite ruszenie. Wprzód iednak wysłano Posłów do Chmielnickiego, którzyby mu przekładali dotrzymywanie ustaw Zborowskich. Ale gdy on szukał tylko zwłoki tym się wymawiając, iż powstrzymać nie może pospolstwa nieznaiącego żadney karności, Rzeczpospolita widząc prożną nadzieję pokoiu, myśleć zaczęła o wyprawie wojenney. Nayprzód więc Marciu Kalinowski Hetman Polny z rozkazu Krolewskiego przybywszy na Ukrainę, Nieczaja Herszta Kozackiey zgrai plądrującego granice dognawszy pod Krasnym zbił, i iego samego trupem położył, a po tym zwycięstwie posuwa-



iąc się dalej i dobywszy Morachwy, Szarogrodu, tudzież innych Miast poblizszych, poraził powtornie Kozaków pod Winnicą. Przybył mu sam Krol na pomoc dnia dwudziestego czwartego Maia 1651. i zrobiwszy poczet wojska, ktorego na sto tysięcy rachowano, stanął pod Beresteczkiem mając się dalej udać. Wprzód jednak wysłany był na podjazd Stefan Czarniecki (u) a ponim Koniecpolski, ktorzy gdy przynieśli wiadomość, iż Kozacy złączyli się już z Tatarami, i szli ku Beresteczko-  
wi, stanął Krol w gotowości do boju, tym sposobem ustanowiwszy wojsko: Sam Jan Kazimierz był na czele i rządził śródkiem wojska, Hetman W. trzymał prawe skrzydło, a Marcin Kalinowski Hetman Polny władał lewą stroną. Ze zaś Potocki niemógł się znajdować w każdym miejscu z tą szybkością jakiej potrzeba w podobnej okoliczno-

(u) Kochowski *Climact*: I. na Karcie 245.

ści, używał do pomocy Stefana Czarnieckiego, który dzielnością swoją wiele mu pomógł do wygrancy. Był już na ow czas Czarniecki Chorążym Sandomirskim, i Pułkownikiem Hetmańskim, a co większa tyle w nim Hetman miał zaufania, iż częstokroć iak doświadczonemu żołnierzowi zlecał rządy wojska całego. (w) Bitwa pod Beresteczkiem zaczęła się od lekkich utarczek, ktore trwały przez dni dziesięć. Nakoniec trzydziesty Czerwca przyniósł namzým zupełne zwycięstwo. Oboz cały nieprzyjacielski, ośmnaście harmat, i wielka zdobycz dostała się zwycięzcy.

Krol po tym zwycięstwie postąpiwszy dalej, gdy widział iż Szlachta wzbraniała się iść za nim ku Kiiowu, dnia ośmnastego Lipca puścił się w drogę do Warżawy, zostawiając He-

(w) Niesiecki i Koczowski *Climact*: I. na Karcie 254.

tmanow z ośmiastą tyśiącami woyska na zakończenie pomyślnie zaczętey wyprawy. Ta była cała korzyść zwycięstwa pod Beresteczkiem. Narod nasz mało mając woyska płatnego, naczas tylko umiał się ratować polpolitym ruszeniem, które iak nagle potrzeba koiarzyła, tak iakakolwiek pomyślność rozstrzychała bez skutku. Z tym wszystkim iże-li nasi wczesnym powrotem do domu tracili wszelkie korzyści odniesionego zwycięstwa, równie także i nieprzyjaciół nie umiał pożytkować z tak pomyślney okoliczności która mu się wydarzała. Chmielnicki mimo wielkich nadziei, które czynił Tatarom, iż za osłabieniem się naszych nadgrodzą sobie poniesioną stratę pod Beresteczkiem, nie mogli ich dłużej utrzymać przy sobie, a przymuszony zezwolić na to, aby powrocili do domu, ułagodził podarunkami znaczniejszych Tatarów, sam zaś pobudzając całą Ukrainę

do buntu zgromadzał do siebie rozproszonych pod Beresteczkiem.

Po odjeździe Krolewskim, Potocki Hetman dobywszy kilku Miasteczek pobliskich, udał się ku Kijowu, aby się złączył z woyskiem Litewskim, które prowadził Xiążę Janusz Radziwiłł Hetman Polny Litewski, a gdy coraz niepomyślniey powodziło się Chmielnickiemu, wysłał na koniec do Hetmana prosić go o pokoy. Zuchwale wprawdzie były domagania się iego, i bardziey rozkaz niż prośbę wyrażały, ale niedostatek żywności coraz bardziey dokuczający woysku, był powodem Hetmanowi, iż wysłał Adama Kisiele Woiewodę Bracławskiego i Jerzego Chlebowicza Woiewodę Smoleńskiego, aby z nim uczynili ugodę w Białey-Cerkwi. Za przybyciem tych Komissarzow, Chmielnicki rozsławszy wieść o znacznych posilkach, które Sultan Gałga brat Hana prowadził w liczbie sześćdziesiąt



tyficy, tak strwożył obydwóch, iż już rozpaczać zaczęli o powrocie swoim. Gdy bowiem pod wieczór i bramy Miasta i dom ten w którym stanęli mocną strażą opatrzone były, a coraz bardziej rozruch się powiększał, i dały się słyszeć głosy pospólstwa stojącego na straży, iż się z nich uragało i groziło śmiercią, strwożeni Komissarze wysłali sekretnie do Hetmana z doniesieniem o niebezpieczeństwie swoim. Posłał natychmiast Hetman kilka Pułków pod Komendą Kalinowskiego, a za odebraniem powtorney wiadomości, iż Komissarze powracający nazad, wpadli w ręce Tatarów, rozkazał swoim aby iak kto mógł naysprędzey szedł im na ratunek. Blisko dzieśnięć tyficy naszych udało się iak nayspieszniej ku Białeycerkwi, ale w drodze spotkali się z powracającemi nazad Komissarzami, których Chmielnicki, Wychowski, Bohun i inni Rotmistrze Kozaccy wyrwali z rąk Tatarów, ocalić niemogąc sprzętów,

naczynń siebrnych, sukien, Koni, namiotów, i pieniędzy, które Komissarzom porwali Tatarowie, a co wszystko wynosiło blisko do miliona szkody.

Gdy się to dzieie, woysko nasze ustawione do boiu szło w porządku przeciw Tatarom. Na lewym skrzydle był Hetman Polny Kalinowski, na prawym Xiążę Radziwiłł z woyskiem Litewskim, a Hetman W. prowadził frzodek woyska. Po sześciogodzinney podróży gdy się zbliżyli nasi ku nieprzyjacielowi, pierwszy Xiążę Janusz Radziwiłł uderzył na skrzydło złożone z Kozaków. Chmielnicki aby swoim dodał ochoty, poił ich gorzałką, która zawracając im głowę, wielu nakrztalił szalonych rzucala w posrzod ognia, gdzie albo ich chwyтали nasi, albo ranili, albo ślali trupem. Tym czasem Tatarowie zwyczajem swoim krzyk wielki czyniąc, uderzyli na pierwszą straż naszą; a gdy Litwa i Piotr Potocki

Starosta Kamieniecki rozpoczął bitwę, Hetman pogroziwszy Trembaczowi śmiercią, iż ważył się dać znak do potyczki, kazał cofnąć się nazad wojsku. Na ten czas Czarniecki przybiegłszy do Hetmana, *oto (rzecze) Wodzu pierzchliwa zgraia po Beresteckiey klesce podnosząca głowę. Ale gdy Hetman kazał powtórnie, aby się cofnęło wojsko; jeżeli (rzecze dalej) o to rzecz idzie aby, wiedzieć czyli tak każe publiczny interes, przynajmniej prywatny oczywiście radzi, aby dać odpor nieprzyjacielowi, gdy zacny Obywatel Generał Ziemi Podolskich mężnie się potykając, został w niebezpieczeństwie. (x)*

Mimo przeciwney woli Hetmana dla przyczyn iemu samemu naylepiej wiadomych, niemożna iednak było wstrzymać w zapale wojska i odwołać je od bitwy. Trwała zwa-

(\*) Kochowski *Climacera* I. na Karcie 292.

wa utarczka przez kilka godzin, ktorey skutek byłby nierownie znaczniejszy, gdyby Hetman całą siłą uderzył był na nieprzyziaciela, ale gdy on czyni zwłokę, i wzbrania się dać pomocy naszym, (y) Kozaicy oprzeć się niemogąc tey nawet częścią wojska, która się potykała, a widząc porę spólną dla siebie iż ucieść mogą bezpiecznie, udali się do Obozu. Z tym wszystkim można się domyślić z dalszych czynności Hetmana, jakie miał powody do tego, iż nie tylko niechciał dać posiłków potykającym się kolegom, ale nawet kazał odwoływać wojsko w samym zapale bitwy z nieprzyziacielem. Proźna chluba jest częstokroć tak mocnym bodźcem dla ludzi wyniosłego umysłu, iak chwala jest zapalem serc mężnych. Uczynić iakolwiek koniec tey wojnie, która

(y) *Sed ille, nescio quas allegans rationes, illa die à pugna abstinuit.* Rudawski na Karcie 88.



kłociła Rzeczpospolitą, i była przy-  
czyną prac wojennych lubiącym  
spoczynek, szczerzyć się do czasu  
czczym imieniem pokoju, dla prę-  
żney okazałości okrzyków, to było  
pewnie zaniarem Hetmana którego  
skutek wkrótce się okazał; Dnia bo-  
wiem dwudziestego ósmego Września  
1651. po długim oczekiwaniu przy-  
rzeczonych Posłów od Chmielnickie-  
go, stanęła z nim nakoniec ugoda,  
przez którą pozwolono mu; „ Aby  
„ wojsko Kozackie obowiązane do  
„ służby Królewskiej było w liczbie  
„ trzydziestu tysięcy; Aby toż wo-  
„ jsko miało stanowiska swoje około  
„ Winnicy, Perysławia, Czernie-  
„ chowa, Białycerkwi, i po całej U-  
„ krainie; Aby dawna wolność Gre-  
„ ckiego obrządku zabezpieczona  
„ została na zawsze; Aby Kozacy  
„ wykonali przysięgę, iż zerwa-  
„ wszy przymierze z Tatarami ni-  
„ gdy więcej przeciw Polsce nie  
„ obrocą oręża. i aby Chmielnicki  
„ wysłał posłów na Sejm przypa-  
„ daia-

„ dający, którzyby podziękowali  
„ Królowi i Rzeczypospolitej za  
„ darowanie winy.”

Tym sposobem zakończyła się wy-  
prawa, którą z tak wielkim stara-  
niem przedsięwziął był Jan Kazi-  
mierz, a całą korzyścią polskiego  
ruszenia, było poselstwo do Króla  
i Rzeczypospolitej z przeprosze-  
niem za winę, gdy tym czasem wol-  
no zostawione ręce wzmagałemu się  
codzień nieprzyjacielowi, i zwyczaj-  
iem swoim łamiącemu wiarę, groziły  
większym nieszczęściem, którego w  
krótce, jak obaczemy, doznała Polska.

Zaraz bowiem następującego ro-  
ku 1652. Chmielnicki dawniej już  
ułożywszy sobie Syna swego Ty-  
moteusza ożenić z Rofsandą Cor-  
ką Woiewody Wołoskiego, wysłał  
do niego Posłów, domagając się z  
groźbą, aby zadość uczynił jego  
żądaniu. Przyjął tę zuchwałą ode-  
zwę z gniewem i pogardą Holpo-  
E

dar Wołoski ; pokrywając iednak nieukontentowanie swoje , odesłał Posłów z obojętną nadzieją , składając się młodym wiekiem Córki , dla którego życzył sobie ieszcze odwlec do czasu iey postanowienie . Chmielnicki domyślając się , iż ta odpowiedź była tylko pozorem którym go chciano łudzić , rozkazał natychmiast Synowi , aby wkroczył z woyskiem na Wołoszczyznę , któremu także dwadzieścia tysięcy Tatarów przybyło na pomoc . Strwożony Hołpodar tak nagłą wyprawą Chmielnickiego , doniósł Kalinowskiemu Hetmanowi Polnemu o niebezpieczeństwie w którym się znajdował , i napisał list do Króla , dopraszając się aby Rzeczpospolita nie dozwoliła wniść Kozakom i Tatarom na Wołoszczyznę ; ale gdy odpis Królewski wpadł w ręce Chmielnickiego , ten uwiadomiony o wzyśkim , wysłał do Kalinowskiego przesłzegając go , aby rozkazał woysku swemu cofnąć się nazad , i nie prze-

zładzał zamiysłom iego , dodając te słowa , iż Syn uniesiony żywością wieku , założyć zechce pierwsze początki chwały wojenney na kłęsce Hetmana.

Wzgardził Kalinowski tą groźbą Chmielnickiego , i stanawszy pod Batowem w liczbie dwudziestu tysięcy swoich , rozkazał Samuelowi Synowi swemu Oboźnemu Koronnemu , aby okopał obszerne równiny rozciągające się na milę , na których woysko nasze stało Obozem . Przeciwny był zdaniu temu Zygmunt Przyemski Pisarz Polny , który w zagranicznym woysku wyćwiczony w Sztuce wojenney , przewidywał niebezpieczeństwo na które się wystawiał Hetman przez zły wybor miejsca do boju . Toż zdanie było Marka Sobieskiego Starosty Krasnostawskiego , Odrzywołkiego Kasztelana Czerniechowskiego , i całego nawet woyska , które żaliło się między sobą , iż obślerność mieysca będzie



dla niego zgubą. Ale Hetman zacięty w zdaniu swoim, gdy daremnie mordnie ludzi około okopów, odbiera wieść nagłą o Kozakach i Tatarach, iż w wielkiej liczbie spieszą ku niemu. Pierwsze spotkanie się naszych było dosyć pomyślne, ale gdy następującego dnia Syn Chmielnickiego przybył z dwomakroć sto tysięcy Kozaków, i dwudziestą tysięcy Tatarów; wojsko nasze strwożone tak licznym nieprzyjacielem, wyjść nawet nie śmiało za Okopy. Nadaremnie Hetman dodawał serca strwożonym, zewsząd bowiem dały się słyszeć głosy, iż nieroztropność jego w obraniu miejsca, będzie przyczyną nieuchronnej zguby. Gdy więc każdy myśli o ucieczce, a Hetman chce wstrzymać uciekających, i każe Dragonii aby dawała ognia do uchodzących z miejsca, zaczęła się bitwa między uciekającymi i Dragonią chcącą ich wstrzymać, z podziwieniem patrzącego na to nieprzyjaciela. W takim stanie bę-

dących dnia drugiego Lipca Kozacy i Tatarowie w pień wycinają. Całe wojsko z dwudziestu tysięcy złożone, w dniu iednym wyrżnięte. Hetman kilkakrazy raniony uszedłszy z pobojuwilka, gdy o trzy mile od Batowa błąka się po lesie, strzałą zabity od Tatara. (z) Przyjemski, Sobieski, Kosakowski, i Samuel Kalinowski Syn Hetmana wzięci w niewolą, dzikim sposobem zamordowani; z których pierwszy gdy śmiało wyrzuca okracieństwo i dzikość Chmielnickiemu, iż się past krwią niewinną patrząc z ukontentowaniem jak dzicz jego wyprowadzając ieńców rznęła po iednemu bezbronnym, na drobne części okrutnie siekany, po długich zadanych sobie mękach oddał nakoniec duszę stworzoną do dzieł chwalebnych. Głowa

---

(z) Kochowski *Głimactera* I. na Karcie 316. twierdzi, że o Samuele Kalinowskim Obodnym Koronnym, że Rudawski na Karcie 104. pisze o Hetmanie.

Hetmana przyniesiona była naza-  
iatrz do Chmielnickiego, który za  
nią dał z urągówkiem czerwony  
złoty. Tatarowi zabójcy. Reszta  
zaś zabranych nie iak przedtym szła  
w niewolę aby przez okup dostać się  
mogła do Ojczyzny, ale niezwy-  
czaynym dotąd sposobem była ucie-  
chą barbarzyńców okrutne męki za-  
dających, i krwią niewinną pasą-  
cych. dzikość serc swoich. Ten to  
sam rok 1652. pamiętny wielą nie-  
szczęśliwościami, był początkiem  
chwały i zasług znakomitszych w  
Ojczyźnie Stefana Czarnieckiego,  
który po Samuelu Kalinowskim zo-  
stałszy Oboźnym Koronnym, dał  
poznać, iż każdy wyższy stopień go-  
dności który go potykał, nie był  
zamiarem próżney wyniosłości, ale  
sposobniejszym polem do okazania  
męstwa i większych coraz zasług  
w Ojczyźnie.

Uwiadomiony Narod o klęsce pod  
Batowem, tak wielką boiaźnią był

przeięty, iż niektórzy z przedniey-  
szych Panów zostających na ow czas  
w Warzawie, zamiast wspólney obro-  
ny myśląc o własnym tylko ocale-  
niu, opuścić chcieli Ojczyznę i  
szukać zagranicą bezpieczeństwa dla  
siebie. Nadaremnie surowsze obwie-  
szczenie Króla zakazujące uchodzić  
z Kraiu odciągato strwożonych od  
przedsięwziętej ucieczki. Goto-  
wano z wielkim pośpiechem łodzie  
i inne statki na Wiśle, na które za-  
bierać się miały Osoby lękliwzego  
serca za pierwszym pogłosem o nie-  
przyiacielu. Po całym zaś Kraiu  
strwożeni Obywatele, i rozpaczają-  
cy o ocaleniu Rzeczypospolitej sko-  
roby nieprzyjaciel wkroczył w gra-  
nice, zamiast odporu mieli już na-  
pięte gory i skały do chronienia się  
częścią na pograniczu Węgierskim,  
częścią na Śląsku, albo po innych  
Kraiach. (a) Zal powszechny w Na-

(a) *Alii non bellum, sed montes, specus, & antra  
vicina Hungariae, alii Austriam, pluvienter ani-  
mum.* Rudawski na Karcie 105.



rodzie powiększył się bardziey ię-  
 fzcze wydanemi od Krola wiciami  
 na pospolite ruszenie, któremi wzy-  
 wał Szlachtę rozproszoną po polach  
 dla zarazy morowej, aby przez mi-  
 łość ginącej Ojczyzny przybywa-  
 ła do Piotrawina, i tam się z nim  
 łączyła, idąc na ratunek swoy i tego  
 co każdy mógł mieć najmilszego  
 dla siebie. Ale gdy Chmielnicki wy-  
 szła do Warszawy Posłow, którzy wy-  
 cieńczyli winę Synaiego, oświadczając  
 iż sam Hetman był przyczyną klę-  
 ski pod Batowem wzgardziwszy prze-  
 strogą daną sobie, oraz gdy wy-  
 dał listy do różnych Miast na Ukrai-  
 nie będących, aby się nie trwoży-  
 ły przypadkiem Hetmana i wojska  
 Polskiego. Krol odwołując wydane  
 wici na Zjazd do Piotrawina, we-  
 zwał, powtornym obwieśczeniem  
 Szlachtę na Sejm do Warszawy,  
 zwłaszcza gdy Chmielnicki lękać się  
 począł, uwiadomiony będąc od szpie-  
 gow, iż wojsko Litewskie pod Wo-  
 dzem Xiążęciem Januszem Radziwił-

łem miało się złączyć z wojskiem  
 Polskim stojącym około Dniepru, któ-  
 re razem wynosiło do dwudziestu  
 pięciu tysięcy. Obawiał się także  
 Chmielnicki wyprawy Krola na U-  
 krainę z wywołaną Szlachtą młszcząc  
 się śmierci. Hetmana na ten czas  
 kiedy Tymoteusz był z naybitniey-  
 szym wojskiem na Wołoszczyźnie.  
 Dla tej przyczyny odwołał nazad  
 Syna swego, odkładając do dalsze-  
 go czasu swoy zamiary. Ale gdy  
 Sejm odprawiony w Ujazdowie dla  
 słabości Krola, nie skutecznego nie  
 ustanowił na ratunek Ojczyzny, i  
 cały rok zehodził na próżnych tyl-  
 ko przygotowaniach do wojny,  
 Chmielnicki pogroziwszy wzięciem  
 Kamieńca Podolskiego, o którą twier-  
 dzę próżno się dobił wsiężtkiemi  
 siłami; dnia dwudziestego pierwsze-  
 go Czerwca przeprawiwszy się na  
 Wołoszczyznę, zaślubił Synowi swo-  
 mu Tymoteuszowi Roslandę.

Tym czasem gdy Krol czyni  
 wszelkie starania, aby nakłonił

Rzeczpospolitą do wojny przeciw Kozakom, częste wieści z Ukrainy, (iż Chmielnicki uniesiony pomyślnością, obruszył na siebie przyznaną, którzy szukali Turków, lud cały i Duchowieństwo) były powodem do tego, aby wojska nasze udały się na Ukrainę. Zlecił Hetman Polny Stanisław Potocki tę trudną wyprawę dla ciężkich mrozów, Stefanowi Czarnieckiemu, dając mu dziesięć tysięcy wojska znaku Pancernego, i tyfiąc dwieście Dragonii. Wiadomość sztuki wojennej przez długie doświadczenie, z iedną inż na ow czas Czarnieckiemu miłość i szacunek w Wojsku. Naybardziej iednak pomogła mu do sławy szybkość w wykonaniu naytrudniejszyh rzeczy, i zaufanie ktore w nim miało wojsko. (b) Ta

(b) *Multa, in militari arte, valuit ex experientia, sed nihil, æque famam extulit, quam indefessa agendi celeritas, unde occasio non sagis, secunda post hæc belli fortuna & qua hæc sequitur auræ populani usus.* Kołchowski *Glimactere* I. na Karcie 361.

wyprawa Czarnieckiego, ponieważ przypadała iak powiedzieliśmy: w pórzedz naystroższych mrozów, znalazł dla tego wszędzie wolne przejście z wojskiem, i pośpieszył kilką dniami prędzey na Ukrainę.

Mimo żywości ktora go unosiła, aby mocą oręża szukał rozprawy z nieprzyjacielem, miał Czarniecki rzadki przymiot dobrego Wodza, iż użył nayprzed łagodnych sposobow, trzymając wojsko w iak naywiększey karności; aby przez słodkie obchodzenie się z Mieszkańcami, utrzymywał ich dłużej w niezgodzie. Łagodność Wodza sprawnie częstokroć pomyślniejsze skutki niż postrach miecza i ognia. Ten sposob posłużył niemało naszemu, oprócz bowiem wielu Miasteczek osadzonych strażą nieprzyjacielską, ktore otworzyły bramy wojsku naszemu; sami nawet znaczniejsi Mieszkańcy zdawali się patrzeć z obojętnością na upokorzenie Wodza, ku ktore-

mu mieli skrytą niechęć, częścią dla związków z nieprzyjaznym sobie Narodem, częścią dla zazdrości, która się pospolicie wiąże do szczęścia. Z czasem jednak znacznieysze Miasieczka, zaftanawiając się czyli nad losem który ich czekał, czyli że drapieżny żołnierz porywał im majątek, zamykać zaczęły bramy, i dawać wszędzie odpor Woysku naszemu. Odmienił na ow czas Czarniecki sposób obchodzenia się z buntownikami, Jakubek, Lipowiec, Pohrebiszcz, i inne Miasieczka mocą dobyte, stały się łupem Woyska naszego, a żołnierz zachęcony zdobyczą nabrał serca i ochoty do dalszey wyprawy.

Zabiegając temu Chmielnicki, wydał obwieszczenie do ludu, któremi go pobudzał aby się z nim łączył w spolney potrzebie. W krotkim czasie cała Ukraina porwała się do broni. Tym czasem Stefan Czarniecki w szybkości zakładając pomyślność swoję, nie dawał czasu Koza-

kom aby się kupili, ale rozpedzając po różnych miejscach gdzie się zbierało Pospolstwo, rozpraszał buntownicze kupy. (c) A gdy niesprawowany w obrotach swoich dniem i nocą ściga Kozaków, Bohun Rotmistrz Chmielnickiego uwiadomiony o iego zamysle, tudzież z doświadczenia mając, iż woysko Polskie bitnieyszym jest w polu, wszedł z kilku Pułkami swemi do Monasterzysk obronnego Miasieczka wałem i fosami. Męstwo Wodza i ochota naszych nie wiele zakładały sobie czasu do zdobycia tego Miasieczka. Przystał natychmiast pod Monasterzyska Czarniecki, i z wielką siłą uderzył na oblężenców. Już Pułki nasze po zabiciu Drozdeńka Setnika Kozackiego, stanęły były na wałach rozrywając parkany, gdy nieszczęśliwy przypadek wyrwał im z rąk zwycięstwo, i napełnił ich trwogą. Czarniecki nieustraszony

(c) Kochowski *Climactere* I. na kartce 362.



na największy ogień, nie mając na sobie żadney zbroi któraby się zflaniał według zwyczajn wojowania w tym wieku, gdy pierwszy za swemi wpada na wały dodając im ochoty, (d) kulą w twarz na wylot, ranny został. Ciężki postrzał wyrwawszy mu podniebienie, zalał krwią usta i zatrzymał oddech; zdięty z konia i położony na ziemi, gdy krew spiekłą wyrzucił, czyli *uzięte Miałto?* spytał się stojących około siebie przyśiedzszy do zmysłów; A gdy mu powiedziano, iż trwoga o życie jego przymusiła naszych do odstąpienia, wzruszony gwałtownie żywością żalu i gniewu, tak wielką czułość okazał, iż krew powtórnie z równą gwałtownością dobyła się z rany. Tym czasem Bohun zwyczajem Tatarów z krzykiem wypadając z Miałta, aby bardziey przeraził strwożonych o życie Wodza, przymusił naszych do ucieczki. Czar-

---

(d) Kochowski *Climactę* I. na karcie 362.

niecki uwieziony z tamtąd często potym przed swemi dawał się słyszeć, iż nie równie bardziey bolał na to, że z rąk prawie wydarte miał zwycięstwo, a niżeli z przyczyny bólu który poniosł z tak ciężkiego postrzału. (e)

Ten nieszczęśliwy przypadek nie tylko zatamował dalsze czynności woyska naszego, ale nawet trwożył ie długą niepewnością o życiu Wodza, nie czyniąc nadziei naybiegleyszym nawet Lekarzom. W pośrodk powszechney trwogi zamyślającego inż Woyska o powrocie swoim, błysnęła nakoniec pomyslniejsza nadzieia. Czarniecki nie tak umiętnością leczących, iako raczey wyrokiem Opatrzności, która go przeznaczyła do znakomitszych czynów, przyszedł szczęśliwie do zdrowia, a blizna pozostała w twarzy, i blaszka którą zatykał podniebienie ze-

---

(e) Kochowski *Climactę* I. na karcie 363.

psute postrzałem, aby mógł zrozumiale wymawiać, były na całe życie zabytkiem męstwa, i znamieniem chwały. (f)

Po odebraney wiadomości z Ukrainy Jan Kazimierz, odprawił Seym w Brześciu Litewskim, i udał się do Lwowa oczekując na dzień szesnasty Czerwca, którego według ustawy Seymowej miano wypłacić żołd zaległy woysku; ale gdy czasznaczony minął, a woysko zostało bez płacy, całe lato upłynęło na próżnych sporach; Ułagodziwszy jednak Król zażalenia Woyskowych, wyjechał do Obozu będącego pod Glinianami, i w Miesiącu Październiku posunął się pod Zwaniec, gdzie po różnych mniejszych uściskach stanęła nakoniec ugoda z Tatarami dnia szesnastego Grudnia, przez którą obowiązała się Rzeczpospolita dawać im co rok obiecane dawniej dań-

(f) Kochowski *Climact.* 1. na karcie 363.

daninę kozuchow. Nic iednak pomyslnego nie nastąpiło z tego pokonania, ponieważ Chmielnicki wsparty przymierzem mocniejszego Sasiada zamyslał a nowey wojny; i w krótko ją rozpoczął. Jeszcze bowiem Król był w drodze, gdy odebrał wiadomość iż Car Alexy Michalowicz wysłał czterdzieści tysięcy Moskwy, pod komendą Srebrnego, i Chowańskiego do Litwy, a tyleż z Antymem i Buturlinem na Ukrainę dla złączenia się z Chmielnickim, który aby nakłonić do tej wyprawy Cara, ogłosił się hołdownikiem jego.

Jak tylko Król przybył do Warszawy, zwołał natychmiast Stany dla zaradzenia niebezpieczeństwom, które groziły Rzeczypospolitej; ale po czterdziestu, sześciu dniach kłótni i próżno straconego czasu, dnia dwudziestego osmego Marca 1654. w pośrodku burzy, która miotła Narodem Seym ten zerwany, był e-

poką zbyt knuący wolności, która nie poznając prawdziwych swoich korzyści, bywała częstokroć, narzędziem możniejszych, a przez nierząd i zamieszanie stała drogą do upadku Ojczyzny. Po zerwanym Seymie rozleciały się zgromadzone Stany, właśnie jak gdyby Rzeczpospolita zostawała w pośrodku największej spokojności, i nie potrzebowała żadnego ratunku. W krótko jednak nieprzyjaciel siedzący na karku wyciskać zaczął narzekania doświadczać się pod jego iurzem. Wydał Król obwieszczenie na Seym Extraordynaryjny, nazywając dzień dziewiąty Lipca; ale i ten Seym zaczął od spórów tyle tylko dobrego ustanowił, iż wyznaczono Lwów i Wilno do wypłacenia żołdu zaległego wojsku, nie obmyśliwszy jednak sposobu do uskutecznienia tej ustawy Seymowej; Właśnie jak gdyby Rzeczpospolita do czasu tylko karmiła nadzieją wojsko domagające się swojej własności. Po-

nieważ zaś i to wojsko było dosyć szczupłe na obronę przeciw tak potężnemu nieprzyjacielowi, uchwalone było Pospolite Ruszenie, ostatni sposób ratowania Ojczyzny. Gdy więc Rzeczpospolita tak opieszale myśli o sobie, nieprzyjaciel korzystając z nieładu naszego, co raz dalej posuwał zwycięstwa swoje. Na Ukrainie znaczniejsze Miasta: Peremyśław, Bracław, Humani, Kijów dostały się Moskalom, które jak tylko opanował nieprzyjaciel, dniem i nocą pracował, aby je umocnić. W Litwie dnia dziewiątego Lipca obleżony Smoleńsk dostał się zwycięzcy, a za nim Witepsk, Połock, Biełow, Szklów, Mściśław, Mohylów, Nowel, Rzeczyca, Mozyr, Homel, i inne. Chciał prawda dać odpor szercący się potężny nieprzyjacielskiy Xiążę Janusz Radziwiłł Hetman Wielki Litewski, ale szczupłe wojsko jego, ściśnione stem tyfiący, które miał Trubecki, dnia dwudziestego siódmego Sierpnia rozpro-



zione zostało, i sam Wódz ledwie ucieczką mógł ocalić życie.

Gdy w tak smutnym stanie zostało Ojczyzna, Król obiecując sobie iż przytomność jego w Litwie pobudzi Narod do obrony własnej, i pogodzi rozroźnionych między sobą Hetmanów, wyjechał do Grodna wydawłszy wici na Polspolite ruszenie. Ale gdy kilku tylko Obywatelów przybyło na ratunek Ojczyzny, Jan Kazimierz nie mając więcej jak siedm Chorągwi konnych, i dwa tysiące zwerbowanego Wojska przez Pawła Sapiehę Woiewodę Witepskiego, odbiezoną od Synów Ojczyznę zostawić musiał losowi, i ostatnich dni Listopada powrócić z nieczym do Warszawy. Tą drogą szła Rzeczpospolita do upadku swego. Niezgoda i prywatny interes dwie najmocniejsze tamy uszczęśliwienia i potęgi Narodów, były od dawnego czasu w Polsce zasadą nieszczęść, których pasmo snu-

jąc się przez Wiek cały, doszło do końca za czasów następcy.

Nie było już innego sposobu ratowania Ojczyzny w tak nieszczęśliwym stanie, iako uciec się do Tatarów, szukając pomocy u tych, którym drogo opłaciwszy wiarolomną przyjaźń, widział z żalem Narod, iako zaraz po uczynionym Pokoju dnia szesnastego Grudnia splądrowali Wołyn i Podole, trzydzieści tysięcy Obywatelów zagarnawszy w niewolę. (g) Wyflany do Krymu Maryan Jaskółski Strażnik Polny Koronny, uczynił przymierze z Mechemetem Gerey Następcą Isłan Gerey, przyrzekając mu imieniem Króla i Rzeczypospolitey płacić corocznie nakształt żołdu dziewięćdziesiąt tysięcy Złotych, tadzież Szlachtę będącą w niewoli kosztem Rzeczypospolitey wykupić. (h) Tym

(g) Rudański, na karcie 140.

(h) Tenże na karcie 146.

sposobem, iak mniemano, odciągniony był Han od przyjaźni i związku z Chmielnickim; z tym wślytkim nie tak przyjaźń nasza, iako raczej zemsta nad Chmielnickim za wzgardę którą mu okazał, iż mniey. považał sobie przymiesze jego, znalazłszy wsparcie od Moskwy, była powodem Hanowi, aby się oświadczył na stronę naszą, obiecując trzydzieści tysięcy Tatarow przeciw wspólnemu, nieprzyjacielowi.

Jak tylko Hetmani odebrali wiadomość o posiłkach Tatarów, natychmiast dwudziestego siódmego Października udali się do Baru. Woyśko nąże składało się z Jazdy dwudziestu tysięcy, i ośmiu tysięcy Piechoty, a tym czasem czyniono nowe zaciągi. Czarniecki, ponieważ każda Chorągiew miała swego Wodzica; prowadził Pułk Krolewski. Do tego Woyśka przydać także należy tyśiąc dwieście Muszkietierów, kto-

rych Fryderyk Wilhelm Elektor Brandeburski z obowiązku hołdu przy-  
szła pod komendą Hieronima Kalftey-  
na Pułkownika swego. Wszystkie te  
Wojska zgromadziły się pod Szaro-  
grodem, częścią iż to Miasto było na  
pograniczu zbuntowanej Ukrainy,  
częścią iż tam Hetmani spodziewa-  
li się posłtów, które przybyć mia-  
ły od Hana.

Pierwizym wstępem do Wojny było wkroczenie woysk naszych na Ukrainę. Postrach rzucony na nieprzyjaciół przynuszał poblizsze Miasteczka, iż bez odporu otwierały bramy. Ale gdy część woyska naszego podstąpiła pod Buszę Miasto podobne nieco do Kamieńca dla skały, która iczewsza czyniła obronnym, Mieszkańcy, których rachowano do dwunastu tysięcy, dusząc w straż i obronę miejsca, pierwsi się oparli. Skoro bowiem Pułk Krolewski podstąpił pod skały, nayprzod gestemi pociskami razić go zaczął nieprzy-

iaciel, a potem wypadając z Miasta przymusił do tego iż się nazad cofnął od wałów. Przypadek ten zapalił gniewem żywego z natury Stefana Czarnieckiego, zwłaszcza gdy Kozacy patrzac tak uchodzili nań, kazali po wszystkich Cerkwiach uderzyć w dzwony; czyli na urągawisko, czyli też ogłaszając zwycięstwo; czekał więc z niecierpliwością posiłkow, aby wsparty większą siłą skuteczniey mógł uderzyć na Miasto, a skoro tylko kilka Pułkow przybyło mu na pomoc, ruszył się z wojskiem i uderzył na niższą bramę gdzie widział lepszy przystęp dla siebie. Tam dawłszy kilkokrotne dowody męstwa, po żwawey i długiey utarczce wpadł nakoniec do Miasta. Ale gdy wojsko swoje wprowadza, i ściga orężem nieprzyjaciół, wżeczął się pożar w Mieście, który broniąc przystępu nacierającemu, a załaniając Mieszkańców, iż bezpiecznie stawić się mogli, przymusił nakoniec nających iż ułtapili z Miasta. W tym

pomieszanu Czarniecki załaniając swoich, w nogę był postrzelony: Wileczkowski Rotmistrz strzelał rannony w głowę, i trzydziestu z Towarzystwa zostało na boiowisku.

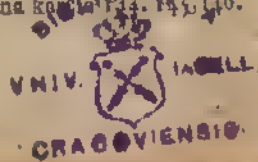
Z tym wszystkim przypadek ten nie odwiódł bynajmniej Czarnieckiego od przedsięwzięcia. Niechcąc jednak aby go drogo kosztowało wzięcie tego Miasta, wysłał trębacza z oznawieniem Mieszkańcom aby się poddali; ale widzac iż go nawet nieprzypuszczono do bramy, kazał dać znak do boju, za którym Wojsko nasze uderzyło na nieprzyjaciela z tak wielką natarczywością, iż podstaپیło pod Wały mimo gestych pociskow, nie mogąc iednak wpaść do Miasta dla skał które ie otaczały, odstąpiło powtornie z znaczną stratą swoich. Patrzył na to z żalem Czarniecki, który chociaż ranny nie zsiadał iednak z konia będąc na czele Pułkow straży którą prowadził; a gdy obieżdża Miasto



przypatrując się z kądby pomyślniey mogli uderzyć na obleżeńców, postrzegł iż z tey strony, którą staw oblewał, naymniey było obrony, przeto kazawszy rozkopać groblę, i upuścić wody, osuszonym miejscem wprowadził Straż swoją na wały. Naypierwszy Balent Choraży Pułku Koryckiego, młodzieniec pięknego serca, wdarszy się na sam wierzchołek, i mając w ręku Chorągiew Świętego Michała przywoływał swoich ogłaszając zwycięstwo. Zbiegli się natychmiast mieszkańcy, dając odpor wpadającym na Wały, a gdy jeden z Szeregowych podpalił dom najbliższy, i pożar wszczęty co raz się bardziey szerzył, obleżeńcy częścią strwożeni tym nagłym przypadkiem, częścią zdęci rozpaczą samymi domy swoje podpalać zaczęli i wspólnie się żegnając jedni drugim śmierć zadawali. Ta dzikość widzieć się dała w samych nawet kobietach, które przez wściekłą jakąś nienawiść, czyli też przez rozpacz, w ogień

albo w studnie wrzucały siebie, i dzieci, tak dalece iż żona Setnika nazwanego Zawistny zabiwszy ręką swoją męża, uśladła na barwie prochu i podpaliła go pod sobą, aby nie wypadł żywo w ręce Zwycięzcy. Przez całą noc paliło się Miasto, a srogość którą pokazali nasi w wyścigu Mieszkańców ściągnęła płamę na samego Wodza nieusprawiedliwiając go, iż w owych wiekach nie znał zwycięzca Praw ludzkości, i okrucieństwo pożytał za tryumf, a dzikość za potrzebę wojenną. Przeszło szesnaście tysięcy obojczy płci zginęło w tym Mieście. (k) Naywiększe jednak okrucieństwo które woylko nasze popełniło na ow czas dało się widzieć po zdobyciu Buszy: Obok tego Miasta była iaskinia w skałę, do ktorey wiele obleżeńców obojczy płci schroniło się uciekając przed srogością zwycięzcy. Już odpoczął był Żołnierz otarłszy oręż zbroczo-

(k) Kochoński *Climactere* I. na kartach 133. 134. 135. 136.



ny krwią Mieszkańców, gdy pacholicy szukając włzędzie łupu po śladach kobiet uciekających, tudzież i zostawionych po drodze chustkach, które im boiaźń z rąk wyrывała, doszli do owęy iaskini, i w niej siedmdziesiąt Osob schronionych z rozkazń Celarego Rotmistrza niemilosiernie wycieli. Nadaremnie wycieńcza to okrucieństwo Dzieiopsis owych czasów Kochowski, składając na upor i zaciętość niechających się poddać, chociaż im czyniono (iako mowi) nadzieię, darowania życiem. Boiaźń która ich nagnała w to miejsce, i z drżących rąk w ucieczce wyrывała chustki, odmienić się nie mogła tak nagle w rozpacz widząc się bezbronnei.

Po wycięciu Buszy Wodzowie nasi udali się do Bracławia, obiecując sobie, iż za dobytciem tego Miasta, którego bronili Bohun, Zelenecki, i Pułkareńko Pułkownikowie Kozacy z dwunastu tysiącami swoich,

wszystkie inne Miasteczka poddadać się zwycięzcy. Nayprzód wysłani byli od Hetmana Czarniecki, i Jędrzey Potocki, aby przebrawszy się przez naygęstsze lasy podstąpili pod Bracław, i powzięli wiadomość o stanie, i liczbie nieprzyjaciela. Czarniecki wypełniając iako naypilniey rozkaz Hetmana przybył manowcami pod Miasto, i wysławszy szpiegow powziął od nich wiadomość, iż nie było nigdzie ani pikiety rozstawioney po polu, ani żadney obro-ny na wałach, co większa bramy Miasta otwarte, i opuszczone od straży czyniły wolny przytęp każdemu. Wnosząc więc sobie, i nie nadaremnie, iż Bohun uczynił iakieś zasadzki, wyprowadził straż swoię w dobrym porządku, i stanął na równinach w takiej odległości od Miasta, iż mu nic szkodzić nie mógł nieprzyjaciel. Natychmiast postrzegł na wałach zbiegających się do obro-ny, i dających ognia, iakoby nie spodziewanie napadło na nich Woy-

sko. Czarniecki oszukawszy chęć trość Bohuna czekał, na przybycie Hetmana, do którego wysłał z wiadomościem o stanie nieprzyjaciela, okazując wszelką gotowość do dania odporu. Widząc na ow czas Bohun iż zamiysł jego był nadaremny, i że Hetmani szli w porządku z Wojskiem, wyłedł ze swemi w pole, udając iakoby chciał zayść naszym drogę, i spotkać się skoro tylko obydwa woyska zbliżą się ku sobie, ale postrzegłszy większą się nałzyczli, i wielką ostrożność, którą mieli Hetmani przestrzeżeni od Czarnieckiego o zdradliwych jego zamiysłach, udał się w prawą stronę, i stanął Obozem nad brzegiem Rzeki Boguchanicy. Tym czasem Pulki nasze ściągając w porządku nieprzyjaciela za danym znakiem do bitwy pod Rostomistrzami: Kosiakowskim, Borowskim, i Gołuchowskim ucierać się zaczęły, którym dając pomoc z strony swoją Czarniecki, uderzył z boku na nieprzyjaciela, i pomieszał

mu szyki. (d) Zebrał iednak swoich Bohun i dając żwawy odpór rozpoczął bitwę, która z początku dosyć niepomyślna była dla Polaków, ale nakoniec zmierzany nieprzyjaciel meństwem i statecznością naszych, a osobliwie trzema Pulkami, które prowadził Kalinski, rozumiejąc iż były nowemi posilkami, ustąpił z boiowiska zostawiwszy trzech Pułkowników swoich, i bliskow dwóch tysięcy Kozaków zabitych. Z naszej strony między znaczniejszymi Bułent, który pod czas obleżenia Buzfy dał wielkie dowody mestwa, gdy iednego z Pułkowników Kozackich poymanego chciał żywo przyprowadzić do Hetmana, obkoczony od nieprzyjaciół poległ broniąc się mężnie.

Ieszcze woysko nasze uganiało się za nieprzyjacielem, gdy Hetmani odebrali wiadomość od zbiegłego

(d) Kołuchowski *Climactere* I. na kartce 448.



Bulgara, iż Kozacy spaliwszy więk-  
szą część Braclawia, popsowawszy  
foty i wały, potopiwszy Harmaty,  
wyszli z Miasta, i zrzucili most z Bo-  
gu trudniąc przeprawę naszym aby  
tym sposobem mieli czas do ucie-  
czki. W takim stanie dostał się Bra-  
claw naszym, który nie mając czasu  
umocnić, a bardziey nieprzewidu-  
jąc iak wiele namy zależy, aby  
mieć twierdzę w posród nieprzvia-  
ciot, opuścili Hetmani, posuwając  
się z wojskiem w głąbią Ukrainę.  
W tej drodze wszystkie pomniej-  
sze miasteczka, przez które wojs-  
ka nasze przechodziły oprócz się  
nie mogąc zwyciężyć, otwierały bra-  
my, a gdy Melin Gefey Syn zmar-  
łego Hana przybył z osmnastu ty-  
siącami Tatarów, Hetman W. Ko-  
ronny Stanisław Potocki złączył się  
z nim, i dnia dwudziętego Stycznia  
1655. przystąpiwszy pod Humani,  
kazał dobywać Miasta. Dosyć po-  
myślnie powodziło się naszym z po-  
czątku. Rzucone Bomby spaliły  
kilka

kilka Domów, a wojsko nasze coraz  
bliżej podsuwając się pod wały, ści-  
łkało zewsząd oblężenców broniąc  
przystępu z żywnością. Wpośród  
nadziei, iż w krótkim czasie pod-  
da się Humani, odebrał Hetman wia-  
domość, iż znaczne wojsko idzie  
na odsiecz w oblężeniu będącym; to  
doniesienie o niespodziewanym przy-  
byciu nieprzyjaciela strwożyło cały  
Oboz, zwłaszcza gdy liczba naszych  
była nierównie mnieysza; iednakże  
złożywszy radę Hetman postanowił  
uprzędzić nieprzyjaciela, i zayść  
mu drogę; a gdy tym końcem roz-  
rządza swemi, odebrał powtórny  
wiadomość, iż Tatarowie spotkawszy  
się z podiażdem Kozackim po kró-  
tkiej ale żywocy utarczce, zpedzili  
z mieysca Puszkareńka, i przymu-  
lili go, iż uciekając schronił się do  
Ochmatowa. Zaraz więc kilka Puł-  
kow naszych z Hetmanem Polnym  
Stanisławem Landzkorońskim, i Obo-  
żnym Koronnym Stefanem Czarnie-  
ckim udały się ku temu Miastu. Ra-

dził Czarniecki, aby nie czekając na Piechotę, która za niemi nadciągnąć miała, Pułki nasze uderzyły na Miasto, (1) ale Hetman czyniąc zwłokę przeczekał cały, gdy dopiero naziątrz nadciągnęła piechota z dwoma harmatami kazał dać ognia do Miasta, czym ostrzeżony Chmielnicki, iż wojska nasze były w bliskości, miał czas uysć z niebezpieczeństwa w którym się znajdował. Iechał on na ow czas sankami z Buturlinem po rannym śniadaniu, i byłby nieuchybnie wpadł w ręce Roszczyca wysłanego z letkim podjazdem, gdyby huk z harmat nie ostrzegł go, iż był w niebezpieczeństwie, i nie dał mu dołyć czasu, aby Pułki po które posłał przybyły mu na pomoc. Scigał go iednak Roszczyca mimo odporu Kozaków, aż nakoniec z obydwóch stron ustawione wojska do boju nadciągnęły ku sobie, i krwawa bitwę rozpoczęły pod wieczor. Sześćdziesiąt tysięcy

(1) Kochowski *Climact*: I. na Karcie 452.

Piechoty Moskiewskiej, ośmdziesiąt harmat wielkich, i przeszło trzydzieści tysięcy Kozaków składało liczbę i sily wojska nieprzyacielskiego, (m) gdy z naszej strony procz mniejszey nierownie liczby, niebyło żadnych harmat, a co większa szczupła bardzo Piechota; całą więc nadzieję pokładał szczegolnie Hetman w męstwie i ochocie swoich. Ogień z przeciwney strony był tak gęsty, iż w pośrodek ciemney nocy widzieć można było, nietylko porządek wojska, ale każdego z osobna w mieyscu swoim rozeznać. Przez pięć godzin trwała krwawa bitwa, aż na koniec gdy jazda nasza przełamała nieprzyacielską jazdę, piechota także spędziła z mieysca Moskiewską, i przymusiła ją aby ustąpiła do Obozu, zostawiając szesnaście

G 2

(m) Kochowski *Climact*: I. nie zgadza się z Radawskim na Karcie 147. w liczbie wojska nieprzyacielskiego.

mniejszych harmat, które się dostały naszym. Chmielnicki przez resztę nocy z całym wojskiem Oboz swój umacniał, nie chcąc uchodzić z miejsca, dla zasadzek których się obawiał, i w takim był pomieszanu, jakoby śmierć sobie miał zadać. Przefzło dziewięć tysięcy Moskalow znaleziono zabitych, dwadzieścia harmat dostało się naszym, oprócz rzeźzonych wyżey czternastu. Z tym wszystkim żalosne także było to zwycięstwo dla naszych. Polegli na boiowisku Łabęcki, Grodecki, Siemiaszko, Wierzełliński, Pułkownikowie, czterech Rotmistrzow, trzy-nastu Chorążych, dwudziestu Towarzysztwa, oprócz Piechoty, która znaczną klęskę poniosła.

Hetman postrzegłszy iż Chmielnicki dobrze był opatrzonej, nie śmiał go atakować, ale otoczył Oboz, i przez pięć dni trzymał go w oblężeniu. Tym czasem Chmielnicki widząc się w ostatnim niebezpieczeń-

stwie przyzwał do siebie w nocy Karachmeta Murzę Wodza Tatarskiego, którego przekupiwszy dziesięcią tysiącami czerwonych złotych uszedł przez zdradę Tatarow. Poszedł za nim w pogoń Hetman ku Humaniowi, ale widząc iż mu przybyły posiłki cofnąć się musiał nazad, a dla ciężkich mrozow, które dokuczały wojsku, udał się w przeciwną stronę, i rozstawił swoich w bliskości na stanowiska zimowe. Wyprzedzili z niebezpieczeństwa Chmielnicki wysłał Bohuna, i Zeleneckiego, aby napadali na naszych, i śpędzali ich z stanowisk zimowych, ale Hetman Polny uwiadomiony o tym od zbiegłego Kozaka, zebrawszy iak nayspieszniey Pułki, i złączwszy się z Woyciechowskiem Wodzem dwudziestu siedmiu Chorągwi posiłkowego wojska Wołochow, udał się przeciw nieprzyjacielowi, a uprzedzając zamiar jego, gdy nań nie spodziewanie napada, nayprzod miedza mu szyki, a potem za pospie-



chem Stefana Czarnieckiego tak pomyślnie zwraca, iż oba herzstowie Kozaccy przymuszani byli ucieczką ocalić życie. (n)

Po tym zwycięstwie Kiszyniów, Krystynipole, Kiryówka, Leczcynówka, Bereſtki, i wiele innych Miasteczek poddało się naszym. Wkrótce jednak niedostatek żywności przymusił Hetmana, iż udał się ku Dnieſtrowi, i w tamtych stronach rozstawił wojsko na stanowiska zimowe.

Z tym wszystkim, chociaż dobre miejsce obrał był Hetman na stanowisko, w którymby wojsko nasze odpoczęło po pracy, nie długo jednak używał tam spokoyności. Tak tylko bowiem pierwsze ciepło uczuć się dało, Kozacy nakształt zjadliwego robactwa, które zima umarza, a ożywia wiośna, z domów się ruszyli, i częścią

(n) Kochowski *Climactere* I. na Karcie 459.

na Tatarów, częścią na naszych po różnych miejscach napadając urywali potrochu. Wojsko nasze zwątlone na siłach, skaleczała piechota, i przemrożone konie nie wiele czyniły nadziei pomyślnego zakończenia tej wojny, zwłaszcza gdy niepłatny żołnierz próżno oczekując wyznaczonego dnia na wypłacenie zaległego żołdu, niechciał nakoniec odbywać powinności swoich. Oprócz tego zaraźliwe choroby, częścią z odmian nagłych powietrza, częścią z niedostatku żywności, tak częste widzieć się dały, iż można było przyrównać tę klęskę do zarazy morowej. Jednakże Hetmani mimo tylu nieszczęść nie tracili serca do pracy, i przykładem swoim dawali ochoty wojsku całemu. Landzkoroński, chociaż bezskutecznie, długo jednak pracował około zdobycia Mankowki Miasta mocną strażą Kozacką osadzonego. Uście, Bersady, Kamienica, mocą były dobyte, a

Polacy nakształt owego społeczeństwa w Bayce, którego Lew całą zdobycz przywłaszczał sobie, bili się szczególnie dla korzyści Tatarów, którzy i jeńców, i zdobycz zabraną przesyłali do Kraju swego.

Gdy w większej coraż pracy zstawało wojsko, i mniej miało nadziei odebrania własności swojej, a tym bardziej jakiej nagrody, zaczęło opuszczać Oboz; ośobliwie gdy znaczniejszy Oboz pod różnymi pozorem powracały do domu. Mimo jednak zmniejszonych sił przez to uchodzenie wojska, wielu było takich którzy trwali w chwalebnym przedsięwzięciu, a których Imiona godne są, aby przeszły do Potomności. Takimi byli, oprócz obydwóch Hetmanów, Oboźny Koronny Stefan Czarniecki (o) Jan Sobieski Starosta Jawornicki, którego

Imię Kroniki nasze mieszczą w liczbie nam Panujących, Potocki Starosta Winnicki, Cetner Kasztelan Halicki, Suchodolski, Sokolnicki, Korycki, i innych wielu gorliwych o dobro Ojczyzny. Z tym wziętym chęć dobra kilku nie mogła odwrócić nieszczęść które się zewzłąd zlewały. Oprócz nieprzyjaciół domowych i Moskwy plądrującej granice, nowa burza wzięła się od Polnoey. Nayprzód więc Stefan Czarniecki odebrał rozkaz od Króla, aby część wojska Ukraińskiego powróciła z nim do Kraju, ale ten rozkaz tak był tajemny, iż nikt domyślić się nie mógł, dla czego by umniejszano sił Hetmanowi, które i tak szczupłe były, aby się mógł oprzeć skutecznie potężnemu nieprzyjacielowi.

Odział Czarnieckiego był przyczyną wielkiego zażalenia Tatarów, którzy się użalali, iż im odbierano Męża nieustraszonego serca, i wa-

(o) Kochowski, na Karcie 463.

lecznego w dobywaniu Miał obron-  
niejszych. (p) W krotce potym  
i Hetmań Polny z Pułkami swemi  
wezwany od Krola zostawił samego  
tylko Stanisława Potockiego Het-  
mana W. Koronnego, który (iako  
powiedzieliśmy) postradałszy zna-  
czney części Piechoty i najlepszych  
w boiu Meżow, taki koniec obie-  
cywał dalszey wyprawy, iakiego ka-  
żdy mógł się spodziewać przy sta-  
nych siłach w pośród największych  
rozruchow.

(p) *Primus Metator Regni cum Legione Regia  
jussus excessit, multa Scytharum incursionibus  
quod Virum fortem, et in oppugnatione Ca-  
stellorum feruidum agere ferrens abire. Ko-  
chowski Glima: I. na Karwie 463.*



# HISTORJI

## STEFANA

### CZARNIECKIEGO,

#### CZEŚĆ II.

N Owe zamieszanie w Kraiu spra-  
wił Karol Gustaw Krol Szwedz-  
ki, który po ustąpieniu z Tronu  
Krystyny Córki Gustawa Adolfa, a  
Wnuczki Karola Xiążęcia Suderma-  
nii przywłaścziyciela dziedziczney  
Korony Zygmunta III. ogłoszony  
Krolem, objął rządy Krolestwa, mi-  
mo sprawiedliwych domagań Jana  
Kazimierza naywłaściwszego Dzie-  
dzica wydartey Oycu swemu Koro-  
ny. Oświadczał się przeciwko te-  
mu bezprawiu Henryk Kanazyli Po-



seł Jana Kazimierza imieniem Monarchy swego, co tak uraziło Karola Gultawa, iż postanowił pomścić się tego na Poliszce. Wprzód jednak umyslił pokrywać niechęć głęboką polityką. Oświadczając Łowiem przyjaźń, upewnił Jana Kazimierza w liście swoim dnia trzeciego Czerwca 1654. iż niczego bardziey nie pragnął, iako aby obydwaj sąsiadkie Krolestwa od dawna zotające z sobą w przyjaźni, były nazawisze w takim związku, iaki zachodził między nim i Janem Kazimierzem przez bliskie pokrewieństwo.

Przyjął to oświadczenie Krol nasz z zaufaniem w szczerę przyjaźń, i przyślanego do siebie Jana Kocha oddawcę Listu Agenta Krola Szwedzkiego hojnie udarowawszy, wysłał do Szwecyi Andrzeja Morfztyna Stolnika Sandomirskiego, któryby i o szczerę przyjaźń, iego upewnił Karola, i uwiadomił go o przybyciu Posłow, których miał zaraz wy-

śłać za nim. Ale Morfztyn źle przyjęty w Stokholmie, częścią iż w Liście Kredencyonalnym opuszczony był tytuł Krola Wandalow, którego używa Krol Szwedzki, częścią iż Jan Kazimierz pisał się w nim Krolesem Polskim i Szwedzkim, doniósł jak było podeyrzane oświadczenie przyjaźni Krola Szwedzkiego, czyniącego wielkie przygotowania do wojny. Mimo poprawionę omyłki uczynionę w tytule Krola Szwedzkiego, Senat Szwedzki napisał List do Senatorow naszych osmego Czerwca 1655. wyrzucając im częścią nieuwagę Kancellaryi w wydawaniu Listu Kredencyonalnego, częścią opieszałość w wysłaniu Posłow, częścią nakoniec zaświadczenie się Kanazyłego pod czas Koronacyi ich Krola. Odpisał Senat nasz wymawiając uczynioną omyłkę, oświadczył chęć swoją pokoju, a Krol wysłał natychmiast Pełnomocnych Posłow Jana Łęczyńskiego Woiewodę Łęczyckiego, i Alexandra Narużewicza Pi-

farza Polnego Litewskiego. Tych Dwór Szwedzki łudził najprzód nadzieją pokoju, ale Naruszewicz domagając się, aby zwyczajem wszystkich Dworów przypuszczony był do Audyencyi Krolewskiej, otrzymał nakoniec, czego mu trudno było odmówić, i Łacińską wynową wiele w krotkich słowach zamknąwszy, (a) przełożył stan Ojczyzny, iako twierdzy Chrześcijaństwa przeciw barbarzyńcom osłabionej zallananiem innych Narodów. Wspomnił o Prawach sąsiedztwa, i przytaczając bezpieczeństwo Pokoju na lat dwadzieścia i sześć zawartego w Sztumdorfie, nakłaniał mową swoją Króla, aby przez związek krwi, który ma z Janem Kazimierzem przychylił się do zgody.

Odpowiedź Karola, którą przez Kanclerza swego dał Polkom, była

---

(a) *Latina facundia paucis multa complexus peroravit.* Rudawski na Kercie 159.

z oświadczeniem sąsiedzkiej przyjaźni, i chęci pokoju, ale nazajutrz posłany do nich Kanclerz z Podskarbin i Sekretarzem Koronnym oświadczył im, iż spóźnione przyślanie Posłów od Rzeczypospolitej, kiedy i wojska Szwedzkie wyprawione do Polski, i sam Król zabiera się już do tej podróży, są przyczyną, iż niemożna stanowić inaczej o pokoju chyba pod bronią, twierdząc iż powodem do tej wyprawy było zerwanie Pokoju z strony Polaków, częścią przez zaświadczenie się Kanazyłego, częścią przez pozwolenie przeyscia przez Polskę nieprzyjacielowi podczas wojny Niemieckiej, częścią przez namawianie Instantczyków do odstąpienia od Korony Szwedzkiej, częścią przez zмовы z Duńczykami, i przymierze z Holendrami przeciw Karolowi, częścią nakoniec, iż sam Jan Kazimierz był dalekim od pokoju. Odpisali gruntownie Polowie na te wszystkie zarzuty, a widząc nakoniec, iż wszel-

kie usiłowania ich były nadaremne, uczynili Manifest imieniem Jana Kazimierza, i pożegnawszy Króla udarowani od niego znacznemi upominkami, wyiechali z Sztokholmu.

Oprocz niechęci, którą miał Karol Gustaw ku Królowi naszemu z przyczyny postępku Kanazyłego, to także było mu powodem do wojny; iż widział Polskę wyzutą z sił i do statków, przez ustawiczne wojny i rozruchy domowe, przez co obiecywał sobie pomyślny skutek wyprawy. Nakłonił go jeszcze do tego Hieronim Radzieiowski Podkanclerzy Koronny, który w roku 1652. poróżniony z żoną starającą się o rozwód, oskarżony o występki obrażonego Maieństwa, z przyczyny rozruchu nocnego i zabójstwa, które ludzie jego popełnili podczas Seymu, osądzony na garło, i po ucieczce wywołany z Kraju, udał się najprzód do Wiednia, a nadaremnie żebrając łaski Krolewskiej, przeszedł do

do Szwecyi, i pobudzał najprzód Krystynę, a potem Karola do wojny przeciw Ojczyźnie.

Dwunastego Czerwca 1655. Arfryd Wittemberg Feld-Marszałek Szwedzki z sześciu tysiącami wkroczył w granice Polskie, za którym przybył wkrótce Königsmark prowadząc wojsko z Pomeranii, które złączone z pierwszym wynosiło do siedemnastu tysięcy. Szedł z Wittembergiem wygnaniec spikniony na zgubę Ojczyzny Hieronim Radzieiowski, dając mu radę, aby napisał List okólny do Woiewodów: Poznańskiego, Kaliskiego, Inowrocławskiego i Podlaskiego, wzywając każdego z nich do ułożenia pokoiu. Odpisali Senatorowie nasi, wymawiając się iż przeciwko Prawu Narodu swego wchodzić nie mogą w żadną umowę bez wiedzy i zezwolenia innych Stanów Rzeczypospolitey; Z tym wszystkim czas wkrótce odkrył prawdziwy ich za-

H



myśl, albo przynajmniej niestateczność umysłu i serce dalekie od cnoty obywatelstwa, ponieważ dnia dwudziestego czwartego Czerwca za zbliżeniem się Wittenberga ku Miasteczku Uście nad Rzeką Notecz leżącemu, Szlachta zgromadzona do dwudziestu tysięcy, gotowa do boju, i oczekująca na rozkazy Senatorów swoich, zamiast przewodnictwa ich i dodania serca Obywatelom do obrony Ojczyzny, strwożona od nich najprzód przekładaniem niebezpieczeństwa, a potem radą naklonioną, podpisała haniebną punkta podane sobie od Wittenberga.

Nikt z większym wstydem i niesławą nieprzyjął iarzma niewoli, jak na ową czas tyle uzbrojonych Obywatelów, którzy mogąc dać odpor nieprzyjacielowi i ocalić miastem Ojczyznę, zrzekli się poprzyśiężonej wiary Królowi, i haniebne hołdownictwo drżącą ręką podpisując Szwedom, stwierdzili je fromotnym krzywoprzyśięstwem. W pięć dni po

podpisanych haniebnym Punktach, Poznań Miasto poddało się Szwedom, które Wittenberg, nałożywszy podatki i używając samychże mieszkańców, uczynił obronniejszą Twierdzą. Powstały na ową czas zażalenia i prośby skargi na Woiewodów, którzy -dradząc siebie i Ojczyznę, ukuli własnymi rękami kajdany, które na nich w kładał nieprzyjaciół. Za przykładem Poznania poszły inne Miasta Wielkiej-Polski: Gniezno, Kalisz Międzyrzycz, Leszno, i Wschowa; a tak w kilku dniach dwa Woiewodztwa Wielkopolskie stały się Krajem zawojuowanym od Szweda, który aby utłumił niebacznych, uczną i trunkiem nęcił wszystkich do siebie. (b)

H 2

(b) *Ad nativam moris nostri illecebram versus, Primores juxta & qua remanserat Nobilitatem celebribus excepit epulis, sub dio troctans exquisitissimo ferculorum genere, ac omni generis abundantia. Kochowski Climacter II. na Karcie 24.*

Odebrawszy tak pomyślną nowinę Karol wszedł w granice z wojskiem, i obiał spokojnie Wielką-Polskę, witany wszędzie i przyjmowany z taką uprzejmością, iak gdyby był obrońcą naszym i posłkowie wojska prowadzącym do Kraiu, ale co dziwniejsza, tyle zaufał czyliłności naszej, czyli też zaślepieniu, iż we dwieście koni powierzył Osoby swojej Woiewodzie Kaliskiemu, zaproszony będąc do domu jego na Obiad.

Wieść o wkroczeniu Szwedow, i opanowaniu Wielkiej-Polski strwożyła Kray cały, a mianowicie Warszawę gdzie zgromadzony Senat na Radę uchwalił, aby nieodwłocznie wyprawić Królową i Skarby Królewskie do Krakowa. Tym czasem Król za przybyciem Wojska z Ukrainy z Hetmanem Polnym, i Oboźnym Koronnym Stefanem Czarnieckim, siedmnaściego Sierpnia ruszył z Warszawy do Łowicza, a z tamtąd do

Wolborza przedstawzły wprzód Stefana Czarnieckiego, który po Zbiżniewie Goraylskim pod tenże czas został Kasztelanem Kiiowskim, aby Wielkopolanow, albo naprowadził na drogę jeżeliby się z nim łączyć chcieli, albo przymusił orężem do posłuszeństwa swemu Królowi. (c) A nie omiędzkniąc żadney pomocy, ktoraby mu posłużyć mogła do ratowania się w tak nagłym niebezpieczeństwie, wysłał Przyemskiego w Poselstwie do Karola, aby mu przekładał smutny stan Królestwa, i nienaruszony pokoy z Szwecyą z strony naszej, błagając naiezdniaka, i nakłaniając go do ustąpienia z wojskiem. Zbył zmyśloną grzecznością Posła tego Karol, oświadczając się w Liście do Jana Kazimierza, iż niczego bardziey nie pra-

(c) *Permiso Carniecio Kijoviensi Castellano Polono Scipione, qui Majores Primos aut ad saniorum revocaret mentem redire volentes, aut rebellis Regi tuo domaret ferro. Rudawski na Kartie 165.*

gnie, iako pokoiu; A żeby zaś dał pozor słuszności powodom, które miał do wojny, usprawiedliwiał się w wydanym Manifestcie, iż przymuszony był dla obrony swojej wkroczyć z wojskiem do Polski. Toż i w Liście do Cesarza Ferdynanda III. wyłożył, pokrywając niesprawiedliwość swoją barwą słuszności.

Czarniecki wystąpił od Króla z kilku Chorągiewami lekkimi, udał się iak najszybciej ku Kaliszowi, i najprzód pod Piątkiem napadłszy na Wielkopolanów którzy się złączyli z Szwedami, poraził ich i do ucieczki przymusił, tak iż sam Radzieiowski wpadłby był w ręce jego, gdyby noc przerywająca zwycięstwo; nieposłużyła mu była do ucieczki. (d) Wkrótce potem pod Inowłodzem pięćset w otwartym polu rozproszył, i pierwszy pokazał, iż Pola-

(d) Rudawski na Karcie 165.

cy mają lżejsze oręż i serce do dania odporu nieprzyjacielowi. (e)

Tymczasem Karol wzmacniając codziennie siły swoje liczbą Panów Polskich, którzy odstępowali własnego Króla i dobrowolnie przechodzili na stronę jego, udał się śpieszno do Warszawy. Zostawił był Jan Kazimierz wychodząc do Wolborza dwieście ludzi na obronę Warszawy, i zdał rząd nad Miastem i strażą Wesołowi Staroście Makowskiemu, ale ten postyżawszy, iż z Królem Szwedzkim był oraz Radzieiowski osobisty nieprzyjaciel jego, opuścił straż i Miasto, szukając bezpieczeństwa w ucieczce. Za przybyciem swoim Karol wziął opuszczoną od wszystkich Warszawę, i wszedłszy z okrzykiem do Miasta, zabrał wszystkie harmaty i prochy przy-

(e) *Mox apud Inowłodzum quingentos plano campo nactus fuderat, primisq; ascendis, esse Polonis ferrum & non impromptas in hostem manus. Kochowski Climactere II. na Karcie 29.*



spłoszone jeszcze od Władysława IV. a oddawszy Radzieiowskiemu straż Szwedzką, i rząd Miasta zlepiwszy Oxenstiernowi, poszedł za Janem Kazimierzem stojącym na ow czas w Sulejowie.

Jak tylko Szwedzi opanowali Warszawę, wszyscy inne poblizsze Miasta poszły za ich przykładem otwierając bramy zwycięzcy, tak dalece, iż w przeciągu dni pięciu został Karol Panem całego Mazowsza bez najmniejszego oporu, a Radzieiowski pasąc się zemstą nad wspol Obywatelami, był narzędziem Krolowi Szwedzkiemu do wykonania zamiarów. Nietylko bowiem kazał znowić do siebie wszelki rodzaj oręża, który oddając Szwedom odeymował Polzcie wszelką nadzieję obrony, ale nawet dobra nieprzyjazychnych sobie, i tych wszystkich, którzy wierni byli Krolowi swemu, niszczył, i na Skarb Krola Szwedzkiego oddawał.

Karol wyzedłszy z Warszawy aby ścigał Jana Kazimierza, o którym powziął wiadomość, iż był w Sulejowie, wysłał przed sobą Wittemberga z Kawalerją, i sam za nim iak naysprędzey pośpieszył. Uwiadomiony o zamiśle nieprzyziaciela Jan Kazimierz dał rozkaz dwunastu Pułkom aby broniły przeprawy Szwedom na Rzece Drzewica, zatrzymując ich, pokiby się nie przysposobił lepiej i nieustawił wojska do boin. Powiodło się Pułkom iż nad brzegiem Rzeki około Opoczna znalazłszy Szwedow beśpiecznie spoczywających, i konie ich rozsiadane na pałzy, tak pomyslnie uderzyły na nich, iż wielką klęskę poniosłby był nieprzyziaciel, gdyby Jan Kazimierz przyśłał był iakieżkolwiek posilki; ale on złożywszy Radę cofnął się pod wieś Stralżowa Wola, gdzie nazajutrz za przybyciem Wittemberga ustawił wojsko swoje do boin, tak pomyslnie opierając się nieprzyziacielowi, iż dwieście położył na bo-

iovisku, Forguel i Königsmark wpadli w ręce naszym, a Wittemberg został raniony. Ale gdy Król Szwedzki przybył z świeżym wojskiem chociaż w nierównej liczbie; trwożyć się zaczęli nasi, i myśląc raczej o tym jakby ucieść przed nieprzyjacielem, odciągnęli Pułki od bitwy, i wysłali je aby ubezpoczyły trudną przeprawę przez las. Jan Kazimierz widząc powłóczną trwogę, uszedł zawczasu do Włoszczowy zleciwszy los wojska Landzkorońskiemu Hetmanowi Polnemu, aby porządnym odprowadzaniem ocalił je przynajmniej, jeżeliby nie miał nadziei zwycięstwa. Starał się Hetman dodawać serca swoim, ale ci zdęci nadzwyczajną bojaźnią, puscili się w haniebną ucieczkę, odstępuiąc Szwedom Obozu, sprzętów, i trzech tysięcy wozów.

Po tak żałosnym przypadku Jan Kazimierz udał się do Krakowa; gdzie Ludwika Królowa żona jego używa-

ła wszelkich sposobów aby się umocniła. Nadciągnęło wkrótce za Królem Kwarciane wojsko, ale opuszczone od Szlachty; ta bowiem, rozumiejąc iż wdomu schroni się przed nieprzyjacielem, odstąpiła Króla i Ojczyzny szukając bezpieczeństwa własnego. Ale i samo nawet wojsko Kwarciane, ostatnia nadzieja obrony Kraju, zbuntowawszy się o żołd zaległy, obróciło za Marszałka Tyrawskiego, niechcąc więcej słuchać rozkazów Hetmana. Jan Kazimierz pogrążony w tylu nieszczęśliwościach, postanowił nakoniec zamknąć się w Krakowie, i albo ocaleć w murach Stolicy, albo umrzeć w pośrodku ludu swego; ale na prośbę Prymasa Andrzeja Leszczyńskiego i innych tam będących Panów, którzy go zaklinali na miłość Ojczyzny, aby życia swego nie wystawiał na niebezpieczeństwo, lecz ulegając na czas losowi, oczekiwał pomyślniejszych okoliczności; dał

się nakłonić iż ustepił na Śląsk. Wystawszy więc przez sobą Ludwikę Królową, oddał znaki Królewskie, i Skarby Rzeczypospolitey Jerzemu Lubomirskiemu Marszałkowi Koronnemu, a rząd Miasta Krakowa i obronę jego, z pięcią tysiącami piechoty powierzył Stefanowi Czarnieckiemu Kasztelanowi Kiiowskiemu, sam zaś udał się do Kłafztoru Bielańskiego, z kąd wkrótce do Tarnowa, ztamtąd do Sącza, a potym do Głogowa na Śląsk miał się przeprawiać.

Czarniecki zostawiony od Króla Rządcą Miasta i Straży, nie znalazł zawistnych którzyby mu zazdrościli tej Dostojności. Niebyło nikogo w tak smutnych okolicznościach, aby miał serce oprzeć się nieprzyjacielowi. Bo gdy jedni kładli dobrowolnie na siebie iarżmo niewoli Szwedzkiej, drudzy haniebnie opuszczając Ojczyznę szukali w obcych stronach bezpieczeństwa dla sie-

bie; trzeba było tak rzadkiej onoty jaką miał Czarniecki, aby przyimując na siebie Urząd więcej niebezpieczeństwa niż chwalił przynoszący, zostać w Kraju z garstką ludu, przeciw nieprzyjacielowi, którego potęga i szczęście czyniło, już Panem całego Królestwa. Jakoż dał poznać Czarniecki, iż zamysł jego w obciążeniu straży i Miasta ten był szczególnie, aby się stał osiarą Ojczyznie, któraby albo zaslonił męstwem, albowi też ginącą razem z sobą w perzynie Miasta zagrzebał. Tym końcem kazał wzywać domy które albo się stykały z Murami Miasta, albo mogłyby służyć nieprzyjacielowi do schronienia i mocniejszego ataku, częścią rozrzucić, częścią ogniem i spustofzyć, a widząc w złym staniewały i mury otaczające Miasto, przyłożył wszelkiego starania, aby ile czas pozwalał iakożkolwiek polepił, więcej jednak pokładał nadziei w męstwie i statecznym przed-



siewięciu ginienia za Ojczyznę,  
a niżeli w tej słabej obronie.

Westchnął przejęty żalem Jan Kazimierz, widząc z Bielan pożar który Kleparz, Stradom, Piasek, Biskupie, i inne Przedmieścia pochłonał, a żałosne nowiny które zewsząd odbierał, przekonywały go, iż chyba nadzwyczajnym jakim sposobem zachowa Opatrzność Polskę od upadku. Trzema mocnymi nieprzyjaciółmi ściśniona Ojczyzna, i częścią opuszczona od Synów, częścią od tych zdradzona od których Ruteńczykowie obrony spodziewać się mogła, była igrzyskiem losu, i urągówiskiem nieprzyjaciela. Litwa opanowana od Moskwy utraciłszy znaczniejszy Miasto, samej nawet Stolicy osmego Sierpnia otworzyła bramy, a ośmnaściego za zdradą jednego z Panów, mimo oporu Gąsiewskiego Hetmana Polnego i Judyckiego Kawalera Maltańskiego przez podstęp wtrąconych do więzienia,

podpisała haniebne punkta poddając się Szwedowi. (f) Chmielnicki z Buturlinem słaby mając odpor od Hetmana W. Koronnego z szczupłym wojskiem (jak powiedzieliśmy) zostawionego na Ukrainie, miał czas wbieć się w potęgę, tak iż najprzód całą Ukrainę sześćdziesiąt tysięcy ogarnął, a potem obległszy Lwów, groził i Miastu i dalszemu Królowi. Król Szwedzki posiadłszy resztę Kraju, chociaż nadaremnie knił się o wzięcie Gdańka, wzięcie jednak widząc pomyślność dla siebie, przedsięwziął zakończyć zwycięstwa swoje przez wzięcie Stolicy, do której mu otwierały drogę ucieczka Jana Kazimierza, schronienie się znaczniejszych Panów, niedostatek wojska Polskiego, i słaba straż zostawiona na obronę Krakowa.

Tą myślą wysłał najprzód Margrabiego *de Szulzbach*, który dwu-

---

(f) Rudawski na Karcie 180.

dziesiątego siódmego Września niezna-  
lazilży żadnego odporu, stanął na  
Kleparzu. Przybył za nim nazajutrz  
z całym wojskiem swoim Karol, i  
stanął najprzód około Promnika, a  
potym nie widząc żadney przeszkody,  
Kleparz i inne Przedmieścia  
dymiące się jeszcze po pożarze,  
opanował. Tam uwiadomiony iż Jan  
Kazimierz uszedł z Krakowa z Pry-  
masem i znaczniejszemi kilką Se-  
natorami, kazał piechocie bliżej  
podstąpić pod mury, sam zaś z ia-  
zdą poszedł w pogoń za Królem,  
ścigając go aż do Bochni. Pomyśl-  
ność iednostawnie sprzyjająca Szwed-  
dom dała pochop wielu do mówienia,  
iż Karol Gustaw nie widząc nawet  
Jana Kazimierza, zbił go i odebrał  
mu Koronę. Szczęśliwy ow naie-  
zdnik, ktoremu Szwecya kilku po-  
dobnych liczy, ścigając Króla w po-  
przód własnego Państwa garstką lu-  
du niewiadomego drogi i przepraw,  
patrzył z ukontentowaniem podchle-  
biają-

biającym próżności, iak strwożony  
Narod ślał mu drogę do zwycięstwa.

Za szczęście poczytał sobie Jan  
Kazimierz, iż uszedł zagranicę przed  
ścigającym zwycięzcą. Z tym wszy-  
stkim i ten nawet zamysł Karola  
nie był nadaremny; bo napadłszy  
pod Woyniczem na Landzkorońskiego  
Hetmana Polnego, tak pomy-  
ślnie uderzył na Polaków, iż po krot-  
kiej utarczce poszli wszyscy w roz-  
sypkę, a co większa sam nawet Het-  
man opuszczony od Wojska byłby  
nieuchybuie wpadł w ręce nieprzy-  
jaciół, gdyby Bidziński, i Kochow-  
wski nie posłużyli mu byli do u-  
cieczki. (g)

## I

(g) Tento sam jest Kochowski Historyk owych  
czasow, ktorego używany świadcetwa. Tak  
on w tey okazji mówi osobie: *Campis Dux  
aliquantum ordine aciei retentato, subinde pe-  
riculum vite subitè a suis destitutus, et vi-  
e manibus insequentium Hostium subductus ge-  
neroso accersit Stephani Bidziński...* Etiam

Karol rozproszywszy wojsko i wypędziwszy Króla z Kraini, powrócił pod Kraków, którego Wittemberg z wszech stron zaczął już być dobywać; a chociaż wiele polegał na siłę i męstwie wojska swego, przeźorność jednak na wszystkie przyładki czyniła go niespokojnym. Obawiał się najprzód aby Pułki Hetmańskie rozproszone tylko ale nie zbite, nie napadały na niego z tyłu, i nieodwróciły go od przedsięwzięcia. Sam nawet Jan Kazimierz, na czas tylko ustępujący z Kraini czynił go niespokojnym, najbardziej jednak Szlachta Woiewodztwa Wielkopolskich strwożyła go wżecztem rozruchem; doznawali bowiem ciężkiego iarzma Szwedów, wycięła straż nieprzyjacielską będącą w Kościanie, nieprzepuszczając nawet Fryderykowi Hrabie de Nafsaubli-

---

*mea tunc militanti obq̄ adjutus, quod conscientia veri fretus profiteor. Climacter II. na karcie 44.*

kiemu krewnemu Króla Szwedzkiego, który dwa razy śmiertelnie ranił kula, poległ ofiarą ludowi chcącemu się ołowobodzić z niewoli. Ztym wszystkim postępkiem ten mogąc być gdzieindziej epoką wielkiej odmiany, w Narodzie naszym nakształt zapalonego prochu w momencie był uśmierzony. Groźny list Karola wyrwał wszystkim broń z ręki i uspokoił bardziey lekkomyślne a niżeli odważne umysły, tak dalece, iż potwierdzając dawniey podpisane punkta, poddali znowu karki pod iarzmo. (h) Podobnym sposobem uspokoiwszy te rozruchy, które się wżeczły w Mazowszu, jedną już tylko przeszkodę widział dla siebie Karol, około której pracował aby iak najprędzey mógł dostać Krakowa, a chociaż przewidywał iak wiele użycie trudności mając do czynienia z Czar-

I 2

---

(h) Rudawski na karcie 191.



nieckim, (i) zaufany iednak w fczę-  
ściu które mu sprzyiało; nie tracił  
ferca w przedsięwzięciu swoim.

Pierwszy attak Krakowa zaczęli  
Szwedzi od Kazimierza, ponieważ  
tam załlonieni domami mogli co raz  
bliżej podsiwać się pod same mury.  
Wkrotce opanowawszy Stradom  
wprowadzili do Kłafztoru Bernardyn-  
skiego harmaty, i z tamtąd dając  
ognia do Zamku, robili znaczną szk-  
dę w murach. Niebyło innego spo-  
sobu dania odporu nieprzyjacielowi  
tylko ten ieden: spalić Przedmie-  
ście; przez to bowiem Szwedzi spę-  
dzeni z mieysca, trudniejszy przy-  
stęp mieliby do Miasta. Kazał więc  
Czarnecki rzucać bomby i sztuczne  
ognie, które wznieciwszy, pożar

(i) Celebre bellatoris Czarniecki nomen, & mi-  
litantibus studiis tota ta aris haud quaquam  
facili negotio commissa Urbis portas aperturam  
persuadebant. Kochowski Climactere II. na  
karcie 46.

przymusiły Szwedów iż odstąpili od  
Miasta. Ale gdy tym sposobem  
broni się Czarnecki, wiatr gwałto-  
wny przeniosł ogień za mury, kto-  
ry wznieciwszy nowy pożar w Mie-  
ście, ogarnął Kościół Franciszkań-  
ski z Klasztorem i Pałacem. Bisku-  
pim. Zmieszał nie mało ten przy-  
padek Obywatelów, nie równie ie-  
dnak bardziej wieść, która się ro-  
zeszła po Mieście, iż Czarnecki a-  
patrując z wałów nieprzyjaciela,  
kulą w twarz raniony został. Trwo-  
ga o życie Rządcy odjęła wielu ser-  
ce i nadzieję obrony. (k) Ale on  
raniony pod wieczor, obiecał mu-  
ry nazajutrz z rana, i nayprzod  
żołnierzowi, a pótym Obywatelom  
pokazał się na Rynku dodając wszy-  
łkim ochoty; że zaś był z liczby

(k) Unde major, vulnere, & damniator suborta  
fuit consternatio, plerisque letalem ictum vul-  
gantibus, & velut amoto obice resistenda, quan-  
tum adversus pericula perseverantia superasset,  
palam monstrantibus, Kochowski Climactere  
II. na karcie 46.

tych ludzi którzy się zatwardzaia w nieszczęściu, tym mężnieysze serce okazywał, im większą siłę widział w nieprzyjacielu. Już po kilka razy Krol Szwedzki używał różnych sposobow, aby nakłonił Czarnieckiego do poddania Miasta, ale widząc stateczność iego, i próżne zamyśły swoje, postanowił nakoniec użyć postrachu; Przeto dnia siódmego Października wysłał Trębaczę oznajmując Obywatelom, iż iak łagodnie postąpi sobie z niemi jeżeli się poddadzą, tak gardzących łaską karać będzie surowo. Czarniecki ani strwożony groźbą, ani uniesiony żywością, odesłał Trębaczę dodając te słowa: „iż od dzieciństwa wychowany w Obozie, i „w pośrodku ognia przepędziwszy „swe lata, przyuczony jest do „ku harmat, owszem z zadziwieniem nie małym patrzy na to, „iż dzieci nawet będące w Mieście „bynajmniej się niestrachają, „nieważ zapadłe kule zbierają przez

„igrażkę, i przynoszą na wały,  
„aby ie Pufkarz wyrzucał nazad.” (1)

W krotce potym przybył Posłaniec z listem do Czarnieckiego od Oxeftierna Kanclerza, który on na Rynku w pośrodku zgromadzonych Obywatelow czytać rozkazał. List iak go wypisuje Kochowski, jest w następujące słowa: „Daleś dotąd „Rządco wielkie dowody waleczności twoicy w Mieście, które straż twę jest poruczone. Widzicie, li cię Szwedzi nie tylko bitnym „w polu, ale i w murach podobnie „go męstwa i waleczności doznają. „Prześtań jednak nad potrzebę okazywać śmiałość, bo cnota zachowuje szrodek. Toż gdy Krol „wałz ułąpił z Kraiu, rozproszone wojsko, Woiewodztwa częścią „podbite, częścią dobrowolnie „przyśięgły wiare, ciebie tylko ślamego Czarniecki mieć będą Szwed-

(1) Kochowski *Climactere II.* na Karcie 46.

„ dzi za nieprzyjaciela? Dosyć już  
 „ jest opierać się, przebaczaćemu  
 „ po kilka razy Królowi. Dosyć dla  
 „ ciebie chwały, żeś się stawiał nie-  
 „ zwyciężonemu Monarsze. Do-  
 „ świadczać dłużey, cierpliwey łag-  
 „ godności Króla, nie jest męstwem,  
 „ ale lekkomyślnością. Chroni się  
 „ iak możesz pociskow, daway od-  
 „ por nacierającym, i za nie po-  
 „ czytay biegłość w sztuce wojen-  
 „ ney, jednakże krew wyleiesz da-  
 „ remnie, zgubisz Szlachtę, utra-  
 „ cisz Woysko, i zniszczysz Oby-  
 „ watelów. Trudno się oprzeć po-  
 „ trzebie głodu i wyrokowi który  
 „ cię czeka. Cnota twoja na ow  
 „ czas poczytana będzie za upor.  
 „ Zastanow się nad okolicznościami  
 „ czasu, ażeby stateczność two-  
 „ ia nie była zgubą tym, których  
 „ ocalić możesz łagodnością Króla.  
 „ Zachować lud, ktorego jesteś Rząd-  
 „ cą, nie zgubić zlecił ci Jan Ka-  
 „ zimierz; ocalić Miasto nie w pe-  
 „ rzyng obrotu. Przeto czego oreg-

„ żem zachować nie mógł, to pręd-  
 „ kiej poddaniem się ocalisz. Aże-  
 „ byś więc Miasto, Zamek, i lud  
 „ cały zdał zupełnie na łaskawość  
 „ Króla, taki jest nieodwołany wy-  
 „ rok zwycięzcy. „

Po przeczytanyym tym liście Czar-  
 niecki odesłał Trębasza, to tylko  
 kazawszy mu powiedzieć, iż nieprze-  
 stający (gion z harmat, wyciąga po  
 nim ustawicznego czuwania, i od-  
 wołań do inney roboty. Przez  
 trzy niedziele trwało już obleżenie  
 Krakowa, a gdy Czarniecki czę-  
 ścią wycieczkami częścią waleczno-  
 ścią odprawił Szwedom, wieść się  
 rozszła po Mieście, iż nieprzyja-  
 ciel w trzech miejscach podkopa-  
 wsił się pod mury, założył miny,  
 i groził Miastu zniszczeniem. Wie-  
 lu na ow czas prosiło Czarnieckie-  
 go, aby siebie i lud cały zdał na  
 łaskawość Króla Szwedzkiego, i za-  
 chował życie tylu niewinnych Osob  
 zostawionych bez żadney nadziei



ratunku. Widział to dobrze sam nawet Czarniecki, ale oraz i to przewidywał, iż pośpiech jego trudniejszym uczyni nieprzyjacielowi do przyjęcia punktów, które mu miał podać. Dodając więc wszystkim serca złożył sekretną radę, używszy do tego Szymona Starowolskiego Kanonika Krakowskiego, Męża wielkiej rozstropności, tudzież Jana Klemensa Branickiego Starosty Chęcińskiego, Alexandra Plazy Starosty Rabsztyńskiego, i kilku innyci doświadczoney cnoty i mężnego serca, z którymi gdy się naradza na ofobności, odbiera Poselstwo od Magistrawy z przekładaniem i prośbami aby poddał Miasto, które dłużej wytrzymać nie może dla niedostatku żywności, a nadewszystko dla niebezpieczeństwa które mu groziło ostatnią zgubą. Czarniecki mając swoy zamysł, pokazywał zawsze na oko, iż nie da się nigdy nakłonić do poddania Miasta, i aby lepiej w tym mniemaniu utwierdził nieprzyjacie-

la, kazał naprawiać szczyrby poczynione w murach, i robić to wszystko na oko, cokolwiek mogło zapewniać nieprzyjaciela iż się Miasto bronić będzie do ostatniego.

Przybył pod ten sam czas Leszczyński Woiewoda Łęczycki, wysłany przedtym do Sztokholmu, aby traktował o pokoju, i dla tej samej przyczyny udający się pod Kraków, gdzie się znajdował Król Szwedzki. Dowiedział się od niego Czarniecki, iż mimo dwakroć powtorzonej obietnicy przez Jana Kazimierza, iż mu przysłał posiłki, nie miał się już niczego spodziewać, gdy sam Król w mizernym stanie zostawał na Szląsku. Niemniej i to zatrwożyło w oblężeniu będących, iż Wojsko Potockiego Hetmana Wielkiego Koronnego rozproszone było na Ukrainie, a Kwarciane przeszło na stronę Króla Szwedzkiego, wziąwszy od niego część zaległego żołdu, z przyrzeczeniem, iż na przy-

„szłym Seymie zaspokoione będzie  
 „zupełnie. Przeto Czarniecki korzy-  
 „stając z okoliczności, iakoby odpisy-  
 „wał na list który dniem pierwey o-  
 „debrał od Oxenstierna, napisał do  
 „Krola Szwedzkiego w następujące slo-  
 „wa: „Już drugi Miesiąc upływa,  
 „iak doznaiesz Nayiasnieyszy Kro-  
 „lu na sobie i na woysku otacza-  
 „jącym mury Stolicy naszej, co  
 „może szczęście twoje, i co sta-  
 „teczność nasza. Tobie powodem  
 „do dzieł wojennych jest chwała,  
 „nam miłość Oyczyzny, aby iey  
 „bronić do ostatniey kropli krwi,  
 „ktora w nas płynie. Widzisz Nay-  
 „iasnieyszy Krolu, czego dotąd  
 „dokazałeś orężem, a co sprawia  
 „łagodność twoja, ktora się oka-  
 „zuie z listu. Mężne serce nie lę-  
 „ka się oręża, a prędzey często-  
 „kroć ustępuje dobroci i łagodno-  
 „ści, a niżeli groźnym postrachom.  
 „Takiemi przymiotami twej duszy  
 „dokazałeś już tego Nayiasnieyszy  
 „Krolu, iż każdy woli Cię widzieć

„łaskawym na siebie, niż obrażo-  
 „nym. Ale ponieważ ten tylko  
 „sposob jest dla mnie ziednania so-  
 „bie łagodności Krolewskiej, abym  
 „odstąpił od przedsięwzięcia mego,  
 „dopraszam się o pozwolenie mi  
 „dłuższego czasu, abym mógł o-  
 „znaymieć o tym Nayiasnieyszemu  
 „Krolowi naszemu Janowi Kazimie-  
 „rzowi, który iak tylko uwiai mie  
 „od obowiązku, poddam się pod  
 „wyrok; a Wafza Krolewska Mość  
 „dośtanieysz Krakowa nie iak nieprzy-  
 „iaciel, ale iak złączony krwią z  
 „Krolem, który nam panuje. (m)

List Czarnieckiego przyjął Karol  
 z tak wielkim ukontentowaniem, iż  
 wyllał natychmiast do niego z domie-  
 sieniem o przyzłej łagodności swo-  
 iej, i pozwoleniem czasu dni ośmiu  
 do odebrania zezwolenia od Jana  
 Kazimierza, mało, iak mówili Szwed-  
 dzi, trokliwego o Kraków, który

(m) Kochowski. Cymact. II. na karcie 51.

całe nawet Królestwo opuścił, zostawiając je zwycięzcy. Tym czasem Czarniecki wprzód niż zaczął umawiać się o poddaniu Miasta, złożył radę na Zamku, i udając zawsze, iż się spsobia do dalszej obrony, domagał się najprzód od Karola, aby miał na piśmie zaręczenie łaskawości jego, a gdy to otrzymał, podał Wittenbergowi ułożone Punkta, które Karol podpisał bez żadnego sporu, pragnąc iak najprędzej dostać Krakowa, ponieważ to, iak się spodziewał, miało uczynić koniec całej odmiany w Kraju, i osadzić go na Tronie Polskim. Punkta poddania Miasta Krakowa były tak chwalebne, iż Czarniecki zdawał się przepisywać prawa zwycięzcy. (n) Treść ich taka była: „Aby Religia Kato-  
 „licka Rzymska została przy da-  
 „wnych swobodach w tym Mieście

(n) *Vicisti eas subiere conditiones pacis, quae magis victores illas, quam victos declarabant.* Rudawski na końcu 194.

„i w całym Królestwie. Aby Ko-  
 „ścioły, Domy Klasztorne, Szko-  
 „ły, Szpitale, i wszelkie Dobra  
 „Duchowne wyjęte były od wszel-  
 „kich ciężarów wojska lub podat-  
 „ków, oprócz tych, które dotąd  
 „płacili. Aby Osoby Duchowne  
 „obojey płci używały tych sa-  
 „mych przywilejów, które im  
 „są pozwolone. Aby Urzędnicy  
 „Miasta i Zamku Krakowa, tudzież  
 „wszyscy Stanu Szlacheckiego,  
 „znajdujący się w Mieście podczas  
 „oblężenia wyszli wolno dokąd się  
 „im podoba. i zabezpieczone mie-  
 „li Dostoyności swoje, i Dobra,  
 „które posiadają. Aby Akta pu-  
 „bliczne, Instrumenta, Przywileje,  
 „Pisma, bądź wojskowe, bądź cy-  
 „wilne, a tym bardziey Kościelne  
 „nienaruszone zostały. Aby Są-  
 „dy, Juryzdykcyje, Urzędy wszel-  
 „kich Magistratur, dawnym sposo-  
 „bem odprawowane były. Aby wol-  
 „no było każdemu wyjść z Mia-  
 „sta a nawet i z Kraju, tudzież



„ sprzedać albo zamienić dobra ru-  
 „ chome i nieruchome. Aby Mia-  
 „ sto Krakow z swoimi Magistratem  
 „ i Obywatelami zachowane było  
 „ przy dawnych Przywilejach i Pra-  
 „ wach. Aby Akademia Krakowska  
 „ zachowane miała wszelkie Przy-  
 „ wileje, których dotąd używa. A-  
 „ by Jaśnie Wielmożny Stefan na  
 „ Czarny Czarniecki Kasztelan Ki-  
 „ iowski, Zamku i Miasta Krakowa  
 „ Rządca, z Fromholdem Wolfstutzem  
 „ Starostą Dyneburkim, z Offycyer-  
 „ rami i całym Garnizonem wyszedł  
 „ z Miasta, mając rozwinięte Cho-  
 „ ragwie, broń nabita, luty zapala-  
 „ lone i przy odgłosie taraba-  
 „ banow, prowadząc z sobą dwana-  
 „ ście sztuk armat. Aby im wszy-  
 „ stkim dane były dobra Krolewskie  
 „ na pograniczu Śląskim na stano-  
 „ wisko przez przeciąg dwóch Mie-  
 „ ścicy, przez który czas nie wol-  
 „ no im bédziewojować przeciw Naj-  
 „ iaśnieyszemu Krolowi Szwedzkie-  
 „ mu. Aby Ministrom i Konfylli-

„ rzom i

„ rzom i Dworskim Najiaśnieysze-  
 „ go Krola Polskiego wolne do nie-  
 „ go przeyscie pozwolone było. Aby  
 „ wszyscy zabrani w niewolę z obu  
 „ stron ile ich być mogło wypu-  
 „ szczeni byli na wolność. Aby  
 „ *Archivum* Koronne oddane było  
 „ Najiaśnieyszemu Krolowi Szwedz-  
 „ kiemu. Aby armaty i inna broń  
 „ należąca do Zamku i Miasta zo-  
 „ stała w Krakowie. Nakoniec aby  
 „ J. W. Rządca Krakowa dał zarę-  
 „ czenie, iako niema żadney zdra-  
 „ dy, przez miny i lub iakikolwiek  
 „ inny sposób zostawiony w Kra-  
 „ kowie na zgubę Szwedow. ”

Te Punkta siedmnaściego Paździer-  
 nika podpisawszy Karol, posłał Slipen-  
 bacha, aby był w zastawie za Czar-  
 nieckiego, którego miał ciekawość  
 oglądać. *Nie potrzebuje zastawu*  
 (odpowiedział Slipenbachowi Czar-  
 niecki) *dofyć mi jest na słowie Kro-*  
*lewskim, abym zaufał do pieczęci.*

K

*flwu memu.* (o) Przyjęty od Karola z taką ludzkością, iakiey godna była cnota: iego, którą nieprzyjaciel nawet umiał poważać, przypuszczony do stołu Krolewskiego, i długo o szczęściu i trybie wojennym rozmawiając z Krolew, pożegnał go, i powrócił w Karcie Krolewskiej. Mąż ten pierwszy w Narodzie oparłszy się nieprzyjacielowi, i w niełzęczęściu nawet przepisawszy Prawa zwycięzcy, ktorem iak można było na ow czas polepszył los mizerney Oyczyzny, niebył bez zawiści złych ludzi, którzy szarpiąc sławę iego, oskarżali go, iakoby on sam tylko korzyścił z poddania Miasta udarowanego będąc upominkami od Szwedów: ale go usprawiedliwiała bezstronne zaświadczenia Historyków, iż cnota iego była nienaruszoną. (p)

(o) Kochowski *Climactere* II. na Karcie 55.

(p) *Sed hac solita mortalibus in periculis provocare, cuncta offere ut evadant, demum qm. dixerint depulerant, criminari.* Kochowski *Climactere* II. na Karcie 56.

Osmnastego Października wyszedł Czarniecki z Garnizonem swoim oddając Miasto Szwedom. Naprzód Pułk Wolfiusza, z rozwiniętymi Chorągiewami, niosąc broń na ramieniu przy odgłosie tarabanów i Rayfrow wychodził w porządku z Miasta. Za nim Pułk Hayduków Mikołaja Gnoińskiego, potym lotkie Chorągwie Stefana Czarnieckiego, które prowadził Krzysztof Wąsowicz; Nakoniec sam Rządca Miasta Kasztelan Kłowski według zwyczaju swego w ubiorze Arabskim i na dzielnym Koniu, wydawał w Osobie swojej Bohatyra, który ustepując nawet wielbić się każe zwycięzcy. Pod ten sam czas weszły do Miasta wojska Szwedzkie z Wittenbergiem, a za niemi Karol, który udawszy się prosto na Zamek, odbierał od wszystkich hołd i powitania. Między witańcami znajdował się Adam Brochowski Kasztelan Sochaczewski, wysłany od Jana Kazimierza aby traktował o pokoju. Ten winiając

Karolowi szczęścia, gdy wystawiać zaczął niestateczność losu, aby go nakłonił do pokoiu, po trzech dniach zwłoki, otrzymał nakoniec odpowiedź, iż Jan Kazimierz nie ma się spodziewać innego pokoiu, chyba zrzekłszy się Korony, spuści się zupełnie na łaskawość zwycięzcy. Łagodząc jednak tę ostrą odpowiedź ułożoną grzecznością, i równie polityką iako y mocą ścieląc sobie drogę do Tronu, starał się uymować serce Brochowskiego poufającym z nim obcowaniem, a co większa (gdyby to niebyło zwyczajnym obrotem niesprawiedliwych przywłaszczycielów) spełniał u stołu zdrowie Jana Kazimierza, napisał list do niego z ubolewaniem nad jego losem, i oświadczył się, iż gotów jest zawsze do przyjęcia pokoiu.

Po dobieciu Krakowa wszystkie inne Miasta Woiewodztwa Krakowskiego poddały się Szwedom, który zostawszy Panem Stolicy powrócił do

Warszawy, i narodziwszy się ze swemi w Pałacu Ujazdowskiem, wydał obwieszczenie, aby na dzień ostatni Października zgromadziły się Stany na Sejm, mający się odprawować w Warszawie. Ale gdy widział, iż nie wielu na ten Zjazd przybyło, a ośobiwie dowiedziawszy się iż Prowincye Pruskie uczyniły przymierze wspólnej obrony z Fryderykiem Wilhelmem Elektorem Brandeburskim, postanowił udać się z wojskiem do Prus, aby tę ostatnią część Kraju zagarnął. Wprzód jednak niż się ruszył z Warszawy, dał rozkaz Millerowi Generalowi swemu, aby dobywał Częstochowy, którey Skarby były dla Szwedów wielką pomyślą. Miller podstąpiwszy pod mury Twierdzy, napisał list do Zakonników przykazując, aby mu otworzono bramy, a odebrawszy odpowiedź nie do myśli swojej, rozkazał dawać ognia do murów. Był na ow czas w Fortecy Piotr Czarniecki frycieczny Brat Stefana naszego; który stawiając się



mężnie nieprzyjacielowi, uczynił w nocy wycieczkę, i tak mocno poraził Szwedów, iż widząc żwawy odpór, odstąpić nakoniec musieli od oblężenia.

Podczas dobywania tej Twierdzy Miller aby załonił swoich od ognia, wojsko Czarnieckiego, któremu po wyjściu z Krakowa wyznaczył Karol Siewierz na stanowisko według umowy, zabrawszy przez zdradę, i kazawszy poprzyrzędzić wierność Królowi Szwedzkiemu, przymusił do dobywania Częstochowy. Szczęściem obojwiłszy, a bardziey przez ostrożność swoją Stefan Czarniecki uciekł z rąk nieprzyjaciół; a zdradzony przez niedotrzymanie Punktów podpisanych sobie, widział się wolnym z strony swojej od obowiązków.

Tym czasem Karol iak namieniliśmy, udał się śpieszno do Prus, gdzie pomyślnie zwycięstwa jego, iak wiedziedzie dotąd, były skutkiem szczęścia

które mu sprzyjało. Toruń obronne Miasto, mogąc wstrzymać nieprzyjaciela zapędy, poddało się Karolowi przez namowę Zytkiewicza i Szlichtynga, a za tym przykładem poszedł Grudziądz, Chełm, i inne Miasta Pruskie. Karol osadziwszy wszędzie strażę swoją, oderwał od Przymierza z stanami Pruskiemi Elektora Brandeburskiego, i przeciagnawszy go na swoją stronę ponętą pięknych obietnic, zawarł z nim przymierze pierwszego dnia latego zaczynającego się Roku 1656.

Mimo nowego nieprzyjaciela który więcej dającemu przedawał swą przyjaźń, Narod nasz uciesniony podatkami; oszukany obietnicami, i zdradzony niedotrzymaniem podpisanych Punktów Imieniem Królewskim, zaczął czuć niewolę, którą mu siodził w początkach Król Szwedzki. Czyste zażalenia Obywatelów, albo nieprzyjęte, albo zgromione iakoby były skutkiem zbytkuiącey

wolności, dały nakoniec pochop do myślenia, iż włożone iarżmo co raz bardziey uciskać ich będzie, jeżeli poki Ruży jeszcze pora, nie zrzuć ją go z karku. biłac się o swoje swobody. Korzystając z tego niekontentowania ku Szwedom Jan Kazimierz, wezwał do siebie znaczniejszych Panów Polkich, aby się naradził z nimi, i nie czyniąc długiej zwłoki w wykonaniu zamiarów swoich, podał obwieszczenie do wszystkich Woiewodztw, zagrzewając je do obrony Ojczyzny. Między zdolniejszymi do przedsięwzięcia tego dzieła sładził on Stefana Czarnieckiego Kasztelana Kiiowskiego, który po odkrytej zdradzie Szwedom na zgubę swoją, nie omieszkał pospieszyć na obronę Króla i Ojczyzny. (g) Pomogli do tego niemale

(g) *Dux Militie Tribunalis, veteris in excutiendum Jugum stimulat hanc potremo Castellanum Krzywienzi Czarnieckiego, qui ubi patet, etiam opprimendi sunt a Svecis molimina expendit, eo ardore in partem legitimam Regis conuertit.*

Obywatele. Woiewodztwa Lubelskiego, którzy śmialiwszy się utyliwać, na narzucone podatki od Szwedom, najprzód złożyli między sobą radę, a potem wiążąc się razem, ustanowili pamiętną w potomne czasy Konfederacyą Tyfzowiecką, która najprzód Wodzowie, a potem Senat, nakoniec Obywatele zewzład się garnący podpisali, zrzekając się związku i umowy uczynioney z Szwedami, odstępując protekcyi Karola, i nieznając wszelkie jego Ustawy, Przywileje, i iakiekolwiek być mogły Pisma wydane, a łącząc się z prawym Królem przy wierze i wolności.

Wyflany od związku Tyfzowieckiego do Jana Kazimierza Jan Słuszkowski Starosta Horodelski, zapraszał Króla aby powrócił do Kraju, i raczył się łączyć z Narodem,

*Jan. 2. Kochowski Climaetere II. na Kar. 1716. 94.*

a chociaż Hrabia Potyngen wysłany od Ferdynanda Cesarza do traktowania z Karolem o pokoy, i wielu Senatorow naszych radzili Krolowi, aby się zatrzymał jeszcze do jakiego czasu, pokiby Narod niezebrał sił i nieubespeczył powrotu iego, za usilnym iednak naleganiem Krolowy Ludwiki, ruszył z Opola w konwoju trzech set ludzi, i nayprzod do Zywea a z tamtąd do Dukli, potym od Marszałka Koronnego przyięty w Łancucie, udał się nakoniec do Lwowa. Tam potwierdziwszy Konfederacyą Tyszowieczą, ścigał do siebie Obywatelow, za ktoremi poszło y woysko odstępuiąc Szwedow. Tym czasem gdy Narod wszelkich sposobow używa, aby się przygotował do dania odporu nieprzyjacielowi, Czarniecki obrany Wodzem za powszechną zgodę, wysłany był aby się stawiał Szwedom, pokiby całe woysko niepowroziło do Krola, którym wsparci Obywatele, i opatrzeni w porządku wojenne, mogli-

by wspólnemi siłami iść na ratunek Ojczyzny. (r) *Rudawski na karcie 229.*

Uwiadomiony Karol o przybyciu do Polski Jana Kazimierza, tudzież o tym, że mu Han Tatarski i Kozacy obiecali znaczne poliki, a na dewszystko że do Konfederacyi Tyszowieckiej zewzład garnęli się Obywatele, takim gniewem był zapalony, iż niemógł przewieść na sobie, aby zmyśloną dotąd łagodnością pokrył żal, który ztąd uczuł, ale groźnemi słowy z tym się dał slyścić, iż się mścić będzie za czynioną przeciwko sobie zdradę, i niedotrzymanie daney mu wiary. Zostawiawszy więc Steinboka z dziećmi tyślacami w Prusiech przy dobywaniu Malborka, ktorego bronił Weyher Woiewoda Malborski Mąż nie naruszoney wiary ku swemu Krolowi, udał się do Polski wpośrodek najeźdźczych mrozow, i nay-

---

(r) Rudawski na karcie 229.



przód do Łowicza, a ztamtąd iak nayspieszniej przybył do Solca, gdzie Czarniecki popudzał Obywatelów do obrony Ojczyzny; i z wielką szybkością przechodząc z Pułkami, był na przeszkodzie nieprzyjacielowi. (r) Niczego bardziey niepragnął Karol, iako aby się spotkał z Czarnieckim; ale ten za nieprzyzwoitość sądząc dla siebie, aby się miał stawić w miejscu tak licznemu woysku, przebywszy przez Wilę udał się na bok, częścią aby z tyłu szarpał nieprzyjaciela; częścią aby zmordowane woysko nagłą podrożą i zimowemi niewygodami, ściganiem dalszym osłabiał, i czynił zwłokę na ktorey wiele zależało naszym. Ztym wszystkim Karol mając go zawzięte na oku, i całą pomysłność swoją zakładając na klęsce jego, powziawszy wiadomość, iż stoi pod Gołębim między Wisłą i Wieprzem, udał się iak nayspieszniej z woyskiem

(r) Kochowski *Climact.* II, az kartę 109.

i iak tylko świtać zaczęło, uderzył na straż stojącą po szlakach, która zmieszana nagłym przybyciem nieprzyjaciela, poszła zaraz w rozsypkę. Tą klęską straży uwiadomione woysko nasze o nieprzyjacielu, posiadało iak naysprędzey konie i wyszło w pole, dając tak mocny odpor Duglaśowi, iż przymuszony był cofnąć się nazad; w tym ustępowaniu przyćmiony od naszych zepchnął znaczną część lewego skrzydła z ryfokiego brzegu Wilły, z kąd o lód wiele szwankowało; a wiele opuściwszy konie, aby uysć podobnego przypadku po krzakach nad brzegiem szukało schronienia; Ale gdy Karol nadciągnął z resztą woyska, i kilka harmatami, ktoremi zaczął znacznie razić naszych, Czarniecki widząc nierowne sily, ustąpił z placu, i z całym woyskiem przymuszony był do ucieczki. Szwedzi powiekszaży to zwycięstwo obwieszczeniem publicznym, iż reszta woyska Polskiego rozproszona, i cały Oboz

zabrany niepozwoili Polakom podnieść więcej głowy. Z tym wziętkim cała korzyść Szwedów kończyła się na tym, iż rozproszyli wojsko, ale i tę korzyść drogo opłacili, ponieważ oprócz wielu zabitych i rannych, Adolf Brat Krolewski złamał nogę padając w potyczce z koniem zabitym pod sobą. Woldemar Kryftyerna IV. króla Duńskiego krewny śmiertelnie ranny w Lublinie życia dokończył, i Wikilfon Anglik Wódz pierwszej straży poległ z innymi na boiowisku.

Po tej Potyczce udał się Karol do Zamościa w przedsięwzięciu aby odebrałszy Twierdzę został Panem obydwóch brzegów Wisły. Najprzód przez Forguela Generała swego nakłaniał Jana Zamoyskiego Podczaszego Koronnego, aby się poddał Królowi, albo przynajmniej przyjął do Twierdzy swej straż Szwedzką; ale Zamoyski godny Przodka swego Potomek, ani się strwożył groźbą

Duglasa obiecującego surową zemstę po zdobyciu Twierdzy, ani dał się uwieść Wittemberga pochwałą i obietnicom, które mu czynił w liście. Ośmnaście tysięcy wojska Szwedzkiego, i trzydzieści harmat (\*) nieprzemogły nad męstwem i statecznością Zamoyskiego, który w odpiśaniu do Wittemberga dał poznać niewzruszony swoy umysł. Przeto za radą Wittemberga odstępując Karol od próżnego zamysłu, udał się ku Jarosławiu, przesławszy Duglasa aby opanował Przemyśl, z kąd całą siłą miał się obrocić do Lwowa. Wyprawa Duglasa była niepomysłna. Odpędzony od Miasta z wielką stratą swoich, gdy odebrał wiadomość od Szpiegów, iż Czarniecki zebrałszy wojsko rozproszone pod Gołębim, szedł oblężencom na odsiecz, odciągnąć musiał od murów, i cofnąć się nazad, aby się złączył z wojskiem

(\*) Rudawski nie zgadza się z Księciem, twierdząc na kar. 10. 231. iż był odziesią sztuk harmat u Karola pod Zamościem.

Królewskim. Nieścigał uchodzącego Duglasa Czarniecki, ale dziwną szybkością tyle koni w biegu mógł wykorzystać, pośzedł przeciw karolowi, a dowiedziawszy się, iż tyfiąc iazdy Szwedzkiej iżło na podjazd, który wyprawił Karol, aby powziął wiadomość o Janie Kazimierzu gdzie się na ow czas znajdował, zaświedził drogę Konenbergowi prowadzącemu ten podjazd, i zrobiwszy załadzki w lesie, pokazał się w kilka koni zmyślając ucieczkę. Jak tylko go postrzegli Szwedzi uciekającego, pośzli za nim w pogoń z tym większym pośpiechem im bardziej pragnęli dostać tej zdobyczy, z której Karol chciał uczynić ofiarę zwycięstwa swemu nad Narodem, ale zmagła wypadły na nich Pulki będące na załadzkach, które aby bardziej zmniejszały nieprzyjaciela, zwozami Tatarow krzyk zrobili, tak pomysłnie uderzyły na Szwedów, iż aż do Sanu Rzeki, dokąd nazad uciekał nieprzyjaciół, trupem ułali drogę.

Patrzal

Patrzal na klęskę swoich z drugiej strony Sanu Król Szwedzki nie mogąc im przyiść na pomoc dla słabego lodu na Rzecce, i był świadkiem zwycięstwa które odniósł Czarniecki. Dwa tyfiące regularnego wojska utracili na ow czas Szwedzi, a wszystkie sprzęty stołu Królewskiego, które z licznym konwojem przeprawił Karol na drugą stronę Sanu, dostały się naszym. (u) To zwycięstwo dwunastego Marca 1656. tak wielką boiaźnią przeraziło cały Oboz Królewski, iż przez cały dzień nikt nie-

L

(u) Niektóre zabytki tego zwycięstwa są dotąd zachowane w skarbcu Białego-Stoku. Najprzód Szandar Króla Szwedzkiego srebrem haftowany na Krawacie żółtawey mający w środku Gołębia z literami p. bokach C. G. R. S. które z łacińskiego znaczą Karol Gustaw Król Szwedzi. Powtórnie Szarfia takiegoż haftu i koloru, mająca na sobie literę S. gęsto wstawia. Potrzebie dwa talerze srebrne płaskie z literami C. G. R. S. na których najmilay było iadać Czarnieckiemu. Innych zdobyczy tego wojennych częścią Kościół S. Jana w Warszawie, częścią wreszcie Czarnca zachowuje pamiątkę.



śmiał przeprawić się za most, aby powziął wiadomość o liczbie wojska naszego. Przeciwnie pomyślność ta dodała serca naszym, gdy widzieli, iż można zwyciężyć Szwedów, których dotąd wieść głosiła za niezwyciężonych. (w) To sławne zwycięstwo ściągnęło do Krain ukrywających się przy pograniczu Jerzego Lubomirskiego Marszałka W. Koronnego, i Sapięgę Woiewodę Wileńskiego, którzy łącząc się z Czarnieckim poszli przeciw nieprzyjacielowi. Szli także za ich przykładem Xiążę Wiśniowiecki, Konięcpolski, Sobieski, i inni Panowie, uczyniwszy Manifest, iż odstępują Króla Szwedzkiego, a łączą się z Królem swoim przy wierze i wolności.

Tymczasem Karol widząc większy coraz niedostatek żywności, umyślił

(w) *Primusque Czarniecius illa die posse debellari docuit Svecos; quos in hunc diem invictos fama vulgaverat.* Rodawski na karcie 232. Rochowski *Ulima: II.* na karcie 114.

ruszyć z pod Jarosławia. Wprzód jednak wysłał Duglasa aby zwiedził las i trudniejszy przeprawy, jeżeli nie było jakich zasadzek, potym wielką ostrożnością i ustawiony do boju udał się ku Przeworku. Ale wojska Polskie ze wściech Tron naszą napadając urywały go wednie i w noc, nie dając nigdy spoczynku. Wprzód ustawicznych nagabani, i trwogi w której zostawał, rozumiejąc, iż krzyk naszych zwyczajem Tatarów wydawany za każdym wypadnięciem pochodził w samej rzeczy od Tatarów, przybył nakoniec do Rudnika, gdzie ledwie tylko usiadł do śniadania w domu Plebańskiego, dano mu znać natychmiast, iż napadają Polacy. Porwał się od stołu Karol, a gdy Szandarowski Rotmistrz Xiążęcia Wiśniowieckiego z Pułkiem nacierać zaczął, w takim niebezpieczeństwie znalazł się na ow czas Karol, iż dwa razy wystrzeliwszy z Piśtoletu, ucieczką nakoniec ocalił ży-

cie zastroniony od wojska, które przy-  
muszone było uchodzić.

Czarniecki niespracowany w ści-  
ganiu nieprzyaciela, napadał często  
na Szwedów, gdzie tylko mógł ko-  
rzyścić, a nie tak szukając chwały, jak  
prawdziwey korzyści, strzegł się po-  
wszechney bitwy, ktorey jak pomyśl-  
ność nie wieleby mu przyniosła dobre-  
go prócz chwały, tak przegrana z  
utrata krzepiącego się wojska pogra-  
żyłaby Ojczyznę w przepaść nie-  
szczęść i zguby. Sposób jego wo-  
jowania był stołowny do okoliczno-  
ści w których się znajdował. Trze-  
ba było nagłym napadaniem urywać  
po trochu nieprzyaciela, nie mając  
ani dosyć sił, ani tak zdatnego lu-  
du, aby się z nim stawił w otwartym  
polu. Tak pod Gorzycami, i Zale-  
szanami napadłszy na Szwedów, zna-  
cznie ich poraził, i wprzód jeszcze  
uszedł, niż nieprzyaciel mógł się  
ustawić do boju.

Poniosł prawda wielką klęskę pod  
Sandomierzem, ale Opatrzność za-  
chowiała go w tym przypadku od  
zguby. Sandomierz z Zamkiem osi-  
dzony był strażą nieprzyacielską,  
nad którą miał zwierzchność Syn-  
kler zostawiony od Karola na ten  
czas, kiedy Miasto poddało się Szwed-  
dom. Krzątał się Synkler około po-  
stawienia mostu na Wiśle, ale spę-  
dzony był od naszych, którzy pota-  
jemnie przeprawili się przez Wisłę,  
i tak pomyślnie nań uderzyli, iż  
utracił Miasto, i ledwie miał tyle  
czasu, że się mógł schronić do Zamku;  
Lecz i tam niewidząc bezpieczeństwa  
dla siebie, taki sposób umyślił do  
ucieczki: tej samey nocy, którą po-  
przedzał dzień pamiętny ich klęską  
przy moście, wypadł z Zamku i bli-  
skie domy podpalił. Czarniecki wi-  
dząc znaczną część Miasta obroco-  
ną w perzynę, postanowił dobywać  
Zamku, zwłaszcza gdy wiele Mie-  
szczan garnęło się do wojska, dla  
chciwości zdobyczy, którą Szwedzi

zwieźli z poblížszych mieysc porabowawszy Kościoły i domy. Synkler przewiduiąc iż niemógł długo utrzymywać się w Zamku, na przygotowane od siebie łodzie zabrał straż swoię, podładziwszy w przod beczki z prochem pod mury, i zapaliwszy knoty siarczyste. A gdy lud cheiwy w pada bez odporu do Zamku, i ugania się za zdobyczą, zapalone miny, wyrzuciły w górę mury, i przeszło pięć set Osob o śmierć przyprawiły. Ta klęska tym była znaczniejszą im więcej Kray szkodował przez utratę Archiwu, i Aktow Sądowych, które zatracone, zostały na potym Obywatelow w kłótniach prawnych, i niepewności majątku.

Karol mając znacznie zmniejszone siły, ruszył z pod Jarosławia do Leżańska oczekuiąc na posiłki ktorych się spodziewał od Steinboka powracającego z Prus po wzięciu Malborga, tudzież z innych Garni-

zonow idących na pomoc po odebraney wiadomości o klęsce, którą poniośł od naszych. Poszedł za nim Czarniecki złączywszy się z Lubomirskim, Sapichą, Wiśniowieckim, Sobieskim, i innemi Panami, ale potrzeba, aby niedopuszczać przystępu idącym zewsząd posilkom, w krotce go gdzieindziey odwołał. Niestusznie przygania Czarnieckiemu Rudawski, iakoby nieumiał korzystać z zwycięstwa pod Jarosławiem, odstępując Karola, ktorego trzymał już prawie w oblężeniu; ani bowiem woysko Krola Szwedzkiego było tak słabe, aby ie nasi pokonać mogli, ani żaden niedostatek nienaglił Szwedow aby się poddali, ani umysł Karola był podobny do tego, aby go iakakolwiek przeciwność przelać mogła, owszem dobre przedsięwzięcie Czarnieckiego i okoliczności w ktorych się znajdował usprawiedliwiały ten zamiysł, zwłazłozą gdy Elektor Brandeburski odstąpiwszy przymierza, Ciak już powiedzieli-



śmy) z Stanami Prus Krolewskich szedł napomoc Krolowi Szwedzkiemu. Przeciwko temu udał się Czarniecki po nadbrzeżu Wisły, i najprzód pod Kozienicami napadłszy na Torneskilda mającego z sobą ośm Chorągwi Szwedzkich, tak ie zniósł pomyślnie, iż nikt nie pozostał któryby uwiadomił Karola o klęsce. (\*) Wkrotce potym dowiedziawszy się iż woyska Fryderyka Margrabiego *de Baden* były w bliskości, dniem i nocą śpiesząc zaszedł mu drogę pod Warką. Przeszkadzała do spotkania się Pilica Rzeka, wezbrana na wiosnę, tudzież ciasny most i niezdatny do przeprawy z woyskiem. Czarniecki słyżąc z drugiey strony woysko nieprzyjacielskie, iż się otrąbywało, iakoby dla przeszkody spotkania się nie mogło z naszym, roz-

(\*) *At primo Czarniecius apud Kozientee Mazovia Oppidum octo Suecorum equestris signa cum Tribuno Torneskild mira celeritate fudit, ne nuntio cladis emissio. Köchowski Clima-*  
re II, na karcie 118.

kazał aby lekkie Chorągwie z Krzysztofem Wąłowiczem weszły na most, sam zaś odziany szubą ryśłą ktorey dostał w zdobyczy, *natrząsał się* (rzecze) *nieprzyjacieli śmiały że go załstania rzeka, ale pokażmy mu że iakiego nie ustrzymało morze, ktore przebył, aby uciemiezał nasz Warod, tak i nam Polakom nie przeszkadzaia wody, abyśmy wypędzili z Kraiu najeźdnika. Za mną Bracia wplaw albo po moście iść na nieprzyjaciela, jest zarowno tym którzy się nie lękaia śmierci. To* wymowiwłszy spiał ostrogami konia, i pierwszy rzuciwszy się w rzekę, w pół godziny trzy tysiące woyska w pław przeprowadził; Tą nagłą przeprawą zdziwiony nieprzyjaciel, trwożyć się zaczął, zwłaszcza mogąc wprzód przeszkodzić temu, na co z zadziwieniem i ciekawością patrzył oczekując końca.

Tym czasem Czarniecki widząc się na drugiey stronie rzeki, z ro-

wnym pospiechem iakiego użył podczas przeprawy, rzucił się na nieprzyjaciela, który po dwóch godzinach bitwy wytrzymać nakoniec nie mógł żwawego nacierania i nayprzód cofać się do lasa, a potym haniebnie uciekać zaczął; Ale Pułki nasze ponieważ miały szybkie konie, częścią ścigały uciekających, częścią opierających się stały po drodze. Xiążę Fryderyk Margrabia starszy, z Hrabią Slipenbachem, i Elrensfeynem Ministrem Króla Szwedzkiego lasami i manowcami uciekając dostali się nakoniec do Czerska, gdzie wrozwalinach starego Zamku przez trzy dni o głodzie ukrywając się, nocą nakoniec uszli do Warszawy. Poymani byli z znaczniejszych Adolf młodszy Margrabia, Hrabia Falkenstein, Weger, Poter, i wiele innych, których liczba wychodziła do czterech set Osob. (y)

(y) Kochowski *Glimpse II.* na kartce 119.

To zwycięstwo odniósł Czarniecki dnia siódmego Kwietnia 1656. które iak było żałosne dla nieprzyjaciela pokazuje się z listu Adolfa Pfaltzgraфа pisanego do Króla, którego znacznieysze tylko i stołowne do rzeczy naszej punkta z Rudawkiego wypisujemy: „Ponieważ wczorajszego dnia pod Czerskiem Pułki Margrabiego poniosły ciężką klęskę od nieprzyjaciela, i dotąd wiedzieć niemożemy w jakim stanie znajdują się nasi. . . . Z rozkazu Feldmarszałka, i innych W. K. Mości Oficerów resztę pozostałych Pułków i te które są pod Kommandą moją, przeprawilem przez Wilnę. . . . O! gdyby Margrabia nie czekał był na ów czas, tak długo na mieyscu! . . . Gdyby pilniey wykonywał był rozkazy W. K. Mości, i nieodrzucał rady mojej, nie cierpiałby był tego żalu i bólu głowy, który go teraz trapi, ani woysko nasze nie poniosłoby było tak wielkiej klę-

„ski, przed którą chociaż niewie-  
 „dzieliśmy o liczbie nieprzyjacie-  
 „la, skuteczniejszy jednak można się  
 „było oprzeć jego sile, aniżeli te-  
 „raz z małą garstką nalszych.”

Po tym zwycięstwie Czarniecki odebrawszy wiadomość iż Izrael Pułkownik Szwedzki ruszył się z Łowicza z tysiącem dwoma set koni, i przeszło dwoma tysiącami wozów napełnionych łupem z Kościołów i Domów zrabowanych, aby je przeprowadzić do Prus i z tamtąd przesłać do Kraju swego, wysłał najprzód przeciwko niemu podjazd z letkich Chorągwi, a potem i sam pospieszywszy, przymusił nieprzyjaciela iż się cofnął nazad z takim pospiechem, że nie tylko wozy, ale i żona jego wpadła mu w ręce. Ta Niewiasta równie urody iako i nieustraszonego serca, gdy iey ieden z nalszych radził aby namawiała Męża, żeby poddał Zamek dokąd się był schronił, twierdząc iż ten tylko spo-

sob miała odzyskania wolności: Więc cey cenę (rzekła) sławę Męża mego, niż wolność, a nawet i życie własne, owszem gotowa jestem śmierć ponieść, a niżeli odważyć się na to, abym z uymą honoru i wiary, którą Mąż mój poprzyśiągł Królowi, nakłaniała go do złego uczynku. Czarniecki wielbiąc to męstwo w płci słabej, okazał iey ośobliwsze względy, i odesłał natychmiast do Męża.

W pośrzed tak znacznych korzyści Czarniecki czyli żeby przytomnością swoją pobudzał wszędzie przeciwko Szwedom, czyli iak go obwinia Rudawski nieumieiać pożytkować z zwycięstw, udał się do Wielkopolki z Jerzym Lubomirskim Marszałkiem W. Koronnym odstępując Karola, który wiparty nowemi posilkami przybył do Warszawy mając wkrótce przebiegać się do Prus, dla wsparcia przytomnością swoją sprzyiających sobie. Z tym wszystkim ta nawet wyprawa Czarnieckie-



go niebyła nadaremna. Senatorowie Wielkopolicy, którzy pierwsi poddali się Szwedom, i podpisali hańbne punkta, odstąpili Karola, a zagrzani meśtwem i przytomnością obrońcy Ojczyzny, przeszli na stronę Króla swego, pobudzając Obywatelów aby się łączyli z niemi. Nowo-pierwszą korzyść, którą odnieśli z nieprzyjaciela było wzięcie Leszna z wielką klęską mieżkańców uporczywie obstawiających przy Szwedach. Wkrótce pod Kościanem podjazd Szwedzki wysłany od Wesełmana trzymającego straż w Poznaniu, spotkawszy się z naszymi którzy mu zasłuli drogę w lesie, rozproszony, i aż do Mosna gany poniosł wielką klęskę;

Po tej potyczce dano znać Czarnieckiemu stojącemu obozem pod Gnieznem z Jerzym Lubomirskim Marszałkiem W. Koronnym, Stanisławem Witowskim Kasztelanem San-domirskim, i Andrzejem Grudzień-

skim Wojewodą Kaliskim, iż nieprzyjaciela znajdował się w bliskości. Naradziwszy się więc ze swemi, udał się przeciw Szwedom, i o dwie mile od Gniezna załaził mu drogę. Douglas uwiadomiony iż nasi chcą się z nim spotkać, obrał takie miejsce, któreby go i zaślaniało od potyczki, i sposobne było do bitwy w potrzebie. Ażby zaś lepiej wszystko mu się powiodło, ukrył w bliskich krzakach załadzki; a brzeg błotnistej drogi dla niedawnej powodzi, tudzież groblą przyległą Itawowi, umocnił Piechotą i haraustami. Tym sposobem uczyniwszy trudny przystęp do siebie, stanął bezpiecznie oczekując naszych. Wojska nasze go prawie skrzydło prowadził Jerzy Lubomirski, a lewe Czarniecki, obydwaj z taką odwagą i meśtwem, iakoby się jeden przed drugim ubiegali, który miał pierwszy opanować groblę. Ale Szwedzi bronili mocno tej przeprawy trudnej do przebycia dla ciężkości, i dobrze

opatrzoney do dania odporu. Czarniecki obiechawszy brzeg z Półkiem swoim, uderzył na prawe skrzydło Duglasa, chcąc go pociągnąć do bitwy i odprowadzić od grobli, ażeby przez to otworzył przeyscie Lubomirskiemu. Już spędzał był z mieysca stojących na skrzydle, gdy ukryci na załadkach razić go mocno zaczęli. Cokolwiek odwaga i przytomność dokazać mogą, tego wszystkiego dał na ow czas Czarniecki dziwne dowody. Z tym wszystkim Duglas zabezpieczony od woyska po drugiej stronie będącego, iż przyść niemoże na posilek nacierającym, wszystkie siły swoje obrócił przeciw Czarnieckiemu, który widząc iż nadaremne były wszelkie usiłowania, aby sprowadził z mieysca nieprzyjaciela, a piechota z harmatami wszedłszy do rowu, który służył do osłuzienia gruntów znacznie go razila, cósmać się okazał nazad, i z równym męstwem uступując, iakiego dał dowody w boiu, uszedł szczęśliwie z niebespie-

beśpieczeństwa. Zginęło w tey bitwie około czterdziestu Towarzystwa, oprócz wielu rannych, których wysłał Czarniecki do Gniezna dla opatrzienia. Był z liczby ranionych, dwa razy w rękę kulą Kochowski Historyk nasz, iak sam o sobie pisze. Zważając jednak liczbę i niedostępne mieysce nieprzyjaciela, Czarniecki w tey tylko iedney bitwie przyrównany być może do owych Bohatyrow, którzy krwawym zwycięstwem okupowali okrzyki wojenne, i sławę swoją winni kłóskom i rozlaniu krwi ludzkiej.

Już po większey części Polska wyiawszy obronnieysze Miasta które Szwed trzymał, zrzuciła z siebie iarzmo niewoli, gdy Moskwa uczyniwszy na czas pokoy z nami, przeniósła wojnę z Litwy do Inflant. Starał się prawda Karol przez Gustawa Bielke Senatora Szwedzkiego uczynić pokoy z Carem, ale częścią dobrą sposobność odebrania In-

flant, częścią zazdrość z którą par-  
trzał Car na szerszącą się potęgę  
Szwedzką, była mu powodem, iż  
oświadczył przez Jana Obryńskiego  
Pisarza Dekretowego pokoy z na-  
mi do czasu, a wkroczywszy z woy-  
skiem do Inflant, wydał obwieszcze-  
nie iż Kray ten oderwany od Mo-  
skwy, przyłącza do Państwa swego.

Pod ten sam czas Jan Kazimierz  
zebrałszy cożkolwiek pieniędzy ru-  
szył ze Lwowa do Sokala, otoczo-  
ny najprzód kupującym się do sie-  
bie ludem, a potem wsparty Kwar-  
cianym Woyłkiem, które przybyło  
z Hetmanami, i najpierwszy znak  
odzyśkaney powagi Krolewskiej dał  
w liście do Gdańszczanów, w któ-  
rym chwalać ich stateczność i me-  
stwo w odporze danym, po kilka ra-  
zy nieprzyjacielowi, zachęcał ich do  
dalszey obrony. To Miasto w szcu-  
płych obrębach, ale dobrym rzędem  
i zgodą dając na ow czas tyle do-  
wodow męstwa, ile stateczności wi-

dzieć - dako za czasow naszych,  
jest przykładem dla każdego Krain,  
iż niemałż tak szczupłego Narodu,  
ktoryby się męstwem nie oparł prze-  
mocy, ani tak rozległego i obfitują-  
cego we wszystko, aby przez nie-  
rząd i niezgodę nie był zdobyczą  
pierwszego paieżdnika.

Po Gnieźnieńskiey potyczce Wo-  
dzowie nasi rozłączyli się z sobą,  
a gdy inni szukali spoczynku, Czar-  
niecki równie w pomyślności iako  
i w nieszczęściu jednakowego zawzię-  
tego umysłu, wypadłszy śpieszno pod Zni-  
now, rozłożone tu i owdzie Woyłki  
Szwedzkie mieśzał nagłym napada-  
niem. (a) Chcąc się z nim złą-  
czyć Jakób Weyher Woiewoda Mal-  
borski, mający z sobą znaczną li-

M 2

(a) Czarniecius, qui, a quo victori ac succumbenti  
idem animi vigor, Zinum excurrens, sparsim  
locatas Svecorum Copias subitaneis congressi-  
bus perturbabat. Koehowski Climact. I. na  
Karcie 133.



czbę Obywatelów, napadł niespodziewanie na woysko nieprzyjacielskie, pod komendą Karola Xiążęcia Mechlemburskiego, który bez żadney przyczyny nieprzyjaźni z Polską, woyska swoje przeprowadził przez Saxonią niższą, i wkroczył w granice aby się złączył z Szwedami. Już Tuchol wyznaczył był sobie na stanowisko, gdy w drodze powziąłszy wiadomość iż Weyher schronił się do Choinicy, podstąpił z woyskiem swoim pod Miasto, i zaczął go dobywać. Prożną jednak przez dwa dni kuśił się Mechlemburczyk o dobycie Miasta, ponieważ uwiadomiony o tym Czarniecki pośpieszył na pomoc Woiewodzie, i uderzywszy z tyłu na nieprzyjaciół, przymusił ich do ucieczki.

Nadchodząca Wiosna, którą zwyczaj otwiera pole regularnemu Woysku, takiemu jakim było nasze zdawało się bydź porą wytchnienia po pracy. Żołnierz żyjący po wię-

kszey części z zdobyczy wziętey na nieprzyjaciela a częstokroć z rabunku, mając żołd zatrzymany, był naksztalt drapieżnego zwierza, którego łączy na czas potrzeba, i który się rozprąsza skoro tylko głód swoy uśmierzy. Narod troskliwy o swobody swoje, aż nadto uwodząc się wolnością, wzbraniał się dać to dobrowolnie na obronę swoją, co mu gwałtem wydzierał naiezdnik. W takim stanie rzeczy, nic dziwnego: iż najlepijze zamyśły dobrych Obywatelów były bezskuteczne, i same nawet Bohatyrskie czyny znajdując nie przełamaną tamę, były podobne do spraw ręki tyle tylko działać mogącey, ile iey więzy władać pozwalają. Miał nasz Czarniecki te wszystkie przymioty, które czynią wielkim Woiownikiem, ale niedostatek woyska; a co większa ta nawet garstka ludu, którą miał przy sobie bez ćwiczenia, bez płacy, bardziey zgraią niż woyskiem nazwać się mogąca, była przyczyną iż czę-

stokroć wojować musiał stosownie do ludu, który prowadził. Napaść na nieprzyjaciela zwyczajem Tatarów, i niemogąc zwyciężyć cofnąć się nazad, było polipolitym trybem wojowania naszego. Czarniecki, przymuszony wypocząć swoim, którzy dla ustawicznego ścigania i prąży potrzebowali na czas odetchnienia, poszedł za przykładem innych, którzy rozstawili Pułki swoje w Województwie Chełmińskim i Ziemi Dobrzyńskiej po łakach, aby znędznione konie niedostatkiem i gonitwami odpoczęły na paszy. Uwiadomiony o tym Król Szwedzki, rozślad kazał wieść o śmierci swojej, a tym czasem znagła przypadliży pod Keyn, rozproszył naszych i zabrał znaczną zdobycz. Uszedł z tej kłębki ostrożniejszy od innych Czarniecki, na którego dybał najbardziej Karol, a zebrawszy rozproszone Pułki, udał się ku Warszawie, którą Jan Kazimierz wsparty licznym lu-

dom umyślił wyrwać z rąk nieprzyjaciół.

W początkach śeszcze Woyny Szwedzkiej, Warszawa (jak powie- dzieliśmy) bez żadney obrony bo opuszczona od wszystkich, poddała się Szwedom, i była składem nie tylko żywności i opatrzeń wojennych, ale oraz łupu zabranego po całym Królestwie, który miał bydź wywieziony do Szwecyi sposobniey- szego czasu. Alfryd Wittenberg Generał Szwedzki był Rządcą Miasta i Straży złożoney z dwóch tysięcy ludzi, zdatnych do obrony twierdzy pod Wodzem biegłym w sztuce wojenney. Było oprócz tego trzydzieści statków większych na Wiśle, które wyznaczone były do spławienia zdobyczy, i dodania żywności w różne strony, gdyby tego wyciągała potrzeba. Miał na nie oko Paweł Sapięha Woicwoda Wileński z Litwą i Obywatelami Woiewództwa Mazowieckiego, stojąc

wszędzie po nadbrzeżu, aby nie dopuszczał nieprzyjacielowi uwozić z Kraju zabraney zdobyczy. Tym czasem Jan Kazimierz dnia dwudziętego piątego Maja 1656 Roku, przybył pod Warszawę w liczbie dwudziestu tysięcy wojska, z którym złączył się wkrótce Czarniecki i Marszałek Wielki Koronny, prowadząc z sobą wiele Obywatelów Woiewództw Wielkopolskich i zewsząd garnącą się Szlachtę. Wszytek ten lud wojskowy zgromadził się pod Ujazdow, gdzie Król przybył najpierwszy i stanął w Pałacu. Przy nim Hetmani z Kwartianym wojskiem założyli Oboz, zostawiając dla Szlachty wolny brzeg Wisły. Z drugiey strony na Pradze stała Liwka, do której przeszedł Czarniecki, aby był w pogotowiu do dania odporu nieprzyjacielowi, jeżeliby zamyslał iść na odsiecz w oblężeniu będącym. Tak liczne wojsko nie mogąc długo zostawać na jednym miejscu dla niedostatku żywności,

zaczęło dobywać Warszawy, zwłaszcza gdy wieść rozeszła się iż Karol śpieszy na odsiecz Wittembergowi, i Douglas w znaczney liczbie swoich stanął u kępy pod Zakroczymem. Najprzód więc Piechota zaczęła robić Okopy, gdy tym czasem Jazda często podluwając się pod Miasto, brońa nieprzyjacielowi wycieczek. Stała się prawda Jan Kazimierz wszelkiemi sposobami, aby nakłonił Wittemberga do poddania Miasta, chcąc ie zachować od zniszczenia, ale gdy widział iż próżne były żądania iego, rozkazał dawać ognia do murów, w których gdy się pokazały znaczniejsze szczyrby, wysłał Trębaczę z domaganiem się, aby mu oddano Miasto iako własność iego, dodając iż Wittemberg nie ma obiecywać sobie łagodnego obchodzenia się po dobytciu mocą Warszawy, jeżeli nie powroci iey w tym samym stanie wiaknu ią odebrał. Wittemberg czyli że się spodziewał pomocy od Karola, czyli że czynił to



co było powinnością Wodza, dał odpowiedź iż się bronić będzie do ostatnich sił, więcej wając honor niż życie. Taką odpowiedź odebrawszy Jan Kazimierz złożył radę Wojskową, na ktorej uchwalono aby mocą dobywać Warszawy. Tym czasem gdy wojsko nasze bliżej podślawało się pod Miasto, Douglas stojący pod Zakroczymiem między Wisłą i Bugiem, a naderemnie oczekując posilkow od Krola swego, prosił Radzieiowskiego, który uszedł z Warszawy wprzod ielszcze niż Jan Kazimierz podciągnął z wojskiem, aby napisał do Buthlera Podskarbiego Koronnego, z domaganiem się o wolne wyjście dla żony iego i innych kobiet Szwedzkich. Odpisał Buthler odmawiając mu na iego prozbę, owszem gdy się wieść rozeszła, iakoby Douglas zamyslał przyść na pomoc w oblężeniu będącym, część Wojska naszego wyprawiona była pod Zakroczym, gdzie nawet i sam Krol z większą siłą

pośpieszył, ale widząc że go nie mogł wyciągnąć z Okopow, ktorymi mocno się był obwarował, po dwóch dniach nadaremncy zwłoki, powrócił nazad Jan Kazimierz chcąc przyspieszyć dobycia Warszawy.

Nie ustawał nigdy ogień z harmat do murów od początku oblężenia Miasta, a gdy w kilku mieyscach otworzyły się szczyrby, trzydziestego Czerwca wojsko nasze przez trzy godziny tak żwawo nacierało na nieprzyaciela, iż sam Wittemberg byłby wpadł w ręce, gdyby się był nie schronił za mury, odsłępując Klasztoru Bernardyńskiego na Krakowskim Przedmieściu, z kąd naybardziej bronili Szwedzi przystępu naszym. Z drugiej strony Miasta od Nowomieyskiej Bramy, i Cmentarza Dominikańskiego dawał odpor Weger, na ktorego nacierał Ernest Grothausen Pulkownik nasz razem z Litwą, ktora od Kościoła Paulinow żwawo idąc na nieprzya-

ciela, im z większą odwagą wpadała na mury, tym większą ponosiła klęskę. Naybardziej iednak razili nieprzyiaciel naszych od Krakowkiej Bramy przy Kolumnie Zygmunta, którą stroną przez nadpsute mury cisnęli się do Miasta. Z tym wszystkim widząc Wittemberg stateczne męstwo naszych, i straciwszy nadzieię posilkow, umyślił nakoniec umawiać się o poddanie Miasta. Tym końcem wysłał Trębacza prosząc o sześć godzin czasu do ułożenia kondycyi pod ktoremi miał oddać Warszawę. Ale mimo tey pomyslnoy nowiny, woysko nasze zapalone boiem nie przestało rzucać się na mury, tak iż trudno było powstrzymać ie na czas. Wielu tego zdania było, aby nie przyjmować ugody, ale osłabionego już nieprzyiaciela dobywać mocą i przymusić do tego, aby się zdał zupełnie na łaskawość Krolewską. Z tym wszystkim Jan Kazimierz myśląc odzyskać Warszawę, a nie dobyć iej z

stratą Obywatelow i z zniszczeniem domow, przyiął podane punkta, i dnia pierwszego Lipca przez Komisarzow Andrzeja Trzebieckiego Biskupa Przemyślskiego, Jana Leszczyńskiego Woiewodę Poznańskiego, i Stefana Korycińskiego Kancelarza podane sobie podpisał.

Punkta podpisane Szwedom to tylko miały w sobie pomyslnego dla Wittemberga, iż pozwolono mu wyjść z Miasta z strażą, i zabrać Niewiaśty Szwedzkie, zostawiając wszelkie skarby i sprzęty wojenne. Po wzięciu iednak Warszawy Szlachta zaniósła skargę do Krola o zgwałcenie Prawa, iż bez wiedzy Stanu Rycerskiego pozwolono nieprzyiacielowi wyjść z Miasta, a przeto domagała się aby iej dano w zastaw Generałow Szwedzkich, ktorzy ieżeliby nie chcieli opłacić się, żeby ich nazad wpuszczono do Miasta, a tak mocą wziętych, przymusi do nadgrodzienia straty w murach, ma-

iątku, i życia Obywatelów. Król widząc nieprzyzwoitość żądania i hańbę w niedotrzymaniu słowa danego, a obawiając się buntu którym groziło niekarne wojsko, złożył sekretną radę, i oświadczyć kazał Wittembergowi, iż bezpieczeństwo jego wyciągało tego, aby został na czas w Warszawie poki się nieniszczy lud rozruchany i nieposłuszny samym nawet Wodzom. To było przyczyną iż Wittemberg nie widząc dla siebie bezpieczeństwa, przysłać musiał na to, aby z konwojem Mikołaja Ostrogora odesłany był do Zamościa, gdzie dla zaszłej odmiany w szczęściu, które się na czas rozświeciło Janowi Kazimierzowi, zatrzymany został, mimo przyrzeczonej mu wolności przy poddaniu Warszawy.

Jan Kazimierz odebrawszy Warszawę, uczynił dzięki Bogu w Kościele Świętego Jana; lud cisnący się na powitanie swego Króla, i o-

krzyki wojenne, oznaczyły radość powłóczną. Najpierwszym było ślaniem Króla, aby podzielił między wojsko zdobycz zostawioną od Szwedów, która przechodziła dwa miliony Złotych; Ale tak wielkie skarby zniknęły w rękach chciwego ludu, który tak daleko uwodził się łakomstwem, iż Hetman Polny Koronny chcąc pokroić rozruch między wydzierającymi sobie zdobycz, znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie życia. Wkrótce jednak wieść o zbliżeniu się Króla Szwedzkiego zaspokoila zuchwałych. Karol odebrawszy wiadomość o wzięciu Warszawy i uwięzieniu Wittemberga, okazał żalem i narzekaniem na los, iż nie był z liczbą tych ludzi, którzy umieją znosić mężnie przeciwność. Często bowiem dał się słyszeć przytomnym, że żałował tego, iż wypuścił Czarnieckiego z Krakowa. (b)

(b) *Indignari fortune caput, ac tunc primum dolere, quod Czarniecius sibi infensissimum Cra-*



Złożył potym Karol radę, czyli miał iść pod Warszawę, czyli też udać się w inną stronę. Radzieiowłki i inni zdraycy Ojczyzny byli tego zdania, aby się zatrzymał przez czas nieiaki, twierdząc iż Polacy zwyczajem swoim i pospolitym sposobem woionania, powrocią wkrótce do domu, prześiając na tym że odebrali Warszawę, przeto łatwiey będzie na ten czas pokonać Króla opuszczonego od woyska. (c) Zdanie to potwierdził skutek, ponieważ tego samego dnia iak Król wszedł do Warszawy, poczęła Szlachta prosić pod wieczór, aby iey wolno było powrócić do domu; a gdy Król ociągał się z zezwoleniem, zaraz następu-

*covis aliquando dimisisset. Hinc saepius illa geminata verba Sveci Regis, audiebant adstantes: Czarniecki! Czarniecki! panitet me te aliquando dimisisse, quem nunc hostem atrocissimum experior supra ceteros. Rudawski na karcie 250.*

(c) Tenże na karcie 251.

stępującego dnia nayprzód Wielkopole, a potym i inni, wyjąwszy Litwę, która została przy Krolu, do domu się powrocili. Tym sposobem utraciwszy Jan Kazimierz siły, przez cały Lipiec bawił pod Warszawą, nie śmiejąc postąpić daley aby korzystał z zwycięstwa. Los ozyniąc sobie z niego igrzysko, gotował mu w krótko odmienną postać rzeczy. Nayprzód bowiem doszła go wiadomość, iż Elektor Brandeburcki uczynił nowe przymierze z Karolem, i złączył się z woyskiem iego, dając pozorą przyczynę w liście swoim do niego, iakoby Król dał rozkaz Czarnieckiemu, ażeby wkroczył do Pomieranii, w samey rzeczy zaś to mu było powodem, iż Karol ustępował mu Wielkiej Polski ze czterema Woiewodztwami, nie zostawiając sobie żadnego do nich Prawa na potym.

Jak tylko Karol złączył się z Elektorem, poszedł spieszno pod Warszawę. Uwiadomiony o tym Jan Ka-

zimierz/przefzedł przez most który uftawił na Wiśle, aby się złączył z Litwą; i ftanął w gotowości do boiu. Miał na ten czas Jan Kazimierz ſzeſnaście tyſięcy iazdy, i cztery tyſiące piechoty, oprócz dwudzieſtu tyſięcy Tatarow, ktorych Szefer Kazy Aga przyprowadził na pomoc. Karol rozpoczynając bitwę z taką żwawością uderzył na Pułki naſze, iż zapędzony z pierwszym ſzeregiem ſwoich, mało nieſpadł z konia, i pierwszy nie zoſtał na boiowiſku. Naſtępującego dnia z obydwóch ſtron woſyka uſtawione do boiu, czterdzieſci tyſięcy naſzych, a dwadzieſcia ośm tyſięcy Szwedow o godzinie dziewiątey ſpotkały ſię z ſobą. Naypierwſi Tatarowie rzucili ſię na Szwedow, ale Karol dawſzy im odpor, z taką ſiłą uderzył na prawe ſkrzydło naſzych, iż ie przymusił do ucieczki. Potym obrociwſzy ſię na lewe, ktore trzymał Czarniecki odepchnął ie, ale

nie zwrocił. (c) Tym czaſem coraz bardziey ſłabiał duch w naſzych. Zaczęli wſzyſcy rozpaczać o zwycięſtwie tak dalece, iż Jan Kazimierz zawczasu myśląc o beſpieczeńſtwie Krolowy będącey w Warſzawie, poſłał do niey pod noc aby uiechła do Częſtochowy. Sam zaś nazaiutrz to ieſt oſtatniego dnia Lipca, całą uſnoſć ſwoią pokładając w ſzczęſliwości i męſtwie Czarnieckiego (d) rozpoczął po trzeci raz bitwę, uſtawiwſzy piechotę przy moſcie, ktoraby niepozwalała uciekać naſzym, i przymusiła ich do wſpolney obrony. Z tym wſzyſtkim boiażń uciekających pociągnęła za ſobą i innych; W takim nieporządku uſzedł Krol przez moſt do Warſzawy, zkąd

N 2

- 
- (c) *Tum concensus ad levam partem quam tenebat Czarniecius, eandem resutare non valentem pari celeritate aggreſſus retro sed non infuſam vertit. Rudawski na karcie 169.*
- (d) *Czarnieci fretus felicitate, ac fortitudine. Tenże, na teyże karcie.*

uciekając przed nieprzyjacielem udał się do Lublina, a Karol we trzydziści dni po odebraniu Warszawy, wszedł zwycięzcą w pośrodek okrzyków, gdzie trzy dni zabawiwszy, udał się do Prus dokąd go wywoływał Car nowy nieprzyjaciel, który korzystając z okoliczności, w kroczył do Infant i wojskiem swoim opasał Rygę. Pod ten sam czas Wirtz Pułkownik Szwedzki uwolnił Kraków od oblężenia, w którym trzymał go przez trzy miesiące Michał Zebrzydowski, i już się cieszył pomyslną nadzieją, gdy nieprzyjaciel wypadłszy nagle z Miasta całe wojsko rozproszył, i tym zwycięstwem nadęty bardziey ieszcze gnębił Obywatelów powiększając podatki.

Po przegranej bitwie pod Warszawą, gdy Król Szwedzki udał się z Elektorem do Prus, Jan Kazimierz mając czas do odetchnienia, zbierał rozproszone Pułki. Tym czasem

Czarnecki z pięcią tysiącami Tatarów napadłszy na Szwedów pod Wsią Lipiec zwaną, dwa tysiące ich trupem położył, i Forguela Wodza poymanego ustatpił z inną zdobyczą Tatarom. (e) Odebrawszy potym wiadomość, iż część wojska Szwedzkiego idzie do Torunia, załedł mu drogę pod Strzemefzmem dwudziestego czwartego Sierpnia. Fryderyk Poter Adjutant Wittemberga prowadził z sobą tysiąc dwieście ciężkiey iazdy, i tyleż letkich Chorągwi dla straży wozow z łupem zabranym z Krakowa, tudzież Dam Szwedzkich, ktore dowiedziawszy się iż Jadwiga Krolowa Szwedzka miała się puścić do Polki, chciały iey zabiedz drogę. Udał najprzod Czarnecki iakoby całą siłą miał uderzyć na szrodek wojska nieprzyjacielskiego, ale widząc słabe skrzydła, odmienił nagle rozkazy i z wielką natarczywością uderzyć ka-

---

(e) Rudawski na karcie 270.



zał na boki. Zmieszani Szwedzi częścią nagłą odmianą częścią mężstwem nasyżych, w jedney godzinie utracili wszystko. Mężniysi z nich legli na bołowisku, inni zaś uciekając, gdy obszerne pole zdatne było do ścigania, wpędzeni na ciasną groblę, zatkali sobą przeyscie. Całe woysko zniesione do szczętu, i wszystko zdobyć dostała się zwycięzcy. (f) Po tej potyczce udał się Czarniecki do Wielkiej-Polski, za którym piętnastego Września poszedł także Gąsiewski Hetman Litewski sławny wielkim zwycięstwem pod Proskami, które osinego Października odniósł nad Szwedami i woyskiem Elektorskim. Wkrótce i Jan Kazimierz chcąc posilkować Gdańszczanów, porozysłałszy do różnych Dworów Cudzoziemskich z prośbą o posilki, puścił się w drogę z Lublina, i piętnastego Listopada przybył do Gdańska, przyjęty od Oby-

watelów z wielkimi okrzykami, które poprzedziła radość z przyczyny wzięcia Krzysztofa Königsmarka Feld-Marzałka Szwedzkiego.

Uwiadomiona Ludwika Królowa zostająca na ow czas w Częstochowie, o szczerym przywiązaniu Gdańszczanów i stateczności ku Królowi, życzyła sobie, aby się mogła także dostać do Gdańska, częścią iż nieprzytomność Króla czyniła ją zawsze niespokojną, częścią że podchlebiała sobie iż radą swoją i prośbami dodawać będzie serca, tudzież przyspieszy pokoy o który się usilnie starała: ale zamiysł ten był trudny do uskutecznienia dla nieprzyiaciół, którzy snując się w bliskości Gdańska, mieli oko na dalsze obrotu Króla. Z tym wszystkim zniewolony Król iey prośbami zlecił wykonanie tego Czarnieckiemu, częścią iż naywiększą ufność pokładał w iego dzielności, częścią iż go widział nayzdatniejszy do wyko-

(f) Koehowski *Climactere* II, na karcie 164.

nania tak trudney rzeczy, a wojsko jego naybitnieysze dla ustawicznej pracy i ćwiczenia. (g) Podjął się tey przyługi Czarniecki, i mając tysiąc dwieście jazdy, przyprowadził Królową do Choynic, ale tam uwiadomiony w nocy iż Aschemberg Pułkownik Szwedzki napadłszy na Pułk Wiśniowieckiego, rozproszył go i wziął wielką zdobycz, przyszedł do Królowy używającej już na ow czas spoczynku, i oświadczył jej, iż chciałby iść na pomoc swoim, jeżeliby się nie trwożyła tym że zostanie bez straży. Królowa niezmielżana tą nowiną; „niech cię, Bog szczęśliwie prowadzi (rzekła) „idź mężnie na nieprzyjaciela, ja „spokojnie oczekiwać będę twego „powrotu.” Natychmiast Czarniecki ruszyłszy z wojskiem, napadł na nieprzyjaciela gdy świtać począł, rozproszył cały Pułk Aschemberga, odebrał więtą zdobycz, i te-

(g) Kochowski *Climact. II.* na karcie 187.

goż samego dnia pod wieczor wracając z zwycięstwem, pierwłzy oznaymił o poniżności swoiey, i przyprowadził Królowy piędziesiąt Francuzow więtych w niewolę, ktorzy służyli pod znakiem Króla Szwedzkiego. (h)

Gdy jeszcze Królowa zostawała w Choynicach, przybyli do niej z powinszowaniem Wodzowie nasi, ktorzy niemogąc utrzymać wojska napierającego się do domu, pożegnali Króla i powracali do siebie. Nadaremnie Ludwika starała się odwieść ich od tego przedsięwzięcia, wyrzucając im ostrzeższemi słowami niestateczność umysłu, i na przemian łagodnością stawiając przed oczy smutny stan swoy, Króla, i Ojczyzny. Wojsko nieznające karności, Wodzowie nie iednym duchem tchnący, niedostatek skarbu, tudzież nadchodząca pora zimowa były przyczyną,

(h) Kochowski *Climactere II.* na karcie 189.

iż Król opuszczony od swoich; w wierności Gdańszczanów szukał dla siebie bezpieczeństwa. Widząc się Królowa w takim stanie, przymuszona była odmienić swój zamiar, i wrócić nazad do Częstochowy, zwłaszcza gdy Steinbok opanował był wszystkie przeprawy do Gdańska, i używał wszelkich sposobów, aby tak wielką zdobycz wpadła mu w ręce. Czarniecki nieodstępując Królowy, przyprowadził ją najprzód z wielką ostrożnością do Kalisza, z kąd po wielu trudnościach przebrał się do Częstochowy, i zostawiwszy ją tam, powrócił natychmiast do Prus, aby zadziwił dzielnością swoją (której miał dać dowody) samego nawet nieprzyjaciela.

Wśród nieszczęśliwości któremi Król nasz był zewsząd ścisniony, nowy nieprzyjaciel Jerzy Rakocy Xiążę Siedmiogrodzki wkroczył z wojskiem do Polski. Przyczynę tej nieprzyjaźni wielu naznacza

niewagę niektórych Panów naszych, którzy wszędzie szukając pomocy, i wszędzie w nadgodę obiecując Koronę, przez Mikołaja Prażmowskiego Sekretarza Koronnego uczynili mu nadzieję Tronu po śmierci Jana Kazimierza. Rakocy widząc iż częścią jemu, częścią Wielkiemu Xiążęciu Mołkiewskiemu, częścią Domowi Austriackiemu czynili nań taką samą obietnicę, poczytał to sobie za krzywdę, i postanowił zemścić się nad Polską, zwłaszcza gdy okoliczności w których się znajdowała, czyniły mu nadzieję korzystania z nieładu i zamieszania. Uwiadomiony o tym Jerzy Lubomirski Marszałek W. Koronny trzymający na ow czas Kraków w oblężeniu, wysłał Michała Stanisławskiego Chorążego Halickiego, aby odradzał Rakocemu ten zamiar, i stawiał mu przed oczy niesprawiedliwość przedsięwziętej wyprawy. Ale Rakocy, wzgardził tym Poselstwem, zaufany w wojsku które chciwe łupu prowadził z sobą



w liczbie trzydziestu tysięcy, oprócz Kozaków, którzy pod Wodzami Zieloneckim i Popeńkiem z nim się łączyć mieli. Przeciwno temu nieprzyjacielowi udał się Lubomirski z wojskiem, odstępując od Krakowa, i dnia dwudziestego siódmego Stycznia 1657. odpisał na Manifest który uczynił Rakocy za wkroczeniem swoim w granice.

W tak smutnym stanie jedna tylko była nadzieja ratowania Ojczyzny, ażeby przywrócić Króla, który zewsząd ściśniony nieprzyjacielskim wojskiem siedział w Gdańsku, mając zabroniony powrót do Polski. Wyślany do niego od Senatu i Ludwiki Królowy Czarniecki, gdy się dowiedział od Szpiegów, iż Aschemberg, Steinbok, i Douglas Wodzowie Szwedzcy byli w bliskości Gdańska, rozśiał wieść, iakoby niewiedząc o nich, chciał prosto przebierać się do Króla. Zaszedł mu drogę Aschemberg z Pułkiem swo-

im wsparty posiłkiem od Steinboka, i tym większą mając chęć do bitwy, im mocniej tkwiło mu w pamięci haniebne rozproszenie wojska jego pod Jarosławiem, i niedawna klęska pod Choynicami; Ale Czarniecki unikając potyczki, częścią uchodził gdy nań nacierał nieprzyjaciel, częścią gotowość wszelką pokazywał do bitwy, aby tym sposobem ciągnął za sobą ścigającego Szweda. Takim sposobem oprowadził nieprzyjaciela po całym Kraju Prus Polskich, w dwóch dniach i jedney nocy czterdzieści ośm mil uszedł, (z) i stanął nakoniec w Płocku, gdzie nad brzegiem Wisły założywszy Oboz, zewząd ściśniony od Szwedów, kazał w nocy na kilku miejscach rozpaścić ogień, iakoby miał myśl wypocząć z wojskiem po pracy; ale przez całą noc w gotowości stojąc, iak tylko świtać zaczęło, dawszy już dowód podobney od-

(\*) Radawski na Karcie 279.

wagi pod Warką na Pilcy, pod Gołębkiem na Wieprzu, mimo przeraźliwego zimna, fzerokości i bystrości rzeki, gdy widzi iż wojsko ociąga się iść za nim, rzucił się z koniem w Wisłę. Za przykładem Wodza poszło natychmiast całe wojsko, i stało szczęśliwie na drugim brzegu rzeki, czterech tylko ludzi utraciłszy w przepławie.

Szwedzi rozumiejąc iż Czarniecki otoczony z iedney strony wojskiem, z drugiej mając na przeszkodzie Wisłę, wpadnie im w ręce, zdziwieni byli nazajutrz, obaczywszy go na drugiej stronie spokojnie stojącego. Zaczęli więc zewsząd zbierać promy; aby się przeprawili za nim. Tym czasem Czarniecki odpocząwszy ze swemi, udał się na granicę Mazowsza, i poraziłszy Elektorskie wojska pod wsią Chorzele i Działdowem, z tą samą szybkością iak pierwey przeprawił się przez Wisłę, i przybył szczęśliwie do Gdań-

ska. Tam przyięty z wielką radością, temi słowy, iak pisał Kochowski, miał rzecz do Króla. (k)

*Od dzieciństwa mego aż do śmierci, która mnie okryła; żołnierz pod Panowinem Ojca, Brata, i Tuojim Najjaśniejszy Panie! użyty razem iestem do Poselsstwa, abym oznaymit Waszey Królewskiej Mości o smutnym stanie Ojczyzny. Takby mi smodko było, gdybym przynosił Waszey Królewskiej Mości pomysłniejszą wiadomość, że Wyroki zmiękczone nieszczęśliwościami naszymi, pozwoliły nam przecież używać milego pokoiu! Ale ieszcze nieroziaśnialo Niebo, gdy procz Północney burzy, nowa nawatność od Gór Karpackich powstała miotając nami. Hańba Imienia Chrześciańskiego Rakocy, bez żadney przyczyny do nieprzyjaźni, whroczył w Kiray, i dziec swoję chwałę łupu*

---

(k) *Climacteris* II. na karcie 204.

prowadząc, wszystko ogniem i mie-  
 czem pustoszy. Odgłos tych klęsk  
 naszych obit się już może o uszy  
 Twoje Najjaśniejszy Panie, ie-  
 dnakże Ludwika Królowa równie  
 troskliwa o zdrowie Twoje iak o  
 całość Ojczyzny, Prymas Koronny  
 i pierwsze Osoby posyłają prosić,  
 Cię Najjaśniejszy Królu, abyś  
 zjedł na ratunek ginącej Ojczyźnie.  
 Niech Cię tylko zdrowego w po-  
 śród nas oglądamy, ferca nasze  
 nadgrodzą męstwem poniesione klę-  
 ski, i jeżeli kiedy zachwiałwszy na-  
 mi los okrutny, grążył nas w nie-  
 szczęśliwościach, teraz przyzwawszy  
 na pomoc męstwo, albo się wesprze-  
 my w upadku, albo chwalebną śmier-  
 cią zatrzemy nieślawę; a co w prze-  
 ciagu dwóch lat zdarzyło się złego,  
 Bardziej przeciwności losu, niż na-  
 żey u mnie przypiszesz. Przeto abyś  
 powrócił Najjaśniejszy Panie!  
 Królowa Imość Małżonka, Senat,  
 i Ojczyzna doprasza się tego, aże-  
 byśmy za poprzedniwem Twoim

zachowali Ojczyznę wystawioną na  
 tęp najeźdźców, a ze wszech stron  
 ogarnioną pożarem Polskę, ugasiłi  
 krwią nieprzyjaciół naszych.

Król złożywszy pod noc radę,  
 przedsięwziął wyiechać z Gdańska,  
 iednakże wyjazd swoy odłożywszy  
 do trzech dni, kazał wieść rozciąć  
 po Mieście, iż się uda do Pomeranii  
 z Czarnieckim i Litewskim woyskiem.  
 Przysposobiwszy się potym w po-  
 droż, i odebrawszy przysięgę wier-  
 ności od Magistratu, wysłał przed  
 sobą Woynilowicza z pierwszą stra-  
 żą, aby wsie nieprzyjacielkie pusto-  
 szył, będąc iakoby poprzednikiem  
 woyska, które za nim ciągnęło; Sam  
 zaś nie mając więcej iak trzy tysią-  
 ce iazdy, na ktorey czele był Ste-  
 fan Czarniecki, przebywszy spie-  
 szno przez Pomeranią, nayprzód  
 do Kalisza, a ztamtąd przybył do  
 Częstochowy oszukawszy Szwedow.  
 Przybycie Króla tym większą rodo-  
 ścią napelniło przytomnych, im



mniej było nadziei, aby go oglądać mogli dla wojska Szwedzkiego, które czuwało wszędzie około Gdańska, aby Króla jak w oblężeniu trzymając, nie dopuścili mu powrotu do Polski. Częstochowa w pośrodku Królestwa ogarnionego od Szwedów, była schronieniem Jana Kazimierza, jak niegdyś Orlean Karolowi VI. gdy całe Państwo jego posiadał Anglik zwycięzca. Tam Król nasz zastawszy wielu z Senatu, i z Stanu Rycerskiego przywiązanych do siebie, złożył radę, a widząc iż wszelka nadzieja pokoiu z Szwedem była nadaremna, starał się pobudzać przeciwko niemu sąsiadów, nie będąc w stanie aby się sam oparł przemocą. Jan Wielopolski Kasztelan Woynicki, i Bogusław Leszczyński Podskarbi Koronny, wyłani byli do Wiednia z prośbą o posiłki, a Jan Szumowski Starosta Opoczyński do Moskwy, aby nakłaniał Ciar do dalszey Woyny z Szwedami, stawiając mu przed oczyma najlepszą porę odzyskania Instant.

Pod ten sam czas Stanisław Landz-koroński Woiewoda Ruski, Hetman Polny Koronny, sławny Ukrainką wojną, i pierwszy z Hetmanów przysięgający do związku Tyfzowieckiego, z tym się światem pożegnał. Po którym Buławę dał Król Jerzemu Lubomirskiemu Marszałkowi W. Koronnemu, a Woiewodstwo Ruskie Stefanowi Czarnieckiemu Kasztelanowi Kiiowskiemu, przydając mu Starostwo Kowelkie i Ratneńskie w nadgrode męstwa, zaśluga w Oyczyźnie, i wierności ku sobie.

Wyprawione Poselstwo do Dworów Cudzoziemskich nie było bezskuteczne. Przyrzeczenie posiłków od Leopolda Cesarza, i wieść o wkroczeniu wojska Austriackiego do Siedmiogrodzkiej Ziemi zmiełzały Rakociego. Car także uczynił nadzieję przystawienia posiłków, na które oczekując Czarniecki, udał się do Brześcia Litewskiego. Ale Karol dowiedziawszy się, iż wielu naszych

zgromadziło się na to mietyśce, udał się za niemi, chcąc włzędzie mie-  
szać szyki, i nie dopuszczać przy-  
mierza z Moskwą. Jeszcze przed  
przybyciem jego Stefan Czarniecki  
Woiewoda Ruski odebrał rozkaz od  
Krola, aby się powrócił nazad, a  
Lubomirski Hetman wysłany do Sie-  
dniogrodzkiej Ziemi, zaczął ten Kray  
pustoszyc oddając wet za wet na-  
iezdnikowi. Niepomysłne nowiny  
dochodziły zewsząd nieprzyaciół  
naszych. Fryderyk III Krol Duń-  
ski czyniąc od dawna przypodobie-  
nie do wojny przeciwko Szwedom,  
miał Flotę w gotowości na Morzu  
Bałtyckim, i trwożył Szwedów wkro-  
czeniem do Pomeranii; Moskwa co-  
raz dalej posuwała zwycięstwa swo-  
ie w Insulantach; Krzysztof Hrabia  
Puchheim z dwunastu tysiącami wo-  
yśka Austryackiego stał na pograni-  
czu Siedniogrodzkiej Ziemi, ma-  
jąc wkroczyć i złączyć się z Lu-  
bomirskim; Han Tatarski w sto ty-  
sięcy woyska swego groził ostatnią

zniszczeniem Państwa Rakociego.  
Naybardziey jednak strwożył się tym  
Siedniogrodzanin, gdy szelnaście  
tyśięcy piechoty i iazdy Austry-  
ckiey weszło przez Śląsk do Polki  
pod imieniem posłkow przeciwko  
niemu, ponieważ Dom Austryacki  
nie mógł oczywiście dopomagać nam  
przeciwko Szwedom dla Traktatu  
Osnabruckiego, i Monastyrskiego. Te  
niepomysłne pogłoski były powodem  
Rakocemu, iż zaczął zamyślać o po-  
wrocie swoim, zwłaszcza gdy się na-  
wet odgrażała Porta, iż mu odbierze  
Państwo, iako hołdownikowi swemu,  
dla tego iż bez wiedzy iey i prze-  
ciwko Traktatom z Rzeczpospolitą  
w kroczył z woyskiem do Polski.  
Przeto iak nayspieszniey ruszył z  
Obozem, i dnia iedynastego Lipca  
przybył do Magierowa.

Tym czasem Jan Kazimierz złą-  
czywszy się z Hrabią Hatsfeldem,  
Montecuculi, Zużą, Buchaymem,  
Heysterem, i innemi Generałami

Austryackimi, poszedł w pogoń za nieprzyjacielem, a odebrawszy Pińczow, którego Zamek trzymał Mikołaj Gnoiński dobrego Imienia odrodny potomek, posłał lekkie Pułki aby ścigały uchodzących Siedmiogrodzanów. Nie spodziewał się Rakocy tak nagłego przybycia Czarnieckiego, wiedząc iż był z Krolew przy dobywaniu Pińczowa, ale ten zkarawszy śmiercią Szlichtynga, którego złapał pod Michałowem z ukrytymi listami do Wirtza od Gnoińskiego, z taką szybkością puścił się za Siedmiogrodzaninem, iż tegoż samego dnia, kiedy Rakocy przyszedł do Magierowa, napadł niespodziewanie na niego. Liczba nieprzyjaciół była nierównie większa, ale Czarniecki rozpoczynając bitwę, chociaż sobie nie obiecywał zwycięstwa, tą jednak myślą uderzył na Rakociego, aby go zatrzymał, i dał czas naszym pospieszenia za sobą. Pierwsze spotkanie się było tak żwa-  
we i szczęśliwe z strony Czarnie-

ckiego, iż oprócz trzydziestu poy-  
nianych, sto nieprzyjaciół padło na  
boiowisku, (l) i nie tylko całe wojsko  
przymusił do ucieczki; ale nawet tak  
ie strwożył, iż nie uszłoby było rąk  
Czarnieckiego, gdyby wysłanym od  
niego aby zastąpili uciekającym od  
grobli szczęśliwiej się było powiodło.  
Lecz Joachim Łącki Pułkownik Pułku  
Myszkowskiego, zostawszy zabity w  
pierwszym nacieraniu na nieprzyja-  
ciela uciekającego na groblę, otwo-  
rzył tym przypadkiem miejsce do  
ucieczki. Nieprzeastał jednak ścigać  
Siedmiogrodzanów Czarniecki, szar-  
piąc ich zawsze z tyłu, a odpędziwszy  
od Żółkwi, którą Rakocy chciał złu-  
pić po drodze, szedł za nim aż do  
Międzyborza, zatrzymując go częstym  
napadaniem w ucieczce. (m) Po-  
spieszyli nakoniec nasi z Wodzami

(l) Rudawski na karcie 343. Ale Kochowski *Cht-  
mactere IV*, na karcie 222, twierdzi, iż prze-  
szło tysiąc Siedmiogrodzanów legło na ow-  
czas na boiowisku.

(m) Rudawski na karcie 343.



Potockim Hetmanem, Sapiehą, i Lubomirskim, z których ostatni powracał z Siedmiogrodzkiej Ziemi oddawszy wet za wet nieprzyiacielowi. Wszyscy ci Wodzowie złączyli się z Czarnieckim, pod Międzyborzem, i złożyli radę: ieżeliby ścigać mieli dalecy nieprzyziaciela, czyli też wrocić się nazad. Przemógł zdaniem swoim Czarniecki, radząc aby poty przynajmniey woyska nasze szły za Rakocym w pogoń, pokiby nieprzeszedł na drugą stronę Bugu. Ruszyli się więc nasi ścigając nieprzyziaciela, który uwiadomiony o tym, wysłał o półtóry mili od Międzyborza Posła swego do Wodzów przepraszając za wkroczenie woyska, swego w granice, tudzież czyniąc obietnicę ugody, byleby tylko nasi byli cierpliwemi do czasu. Czarniecki odpowiedział Posłowi imieniem wszystkich Wodzów w następujące słowa: *Ieżeli żądania wasze są szczerze, niechayże Xiążę wasz nie myśli o ucieczce, ale czeka w miey-*

*scu na przybycie nasze, gdzie stanowić będziemy o pokoiu, i o krzywdzie którąśmy ponieśli, mając oręż w ręku.* (n) Powrocił z tą odpowiedzią Posł, i wahającego się Xiążęcia, coby miał czynić, zatrzymał przy przeprawie, poki aż woyska nasze nie nadciągnęły. Wprzód iednak Rakocy straciwszy nadzieję pomyslnego powrotu, wysłał powtórnie do Czarnieckiego Kanclerza swego Mikiezege, aby go nakłaniał do pokoiu. Ten w pokornym ułożeniu pokłoniwszy się zwycięzcy dopraszał się aby nie dozwalał wylewać nadaremnie krwi Chrześcianańskiej, i obiecywał imieniem Xiążęcia swego, iż przystąpi do zgody. „Co dotąd „(rzecze) zdarzyło mi się słyszeć „z powszechney wieści o męstwie „i dzielności Twoiey Jaśnie Wiel. „możny Miłościwy Panie, tego dziś „w skutku doznaię. Doprasz un się „imieniem Xiążęcia Pana mego,

---

(n) Rudawski na karcie 343.

„ ażebyś raczył nie dozwać woj-  
 „ sku swemu wylewać krwi Chrze-  
 „ ściańskiej, i przynajmniej przez  
 „ jedną godzinę wstrzymał w zapę-  
 „ dzie swoich, aż nastąpi pokoy,  
 „ który przyrzekam z przyśięgą. (o)

Spytany po tey mowie od Czar-  
 nieckiego Mikiezy, ieżeli Rakocy,  
 i lud iego gotow iest nadgrodzić  
 tyle szkod poczynionych Bogu i lu-  
 dziom? Jakimże sposobem? (ode-  
 zwał się Mikiezy) *krwią, i złotem,*  
 odpowiedział Czarniecki. Nie damy  
 złota (rzekł Mikiezy) poki ręka  
 władać może orężem. Tą odpowie-  
 dzią tknięty do żywego Czarniecki,  
*żoż rozumiecie (rzecze) że nie wie-*  
*my w jakim stanie są rzeczy wasze?*  
*Jeżeli nie macie ochoty nadgrodzić*  
*zdzierstw i krzywd poczynionych,*  
*nam nie braknie na fercu, abyśmy*  
*dali dowód męstwa biiąc się za ca-*  
*łość Oyczyzny i majątek, z ktorego-*

(o) Rudawski na kartie teyże 343.

*ście nas złupili.* To wyrzekłszy  
 porwał się z mieysca i rozkazał od-  
 głosem trąb zwołać woysko przeciw  
 nieprzyjacielowi, ruszając natych-  
 miast z Obozem. Pośzedł za Czar-  
 nieckim Połubiński z czterdzieściu  
 znakami woyska Litewskiego, trzy-  
 mając lewe skrzydło, gdy tym cza-  
 sem inni Wodzowie nasi, ktorzy zo-  
 stali z Mikiezem urażeni, iż Czar-  
 niecki nie cierpiał zwłoki, wysłali do  
 niego zapytując się: dla czego by nie  
 czekał rozkazow wyższey Komen-  
 dy? *Mam zwyczaj* (odpowiedział  
 Czarniecki) *stać się zawsze o to,*  
*abym nie był pośledni między temi,*  
*ktorzy chcą się bić z nieprzyjacie-*  
*lem.* To wyrzekłszy wsiadł na ko-  
 nia, i zapalony gniewem pośzedł  
 przeciw nieprzyjacielowi, a podsta-  
 piwszy pod Oboz Kiminiego mają-  
 cego cztery tysiące ludzi, chciał  
 już był rozpocząć bitwę. Ale ten  
 mając rozkaz od Xiążęcia swego,  
 aby się stał o pokoy, przystąpił  
 do Czarnieckiego, i prosić go za-

czął, ażeby wstrzymał wojsko, przyrzekając imieniem Pana swego, iż na wszystko przy stanie, czego tylko od niego domagać się będzie. Zezwolił na tę prośbę Czarniecki: nie ufając jednak nieprzyjacielowi, który szukał tylko zwłoki, wysłał Sęp-kowskiego Pułkownika zastruszonego w wojsku, i zaufanego sobie, aby zwiedził Oboz nieprzyjacielski, jeżeli Siedmiogrodzanie nie myślą o przeprawie na drugą stronę Bugu, i pozwolił dwie godziny czasu do ułożenia Pokoju.

Gdy się to dzieje, Hetmani naradziwszy się z sobą, posłali rozkaz Czarnieckiemu, aby bez ich woli nie rozpoczynał bitwy z Kiminim. Przykro było Czarnieckiemu patrzeć na to, iż kto inny przywłaszcza sobie sławę pokonania nieprzyjaciela, co było jego właściwym dziełem. Chytrą Siedmiogrodzanów, i umysł niestały Rakociego czyniły go niespokojnym. Oświadczywszy

się jednak w obecności całego wojska, iż nie jego winą w tym będzie, jeżeli ujdzie z rąk nieprzyjaciela, którego ściganie tak wiele kosztowało pracy, z stratą w koniach i szkodą nienadgrzowaną nigdy dla Rzeczypospolitej, (p) dał z siebie przykład podległości wojskowej, czyniąc zadość rozkazom Hetmanów, do których gdy powrócił, i zastał między nimi sprzeczkę względem ułożenia Punktów, któreby podać mieli Rakocemu do podpisania, sam je ułożył w następujący sposób: (q)

„ Aby Rakocy wysłał Posłów do  
 „ Króla i Rzeczypospolitej, z prze-  
 „ prośbą za lekkomyślne wkro-  
 „ czenie z wojskiem. Aby wyli-  
 „ czył milion wojsku Polskiemu, a  
 „ dwakroć sto tysięcy Wodom. Aby

(p) Rudawski na karcie 344.

(q) *Disputatum ibi fuit quam conditiones Rakocio proponenda essent. Has ipse cogitavit Czarniecius. Rudawski na karcie 344.*



„łupy zabrane wszelkiego rodzaju  
 „powrocił. Aby odstąpił przymie-  
 „rza z nieprzyjaciółmi Rzeczy-  
 „spolitey. Nakoniec: aby Brzeście  
 „Litewskie i Krakow, wktorych zo-  
 „stawały jeszcze strażę jego, po-  
 „wrocił.” Te Punkta dnia dwudzie-  
 stego trzeciego Lipca 1657. w Obo-  
 zie pod Międzyborzem podpisał Ra-  
 kocy, wyznając iż łagodności Na-  
 rodu Polskiego winien był zachowa-  
 nie swoje i woyska. Spółob bowiem,  
 ktorego użył Czarniecki, tak był  
 skuteczny do przerażenia boiaźnią  
 Siedmiogrodzanow, iż mieli się za  
 zgubionych. Rozsiewał on wieść  
 wszędzie ścigając Rakocgo, iż szły  
 w pogoń za nim wielkie posilki przy-  
 slane od Leopolda, ktore Krol z so-  
 bą prowadził. Toż nawet i woysku  
 swemu dał do wierzenia, ażeby le-  
 piey oszukał nieprzyjaciela, zka-  
 pożyło: iż wieść ta rozszedłszy się  
 po Obozie naszym, doszła do Ra-  
 kocgo od złapanych kilku Polakow,  
 ktorzy opowiadając rzecz iak pospo-

licie wierzone, w tak wielką boiaźń  
 wprawili woysko nieprzyjacielskie,  
 iż Rakocy uciążliwy dla siebie po-  
 koy poczytał za dobrodzieystwo.  
 To pewna, iż gdyby się był stawiał  
 mężnie nie strwożony tą wieścią,  
 nie tak okropny koniec widział by  
 był swojej wyprawy; Miał bowiem  
 trzydzieści tysięcy woyska wybor-  
 nego, dwadzieścia siedm harmat,  
 i dzielne konie pod Kawaleryą; gdy  
 przeciwnie z naszej strony niewię-  
 cey liczono nad dzieśięć tysięcy ia-  
 zdy, ktorey konie zmęczone były  
 ustawiczną pracą, a oprócz niedo-  
 statku piechoty i harmat, braknę-  
 ło oraz naszym na prochu i innych  
 opatrzeniach wojennych. Do tych  
 okoliczności, ktore sprzyjały Rako-  
 cem, a z ktorych korzystać nie  
 umiał, przydać i to należy, iż Lu-  
 dwika Krolowa ułożywszy sobie wy-  
 dać Siostrzenicę swoją z Domu Pa-  
 latynow za Syna Rakocgo, wsta-  
 wiała się za nim do Hetmanow, pro-  
 sząc ich przez listy, aby łagodnie

traktowali z nim o pokoiu; I to podobno było przyczyną oporu ich i zwłoki, mimo zdrowey rady i nalegania Czarnieckiego, który obawiając się aby nieprzyjaciel nie uszedł bezkarnie, chciał iak naysprzeczey z trwogi iego korzystać.

Jeszcze Hetmani kończyli ugodę z Rakocym, gdy wielki rozruch wszczął się w Obozie między naszymi, którzy z tym się dali słyszeć, iż nie pragną złota nieprzyjacielskiego, ale chcą się pomścić krzywdy Ziomków i krwi niewinney. Wolemy bić się (mowili) aniżeli za ugodzoną cenę przedawać krew Braci naszych. Ta nienawiść ku Rakocemu nie tylko w woysku naszym, ale nawet i w Czarnieckim tak wielka była, iż po podpisanych Punktach i ogłoszonym Pokoiu, gdy Hetmani odwiedzali Rakocego w Obozie nie dał się Czarniecki nakłonić na to, aby się z nim widział przydając te słowa: *iz żadnym sposobem*

*sobem przewieść tego na sobie nie może, aby patrzył spokojną twarzą na zniszczyciela tylu Kościołów, i kłaniał się zboycy zboczzone-mu krwi Ziomków. (r)*

Po podpisanych Punktach Pokoiu podchlebiał sobie Rakocy, iż spokojnie powroci do Kraiu, ale osmego dnia potym będąc już blisko granicy napadł na Tatarow, którzy nie uważając na Traktat uczyniony pod Międzyborzem, i mimo wstawiania się za nim Wodzow naszych, w koło go otoczywszy, w czasie dwóch godzin całe woysko iego tak srodze wycięli, iż z trzydziestu tysięcy ludzi ledwie w sześćset koni uszedł, prześlrzeczony dniem pierwey o Tatarach od Lubomirskiego, i wsparty konwoiem danym mu od Sapiehy. Tym sposobem utracił Rakocy cały swoy Oboz, sprzęty, woysko i Wodzow, którzy się dostali w niewolę,

(r) Rudawski na karcie 347.

a w krótkim czasie wyzuty był nawet i z Państwa, które mu odebrał Turek za to, iż wszczął wojnę bez wiedzy jego, zrywając Traktaty między Portą i Rzeczpospolitą naszą.

Pod ten sam czas dnia siódmego Sierpnia Roku 1657. Czarniecki Woiewoda Ruski będący blisko Lwowa, uczynił wiażd wspaniały na Woiewodztwo Ruskie, gdzie przyjęty z okrzykami od całego Miasta, i powitany imieniem Kapituły Lwowskiej od Woyciecha Piegłowskiego, odebrał pochwały chwalebnych czynów i męstwa. (r) Tam przez trzy dni bawiąc doszedł go list od Króla z

(r) *Tu Heroum maxime ir ar, in quem iura cedere possit, quod olim Conservator Patria canebatur... Tu primus adjuisti, primus restitisti, primus ascendisti, posse tumorem Sueticum sanguine restringit. Z opisania Wjazdu na Woiewodztwo Ruskie Stefana Czarnieckiego, które znajduje się w Bibliotece Publicznej, wydane w roku 1657.*

oświadczeniem fałkawych względów, i wzywaniem pod Kraków, który Hatsfeld Generał Austriacki obległ, przymuszając Wirtza Komendanta Szwedzkiego aby się poddał. Ten bowiem oszukawszy Betlema, którego Rakocy zostawił z strażą swoją, poddać nie chciał Miasta, chociaż straż Rakocego dnia ósmnastego Sierpnia opuściła Kraków. Po kilkokrotnym ataku wyznaczeni nakoniec od Króla Kommissarze: Morfztyn, Miaskowski, i Denhoff uczynili ugodę z Wirtzem, za którą oddał Miasto trzydziestego Sierpnia, a czwartego Września 1657. Król przybył do Stolicy powitany od swoich z wielkimi okrzykami, gdzie zabawiwszy przez dni cztery, ruszył z wojskiem do Warszawy, mając z tamtąd udać się do Prus dla odebrania Szwedom Torunia, zwłaszcza gdy Elektor Brandeburski zdawał się nakłaniać do pokoju z nami.



Zewsząd dobre wieści dochodziły Jana Kazimierza, Poznań wybił się z izaru, Szwedzkiego za sprzyaniem Fryderyka Wilhelma, który obawiając się aby Austriacy nie weszli do Wielkieypolski, a z tamąd do Kraiu jego, umyślił z ohowiazać sobie Wielkopolanów poddając im Stolicę. Wyłani do Danii Tobiasz Morfztyn Stolnik Sandomirski, i Jan Gniński Starosta Gnieźnieński, uczynili przymierze z Fryderykiem III. Krolem Duńskim. Elektor Brandeburski częścią zastraszony groźbami Barona de Lisola Posła Cesarzkiego, obiecującego iż Austriackie woysko wkroczy w krotkim czasie do Państw Elektorckich, częścią od Gąsiewskiego, który z dwunastu tysiącami Litwy gotował się wniść do Prus, naznaczywszy na dzień trzydziesty Października umowę z Krolem w Bydgoszczy Miasteczku bliskim Torunia, odstąpił przymierza z Szwedem, i zawarł ie na nowo z nami.

Po uczynionym przymierzu z Elektorem postanowił Krol zabawić się przez zimę w Poznaniu, częścią aby był w bliskości Berlina dla naradzania się z Elektorem o dalszey wojnie, częścią iż myślał uczynić wyprawę do Pomeranii dogadzaiąc żądaniom Krola Duńskiego, który się uskarżał, iż Jan Kazimierz ohowiazał się przymierzem iż doda posłków, lub ścigać będzie Szwedów w ich Kraiu, nie dotąd nie przedsięwziął. Wyśłał był Krol Czarnieckiego i Opalińskiego z czterema tysiącami ludzi, ieszcze przed przymierzem uczynionym w Bydgoszczy, aby wkroczyli do Pomeranii, i oddali wet za wet Szwedom; Ale coż znacznego uczynić mogło tak szczupłe woysko w pośród nieprzyacielskiego Kraiu, nie mając ani sił, aby się rozpostrzeć, ani nadziei posłków, aby osadzać strażą Miasta które otwierały bramy. Obwinia iednak Czarnieckiego Rudawski, iż nie dobrego na ow czas nie uczynił w Po-

meranii, którą znalazł ogoloconą z wojska i ludzi. (t) Ale coż więcej mógł uczynić z tak szczupłą garstką ludzi, iak miał z sobą Czarniecki? Rzuciwszy postrach na nieprzyjaciela po całej Pomeranii, zatrwożywszy Stetin Stolicę, i pod murami iey poraziwszy Szwedów z Maiorem Lichsteinem, który poległ w bitwie, zabrawszy z Arsenalu Pałsewolil Chorągwie Szwedzkie, broń, i tyle sprzętów wojennych, ile na uzbroienie trzech tysięcy ludzi wystarczyć mogło; (u) Nakoniec dawnym sposobem wojowania spłądrowawszy prawie Kray cały, chociaż i w tym nawet dawał dowody ludzkości, karząc śmiercią tych którzy podpalali Miasta; (w) Na-

(t) *Quidquid pause fuit, dolendum certe, nihil tunc boni in Pomerania operatum Czarniecius, quam vacuum invenerat.* Radowski na karcie 373.

(u) Kochowski *Climacere II.* na karcie 253.

(w) *Qui Gartznum Oppidum succenderant quatuor protinus in furcam actis.* Kochowski *Climacere II.* na karcie 253.

stępniącego Miesiąca, to jest dnia dwunastego Listopada powrócił do Kraiu, aby zdobytym łupem na nieprzyjaciela pobudził innych do podobney wyprawy.

Jan Kazimierz przepędziwszy zimę w Poznaniu zwołał Stany do Warszawy na dzień iedenasty Miesiąca Lutego 1658. dla naradzenia się, iakimby sposobem albo zakończyć wojnę, albo przynajmniej ulżyć ciężaru pod którym ięczał Narod. Skargi Wielkopolanow na poślikowe Wojsko Austryackie, które uciemiężało Obywatelów nie pomyslnego dotąd nie uczyniwszy dla nas, były do tego naypierwszym powodem. Do tych zażaleń pobudzała Duchowieństwo i Obywatelów Wielkopolskich, Ludwika Krolowa nieprzyjazna Domowi Austryackiemu, a sprzyjająca Francuzom, i tyle nakoniec dokazała, iż medyacya Dworu Francuzkiego przyjęta była, mimo sporu który się dał wi-

dzieć w Senacie. Po odprawionym Seymie Krol, częścią iż powietrze szferzyło się w Warławie, częścią aby pociągnął za sobą woysko i wypędził do reszty Szwedów, którzy przeniosłszy wojnę do Danii, w łamych tylko Prusach mieli jeszcze zabytki swych zwycięstw, wyjechał do Łowicza, gdzie odebrał Poselstwo od Cara Moskiewskiego Michaiła Alexiewicza z domaganiem się Korony Polskiej, ktorey tytuł już był sobie przywłaszczył, i groził nam w kroczeniu woyska, ieżeli by go Narod nie uznał za Krola swego. Strwożyła się Rzeczpospolita tak nagłą i zuchwałą odezwą Cara, zwłaszcza będąc w tym stanie, iż nie miała tyle sił nawet, aby się oswobodzić mogła od pozostałych Szwedów, a tym bardziey aby się oprzeć tak potężnemu nieprzyjacielowi. Przeto łagodząc zuchwałość, a bardziey szukając zwłoki, naznaczył Krol Seym na dzień dziesiąty Lipca, na którym albo Car

bylby uznany za Następcę po Janie Kazimierzu, albo przy szczęśliwey odnawianiu rzeczy polkromiony w zuchwałych zapędach. Na tym Seymie dla powietrza ktore się szferzyło, odwołane pretersye Cara do dalższego czasu. Wyznaczeni jednak byli Komissarze do Wilna, dla wysłuchania pretensyi Moskiewskich, a na potrzeby wojenne uchwalone podatki z akcyzy, czopowego, Komor nowych, z podwoionej kwarty, kupna Urzędow, i Szlachectwa, co wszystko powiększyło nieco Skarb będący w wielkim niedostatku.

Tym czasem Fryderyk III. Krol Duński uciśniony zewsząd woyskiem Szwedzkim, utraciwszy wiele Kraiu i znaczniejsze Miasta, za pośrednictwem Hugona de Therlons Ministra Francuzkiego, uczynił pokoy w Ratschild dwudziestego szóstego Lutego 1658. Roku z Karolem Krolew Szwedzkim, ustępując

mu, połowy cła w Królestwie swoim, tak z lądu iako i z morza, tudzież odstępując znacznych Kraiów, i flotę o dziesięciu okrętach obowiązując się utrzymywać na potrzeby Szwedzkie, wszelkie oprócz tego szkody nadgrodzić Xięciu Holztyńskiemu, i łączyć się zawżę z Szwecyą przeciw iey nieprzyjaciółom. Tak uciążliwy pokoy do czasu tylko zawiesił nieprzyjaźń; pierwszy jednak Karol uniesiony szczęściem ogłosiwszy iż Fryderyk nie dotrzymuje punktów podpisanych pod siebie, dnia dwudziestego Sierpnia wkroczył z wojskiem do Danii, i podstąpił pod Kopenhagę trzymając w ścisłym oblężeniu Stolicę, i zamkniętego w niej Króla. W takim stanie zostającemu Fryderykowi Jan Kazimierz gotując posiłki, otrzymał zezwolenie od Leopolda, aby mógł użyć wojska posiłkowego będącego w Polsce na obronę Króla Duńskiego. Przeto dziesięć tysięcy wojska Austryackiego pod Ko-

mendą Hrabiego Montecuculli wysłano do Holsacyi, do których przysłał Elektor s oich dziewięć tysięcy, a Jan Kazimierz sześć tysięcy iazdy pod Wodzem Stefanem Czarnieckim Woiewodą Ruskim, i Opałińskim Woiewodą Podlaskim. Jazda Polska składała się z wielu znacznych Osob Stanu Rycerskiego, którym Obywatelstwo i sława Narodu była powodem do tey wyprawy; między innemi Adam Działyński Starosta Bratyański, Franciszek Czarnkowski Osiecki, Kazimierz Piaseczyński Ostrołęcki, Michał Woyniłowicz Krośniński, Starostowie: tudzież Pągowski, Polanowski, Borzecki, i inni Rotmistrze doświadczonego męstwa i cnoty. Pułk Królewski złożony z dwóch znakow Pancernego i Hussarskiego, mając lud dobrany i dobrze opatrzony, pod Wodzem sławnym tyłą zwycięstwami Stefanem Czarnieckim był naysznakomitszą ozdobą.



Związkowe Woysko podzielone na trzy części wkroczywszy do Xięstwa Sleświckiego złączyło się pod Hattersleben czternastego Listopada 1658. pod najwyższym Rzadem Xiążęcia Wilhelma Elektora Brandeburskiego; zkąd do Wyspy Alsen którą z Miastem znaczniejszym Söndeburgiem trzymał w swojej mocy Aschemberg Pułkownik Szwedzki przeprawić się było najpierwszą potrzebą, aby z tamtąd wysieść na brzegi Fionii, i z tyłu napadając na Szwedów odciągnąć ich od dobywania Kopenhagi. Fryderyk dla przeprawy woyska tego wysłał był kilka okrętów wojennych, lecz gdy te nie przyszły na czas, Elektor zabrawszy co mógł na prędce statków częścią Kupieckich, częścią służących do przeprawy, część woyska swego z Hrabią Srofczy, i Gólczem Generałem puścił na morze; Ale Szwedzi mając na brzegu osadzone armaty, bronili im przystępu i mocno razili chcących wziel-

kiemi sposobami dostać się na Wyspę. Elektor patrząc na swoich mężnie ucieraiących się, z brzegu kanału morskiego, który Wyspę Alsen oddziela od Sleświka, i slyżąc narzekania woyska naszego, iż dla niedostatku okrętów przez opieszłość Duńczyków nie mogło iść na pomoc. „Patrzcie (rzecze do stojących około siebie) iak mężnie „potykają się nasi aby wysiedli na „brzeg ktorego broni nieprzyjaciel, „sposobu nam tylko brakuie nie „serca, abyśmy dali pomoc naszym, „i odepchnęli z hańbą nieprzwy- „ciela.” Czarniecki częścią że te słowa brał za doświadczanie mężna swego, częścią że ten widok zapalał go do bitwy, pobiegł natychmiast do swoich, i w tym zapale, który się unosić zwykło serce Bohatyrskie, za mną (rzecze) *Polacy!* za mną! *Nigdzie lepiej miejsca naszego okazać nie możemy. Nie traćmy czasu i pory która się zdurza. Pokazawszy w Ojczyźnie, iż odwaga*

*niepotrzebnie mostu do przeprawy, pokażmy teraz w Holsacyi, iż mężne serce nie lęka się niebezpieczeństwa wód morskich.* (x) To gdy mowi, dwanaście Pułkow nie uważając na szerokość morskiego kanału, rozciągającego się przeszło na dwadzieścia sześć stajai, czekały tylko rozkazu aby się rzuciły w morze, i poszły wpław przeciw nieprzyjacielowi. Czarniecki prowadząc je za sobą, i mając już pozwolić odwadze swojej, postrzegł kilka łodzi i statków większych przy brzegu, a sposobem wielkich ludzi umiając korzystać z najmniejszej okoliczności, wynayduie dziwny sposób przeprawy. Kazał rozsiadnąć konie i wnieść ludziom do łodzi, z których każdy mając na sobie siódło trzymał przy łodzi konia na cuglach, a tym sposobem przebył szczęśliwie i z podziwieniem wżyskich kanał. Za przykładem Czarnieckie-

---

(x) Kochowski *Glimacz*, II, na karcie 324.

go poszedł z wojskiem swoim Elektor, i podobnym sposobem przeprawił się na drugą stronę, chociaż Niemcy strwożeni niebezpieczeństwem złorzeczyli Wodzowi naszemu mając się za zgubionych, i nigdyby byli nie mieli tyle odwagi, gdyby przykład Xiążęcia Elektora nie pociągnął ich był do podobnego uczynku. (y)

Szwedzi postrzegłszy iż związkowe wojsko puściło się na morze odstąpili od brzegu. Aschemberg udał się do Sondeburga, a Kmuth do Nortburga znaczniejszych Miast Wyspy Alsen szukając w murach bezpieczeństwa dla siebie. Za niemi Czarniecki przytłynawszy szczęśliwie do brzegu, iak tylko osiodlane były konie, poszedł w pogoń nie mając więcej iak czterdziestu z sobą. Elektor przeprawiwszy się na Wyspę i widząc niebezpieczeństwo na

---

(y) Kochowski *Glimacz* II, na karcie 325.

które się wystawiał Czarniecki z tak małą garstką ludzi, wysłał za nim aby go odwiódł od przedsięwzięcia. Ale ten chcąc korzystać z trwogi nieprzyjaciela, i uniesiony żywocią, dopędził uchodzących Szwedów, i rzuciwszy się tam gdzie była największa siła, zabił własną ręką Kapitała, trzech innych dostał w niewolę, i byłby odniósł zupełne zwycięstwo, gdyby noc która wkrótce zapadła nie posłużyła do ucieczki nieprzyjacielowi. (2)

Nazajutrz związkowe wojsko podstało pod Sondeburg, a dobywszy go, we trzy dni, udało się do Nortburga, i dnia dwudziestego pierwszego Listopada w przeciągu dnia ośmiu nie tylko to Miasto, ale ca-

łąca się do niego

(2) In conglobatos illatos Praefectum Tutina pro-  
pria manu obtruncat, tribus alius à Comitibus  
captis, reliquis tutiorem per noctem fugam ca-  
pessentibus. Koehowski *Climacetera* II. na  
karcie 325.

łą nawet Wyspę opanowało, wypędziwszy z niej Szwedów. Jle zaś meństwem swoim dopomógł Czarniecki, pokazuje się z listu, który odebrał od Króla Duńskiego po przeprawie swojej przez ciąsninę Morłką i odebranej Wyspie Alsen. List ten wypisać tu w Ojczyſtym języku sądziemy za rzecz przyzwoitą, jako dowód meństwa i szacunku, który Imieniowi swemu ziednał Czarniecki u postronnego Narodu.

*Fryderyk III. z Bożej łaski Da-  
nii, Norwegii, Wandalow, i Go-  
tow Król. Xiążę Sleswicki, Stor-  
maryi, i Dithmaryi, Hrabia na  
Oldenburgu &c.*

„ Oświadczaiąc łaskawość naszą  
„ i osobliwsze względy ukochanemu  
„ nam i wielce miłemu Jaśnie W.  
„ Wmość Panu, zapewnić go chce-  
„ my iak z wielkim szacunkiem Oś-  
„ by Jego doniesiono nam, iż Jaśnie

Q

„ W. Wmość Pan w różnych potyczkach, a niedawno w odzyskaniu Wyspy Alsen, i zdobyciu Miast w niey będących, osobliwie zaś w spotkaniu się z nieprzyjacielem, trzyrazy licznieyszym od woyska swego, pierwszym na czele swoich białąc się mężnie, dałeś dowód prawdziwie Bohaterskiej swej cnoty, przez klęskę uczynioną w nieprzyjacielskim woysku, z niewypowiedzianym zadziwieniem wszystkich. A iako zawsze winiszowaliśmy sobie, dostając wodza sławnego tylą chwalebnyemi czynami, i przyjaźni Braterskiej, Najjaśnieyszego Króla Polskiego z tad mamy dowód, iż Jaśnie W. Wmość Pana na pomoc naszą wyznaczył, tak łaskawości naszej Królewskiej, którą ziednałeś sobie chwalebnyemi czynami, dać dowód chcieliśmy, życząc z serca, aby sława Imienia Jaśnie W. Wmość Pana przez pomysłne zawsze powodzenia, nie tylko znana Ojczyźnie, ale i Kra-

„ iowi naszemu, co dzień się bar-dziej szerzyła. Bądź zaś Jaśnie W. Wmość Pan przekonany o tym, iż wszelkich przyług dla nas, których odbieramy dowody, wdzięczną pamięć nazawże zachowywać będziemy. Działo się w Zamku Naszym Królewskim Kopenhagi dwudziestego czwartego Grudnia 1658.”

Podpis Listu był w następującej Rowa: *Jaśnie Wielmożnemu z wielce nam ukochanemu Panu, Panu Stefanowi na Czarnocy Czarnieckiemu Woiewodzie Ruskiemu, Woysku Króla Polskiego Generałowi, &c. &c.*

Nadchodząca zima zatrzymała dalsze czynności woyska związkowego, z tym wszystkim mimo wielkich mrozów, Czarniecki częścią że sam i lud jego był przyuczony do ustawicznej pracy, częścią obawiając się, aby rozestawizy woysko na stanowiska zimowe, nie poniosł jakiey klę-



ski od Szwedów, umyślił dobywać Goldyngi w Diecezyi Rypen Miasta obronnego, które w mocy swej trzymali Szwedzi. Im więcej widział trudności w uskutecznieniu swego zamiaru dla przyległego Zamku Ornburga obronnego naturą i sztuką, tym większą chwałę spodziewając się niechciał aby kto inny był jego uczestnikiem. Dla tej przyczyny mając osiadowanych sobie od Klekora kilka Chorągwi piechoty, podziękował mu za nie, prosząc tylko o cztery armaty do tłuczenia murów. Uroczystość Bożego Narodzenia wstrzymywała naszych w rozpoczętej robotce, a gdy według zwyczaju Przodków dzień ten z nabożeństwem obchodzą Polacy, Szwedzi z nienacka napadli byliby znacznie porazili naszych, gdyby Czarniecki przytomny zawsze sobie w największych niebezpieczeństwach, nie wstrzymał mężnie i nie dał był odporu nieprzyjacielowi; Dodawszy bowiem serca swoim puścił się w po-

gon za uchodzącymi, i przez dwie mile rażąc ich wpadł nakoniec za uciekającymi do Goldyngi. Przeleknieni tym widowiskiem patrzący z murów pozostali Szwedzi, odstąpili od obrony Miasta, uciekając do Zamku; ale gdy każdy ciśnie się do fortecy, i dla wielości Osób, nie może żołnierz wolno robić bronią, a Czarniecki na prędkości zakładając pomysłny skutek, odważnie naciera, wojsko nasze wpadło nakoniec do Zamku, i nadspodziewanie swoje zostało Panem Miasta i Twierdzy. (a) Jednakże to pomysłne zwycięstwo przypadek uczynił pamiętnym żalosną klęską. Gdy bowiem nasi dzielą między siebie zdobycz i prochy, jeden mając knot zapalony, zapuścił przez nieostrożność ogień, i był przyczyną sobie i przeszło trzydziestu Towarzyszom okropnej śmierci, którą ztąd ponieśli.

---

(a) Kochowski *Climact*: II, na Karcie 332.

Przy końcu roku gdy coraz większe mrozy dokuczać zaczęły, związkowe wojsko udało się na stanowiska zimowe. Cesarscy stanęli około Flensburga, Elektorscy w Diecezji Rypen, a nasi podzieleni na dwie Komendy pod Stefanem Czarnieckim, i Piotrem Opalińskim, obrali miejsce około Harthusen, i Horsen, przy morzu nazwanym cieśnina Fionńska. Na ów czas Król Szwedzki korzystając z sposobności która mu się podała, iż dla niezwykłych mrozów mógł przez lód po wszystkich rzekach a nawet i kanałach morskich przeprawić się z wojskiem, podstąpił pod Kopenhagę i zaczął iey dobywać wszystkimi siłami. To przedsięwzięcie Szwedów sprowadziło wojsko związkowe z stanowisk zimowych, i było przyczyną iż się zgromadziło pod Guldynge, ponieważ Wrangel Admirał Szwedzki przebywszy przez cieśninę Müldefard z Fionii do Diecezji Rypen około Friderichsburga

wojska swoje wysadził, i wkrótce czasu opanował to Miasto; Przeciwnie niemu związkowe wojsko udało się, aby go spędzić z miejsca, które nieprzyjaciel posiadając był Panem obydwóch brzegów, i przeskadzał dosyłaniu przez morze żywności i wojska. Starał się pokilka razy Elektor ustawiwszy swoich do boju wyprowadzić z miejsca nieprzyjaciela, ale Szwed otoczony wałami które porobił, nigdy z wojskiem całym nie wyszedł, i chroniąc się bitwy czasem tylko wysyłał podjazdy, które z równą zawsze szkoda lub korzyścią powracały nazad. Widząc nakoniec Elektor, iż nie mógł wyciągnąć z okopów nieprzyjaciela, postanowił wszystkimi siłami uderzyć na Szwedów; Ale ci dając mocny odpor robili częste wycieczki z wielką stratą naszych, ponieważ Stefan Czarniecki Starosta Kaniowski Synowiec Woiewody Ruskiego kulą raniony, w ramię, wprzód jeszcze niż wiek uczynił

go zdatnym do noszenia broni bardzo sercem niż siłą żołnierz wylał krew za Ojczyznę. Niemogąc jednak dłużej wytrzymać nacierania naszych przymuszony był Wrangel ustąpić z miejsca, i zabrawszy się w nocy na Okręty, które miał w porcie, kazał zapalić Miasto, sam zaś udał się do Fionii, ożukawszy związkowe wojsko, które tak długo i nadaremnie pracowało około dobywania Friderichsburga.

Karol także przez kilka dni wszystkimi siłami dobywając Kopenhagi dziewiętnastego Lutego 1659. rozkazał w nocy najmocniej nacierać na Miasto, ale odpędzony mężnym odporem Generałów Duńskich Ebrensteina i Schacka odstąpił od murów z wielką stratą swoich, i najprzód udał się do Kroneburga, z kąd iak się pokazuje z listu, który pisał do Xiążęcia Adolfa Brata swego, zamyslał powrócić do Prus, ażeby tam albo odzyskał co utracił,

albo reszty postradał. Tym końcem zostawiwszy Admirała swego Wrangela z Flotą w Fionii, dla dania odpołu związkowemu wojsku, i zabronienia przeprawy z Hollacyi, ściągnął z różnych Miast strażę, ustanowił nowe Regimenta, i wysłał do Francyi i Anglii prosząc o posiłki; Ale Dwor Francuzki oświadczył mu iż żąda iak najprędzszego pokoju, a Anglia roztargniona domowemi niesnaskami, i niezgodą Obywatelów, iednych utrzymujących Kromwela pod imieniem Protektora, drugich chcących przywrócić na Tron wypędzonego dziedzica Korony, nie była w stanie przystawienia mu posiłków, Z nadzieją więc pomocy wspierającej wyniosłość Karola, zniknęły zamysły iego, i duma z którą się często dawał słyszeć, iż przepiśnie Prawa całej Europy; z tym wszystkim opanowawszy znaczniejsze Miasta nadmorskie w Danii, zabrawszy cokolwiek było Okrętów w portach, i broniąc przeprawy

związkowemu wojsku, w tym stanie utrzymywał Fryderyka, iż raczy o własnym bezpieczeństwie myśleć musiał, aniżeli o obronie Królestwa. Zamknięty bowiem w Stolicy nie-mógł ani sam stawić się nieprzyjacielowi, ani przystawić Okrętów, na które wojsko związkowe oczekowało.

W takiej nieczynności zostając nasi ostatnią nadzieję pokładali w Holendrach, od których spodziewał się Elektor Okrętów, tym czasem kazał Elektor pozabierać jakie tylko być mogły statki zamrożone przy brzegach i opuszczone od Szwedów, które iak najufilniej starał się ażeby zdatnemi uczynił do przeprawy wojska. Na te żołnierz częstokroć dla rozrywki wsiadając krążył około brzegów, a czasem daley się, posuwając przynosił wiadomość o nieprzyjacielu stojącym na drugim brzegu kanału morskiego. Sam nawet Czarniecki będąc na ow czas nie-

czynnym dla niedostatku Obrętów w którychby się przeprawił, wsiadł był na jeden z tych statków, tą szczególnie myślą, aby zadość uczynił ciekawości swojej przez doświadczenie iakieykolwiek żeglugi po morzu. Do tej rozrywki przybrał był sobie Michała Kozubskiego, Starostę Lityńskiego, i kilku innych z którymi żył poufale, mając zamiast maytków czterdziestu ludzi z Potłku Kobyteckiego, którzy służyli na wojnie morskiej z Turkami, i byli cożkolwiek wiadomszymi żeglugi. Nayprzod blisko brzegów krążąc, gdy potym daley się odłunał, a wiatr z tyłu co raz bardziey zaczął popychać statek, postrzegł jeden z maytków z wierszchołka małżtu nieprzyjacielską Flotę, i strwożył wszystkich niebezpieczeństwem. Ta trwoga niebyła próżna, ponieważ pięć Okrętów wojennych na których byli Szwedzi krążyły po ciążnynie morskiej dla szpiegowania Duńczyków,



łapiąc ich Okręty z żywnością, lub te któreby przyślano dla przeprawy związkowego wojska. Niebezpieczeństwo na które się podał Czarniecki było tym większe im mniej zostawało nadziei, aby nasi cofnąć się mogli nazad przeciw wiatrowi. Wszyscy już mieli się za zgubionych, gdy Czarniecki wystawiać im hańbę i równe niebezpieczeństwo gdyby się poddać mieli, dodawał serca, i przekładał potrzebę odwagi, a mową swoją i przykładem tyle dokazał, iż każdy patrząc na Wodza niezmieszanego tym przypadkiem, gotował się bronić stając mężnie przy burtach Okrętu. Czarniecki stanął na przodzie, rozkazał Styrnikowi, aby popędzał Okręt na te dwa nieprzyjacielskie, które wyprzedziły inne, czym zdziwieni Szwedzi, i rozumiejąc iż jest iakaś zdrada zaczęli wolnieć w żegludze, pokiby inne trzy Okręty nie nadciągnęły. Otoczony od pięciu Okrę-

tow nieprzyjacielskich Czarniecki pokazywał śmiałym stawieniem się Szwedom, iż coś ośobiwłego oznaczał ten Statek w którym się znajdował. Tęgo także zdania był i sam nieprzyjaciel, bo chociaż zewsząd dawać zaczął ognia, nieśmiał jednak nacierać, obawiając się Floty związkowego wojska, która iak rozumiano na zdradę ten Okręt wysłała, aby potym zaagła uderzyła na Szwedów. Gdy się to dzieie powstał wiatr gwałtowny, i był przyczyną iż nieprzyjaciel częścią chroniąc się nawalnicy, częścią aby uniknąć zdrady, cofnął się ku swoim brzegom, odstępuiac naszych, którym Elektor usłyszawszy huk harmat wysłał już posiłki. Czarniecki opuszczony od nieprzyjaciela powrócił szczęśliwie ze swemi, i wysiadając na brzeg przywitany był od Elektora z zwykłą grzecznością, który przekładając mu niebezpieczeństwo na które się był podał, radził aby miał więcej staranie o życie swoim od kto-

rego tak wiele zależało pomyślności powszechnej. (b)

Niedostatek Okrętów trzymał zawsze związkowe wojsko w nieczynności. Przyшло w prawdzie siedm większych Okrętów, na które z łaską tylko tysiącami Cesarzkich zabrał się Montecuculli, ale dnia dziewiątego Maia, raniony w potyczce z Wranglem, powrócił nazad oczekując na więcej Okrętów. Gdy się to dzieje w Danii, Polka uciśniona nowymi co raz nieszczęśliwościami, niewolniewszy się jeszcze od jednego nieprzyjaciela, widzi wkraczającą Moskwę. Alexy Michałowicz nieuczyniwszy w niczym zadość żądaniom Rzeczypospolitey, która prosząc go o posiłki przeciwko Szwedom uczyniła mu nadzieję Tronu, wziął obietnicę za powinność, i mocą się iey domagał. Podzieliwszy wojsko swoje na trzy czę-

(b) Kochowski *Gimnaster II.* na karcie 369.

ści wysłał je w granice Polki. Trubecki podstarzały w służbie i w wielu wyprawach szczęśliwy Generał, mając z sobą trzydzieści tysięcy wkroczył na Ukrainę. Tyleż Chowański i Dolhoruki wprowadzili do Litwy, a z trzecią częścią tyleż ludzi mającą stanął Ramadanowski między Dnieprem i Berezyną, będąc na pogotowiu do dania posiłków obydwom.

W tak smutnym stanie Rzeczypospolitey było wielu tego zdania, aby przez obranie Cara, graniczące z sobą Narody, których mowa nawet okazuje iż były kiedyś jednym Narodem, złączony się z sobą, a Wielki Xiążę Moskiewski biorąc tytuł Wielkiego Xiążęcia całej Sarmacyi zjednoczył Braci, których odmieniony rząd oddzielił od siebie, i uzbroił aby się wspólnie gubili. Sam nawet Król będący bez nadziei Potomstwa zdawał się niebyć dalekim od tego, gdy wysłał Ignacego Bąkowskiego

Podkomorzego Chełmińskiego, któryby oznaymiał Moskwie, iż wkrótce przybędą Komisarze wysłani od Rzeczypospolitey, ktorzy mają zlecenie, aby w iaknaylepszy sposob uczynili zgodę z sąsiedzkim Narodem. Ale nieroztropność Cara, i gwałtowny postęp Chowańskiego, były przyczyną, iż Narod nasz oszukany od niego niedotrzymaniem wiary, powziął niechęć ku Moskalom, i zaczął myśleć o wojnie. Gasiński Hetman Polny Litewski mimo zapewnienia o bezpieczeństwie, aby przybył do Wilna, dokąd go po przyjacielsku zapraszał Chowański, wzięty w niewolę posłany był do Moskwy, a przez ten podstęp Wilno, Grodno, Troki, Mińsk, i inne znacznieyze Miasta dostały się nieprzyjacielowi.

Oprocz tey nieszczęśliwości dla Kraiu wielu innemu uciśniona była Polska. Woysko Kwarciane mając żołd zaległy od lat sześciu, uczyniło

niło związek w Lublinie, obrawszy herizta buntu Maryana Jaskółskiego. Wojna Szwedzka niszcząca Kray od lat pięciu potrzebowała tym mocniejszyego poparcia, im chwałebniej mogła być zakończona. Obywatele żalący się na ucisk nałożonych podatkow, oskarżali zawiadniających skarbem, iakoby dobro publiczne pokrzywdzali złym szafunktem dochodow. Te wszystkie okoliczności potrzebowały, aby się zgromadziły Stany, i szukały środków zapobieżenia nieszczęśliwościom. Seym na dzień siedmiasty Marca 1659. naznaczony, przedłużyła potrzeba nad Prawo do trzech Miesięcy. Obrani Komisarze do roztrząśnienia pretensyi z Szwecyą i Moskwą; a w przypadku dalszey wojny, wyznaczono Potockiego Hetmana Wielkiego Koronnego na Ukrainę przeciwko Trubeckiemu, Lubomirskiego Hetmana Polnego Koronnego do Prus, Sapiechę Woiewodę Wileńskie-

go i Hetmana Wielkiego Litewskiego do Litwy, na miejsce zaś Gąsiewskiego zostającego w niewoli, Stefan Czarniecki będący w Holsacyi odebrał rozkaz aby powrócił do Krain. Zeby zaś Kozacy nie łączyli się z nieprzyjacielem będącym na Ukrainie, potwierdzona byłażniemi umowa Hadziacka, przez którą przypuszczeni do równości, i wszelkich Dostoieństw, dnia trzydziestego Czerwca ustawą Seymową i solennym przyrzeczeniem Krolewskim uznani byli za Narod wolny, i nakształt Litwy ziednoczony z Koroną. Wychowski po śmierci Chmielckiego przyszedłszy do najwyższej władzy w tym Narodzie był pierwszym do zakończenia rozruchow, w których od dawnego czasu zostawała Ukraina zbiedzona krwią tylu niewinnych ofiar.

Po zakończonym Seymie, i uśmierzonym do czasu buncie Woyska

Kwarcjanego, Jan Kazimierz udał się do Poznania, wysławszy wprzód Hetmanow w różne strony według uchwalenia które stało na Seymie. Pod ten czas Wychowski General Kozacki złączywszy się z Tatarami przyzwanymi na pomoc, tudzież z Jędrzeiem Potockim, i Stanisławem Jabłonowskim pod Konotopem Miasieczkiem, dnia siedmiastego Lipca napadłszy na Trubeckiego wielką klęskę zadał Moskalom, siedm Pułkow położywszy na placu. Między znaczniejszymi którzy zginęli z strony nieprzyjaciół, byli Generalowie: Pożarski, Radwański, Prokopowicz, Lepanow; tudzież Xiążęta Bartolini dwaj bracia, i wielu innych. Z tym wszystkim mimo tak znaczney straty Moskalow, żadney korzyści Kray nasz nie odniósł z tego zwycięstwa. Tatarowie odwołani od Turkow na wojnę Siedmiogrodzką, zostawili Moskwę tym ogromniejszą, im mniej sił miała Rzeczpospolita, aby się



przeć mogła. Kozacy nawet zabili Niemierzyca, który wyznaczony był od Króla Kanclerzem Ruskim, i wypędziwszy Wychowkiego zerwali związek uczyniony na Seymie, i przechodząc znowu na stronę Moskwy, stali się największymi nieprzyjaciółmi Rzeczypospolitej.

Całą więc nadzieję ocalenia Kraju i wstrzymania zapędów Moskiewskich pokładając Król w Czarnieckim, przyzwał go z Holsacyi, aby nim zastąpił Ojczyznę, którą już raz zachował od Szwedów. Starał się Elektor, i Fryderyk Król Duński wszelkimi sposobami przytrzymać go dłużej w Holsacyi, ale na usilne nalegania Jana Kazimierza powrócił Czarniecki, zostawiwszy tyśiąc ludzi pod komendą Kazimierza Piałowskiego, którzy z Elektorem i Wojskiem Cesarzkim udali się do Pomeranii Szwedzkiej, aby rozdwoili siły Króla Szwedzkiego, i dali

mu poznać w Państwie jego, i jak są okropne skutki wojny, którą on mięszał Sąsiedzkie Narody.

Czarniecki dwuletnią wyprawą zarobiwszy sobie na chwałę, ile tylko okoliczności pozwoliły mu być czynnym, miły wojsku dla poufności, i Wodzom dla odwagi serca, nie tylko imię swoje ale i Narod nasz wstawił w Dziejach Królestwa Duńskiego. Udarowany od Króla Łańcuchem złotym; (b) Gdy był proszony, aby pozwolił zostawić pamiątkę twarzy swojej w obrazie, długo się wzbraniał zwyczajną Wielkim ludziom skromnością, a niaby się

---

(b) Ten Łańcuch złoty o którym pisze Nieścecki, czyli dany był Czarnieckiemu aby go nosił zwyczajem Rzymian, czyli też był Orderem Słonia, który tenże Król Fryderyk III. wskrzesił, i chciał, aby go noszono na łańcuchu złotym, nigdzie dostatecznej wiadomości nie mogliśmy zasięgnąć.

dał był nakłonić na to, gdyby kilkokrotnym powtórzeniem prośb przychylnego sobie Króla nie był raczej zniewolony, a niżeli uproszony. (c) Za powrotem swoim do Kraju idąc z wojskiem przez Poznań, gdzie się znajdował na ow czas Jan Kazimierz, powitał Króla, i odebrał z ust jego pochwałę w wyrazach okazujących czułość Monarchy, który wyznawał, iż iemu winien przywrocenie swoje na Tron, a Ojczyzna swą całość. Pułk jego przypuszczony do ucałowania ręki Królewskiej w odartym stroju, i zamiast Ojczyzny, okryty zdobytym na nieprzyjaciela, był podobny do owego niepokonanego Pułku Macedońskiego, który męstwem Wodza swego, i własną dzielnością nie zewnętrzną ozdobą różnił się od innych.

---

(c) Kochowski. *Climacore* II. na karcie 397.

Pod ten sam czas Karol, któremu statecznie dotąd sprzyjało szczęście, doznawać zaczął przeciwnego losu. W Prusiech bowiem Lubomirski Hetman Polny Koronny wstawiał się znacznie zwycięstwami swemi. Grudziądz odzyskany z wielką stratą Szwedów, Malborg obleżony, i Haupt twierdza Gdańska odebrana nieprzyjacielowi. W Kurlandyi Hilary Potubiński Pisarz Polny dobył Mitawy, Newenburga, Goldyngi, Windawy i innych Miast znacznie większych. Osobliwie iednak wzięcie Mitawy takim żalem nappełniło Karola, iż publicznym obwieszczeniem zakazał Millerowi, którego straż oddał był to Miasto, aby się przed nim nigdy nie stawiał. Widząc na koniec Król Szwedzki, iż utracił w Polfcze wszystkie znaczniejsze Miasta, postanowił opuścić Kray nasz, i wszelkimi siłami kuść się ieszcze o dobycie Kopenhagi. Ale przegrana potyczka dnia dwudziestego

piątego Listopada 1659. pod Nyd-  
burgiem, gdzie cztery tysiące Szwe-  
dów zostało na placu, była końcem  
dzieł wojennych i lekkomyślności  
Krola Szwedzkiego.

Przed odebraniem jeszcze wiado-  
mości o tej klęsce Karola, Jan Ka-  
zimierz udał się był do Gdańska,  
myśląc o pokoju, o który Ludwi-  
ka Krolowa starała się wszelkie-  
mi sposobami u postronnych Dwor-  
row. Tym czasem Opatrzność chcąc  
ocalić Polskę upokorzyła Szwedów,  
aby się naklonili do zgody. Wysla-  
ni Komisarze od Jana Kazimierza,  
dnia piętnastego Grudnia do Fra-  
wenburga Miasta Pruskiego, oczeki-  
wali na rozpoczęcie Traktatu ukła-  
dając przed-ugodne Punkta. Obra-  
no na ten koniec Klasztor Oliwski  
za miejsce, gdzie kilkoletne nie-  
szczęścia nasze zamienić się miały  
w pożądaną Pokoy, i dzień piąty

Sztysznia 1660. był wyznaczony  
do rozpoczęcia Traktatów. A gdy  
Punkta z obydwóch stron podane,  
zdawały się być trudne do ułatwie-  
nia, tak iż spor wielki nie obiecy-  
wał prędkiego końca, Karol Gustaw  
Krol Szwedzki dnia dwudziestego  
trzeciego Lutego 1660. w Sztokhol-  
mie, gdzie zwołał był Stany aby  
się naradził o dalszej wojnie, ży-  
cia swego dokonał. Śmierć tego  
Monarchy uspokoiła spor zachodzą-  
cy w przyśpieszeniu pokoju, ktore-  
go on sam będąc przyczyną, otrzy-  
mał Napis na Nadgrobnik: *Indomi-  
tus pro Pace quievi*. Jak tylko bo-  
wiem wieść się rozeszła po Euro-  
pie o śmierci Krola Szwedzkiego,  
Komisarze Szwedzcy łatwiejszemi  
się pokazali do ugody, i za pośrze-  
dnictwem Krola Francuzkiego przy-  
szedł w krotce do skutku Traktat  
Oliwski, ogłoszony dnia trzeciego Ma-  
ia, który całą Europę, ale osobli-

wie Kray nasz uciśniony wielu nie-  
szczęśliwościami, napełnił wielką ra-  
dością.



# HISTORY I

## STEFANA

### CZARNIECKIEGO,

#### CZĘŚĆ III.

**U**wołniona Rzeczpospolita od  
wojny Szwedzkiej, obróciła  
wszystkie siły swoje przeciwko Mo-  
skwie, która częścią pustoszyła Wsie  
i dzikim sposobem wycinała ludzi,  
częścią posuwając co raz dalej swoy  
najązd garnęła do siebie znacznie-  
sze Miasta. Już bowiem oprócz  
znaczney części Kraju, sama na-  
wet Stolica Xięstwa Litewskiego Wil-  
no zostawało w mocy Moskiewskiej;  
i chociaż pamiętna pod Konotopem



klęska osłabiła nieco siły nieprzyjacielskie, zostało jednak całe wojsko pod Komendą Generała Chowańskiego mającego trzydzieści tysięcy ludzi, który im mniej miał odpór, tym śmieley co raz posuwał się dalej. Car Alexy Michałowicz wiele dobrego obiecuiąc sobie po przymiotach wojennych Generała Chowańskiego, umyślił w krotce z resztą sił wkroczyć do Polski, na to tylko oczekując, aby mu poprzedzające zwycięstwa uślały drogę do Tronu. Ze zaś to zaufanie, które miał w Chowańskim, nie było bez przyczyny, z tąd się pokazuje, iż ten iak tylko się dowiedział, że na obronę Litwy wezwany był od Króla Czarniecki, prosił swego Monarchy, ażeby on, nie kto inny miał do czynienia z tym sławnym przeciwnikiem, podchlebiając sobie iż tym większa chwała czeka go z zwycięstwa, im doświadczeńszego w iztuce wojennej, i sławniejszego tyła

zwycięstwami mieć będzie Przeciwnika. (a)

Stało się według iego żądania, ale przeciwne zdarzenie zawiodło podchlebne nadzieie. Jan Kazimierz gdy nadaremnie po kilka razy doprasza się o pokoy, wysłał nakoniec Hetmana Sapiehę, ażeby ściagnął zewład wojsko i Szlachtę, z któraby poszedł na odpor nieprzyjacielowi. Sześć tysięcy wojska liczył na ow czas Sapieha, z którym złączył się Czarniecki pierwszych dał Wiosny, przebywszy czas zimowy w Woiewodztwie Podlaskim mając trzy tysiące Hollackiego wojska, tak zwanego od Krain, w którym się wstawilo. Obadwa ci Wodzowie udali się prosto do Litwy wyslawlży przodem siedm Pułkow pod Komendą Jana Polanowskiego Rotmistrza, który gdy napadł na pięćset Moskwy

(a) Kochowski *Climactre* II, na Karcie 437.

pod Słonimem, częścią rozproszył nieprzyjaciela, częścią zagarnął w niewolę. Te pierwsze początki szczęścia dodały serca naszym, i posłużyły Wodzom iż od zabranych w niewolę powzięli dostateczną wiadomość o file i zamiarach nieprzyjaciela. Od nich bowiem dowiedzieli się, iż Chowańki gotuie się zabiedz naszym drogę, i że niczego bardziey nie pragnie, iako aby się spotkał z Czarnieckim, poczytując to sobie za hańbę, gdyby miał trzymać wojsko w okopach, w otwartym polu chce się potykać z naszymi. Trzymał on w oblężeniu Lachowice Zamek obronny murami, i dobrze opatrzoną Twierdzę, zabytek chwalebnych dzieł wojennych Karola Chodkiewicza, gdzie od pułku stawiając się mężnie mieszkańcy nie mogli nakoniec obiecywać sobie długiego odporu dla niedostatku prochu i żywności.

Uwiadomieni Wodzowie nasi o złym stanie w oblężeniu będących, udali się iak nayspieszniey pod Lachowice. A nayprzod Kmicie prowadzący Straż Litewską, i z nim Skoraszewski Rotmistrz Pułku Leszczyńskiego wysłani przodem oznaymili Wodzom, iż nieprzyjaciel puścił się w drogę aby w otwartym polu stawił się na odsiecz idącym. Przeto dla zley przeprawy przez las pośpieszyli się nasi, aby uprzedzając nieprzyjaciela zasłzli mu drogę w miejscu sposobnieyszym do boju; i iak tylko wybrnęli z zley przeprawy postrzegli pod Wsią Połonką Moskalow ustawionych inż do bitwy. Stał Chowańki obozem w obszer-nym polu, mając z iedney strony ieżioro, które czyniło naszym trudny przystęp do niego, i iak tylko postrzegł wojsko Polskie, chciał nieodwłocznie rozpocząć bitwę, ale mgła zwolna opadająca na dół przeskadzała nie cierpiącemu zwłoki,

a posłużyła naszym, iż chociaż gotowemi już byli do boju, lepiej się jednak i stosowniej do miejsca ustawnili. Czarniecki prowadząc prawie skrzydło ułożył z Kolegą, aby gdy on nacierać zacznie, Sapieha z lewego boku uderzył całą siłą na nieprzyjaciela. Miarkując jednak w sobie żywotę, a chcąc korzystać z popędliwości przeciwnika swego, wysłał cztery Chorągwie Konne, które spotkały się mężnie z Jazdą Moskiewską i po żwawey utarczce spędziły ją z miejsca, otwierając pole dwom piechym Chorągwiom, które wyznaczył Czarniecki aby się przebrały do jeziora, i wstępny boiem opanowały groblę.

Te początkowe korzyści roziały serce, i zapaliły popędliwość w Wodzu nieprzyjacielskim. Nie mając tey roztropności, która w największym zapale umie miarkować porywczotę, a co większa popęlni-

pełniwszy dwa wielkie błędy, iż opuścił okopy, i wojsko swoje podzielił, miał jeszcze tę próżną dumę, iż sądził za wstyd dla siebie, gdyby porządnym ustąpieniem z miejsca ocalił siebie i wojsko. Przyzwiał więc Jazdę pod lasem stojącą, rozkazując ażeby iak najprędzey przybyła wspierać piechotę, która gęstym ogniem z dział dawała odpor naszym. Wszczęła się bitwa z obydwóch stron krwawa, a koniec iey tak był nie pewny, iż od rana aż do południa na żadną stronę nie nakłaniało się zwycięstwo. Jednakże w tym szczęście zdawało się bardziej sprzyjać przeciwney stronie, iż od jeziora i grobli większa była strata naszych dla gęstego ognia z harnat które miała piechota. Ale gdy Litwa przebyła przez grzęskie błota, natarła żwawo na piechotę Moskiewską, rażąc ją z boku: Tym czasem Czarniecki umiający korzystać z wszelkich okoliczności, i zastępując męstwem swoim nierówność

sił ktore miał nieprzyjaciół, uderzył całą Jazdą swoją na Jazdę Moskiewską, i tak pomięszał ich szuki, iż nie mogąc przyiść do porządku ustąpić musiała z miejsca. Największe siły nieprzyjacielskie były w piechocie, z którą Chowański posuwając się co raz żwawiej, dał rozkaz aby jazda ustawiona w dawnym porządku przyszła mu na pomoc, a nie tracąc nadziei zwycięstwa z większą jeszcze natarczywością rozpoczął iakoby nanowo bitwę. Nie małą klęskę ponieśli na ow czas nasi, częścią dla liczby trzy razy większey którą miał nieprzyjaciół, częścią dla niedostatku piechoty i harmat, nie mając więcej iak dwie Chorągwie piesze, siedm połowych harmat, i jedną tylko Rotę lekkiej jazdy, gdy przeciwnie siła Moskiewskiego wojska składała się z liczney Dragonij, Kirysyerow, i Strzelcow pieśzych, którzy procz gęstego ognia bagnotami i siekierami razili mocno jazdę naszą. Z tym wszy-

skim stateczne męstwo Zwycięzcy pod Nortburgiem śpieszło powtórnie z placu nieprzyjacielską jazdę, tak iż odstąpiła piechoty, która w tym samym porządku iak była ustawiona wszystka prawie padła na boiowisku. Przeszło ośm tysięcy trup rachowano z przeciwney strony. Ażeby zaś uciekający do lasa nie uszli rąk zwycięzcy, wysłane Pułki ścigały rozproszonych. Szczerba Generał mający pierwszą władzę po Chowańskim dostał się w ręce naszym. Zmiliow Pułkownik piechoty długo się mężnie broniąc, gdy oczekując na pomoc Chowańskiego, raziąc berdylzami jazdę i nie chcąc się poddać, poległ z innemi. Chowański widząc iż go odstąpiło śczęście w rozpacz nie tak o życie, iako o zwycięstwo, nayprzod z dwoma Synami udał się ku Lachowicom, ale postrzegliży iż nasi szli w pogoń za uciekającymi, kazał przewodnikowi aby go prowadził do Wilna, nakoniec puszczając się manowcami uszedł do Smoleńska.



Ta potyczka pod Połonką pamiętna klęską Moskalow a pomyślnością i męstwem naszych, przypadła dnia dwudziestego siódmego Czerwca 1660. Przeszło piętnaście tysięcy wojska Moskiewskiego w dniu jednym częścią zginęło, częścią poszło w rozsypek, które karnością i ślepym posłuszeństwem Wodzom byłoby bez wątpienia pokonało naszych, gdyby z iedney strony nieroztropność i duma Chowańskiego, a z drugiey męstwo i doświadczenie w sztuce wojenney Czarnieckiego nie były przyczyną tej straty. Oprócz czterdziestu sztuk harmat różney wielkości, sto czterdzieści sześć rozmaitych znakow wojennych rachowano w zdobyczy, i cokolwiek bydź mogło pieniędzy czyli w kasie wojskowej, czyli prywatnego majątku Moskalow, wszystko dostało się naszym; Nie równym jednak działałem; bo gdy mężniejsi ścigali nieprzyjaciela zapaleni duchem wojennym, chciwi i lekliwsze-

go serca szarpali między siebie zdobycz. Z strony naszej nie było także bez krwi rozlania. Oprócz bowiem szeregowych i gemeynow, których liczyć można było do trzechset zabitych, zginęli z znaczniejszych Kazimierz Bułhak Rotmistrz Pułku Branickiego, Jędrzey Pełczyński, Samuel Kobylecki, Władysław Kruszewski, i wielu innych tak z Litwy iako i z Korony.

Po skończonym pod noc zwycięstwie udali się Nasi ku Lachowicom, idąc na odsiecz w oblężeniu będącym, i mimo strudzenia po tak pracowitey bitwie, ciemności nocy i złey przeprawy przez las, pośpieszyło się wojsko aby korzystać z odniesionego zwycięstwa. Już nieprzyjaciel, czyli przeczuwając nieszczęście swoje, czyli odebrawszy wiadomość o zbiciu Chowańskiego, zaczął mieć się iak najszybciej do drogi, wyprowadzając harmaty, składając namioty, i z wielką trwogą czekając

tylko świtania aby się ruszył z miejsca, gdy tym czasem pośpiech Zwycięzcy uprzedziły i dnia jasność, i zamiśli lękających się Moskalow. Pierwsza Straż nasza iak tylko stanęła na miejscu i cożkolwiek przy wzrastającej zorzy rozemnać mogła nieprzyjaciela, rzuciła się natychmiast na oboz, co widząc z murów w oblężeniu będący, wypadli z wielkim krzykiem z Zamku na nieprzyjaciela, który widząc z jednej strony iazdę naszą wstępnym boiem nacierającą na Oboz, z drugiej oblężencow wpadających na wały, strwożony nie myśli o obronie, ale opuściwszy wszystko szuka bezpieczeństwa w ucieczce. Na odgłos bitwy pośpiesza reszta wojska naszego i przeraziwszy kłęką uciekających, Oboz cały, broń, i wszystkie sprzęty wojenne zabiera w zdobyczy.

Takim sposobem zakończyło się pamiętne zwycięstwo zaczęte pod Połonką, Chowański utracił resztę

wojska i wszystkie bagaże, a Lachowice stawiając się nieprzyjacielowi przez sześć Miesięcy, mimo niedostatku żywności, i rzeczy potrzebnych do obrony, oswobodzone zostały od oblężenia. Miał zwierzchność nad wojskiem w tej Twierdzy będącym Michał Judycki Wojski Rzeczycki, który mężną statecznością ocalił siebie i swoich, a nagłą wycieczką pomógł nie mało naszym do pamiętnego zwycięstwa.

Znużone pracą i niewczasem wojsko nasze potrzebowało na czas spoczynku. Rozstawiono więc Pułki po włościach dziedzicznych Hetmana Sapiehy, ale wprzód niż zaczęły pokrzepiać siły po trudach, i z powodów Chrześcijańskiej usługi, i z potrzeby zachowania od zarazą całą okolicę zniesiono trupy na jedno miejsce, które żołnierz nasz grzebiąc w ziemi zostawił śmiałą pamiątkę w mogiłach rzezi chciwego naieźdnika, i gor-

liwości swojej w ocaleniu Ojczyzny. Tym czasem Wodzowie myśląc o doniesieniu Królowi pomyślney nowiny zwycięstwa, mieli spór między sobą o zdobycz, która się im dostała. Sapieha jako Hetman i mający najwyższą władzę, przywłaśczał sobie to wszystko, cokolwiek przyniosło zwycięstwo, gdy Czarniecki z swojej strony obstał przy tym, iż wojsko jego nie było na żołdzie Litewskim, ale tylko złączyło się z Litwą dla dania im posilków, domagał się części zdobyczy nie dla siebie, ale dla wojska swego, którego nadgrodzić męstwo było sprawiedliwym żądaniem; a gdy Hetman czyni zwłokę w zaspokoiniu żądań Czarnieckiego, ten uprzedzając go wysłał Skoraszewskiego z doniesieniem Królowi o otrzymanym zwycięstwie. Odebrał tę wiadomość Jan Kazimierz będąc na ow czas na nabożeństwie w Kościele Panien Sakramentek, i wprzód niż odpieczętował list Czarnieckiego uwiadomio-

ny uśnie o pomyślney nowinie, padł na kolana przed Ołtarzem dzięki czyniąc Bogu za 'otrzymane zwycięstwo, a lud wszytek napełniony radością oddał chwałę Najwyższemu przykładem Króla po różnych Kościołach, gdzie z tej przyczyny naznaczone były publiczne dziękczynienia.

Wojna z Moskwą w Litwie ciągnęła się z tym większą ochotą nasytą, im więcej serca dodawało im odniesione zwycięstwo. Po kilkudniowym (poczynku) ścignęli do siebie Wodzowie rozstawione Pułki, ale nie byli iednego zdania względem dalszey wyprawy. Hetman Sapieha obstał przytym, aby uderzyć na Dolhornukiego, którego pokonawszy upadnie cała potęga wojska nieprzyjacielskiego, Czarniecki zaś wiele trudności upatrując w uskutecznieniu tego zamyśłu, częścią dla Miast obronnych Szklowa i Mohylowa, w których nieprzyjacieli

znaydował dla siebie obronę, częścią dla niedostatku piechoty, sądził ażeby ścigać Chowańskiego, za którym zapędzony żołnierz w granice Mołkiewskie, oddając wet za wet nieprzyjacielowi, przymusi go nakoniec iż wyciągnie wojska swoje z Polski, i o swoim chlebie bronić się będzie musiał zwycięzcy. Nie pomyślny skutek przeciwnego zdania, iaki się dał potym widzieć, okazał iż zamiysł Czarnieckiego był daleko lepszy. Niechciał iednak uporeczywie obstawiać przy nim Czarniecki, ale mając sobie za obowiązek dobrego Obywatela, i powinność Wodza, aby nie tracił czasu na próżnych sporach, z którychby mógł nieprzyjaciel korzystać, poszedł za zdaniem Hetmana. Nim iednak ruszyło się wojsko przeciw Dołhorukiemu, uchwalili między sobą Wodzowie, aby się odłączyli, i ośobnym traktem idąc na nieprzyjaciela, ułatwili sobie trudne przeprawy będące w tych stronach. Sa-

pieha udał się ku Szklowowi Miastu osadzonemu strażą Mołkiewską, Czarniecki zaś poszedł ze swemi pod Mohylow, ale nadaremnie obydwaj ci Wodzowie kufili się o wzięcie tych Miast, ponieważ sami nawet mieszkańcy przyuczeni do handlu z Moskwą, tym samym językiem mówiący, tych samych będący obyczajów, i bardziey przywiązani do panowania obcego, a niżeli do dawnego rządu, czynili trudność naszym łącząc się z nieprzyjacielem.

Widząc nakoniec nasi iż bezskutecznie pracowali około dobycia Miast rzeczonych, a co więkfsza gdy odebrali wiadomość iż Dołhoruki zbliżał się ku nim, odstąpili od oblężenia, i złączyli się z sobą o milę od Mohylowa. Ale czekając nadaremnie nieprzyjaciela, postanowili złączonemi siłami knuć się ieszcze o dobycie Miasta, i podstąpili z wojskiem pod Mohylow. To powtorne oblężenie było niepomyślne dla na-



fzych. Moskale pod Wodzem Morozowem trzymającym straż w Mieście czynili częste wycieczki, a iak tylko Pułki nasze dawać zaczęły odpor, cofał się nazad nieprzyjaciel, korzystając zawsze z pierwszego napadnienia. Zadnego dnia nie było bez utarczki, która się pospolicie kończyła na większej stracie naszych; Osobliwie iednak dnia dwudziestego dziewiątego Sierpnia porażeni byli nasi, ponieważ przeszło trzydziestu ludzi z Pułkow Litewskich straż trzymających padło na boiowisku, a reszta zabrana była w niewolę. Los dostających się w ręce nieprzyjaciół był srogi dla okrucieństwa. Narod Moskiewski będąc na ow czas dziecą nie zniącą prawa ludzkości, wyrzynał bezbronných ieńców, i rozmaitemi mękami które im wprzod zadawał, pał oczy i dzikie ferce. Chciał był Hetman przykładem łagodności swojej pociągnąć Moskala do podobnego uczynku, odsyłając mu sto ień-

cow, których miał u siebie, ale ten postępek nie nauczył go wzajemney ludzkości, owszem wypędzając fromotnie z Miasta przyślanych sobie ieńców dał poznać przez to, iż nie odmieni dzikości serca.

Mając do czynienia nasi z takim nieprzyjacielem, a osobliwie gdy dobywanie Mohylowa wiele już krwi i czasu kosztowało, starał się Czarniecki odwieść Hetmana od próżnego zamyśłu, wystawiając mu iż było rzeczą próżną bez piechoty, bez harmat, bez regularnego woyska stawieć się przeciwko murom, ale słownie do sił i zdatności żołnierza w otwartym polu szukać dla siebie szczęścia. Dla tey przyczyny wzbraniał się pierwey (iak mowiliśmy) iść przeciwko Dołhorukiemu, który oprócz piechoty, harmat, i większey liczby woyska, bezpiecznym się widział w okopach przy mocnych strażach dwóch Miast obronnych Szklowa i Mohylowa. Już zamyślał

Hetman usłuchać rady Czarnieckiego, gdy wieść powtorna o Iwanie Dołhorukim, iż z całą siłą swoją ciągnie na odsiecz w oblężeniu będącym, bardziej go ięszcze nakłoniła do odstąpienia. W wielkim niebezpieczeństwie zostawało na ow czas wojsko nasze, ponieważ z iedney strony mocna straż nieprzyjacielska, i nieprzebyte brody z wylewu Dniepru, z drugiey nadchodzące wojsko Dołhorukiego, odeymowały mu wszelką nadzieję pomyślney przeprawy, i opatrzenia się w żywność na czas dłuższy gdyby tego wyciągała potrzeba. Przewidując to zawczasu Hetman kazał most zrobić na Rzece z różnych statków, które poymał pod czas oblężenia, i zwołał z pobliskich wsi pomocnika, dla przyspieszenia roboty. Tym sposobem ułatwiwszy sobie przeprawę przeszedł na drugą stronę Dniepru, a naradziwszy się z Czarnieckim, umyślił iść przeciwko nieprzyjacielowi, nie czekając go w

mieyscu, zwłaszcza gdy widział iż łatwiej mu będzie odebrać Miasto, jeżeli pokona Dołhorukiego, na którym wszystkie nadzieie swoje pokładał Morozow.

Jak tylko wojsko nasze przeszło na drugą stronę Dniepru, Dołhoruki uwiadomiony o tym, stanął w mieyscu o sześć mil od naszych, i z wielką ostrożnością gotował się do potyczki. Miał on z doświadczenia na Chowańskim iż wojsko nasze bitnieyszym jest w otwartym polu, a niżeli pod murami Miasta, albo utwierdzonym z wszech stron obozem, przeto iak nayspieszniey rozkazał sypać okopy, mając z iedney strony Rzekę Bazyą błotnistym korytem w padającą do Dniepru, z drugiey zaś od lasa nie przystępne zawały z drzew poćcinanych. Tym sposobem utwierdziwszy swoy Oboz, postanowił czekać naszych w zamkniętym mieyscu, których jeżeliby nie pokonał, był iednak pewnym że

mu nasi nie szkodzić nie mogli. Wojsko nasze zbliżywszy się ku nieprzyjacielowi stanęło z drugiej strony Rzeki, rozpatrując się zwolna w położeniu miejsca. Dwie niedziele upłynęło czasu na zwłocę i lekkich podjazdach z obydwóch stron, aby wzajemnie zważali Wodzowie liczbę, siły, i zamiary swoje. Obydwóch stron Wojska w takim stanie zostając zdawały się oczekiwać zaczepki, i raczyły ostrożność niż chęć do bitwy wzajemnie okazywać sobie. Ale gdy nakoniec niedostatek żywności co raz bardziej dokuczać zaczął naszym, postanowił Hetman z Czarnieckim uderzyć na nieprzyjaciela, ażeby ogłodzona cała okolica dłuższą zwłoką nie była potym przyczyną klęski.

Nayprzód więc za otrąbieniem ogłódzono Ludziom przy wozach będącym, aby mieli napogotowiu topory i siekiery, potym wydany był rozkaz pod karą śmierci na tego, kto-

któryby albo wystrzeleniem, albo wyniosleyfzym głosem wydał nieprzyjacielowi zamiar wojska podfukającego się pod Oboz Moskiewski w jaknaywiększej cichości. Tym sposobem ruszywszy z miejsca nasi przeprawili się przez Rzekę, i zrobili okopy z rozkazu Czarnieckiego na drugim brzegu, częścią dla bezpieczeństwa aby w czasie potyczki nie wziął im nieprzyjaciel tytułu, częścią aby mieć w swojej mocy rzekę, i łatwość przeprawy w potrzebie.

Jak tylko wojsko nasze posunęło się daley uprzedzając iefzcze świtanie, postrzegło straż Moskiewską, która niespodziewając się w bliskości naszych bawiła się bezpiecznie igraszkami co raz się bliżej posuwając. Mgły powstające z bliskich uezior zaślaniały naszych, a gwar śmiejących się i rozmawiających z sobą Moskalow był przyczyną, iż niesłyszac ani brzmienia ziemi, ani

koni rżących napadli na lewe skrzydło, które Pac Oboźny Litewski prowadził. Natychmiast zaczęła się bitwa, tym pomyslniejsza dla naszych, im mniej spodziewana z przeciwney strony. Rozproszeni Moskale, utraciwszy Wodza swej straży, uciekli do Obozu napełniając wielką trwogą wszystkich, ponieważ wielu budząc się ze snu nagle, i pomieszani niebezpieczeństwem, stracili przytomność mając się za zgubionych. Ale Dothoruki spodziewając się tego, co się przytrafiło, i zawsze czuwając, za pierwszym odgłosem strzelenia wyprowadził kilka Pułków przed Oboz, aby wstrzymał niemi pierwsze nacieranie naszych, i dał czas swoim do nabrania ferca. Miał on trzydzieści tysięcy Moskwę i Kozaków, a oprócz więkšzey nierównie liczby, oprócz harmat i dobrego opatrzenia we wszystko. w obronie mieysca i ślepym posłuszeństwie ludu pokładał pewną nadzieję wygranej.

Wodzowie nasi ustawili swe wojsko dawnym sposobem, frzodek trzymał Hetman, Czarniecki przywozcił prawe skrzydło, a lewe Pac Oboźny Litewski. Jazda nasza zaczęła bitwę za daniem znaku z wielką walecznością nacierając na Oboz nieprzyjacielski. ZtymwŹysztim gęsty ogień z barmat ktorych było czterdzieści, nietylko miałzał nacierających, ale nawet zwracał, tak dalece iż trzeba było podciągnąć frzodek wojska pod skrzydła zostawiając nieprzyjacielowi próżne mieysce do strzelania. To rozrządzenie ocaliło naszych; ponieważ częścią dym osiadający, częścią mgła gruba zasłaniała widok pułkaczom, iż nie mogli kierować działami według potrzeby. A gdy huk harmat ustawiał nieco zaczął, i nieprzyjaciel widząc naszych iż nienacierali, poczytał to za trwogę, Władysław Chalecki i Kmiecic z siedmią Pułkami Litewskimi rzucili się oblawa na nieprzyjaciela, a Wodzowie nasi



wstrzymując potw wojsko pokiby nieprzyjaciół niewiodł się żywością, i niewyprowadził całego wojska z Obozu, iak tylko postrzegł iż Dohoruki przyzwał wszystkie sily, natychmiast rzucając się z obuch stron tak blisko się podsunęli, iż palaszem koń na konia nacierał, krwawą rozpoczęli bitwę. Niedługo opierał się naszym pierwszy szereg nieprzyjacielskiej jazdy; Zmieszany, gdy chce ustąpić z miejsca piechocie swojej, aby zastroniona, nie była nieczynną, zmieszał oraz sobą i inne szeregi, tak dalece iż zamiast schronienia się za piechotę, pierzchać wszyscy zaczęli na stronę. Na ten czas Jazda Litewska idąc w pogoń za uciekającymi nagnała ich w błotniste miejsca, gdzie lgnąc z końmi, i bronić się niemogąc, ponieśli wielką klęskę.

Z tym wszystkim nieprzyjaciół chociaż postradał jazdy, żwawo się iednak stawił piechotę i gęstym

ogniem z harmat; Ale nasi zagrzanii pomyślnością, z większą ielżce odwagą nacierać zaczęli na Oboz. Czarniecki według zwyczaju swego, mając na sobie Rysie, aby w tym stroiu widziany był od całego wojska, dodawał przykładem swoim ferca, a przybiegłszy do Pułku Krolewskiego pod znakiem Hutańow, i schwytywszy za rękę Chorążego, *Domaniecki! (rzecze) ielżce nam wiele zostaie do czynienia, a noc się zółiza, spieszymy się do zwycięstwa z zachodzącym słońcem. Idź za mną, a koledy twoi nie odstąpią nas obydwóch.* (b) To wyrzekłszy śpiął ostrogami konia, i rzucił się na nawięklszy ogień, podając się w tak wielkie niebespieczeństwo, iż obskoczony zewsząd od nieprzyjaciół, wstępny boiem otworzył sobie drogę. Tym sposobem kilka razy nacierał na Oboz, gdy Pułki Litewskie mężnie się potykały z boku, mieszać się

---

(b) *Climactere II.* na karcie 456.

zaczął nieprzyjaciół, i byłby bez wątpienia poszedł w rozsyłkę, gdyby ostre kolce rogatek, któremi załloniona była piechota, nie wstrzymywały jazdy naszej, i nie zwracały iey nazad. Mimo tey przeszkody Hilary Połubiński Piliarz Polny Litewski tak mężnie natarł z Hulanami z boku, że gdyby tylko wsparty był posiłkami, równie znaczną klęskę odniosłby był Dolhoruki, iak pod Połonką świeżo porażony był Chowański. Ale gdy Wodzowie z przodu biiąc na nieprzyjaciela, nie wiedząc o pomyślnym iego powodzeniu, i częścią żwawością każdy się uwodząc, częścią wrzawą ogłuszony, nie słyszy, ani dla dymu widzieć nie może w którą stronę mogłby się udać pomyślniey, nieprzyjaciół przewiduiąc swą zgubę, cofnął się do Okopow.

Bitwa zaczęła się około godziny osmey z rana i trwała aż do późney nocy. Zwycięstwo, iezeli z otrzy-

manego miejsca, na którym była potyczka: i z więkšzey straty sądzić należy, bez wątpienia było z strony naszej. Oprocz bowiem utraconey jazdy, która, iak powiedzieliśmy, wpędzona na błota mocno szwankowała, zginęło Moskalow, iezeli się nie myli Kochowski, przeszło cztery tysiące. Z naszej strony naliczono pięć set trupa, między któremi znaczniejsi byli: Jan Zukowski, Stefan Mankowski, i Jan Podhorecki Rotmistrze. Michał Rzewuski kulą raniony, i Tomasz Cieciszowski ciężko skłuty, przyszlizli do pierwszego zdrowia, zostawiając na całe życie blizny zabytek waleczności i obywatelstwa. Nie mniejsza strata była w Woysku Litewskim. Sam Hetman Sapiaha mając pod sobą zabitego konia, zostawał w wielkim niebezpieczeństwie. Innych Imiona którzy poległi mężnie na boiowisku niewiem iakim nieodżałowanym przypadkiem nie są nam wiadome. Rzecz godna uwagi czytać

cego dzieie ludzkie, iż częstokroć tych imiona, którzy śmiercią swą naywięcey pomogli do zwycięstwa, razem z ich męstwem giną w niepamięci. Ta potyczka między Bazyą i Prusią dwoma Rzekami wpływającemi do Dniepru, bardzieymęstwem naszych niż korzyścią sławna przypadła osmnastego Października 1660. Tegoż samego dnia, kiedy Szeremeth Wodz Moskiewki zbity był pod Cudnowem.

Dolhoruki cofnawszy się do Obozu widział wszelkie beśpieczeństwo dla siebie, nsłając obronnemu miejscu, ktore (jak powiedzieliśmy) umocnił przed potyczką. Jednakże Wodzowie nasi nie stracili nadziei, podchlebiając sobie, iż niedostatek żywności przymusi go, żeby się albo poddał zwycięzcy, albo opuścziąc miejsce wyprowadził woysko swoje z okopow. Dla tey przyczyny postanowili trzymać go w obleżeniu. Ale Dolhoruki przypsobiwszy so-

bie zawczasu wszelkiej żywności, był beśpieczny w Obozie, mogąc przez długi czas wytrzymać obleżenie. Przeciwnie woysko nasze zostając w ogłodzonym Kraiu, nie mogło dłużej, nad kilka niedziel, zostawać na jednym miejscu. Niedostatek żywności i paszy dla koni, tudzież znaczna strata częścią dla częstych wycieczek nieprzyiaciela, częścią dla chorob ktore się zagaściły, były przyczyną iż Wodzowie odstąpili nakoniec od obleżenia, i uchwalili między sobą, aby iak dawniey radził Czarniecki, poyść za Chowańskim, ktory widząc się beśpiecznym, garnął do siebie rozproszonych Moskalow, i zdzierał Obywatelow naieżdżając dōmy.

Woysko nasze podzielone na dwie części, tak dla łatwiejszego dostania żywności, iako też dla częstych i trudnych przepraw, miało się złączyć z sobą napadając z dwoch stron na nieprzyiaciela. Ale Hetman wy-

ślawczy swoy podjazd, aby się dowiedział o obrotach i liczbie Moskalow, utracił wiele ludzi przez nieroztropność Protaszewicza prowadzącego tenże podjazd; Napadłszy bowiem na dwa tysiące Moskiewskiego wojska, uderzył na nie mimo nierównych sił i niepośrodkowego miejsca. Ta pomyślność dodając serca nieprzyjacielowi, ośmieliła go, iż się dalej posunął, a napadłszy powtórnie na sześć Pułków które Czarniecki wysłał na zwiady, z równą pomyślnością spotkał się z nimi. Przeprowadził się na owym czasie Czarniecki przez brody długie i trudne do przejścia, przeto chcąc sobie ubezpieczyć przeprawę, wysłał przodem rzeczne Pułki, które niemogąc się oprzeć większej sile nieprzyjaciela, cofnęły się nazad, ale Michał Kozubski wysłany im na pomoc, tudzież widok zbliżającej się reszty wojska, nie tylko wstrzymał Moskalow w nacieraniu, ale nawet przymusił ich do ucieczki. Gna-

li nasi uciekających przez dwie mile, i odebrali nazad jeńców zagarnionych w potyczce z Protaszewiczem, pomściwszy się śmierci Łuszczewskiego, Skorupskiego, Pałuckiego, i ranionych śmiertelnie Marchockiego i Czelkiego, którzy w ostatniej potyczce oblokzeni ze wsiad od nieprzyjaciela, chwalebna walecznością, krew swoją wylali za Ojczyznę.

Tym czasem Czarniecki aby korzystać z trwogi nieprzyjaciela, tudzież pomyślności, którą los zdarzył naszym, posłał natychmiast do Hetmana zapraszając go aby się z nim złączył, i uderzył wspólną siłą na Oboz Chowańskiego; Sam zaś nie czyniąc żadnej zwłoki zbliżył się ku nieprzyjacielowi gdy świtać zaczęło. Pragnął z serca Chowański, aby zatał iak najszybciej nieśławę przegranej pod Polonką pomyślniejszą bitwą; ale obawiając się podobnego losu, tudzież strwożony



niepomyślnością rozproszanego niedawno podiaźdu, postanowił cofnąć się raczej z wojskiem, aniżeli ostatek sił swoich wystawiać na niepewność, udając iednak iakoby miał ochotę do bitwy, wyprowadził z Obozu Jazdę, i wytoczyć kazał harmany, ale gdy słońce skłaniać się zaczęło ku zachodowi, cofnął się nazad do Obozu, rozstawiwszy straż, i przez całą noc trzymając wojsko w gotowości do boju. Stali także nasi przez całą noc pod bronią, czekając na przybycie Hetmana, gdy tym czasem w kilku miejscach rozłożony ogień w Obozie nieprzyjacielskim okazywać się zaczął, i dawał różnie do myślenia naszym. Rozumiano nayprzod słysząc brzmienie które się czuć dało w ziemi, tudzież szmyr ludzi i rżenie koni, że nieprzyjaciel zamyśla o potyczce, chcąc uprzędzić przybycie Hetmana, aby się bezpieczniey spotkał z mnieyszą liczbą naszych, ale wkrótce poznał Czarniecki, iaki był ie-

go zamysł. Chowańki nie ufając iczęściu cofnął się w tył Obozu z wielką cichością, i udał się ku Połockowi z wielkim pośpiechem. Nie śądził za rzecz przyzwoitą dla siebie Czarniecki, aby szedł w poгон za nieprzyjacielem, częścią obawiając się pod noc iakowey zdrady, częścią iż bitwą nocną los ślepy; nie umiejętność i męstwo rozrządza. Wstrzymał więc swoich w miejscu, a iak tylko świtać zaczęło, wysłał na zwiady podiaźd, który za powrotem swoim potwierdził go w mniemaniu, iż nieprzyjaciel uszedł z Obozu w nocy. Odebrawszy tę wiadomość Czarniecki, ustawił w dobrym porządku Pułki, i ruszył z niemi ku Obozowi z wielką ostrożnością. Rozkaz wydany pod surową karą, aby nikt przed czasem nieważyl się wnieść do Obozu, tudzież inne rozrządzenia które poczynił, okazywały z iaką roztropnością unikał wszelkich przypadków Czarniecki, który tam gdzie radziło

męstwo, był nieustraszoną na największe niebezpieczeństwa. Widząc nakoniec że niebyło żadnej zdrady wszedł do Obozu, i rozłożył się z wojskiem znalazłszy wszelką obfitość żywności, tak dla ludzi, iako i dla koni, którą Chowański zewsząd był przysposobił odebrawszy wiadomość o wkroczeniu Cara, a przymuszony uchodzić, chciał był spalić rozkazawszy popodkładać ogień, gdyby rzęsiły deszcz który spadł pod czas jego ucieczki nie zalał był ognia, i nie ocalił wszystkiego. Tym sposobem wszedłszy nasi do gotowego Obozu, rozstawionych Namiotów, i zbudowanych szop od nieprzyjaciela, odpoczęli przez ośm dni po potrocznej pracy przy obfitości wszystkiego.

Wypotrzebowawszy całą żywność zostawioną od nieprzyjaciela, ruszył się Czarniecki z wojskiem ku Połockowi, dokąd Chowański udał się uchodząc w noc z Obozu. Oprócz

wojska które miał Czarniecki, przybyło mu jeszcze około trzech tysięcy piechoty Litewskiej, którą Hetman Sapieha własnym kosztem i godną pamięci hojnością przystawił dla przysługi Ojczyzny. Ale czas zimowy który nadchodził, był przyczyną iż obydwaj Wodzowie nasi odwlekli dobywanie Połocka aż do przyszłej wiosny, i rozstawili wojska swoje na stanowiska zimowe przy brzegach Dzwiny, z kąd miały iść na oblężonych, gdy tym czasem Jazda czuwając z wszech stron po gościńcach, nie dopuszczała żywności do Miasta.

Gdy się tak powodzi wojsku naszymu w Litwie, na Ukrainie także trzecia część wojska Moskiewskiego, pod Generałem Iwanem Szeremethowem nie była szczęśliwa. Zbuntowani od niego Kozacy, razem z Moskalami porażeni od Hetmana Lubomirskiego najprzód pod Lubartowem, a potem pod Słodoby-

fzczem; przymuszeni byli prosić o pokoy. Dał się już był nakłonić Hetman, niechcąc nadaremnie przelewać krwi broń oddających; ale Tatarowie napadli w nocy na Oboz, wycięli wszystkich, i całą zdobycz zabrali. Takim sposobem oswohodka będąc Ukraina od nieprzyjaciela, Kozacy powrocili do domow swoich; Tatarowie uścapiłi z Kraiu, a woysko nasze uciierpawszy wiele dla nieznośnych mrozow, pokrzywdzone od Tatarow przez wydartą sobie zdobycz, bez nadgrody; a co większa niemając wypłaconego żołdu, nadaremnie utylkowało, iż Rzeczpospolita nie miała żadnych względow na podjęte prace.

Po tych nieszczęśliwościach, w ktorych Kraj nasz zostawał, oswohodka nakoniec Polska od nieprzyjaciół; cieszyc się zaczęła spokojnością wewnętrzną. Moskwa pokonana kilka razy dopraszała się o Komissarzow do ułożenia Pokoiu, a Czar-

niecki

niecki aby bardziey ieszcze upokorzył nieprzyjaciela, przeprawiwszy się na Ukrainę wkroczył w Kray Moskwski, i zapędził się z Pułkiem Holsackim aż ku Kiiowu. Tam oddając wet za wet nieprzyjacielowi dawnym sposobem woiewania, ktorędykolwiek przechodził, ogniem i mieczem pustoszył rozpędzając nagłym napadaniem kupy zbiegającego się pospolstwa, i cały Kray przyległy Ukrainie trwożąc postrachem oręza. Jeszcze na ow czas Kozacy przed pamiętną bitwą pod Słobodyszczem, trwali w przymierzu z Moskalami, gdy Czarniecki z tamtey strony Dniepru Pułki swe wprowadziwszy w pośrzod buntownikow, w znaczniejszych Miastach Niżynie, Peryestawie, Ostrzu, Dziewicy, Nowogrodku i wielu innych zostawił pamiętkę wyprawy swoiey, a otrzymawszy kilkokrotne zwycięstwo, uczynił koniec swey pracy, i znu-

żone wojsko rozstawił na spoczynek przy rzece Prypeciu. (c)

Nigdy pomyślniejszey wiadomości nie mógł się spodziewać Król iak była ta, która go doszła w Krakowie dwudziestego piątego Października 1660. iż zniszczone do szczytu wojsko nieprzyjacielskie, i cała Ukraina oderwana już od Polki, powróciła nazad do dawney iedności. Przyjął to pomyślne uwiadomienie Jan Kazimierz z wielką czułością, dzieląc radość z ludem wesołym w okrzykach, a na dziękczynienie Bogu złożył w Kościele Zamkowym pamiątkę na blachach srebrnych wyrażeniem na nich znaków zwyciężkich zdobytych na nieprzyjaciela, osobliwie zaś Obraz wysadzony złotem na srebrney blaszce Świętego Jerzego, uwieczniając pamiątkę zwycięstwa pod Połonką.

Jan Kazimierz zabawiwszy przez Zimę w Krakowie następującego roku 1661. wydał okolne Listy na Seym Extraordynaryiny, naznaczając go na dzień drugi Miesiąca Maia. Między innemi przyczynami które miał Król do zwołania Stanów, i to także było mu powodem, aby naklonił Rzeczpospolitą, do obrania Następcy Tronu ieszcze za życia swego. Okropne skutki bezkrolewia, zwłaszcza w tak burzliwych czasach, były (iako mówił) szczególnym zamiarem tego żądania: prawda iż zważając Religią którą miał ten Monarcha, zdanie się rzeczą niepodobną, aby przeciw poprzyśiężonym Paktom Konwentom miał być co zamyślać z krzywdą wolności Kraiowej. Ale Ludwika Krolowa mając umysł stworzony do intryg, przez które od początku Panowania Jana Kazimierza wpływała do Rządu, ułożyła była sobie Projekt, aby zabezpieczyć Tron dla Anny Siostrzenicy swojej iplodzoney z Filipa Edwar-



da Xiążęcia Palatyna Renu. Cały prawie Senat wchodził w ten zamiysł Krolowy, a co większa przednieysze Osoby z Stanu Rycerskiego przychyłały się do iey żądania. Ciekawość widzenia niezdarzonego nigdy w Dzieiach naszych przypadku ściągnęła na Seym tak wiele Obywatelów, iż nigdy Obrady publiczne nie były licznieyszymi. Po obraniu Marszałka Seymowego Xiążęcia Michała Radziwiłła Podczalzego Litewskiego, i rozdanych Urzędach które wakowały, w dzień Świętey Troycy obydwa Hetmani Koronni, przy liczney słaży woyska, i Obywatelów wiechali na dziedziniec Zamku z wielką okazałością. Każdy z osobna wystawiając na widok znaki wojenne zdobyte na nieprzyjacielu, był nakształt tryumfujących Rzymian, prowadząc za powozem swoim ieńców zabranych na wojnie. Sam nawet Książ Kozłowski, który po bitwie pod Słodobyszczem i zabranym łupie przez Tatarow

dostał się Lubomirskiemu, stawiony przed Tronem Krola, służył za ozdobę tryumfu Hetmana. Z równą okazałością Hetman Sapieha wiazd swoy odprawił, po którym Stefan Czarniecki Woiewoda Ruski dnia siódme-go Czerwca w pośrzed okrzykow ludu przybywszy na dziedziniec Krolowski z dwudziestu sześciu ieńcami ustroionemi w jedwabne lzaty, tudzież z inną zdobyczą wziętą na wojnie, złożył w ręce Krola sto piętnaście znakow wojennych.

Oświadczone były dziękczynienia od Tronu każdemu z osobna Obrońcy Oycyzny, ale szczegolnieyszym sposobem Woiewodzie Ruskiemu, który i wyzute-go już Krola z Korony przywrocil na Tron, i zachował Oycyznę od Szwedow, i w ostatniey nakoniec wojnie wstawił się zwycięstwem pod Połonką. Prażmowski Kanclerz Wielki Koronny, mając rzecz w Senacie imieniem Krola, zaczął od pochwał męstwa i znako-

mitszych czynów Bohatyrza naszego. Przyrównawszy go do Fabiusza, słał do niego słowa, o Mazyuszu, winszując Ojczyźnie, iż Opatrzność chcąc ją ocalić, dała iey w czasie potrzeby Obrońcę i wybawiciela. Nakoniec oświadczywszy mu wdzięczność imieniem zgromadzonych Stanów, za poniesione prace wojenne, i gorliwość o dobro Ojczyzny, życzył aby mu Niebo tyle lat przedłużyło, ile on sprawił pomyślności kochającemu Ojczyznę. (d) Ażeby zaś nie tylko w słowach odebrał oświadczenie wdzięczności, ale oraz cnota i prace iego nie były bez nagrody, Tykocin z przyległościami, sławny Zamkiem który Zygmunt August zbudował, a Czarniecki zdobył go na Szwedach, i wziął od Króla iako chleb zasłużonych, w dziedziczne Dobro na tymże, Seymie był zamieniony.

(d) Kochowski *Glimac*, II. na karcie 501.

Gdy projekt ten był podany od Tronu, kilku się znalazło takich, którzy nie mogąc uwłoczyć zasługom Meża tego, sprzeciwiali się szczerobliwości Króla pod pozorem publicznego dobra, iakoby przez nadanie dziedzictwem Starostwa Tykocińskiego traciła Rzeczpospolita chleb zasłużonych, mniej sposobow mając na potym nadgradzania zasług; a nie pamiętni na to, iż nie masz takiey nagrody ktoraby wyrównywała zasługom ocalającego Kray, Ziomek, Króla i swobody Narodu, odwoływali się do innych sposobow hojności Królewskiej, obstawiając przytym, aby zamiast dziedzictwa, prawem Emfientycznym toż Starostwo nadane było Czarnieckiemu; Ale Król powstając z Tronu, „Jeżeli (rzecze) zdaie się wam, iż cnota, i „zasługi Wodza mniej warte są „tego, aby Czarniecki otrzymał „dziedzictwem Tykocin, przeto co- „kolwiek zasług moich liczyć mogę w tej Rzeczpospolitey, łączę

„ie razem, aby wyrownały nadgro-  
 „dzie; a jeżeli i tak mało jest,  
 „zlane na was dobrodzieystwa Przod-  
 „kow moich Domu Jagiellońskiego  
 „przydaię do tej szali; Oddaycież  
 „mi, wet za wet. „ (e) Te słowa  
 zamknęły usta sprzeciwiającym się Ty-  
 kocin ułtapiiony dziedzictwem Czar-  
 nieckiemu przez Konstytucyą, (f)  
 a Przywilej Krolewski dany mu na  
 też Dobra będzie wieczną pamiątką  
 zasług Męża tego w Ojczyźnie. Nie

(e) Kochowski *Climact*: II, na Karcie 503.

(f) Pod Tytułem: *Gratitudo meritorum* Wiel-  
 możnego Woiewody Ruskiego: w następują-  
 ce słowa: Dobrze są wszystkiemu światu wi-  
 domo Wielmożnego Stefana na Czarncy Czar-  
 nieckiego Woiewody Ziemi Ruskich odważne  
 dzieła, i zasługi, które przez wszystek swój  
 wiek poczynawszy od młodszych lat swoich, aż  
 do teraźniejszego czasu, Nam i Rzeczypos-  
 politey wyświadczał. Osobliwym iednak spo-  
 sobem pod czas tych przeszłych zamieszanych  
 czasów, do ratowania Ojczyzny i wydzwignie-  
 nia jej z tak ciężkich terminów, swoim *con-*  
*currit* męstwem i odwagą. Ktorego lubo sa-  
 ma nieśmiertelna sława *ad seram posteritatem*  
*transfereat nomen*, aby iednak i My tak odwa-  
 żnych jego zasług niezdałiśmy się być *ingra-*  
*ti*, i owszem one Ojcowskim przyjmując:

od rzeczy sądziemy wypisać go, a-  
 by z tad lepiej poznał Czytelnik,  
 za jakie zasługi odebrał Czarniecki  
 taką nadgodę.

JAN KAZIMIERZ

„Bożey łaski Krol Polski, Wiel-  
 ki Xiążę Litewski, Ruskii, Pruski,  
 Mazowiecki, Lmudzki, Inflantki,  
 Smoleński, i Czerniechowski. Szwed-  
 ów, Gotów, i Wandalów Dzie-  
 dziczny Krol.

„Oznaymujemy tym Przywileiem.  
 „Naszym, wszystkim, i każdemu  
 „z osobna, komu o tym wiedzieć na-  
 „leży teraz, i następnych wieków  
 „ludziom. Wstydby Nam było Ma-

anektem: Dobra Nasze Starostwo Tykociń-  
 skie ze wszystkiemi Dworami, Folwarkami,  
 Wsiemi i przynależnościami do tych Dobr  
 należącemi . . . . Za zgodą Wszech Stanow,  
*Autoritate praesentis Conventus jure heredi-*  
*tario*, onemu, i Sukcesorom jego, *ad per-*  
*petuam memoriam* jego *memoriam* daliśmy. Ja-  
 ko to wszystko Przywilej od Nas dany, sze-  
 rczy wyraża. . . . .

„ iestatu Naszego , gdybyśmy Wiel-  
 „ możnego Stefana na Czarny Czarnieckiego, Wojewody Ziemi Ru-  
 „ skich dzieła, ogłoszone po całej  
 „ Europie, dziedzicznym świadec-  
 „ twem łaski. Naszey, nie oznaczy-  
 „ li. Nic wielkiego, w boju, nie sta-  
 „ ło się za czasów Naszych bez  
 „ Czarnieckiego; i jeżeli, pod czas  
 „ upału wojny, czyli, pracy, czy-  
 „ li rady, potrzeba było, on, i naj-  
 „ pierwszym był, i najskuteczniej  
 „ się stawił. Ktoreż wieki dziwić  
 „ się nie będą dzielności umysłu  
 „ iego, w rozwiązywaniu zawikłanych  
 „ rzeczy? w ułatwieniu trudnych?  
 „ w niebezpieczeństwach, nie mniej  
 „ męstwa, iako, i przezorności o-  
 „ kazującego? Rzędom zewsząd  
 „ zgubionym ieden inż tylko ra-  
 „ tunek zostawał, i z daru Nie-  
 „ bios dany był Stefan. Okropne  
 „ nieszczęśliwości zlewające się na  
 „ całe Krolestwo, zhańbiona Wia-  
 „ ra, wydarte naydroższe skarby,  
 „ zagarnione naymocniejsze Twier-

„ dze Krolestwa, albowiteż zniszczo-  
 „ ne, My sami, opuszczeni, od Oby-  
 „ watelów, wolnie, urodzeni, a po-  
 „ dani, w niewolę; zewsząd nayo-  
 „ kropnieysze klęski. Długo nie by-  
 „ ło nikogo, któryby się, mógł oprzeć,  
 „ aż nad mniemanie, wszystkich  
 „ okazało się, męstwo. Czarnieckie-  
 „ go. Żądał, każdy, na ow czas ta-  
 „ kiego Męża, któryby, ziednoczył  
 „ Stan Rzeczypospolitey, podzie-  
 „ lony na różne części, któryby  
 „ dźwignął nadzieję, rzeczy upa-  
 „ dłych, któryby, zepsute, i, nie-  
 „ karne Wojsko, przywiódł, do przy-  
 „ zwoitey karności, któryby, podźwi-  
 „ gnął, sławę, upadającego, Krolestwa.  
 „ To wszystko, gdy, Czarniecki, zu-  
 „ pełnie, wykonywa, Nam, samym  
 „ wspólnie, żądającym, tego, sprawu-  
 „ ie, podziwienie. Takiego, Obywa-  
 „ tela, niedośtawało, na ow czas, Rze-  
 „ czypospolitey, któryby, ranami  
 „ swoimi, ciężkie, rany, Ojczyzny  
 „ ugoił. W tey, ciążninie, biedzącego  
 „ się, z sobą, Narodu, gdzie, wielu,



„ Obywatelów wierność, poczciwość,  
 „ i cnota pogrążone były nieszczę-  
 „ ściem, sława Czarnieckiego be-  
 „ śpieczny port znalazła. Nie zda-  
 „ rzeniem ślepego losu, ale wybo-  
 „ rem przedwieczney Rady wynie-  
 „ siony w górę, on sam sobie za  
 „ natchnieniem Bożym był szczę-  
 „ ściem i cnotą; podobny do buy-  
 „ ney ziemi, która nie tylko ła-  
 „ godnym umiarkowaniem powietrza  
 „ ale i wrodzoną żyznością swoią  
 „ sływie. Umiejętność wojskowa  
 „ kwitnąca w innych Narodach, z  
 „ Polski wygnana, w nim tylko ie-  
 „ dnym pozostała; Z umiarkowa-  
 „ niem iednak dopraszał się wży-  
 „ skiego od łaski Naszey, ażeby a-  
 „ ni nadto o sobie zapominał, ani  
 „ zbytecznie pamiętał. Byłoby nie-  
 „ sprawiedliwością odmówić mu to,  
 „ co on dał wszystkim: głowie Na-  
 „ szey Koronę, Krolestwo Stanom,  
 „ Ojczyznę Obywatelom, Mieszkań-  
 „ ców Miastom, Miasta Prowincy-  
 „ om, Prowincye Krolestwu, i Wiel-

„ kiemu Xięstwu Litewskiemu przy-  
 „ wrocił. Tyle niestatecznego lo-  
 „ su odmianami, i iakoby hydzeniem  
 „ wyroków zatartą sławę obojga Na-  
 „ rodów chwalebnie podźwignął.  
 „ Obce Narody przymuszane były  
 „ wysławiać wojujące szczęście pod  
 „ jego znakami, zazdroścąc Pol-  
 „ szcze że jest Stefana Ojczyzną.  
 „ Nadętego Krola nagłym szczę-  
 „ ściem, a głównego nieprzyjacie-  
 „ ła naszego, dziwną szybkością wo-  
 „ iowania uczynił nieszczęśliwym,  
 „ i u całego świata Chrześcijańskie-  
 „ go imię jego ohydził. Wyniosle-  
 „ go Siedmiogrodzanina, że prze-  
 „ szedł przez Karpackie Góry, i  
 „ i ważył się natrząść z Prowin-  
 „ cyi Krolestwa Naszego, zniósł ze  
 „ szczętem. Moskala samą swoią  
 „ dzikością ogromnego wielką kłę-  
 „ ską pokromił, i nauczył zuchwa-  
 „ łego Tyrana, co to jest być po-  
 „ konanym. Gdy aż za granice Oy-  
 „ czyste uniesiony zwycięstwami,  
 „ morza i Wyspy. wsławił imieniem

„swoim, z równą chwałą u odle-  
 „głych Cymbrow, iak i w domu  
 „dla obrony Ojczyzny, władał o-  
 „rężem; Małą garstką swoich, li-  
 „czne woyska częścią pokonał,  
 „częścią rozproszył. Umysł iego  
 „był zawsze nieodmienny, chociaż  
 „się los wojny odmieniał. Nie  
 „samey tylko Potomności celeni  
 „pochwał będzie Czarniecki, na-  
 „wet starożytność głęboka uzna,  
 „iż niemałz równego iego imie-  
 „niowi, z kąd Przodków iego nie-  
 „nadwergężona Szlachetność nie  
 „tylko wzrost swoy, ale nawet  
 „początek mogłaby wyprowadzać.  
 „Niechay go Bog zachowa za bło-  
 „gosławieństwem Naszym Krolew-  
 „skim, i rozkrzewi Pokolenie iego,  
 „w którymby (ile z takiego szcze-  
 „pu) wzrastała wierność ku Krolu-  
 „wi, i mężne serce przeciwko nie-  
 „przyjaciółom Ojczyzny. Zako-  
 „rego więc powodem Rzeczpospo-  
 „lita wypędzona prawie z siedliską  
 „swego, nie dawno własność swą

„odzyskała, temu Tykocin, łask Na-  
 „szych pamiątkę wieczną, za zgo-  
 „dą i iednomysłnym zezwoleniem  
 „Stanow Rzeczypospolitey zgro-  
 „madzonych pod ten czas na Sejm,  
 „przychylając się do tegoż Seymu  
 „Konstytucyi, w dziedzictwo od-  
 „dajemy i darujemy, do Praw Ziem-  
 „skich przyłączamy, od Krolew-  
 „skich zupełnie oddzielamy, i prze-  
 „nosimy udzielną i zupełną wła-  
 „dzą Seymową, nie Nam i Nay-  
 „jaśnieyszym Następcom Naszym  
 „Prawa do tychże dobr iako do  
 „Ziemskich nie zostawując. Ktore  
 „tym imieniem, tytułem, i Przy-  
 „wilem, ze wżyskiem teyże do-  
 „tąd dzierżawy Naszey Tykocin-  
 „skiej, Folwarkami, Wsiami, Wio-  
 „lkami, mianowicie zaś z samym  
 „Miastem Tykocinem, i Wsiami:  
 „Bierki, Łopuchowo, Stelmachow,  
 „Broniszewo, Lipniki, Siekierki,  
 „Sarniki, Złotorya, Sawino, Mły-  
 „nary, Białystok, Starosielce, Bo-  
 „iarze, Wysokistok, Boiarze nad

„ rzeką Supraśl, Zawady, Dolistów,  
 „ Radzie, Radule, Smogorowka,  
 „ Trzciano, na Cmentarzu Brzezi-  
 „ ny, Jezewo, Leśniki, Paiewo ze  
 „ Wsiami trzynastą nazwanemi Za-  
 „ kątki, &c. &c. i w ogólności ze  
 „ wszystkimi przyległościami nie  
 „ nie wyłączając, wspomniony Wiel-  
 „ możny Stefan Czarniecki Woie-  
 „ woda Ruski, i następcy jego bę-  
 „ dą trzymać i posiadać, tudzież  
 „ temi Dobrami według upodobania  
 „ swego wieczyście rozrządzać. Re-  
 „ sztę zaś co niedostaie do nadgro-  
 „ dy zasług nieśmiertelnych Czar-  
 „ nieckiego, odda mu późna Po-  
 „ tomność. My nie samą tylko cno-  
 „ tę Stefana, ale i sławę naszą u-  
 „ wiecznić chcieliśmy, nadgradzając  
 „ zasługi jego, ażeby wszyscy za-  
 „ chęcani do trudnych rzeczy dla  
 „ Ojczyzny, poznali iż piękniejsza  
 „ jest droga cnoty, aniżeli gnuśno-  
 „ ści, i ażeby odtąd każdy mężne-  
 „ go serca Obywatel poczytał za  
 „ początek szczęścia swego, taką cno-

„ tę

„ tę iaką miał Czarniecki. Dla  
 „ większej wagi tej rzeczy, i wie-  
 „ czystego zapewnienia, czyli dla  
 „ oczywistego dowodu chęci naszej  
 „ ku rzeczonemu Wielmożnemu Wo-  
 „ iewodzie Ruskiemu, ten Przywi-  
 „ ley ręką naszą podpisany, pie-  
 „częcią Maiestatu naszego stwier-  
 „ dzić kazaliśmy. W Warszawie na  
 „ Seymie Walnym Narodu, dnia  
 „ trzynastego Miesiąca Czerwca,  
 „ Roku Pańskiego Tyfiącznego sześć-  
 „ setnego sześćdziesiątego pierwšie-  
 „ go. Krolestw Naszych: Polskiego  
 „ trzynastego, Szwedzkiego czter-  
 „ nastego Roku.

Jan Kazimierz KROL.

Seym na którym Stefan Czarnie-  
 cki otrzymał ten Przywilej, i kto-  
 ry, iak namieniliśmy wyżej, sprawo-  
 wał we wszystkich ciekawość z przy-  
 czynny obrania następcy na Tron,  
 mimo sporu niepozwalających Sta-  
 now na to żądanie Krola, pomyśl-

W

nie poszedł względem innych ustaw Traktat Oliwski z Szwecyą za iednostayną zgodą został podpisany. Umowa Hadziacka z Kozakami potwierdzona. Posłowie do Porty i Hana Tatarskiego wysłani. Komisarze do ułożenia Traktatu z Moskwą wyznaczeni. Komisyja na wypłacenie żołdu zaległego woysku wyznaczona we Lwowie na dzień dwudziesty piąty Września; Ale gdy Rzeczpospolita nie obmyśliła sposobow na wypłacenie woysku, i szukała tylko zwłoki ciesząc się nadzieją, to najprzod utyskiwać na niedostatek, i żalić się na niesprawiedliwość, potym zuchwaleć co raz skargi swoje zanościć, grozić spilką, nakoniec nieposłuszeństwo okazywać zaczęło. Donosił był Krolowi o tym rozruchu Władysław Wilczkowski Starosta Wiski mający na ów czas najwyższą władzę w woysku, twierdząc iż niemasz skuteczniejszego sposobu poskromienia zuchwałych,

jako wypłacić im należytość, w ten czas bowiem ukarawszy dowódcow, całe woysko powroci do dawney karności; Ale to doniesienie Wilczkowskiego osądzono za niepotrzebną przestrogę, owżem zamiast zarządzenia wcześniew ztemu, przyganiano Wilczkowskiemu iż się próżno trwożył, i nie umiał utrzymać woyska w karności. Odebrał Krol wkrótce powtorną wiadomość, iż woysko zbuntowawszy się obrało za Marszałka swego Samuela Swiderskiego Rotmistrza Pułku Konstantyna Xiążęcia Wiśniowieckiego; a gdy dla niedostatku Skarbu zaradzić niechce Rzeczpospolita powstańcemu rozruchowi, całe woysko Keronne i sam nawet Pułk Hollacki, który przeszley iesieni około Prypecia, i Horynia pod rządem Franciszka Czarnkowskiego Starosty Osieckiego rozstawił był Czarniecki na stanowiska zimowe, przystąpił także do związku. Toż i woysko Litewskie uczyniło, obrawszy bowiem za Marszał-



ka Chwaliboga Zyromskiego złączyło się z Koronnym na wzór tego związku, który Litwę iednoczy z Koroną.

Ten nieszczęśliwy przypadek dla Ojczyzny, tym więcej złego ciągnął za sobą, im większa była nadzieia iż się oiwobodzi Narod od Moskwy, która po tylu kłękach wyzuta z sił, nakłaniała się do Pokoju. Ale w ten czas kiedy każdy cieszył się nadzieją, iż Ojczyzna używać będzie korzyści nabytej pracą i krwią Obywatelów, nowa ta burza w Kraiu wiehrząca spokojność, była przyczyną nowego nieszczęścia. Trzeba było ielzcze pozostałe w kilku Miastach Litewskich straże Moskiewskie i reszte niedobitków które zgromadził Chowański wypędzić z Kraiu, a oddając wet za wet nieprzyjacielowi, wkroczyć w Kray iego, i przymusić go aby z większym naleganiem prosił o pokój, ale gdy Krol złożył radę, i

wydał wici ogłaszając wyprawę swoją do Litwy, zbuntowane wojsko nie dało się powodować, ani łagodnością Monarchy, ani przykładem Obywatelów ratujących w potrzebie Ojczyznę.

Nie tracił iednak Krol nadziei, podchlebiając sobie, iż przykład iego pociągnie wojsko przeciw nieprzyjacielowi, i z trzema tysiącami do których przydane potym były siedm Pułków zwierbowane kosztem prywatnym kilku Osob, ruszył do Wilna mając przy sobie Stefana Czarnieckiego, i Hetmana Sapiechę. A chociaż to wojsko z którym Krol udał się do Litwy było szczupłe w porównaniu z nieprzyacielem, wieść iednak o wyprawie Krola tak mocno strwożyła Moskała, iż opuścił Grodno wprzod ielzcze niż Krol przybył do Litwy. Wiedział nieprzyjaciel tracił serce, będąc już tyle razy porażony od naszych, osobliwie iednak gdy się dowiedział o

przybyciu Krolewskim. Z tej trwogi korzystając mieszkańcy Mohyłowia oswobodzili Miasto, częścią wydrżawszy straż Moskiewską, częścią wypędziwszy ją za bramy. Ale wpośród tych pomyślnych dla Krain okoliczności, odebrał Król wiadomość, iż związkowe wojsko z heroldem swoim Samuelem Swiderskim, nie tylko iść niechce za nim do Litwy, ale po Dobrach Krolewskich, i należących do Biskupstwa Krakowskiego rozstawione, wybierało Pobory, i zuchwale stanowiło Prawa na zjazdach swoich z tymą najwyższą władzą i ochydą dla Krain.

To zamieszanie domowe dawało czas nieprzyjacielowi aby nabrał siły i zgromadził siły. Chowański zciagnawszy zewsząd ostatek rozproszonego wojska rachował jeszcze pod Smoleńskiem do dwudziestu tysięcy, mając do rady Naszczokina, który wychowany przy Dworze Carya wstrzymywał powolnością swoją

porywczoność i zapalczywość Wodza. Powziawszy wiadomość o fczupłych siłach wojska naszego, radził Chowańskiemu, aby ściagnął zewsząd strażę, i spotkał się z Krolewskim korzystając z czasu, poki więcej sił nie przybędzie naszym. Ale Król uprzedzając ten zamysł nieprzyjaciela wysłał do Zyromskiego, przekładając mu aby w tak niebezpiecznym stanie, w jakim się na ową czas znajdowała Ojczyzna nieodstępował iey, i nie zostawiał bez obrony Króla wystawiającego życie swoje dla całości Narodu. Dał się nakłonić Zyromski, i ruszył z wojskiem, które będąc w drodze, gdy mu Hołdakowski Pułkownik przekładał nieprzyzwoitość postępku, i nakłaniał radą, aby odstąpiwszy od związku poprzyślegli wiary Królowi, tak mocno się obruszyło, iż Hołdakowski poległ ofiarą niesłownego ludu.

Tę zbrodnią chcąc wojsko zatrzeć meśtwem udało się do Połocka, gdzie Chowański oczekiwał na posłki pokłone wysłał Polwichtowa z sześciu tysięcy swoich, aby pozbierał z różnych Miast straż, i zgromadził rozproszonych po Litwie. Uwiadomiony o tym Zyromski napadł pod Dolhinem na Polwichtowa, i tak mężnie potkał się z nieprzyjacielem, iż spędzili z placu całe wojsko jedną część w Rzece Desznie potopił, drugą ścigając po krzakach częścią poraził, częścią rozproszył. Jak tylko przyszła wiadomość do Króla o tym zwycięstwie, cokolwiek miał przy sobie wojska oddał je pod rząd Czarnieckiego, wysyłając go przeciw Chowańskiemu. Chciał był koniecznie sam Król udać się z wojskiem aby się złączył z Zyromskim, i przytomnością swoją odciągnął od związku rokoszaków, ale Czarniecki wystawiając mu przed oczy, iż nie przysłało powadze Królewskiej, i bezpieczeństwu Osoby Jego, aby się

powierzał zuchwałym buntownikom, nakłonił go iż usłuchał tej rady, zwłaszcza gdy do przyczyn dla których odwodził Króla, aby się nie łączył z wojskiem związkowym, i tę także dawał, iż nieprzyjaciel rozumieć będzie jakoby Król miał dwa osobne wojska; z których jedno wysłał z Czarnieckim, a drugie zostawił przy sobie. (g)

Czarniecki wysłany od Króla przybył nocą do związkowego wojska, i ście nie mówiąc o zbrodni popełnionej przez zabójstwo Hołdakowskiego, ani o zwycięstwie odniesionym z nieprzyjaciela, podzielił całe wojsko na dwie części, i poszedł natychmiast przeciw Chowańskiemu, który pod Miasteczkiem zwanym Głębokie na trakcie ku Połocku stanął w porządku, i gotowości do boju. Poźna już pora jesieni, i zima wkrótce nadchodzić mająca, nie-

---

(g) Kochowski *Climactere* II. na karcie 521.

pozwalala naszym zwłoki, zwłaczęza gdy się obawiał Czarniecki, ażeby nieprzyjaciel nie mając odporu nieosiadł jeszcze przez zimę w Kraiu, i nie pustoszył go, iak dotąd naiadami i zdzierstwem; przeto dnia szóstego Listopada 1661. iak tylko odebrał wiadomość, iż Chowańki przestrzeżony od szpiegow, iakoby się Krol znajdował, zamyśla cofnąć się do Połocka, uprzedził go podstępuiąc pod Oboz. Miał nieprzyjacieli ośmnaście tysięcy woyska stojącego Obozem, tudzież piechotę liczną, i siedmnaście harmat mo siężnych; z naszej strony procz męstwa Jazdy i usności w Czarnieckim ledwie połowę tyle woyska liczo. Czarniecki ustanowił swoich tym spobobem: Lewe skrzydło złożone z woyska związkowego prowadził Zyromski. Prawe, które się składało z Pułkow Hetmana Sapiehy było pod rządem Wiazienia Rotmistrza Starosty Zmudzkiego. Szrodek woyska trzymał Czarniecki, kto-

ry męstwem i sławą chociaż u zbuntowanego woyska umiał jednak ziednać sobie szacunek i powagę.

Chowańki częścią ufaiąc więkzey sile swoiey, częścią zapalony zemstą za odniesioną po dwakroć klęskę, śmierć raczey aniżeli nieczkę obieraiąc sobie usławił w porządku woysko, a odebrałszy wiadomość, iż się Krol nie znajduje w Obozie, dodawał wszystkim serca, czyniąc pomysłną nadzieję. Początek bitwy był tak żwawy z obuich stron, iak pospolicie widzieć się daie na ten czas, kiedy w rękach dwóch woysk są cale sily Państwa, i los obydwóch Narodow. Prawe skrzydło nasze natarłszy na nieprzyjaciela, gdy mgła z bliskiego jeziora zaślaniała mu przystęp, a piechota i harmaty razić ie zaczęły, pomieszawszy sobie szyki cofnąć się nazad musiało z wielkim niebezpieczeństwem dla całego woyska, i z znaczną stratą naszych, ponieważ sam Wiazienia



stary i doświadczony żołnierz poległ na boiowisku, i z nim Szczygielski Rotmistrz Xiążęcia Radziwiłła, tudzież wielu innych znaczniejszych z Towarzystwa; Ale lewe skrzydło potykając się z Naszczokinem w krotkim czasie zwrociło iadę nieprzyjacielską. Tym czasem Czarniecki prowadząc szrodek wojska mimo tak mocnego odporu, na jaki nigdy dotąd nie zdobył się nieprzyjaciół, zwycięstwo długo się chwiałe nakłonił na swoją stronę. Jazda nieprzyjacielska, przymuszona do ucieczki opuściła piechotę, ktorej sześć tysięcy zostało na boiowisku, a reszta poślza w rozsypkę rzucając broń, i ucieczką ocalać życie. Siedmnaście harmat miedzianych, ręczna broń, proch, i inne opatrzenia wojenne; tudzież przeszło sześć tysięcy wozów różnego rodzaju żywnościami naładowanych, i wszelka inna zdobycz dostała się naszym. Chowański dwa razy raniiony utraciłwży jednego sy-

na, był w tak wielkim niebezpieczeństwie, iż schwytany od jednego z naszych za krzyż który miał na szyi, zrzucił go z siebie zostawiając w ręku chwytającego, a sam ocalił życie ucieczką. Douglas Roberta Duglasa Pułkownika Szwedzkiego Synowiec, który po Traktacie Oliwskim przyjął służbę u Cara, poległ na boiowisku. Naszczokin przewidując klęskę ufzedł zawczasu, reszta zaś nieprzyjaciół rozproszona udała się do Połocka szukając w murach bezpieczeństwa dla siebie. (b)

Po tak znacznym zwycięstwie tego tylko niedostawało naszym, aby wkroczyli w Kray nieprzyjacielski, o co gdy Król stara się wszelkimi sposobami odciągając wojsko od związku, i nakłaniając ie aby z nim szło do Moskwy, to odwołując się do związku Koronnego przytąpić

---

(b) Kochowski *Climactere II.* na Karcie 524.

nie chciało do ugody, Z tym wszystkim nie tracił Król nadziei iż ulagodzi dobrocią rozburzone umysły, a chcąc korzystać z zwycięstwa wydał rozkazy kilku Pułkom, aby wkroczyły w granice Państwa Moskiewskiego, reszcie zaś wojska kazał iść za sobą do Mohylowa, ażeby przeprawiwszy się przez Dniepr złączył się z Kozakami i z Tatarami, o których miał wiadomość iż stali w gotowości, pod Peryesławiem, oczekując na przybycie wojska naszego. Ale Zyromski odstępując Króla cofnął się nazad z wojskiem związkowym do Litwy. W takim stanie zostając Król, i nie wiedząc coby miał dalej czynić, złożył wojskową radę, na ktorej gdy to było powszechnym zdaniem, aby nie wystawiał Osoby swojej na niebezpieczeństwo będąc opuszczony od wojska, postanowił powrócić nazad, zostawiając Czarnieckiego z kilku Pułkami, któryby nie tak silną stawiał się nieprzyjacielowi, iako raczy na-

byłą sławą utrzymywał go w bojaźni, poki by Król zwołałszy Stany nie naradził się jakimby sposobem uspokoić rozruchy domowe.

Czarniecki chociaż z szczupłym wojskiem zostawiony w Litwie nie był jednak nieczynnym. Przyuczony być zawsze ogromnym nieprzyjacielowi, garstką nawet ludu którego był Wodzem trwożył straż Moskiewskie rozstawione po różnych Miastach. Jak tylko bowiem pożegnał Króla, udał się natychmiast do Wilna, gdzie Moskale trzymali straż znaczną, i chociaż kilka razy porażeni byli od naszych, widząc jednak iż Rzeczpospolita nie radziła skutecznie o sobie, trzymali się mieysc obronniejszych, częścią dla bezpieczeństwa swego, częścią dla nadziei iż wsparci będą nowymi posiłkami z Moskwy. Trzymał straż w Zamku Wileńskim Moskal bardziej okrucieństwem i zdzierstwami sławny, niżeli imieniem. Dzi-

kość tego człowieka tak mocno roz-  
 iątrzyła serce Mielzkańców, iż tyl-  
 ko sposobności szukali, aby się po-  
 mścić mogli, i uwolnić z izarzma  
 okrutnego tyrana, który nie tylko  
 frożył się zadając męki Mielzkań-  
 com, ale dla samych nawet Moska-  
 low niebędąc łagodniejszy, wielu  
 miał między niemi nieprzyjaciół.  
 Ten za przybyciem Czarnieckiego  
 pod mury, gdy nie chce poddać  
 Zamku, i daje odpor naszym, zwią-  
 zany od mielzkańców razem z Twier-  
 dzą dostał się w ręce zwycięzcy.  
 Pozwolił Czarniecki straży Moskiew-  
 skiej wyjść z Miasta, ale tyle tyl-  
 ko każdemu zabrać z sobą dopu-  
 ścił, ile pieńzo mógł unieść na so-  
 bie. Sam zaś Komendant dla okru-  
 cieństwa które bez względu na płeć  
 i wiek Obywatelów wywierał poca-  
 łey okolicy, skazany był na śmierć  
 sądem wojkowym.

Już tylko Bychow, i Kowno zo-  
 stawały w rękach Moskiewskich, kto-  
 rych

rych odebranie niewiele potrzebo-  
 wało czasu i pracy, gdyby bunt  
 woyska nie mieżał był Kraiu, i nie  
 groził mu wojną domową. Nietyl-  
 ko bowiem do tey zuchwałości przy-  
 chodziło woysko, iż uznać nie-  
 chciało nad sobą inney zwierzchno-  
 ści, procz obranych od siebie Mar-  
 szalków, ale nawet Stan Rzeczy-  
 pospolitey chciało odmienić w Rząd  
 dziwaczny, tworząc nowe ustawy.  
 W tym zamieszaniu gdy zuchwałość  
 targata się nawet na powagę Kro-  
 lewką, zabierając dochody z Dobr-  
 stołowych, i z Duchownych wybie-  
 rając pobory, niczego Krol nie za-  
 niechał coby ulagodzić mogło zu-  
 chwałe żołnierstwo, i odciągając je  
 od związku czyniącego krzywdę po-  
 wadze swej i dobru Rzeczypospo-  
 litey, ale ani Uniwersałami które  
 wydawał, ani Listami do niektórych  
 znaczniejszy w związku będących,  
 nie mógł ich pociągnąć na wypra-  
 wę przeciw Moskalom. Nakoniec  
 gdy ani postrach kłatwy Jędrzeia

Trzebińskiego Biskupa Krakowskiego, ani łagodność i moc wymowy Xiążęcia Floryana Czartoryskiego Biskupa Kuiańskiego, zaradzić nie mogły nieszczęściu, nakazał Krol Sejm na dzień dwudziesty drugi Miesiąca Lutego następującego Roku 1662.

Jeszcze przed wydaniem okólnych Listów Krolewskich na Sejm, Han Tatarski oczekując na wojska Rzeczypospolitey, z ktoremi w sto tysięcy swoich gotował się wkroczyć w granice Moskiewskie, pobudzał Swiderskiego, aby odłożywszy do czasu prywatny interes złączył się z nim przeciw nieprzyjacielowi Ojczyzny. Ale on mniej zważając na dobro powszechne, i hańbę którą sobie gotował w potomne wieki, zwyczajem nieprzyjaciół zdzierał dochody Kraiowe pozwalając aby Moskwa wzmagala się w siły, i uciemiała Narod. Dzień wyznaczony na Sejm ściągnał zewsząd Obywatelów

oczekujących z upragnieniem końca rozruchow domowych. Ale gdy każdy czyni sobie nadzieję pomyślnego skutku, znowiony Projekt o obraniu za życia Krola następcy Tronu, był przyczyną nowego zamieszania. Po długim sporze projekt ten został nakoniec na zawsze odrzucony, a Stany przystąpiły do wysłuchania związkowego wojska; Alexander Polanowski wysłany na Sejm od związku Koronnego, wprowadzony był do Senatu, i otrzymawszy wolność mowienia podał Instrukcyą dnia piątego Lutego 1662. od Koła zgromadzonego w Kielcach, a Konstanty Kotowski, i Mikołay Drozdowicz dnia Siodmego Marca od związku Litewskiego; Naco otrzymali przyrzeczenie, iż Krol Jegość i Rzeczpospolita starać się będą, aby związkowe wojsko zaspokoione było w żądaniach swoich. Ztymwszystkim to przyrzeczenie było tylko zwłoką, ktoraby łagodziła do czasu zuchwale domagających



się własności swojej. Niełostatek Skarbu, złe zażywanie jego dochodów, tamowanie obrad iak tylko szło o ustanowienie podatków, były przyczyną, iż Rzeczpospolita niemyślała szczerze o oddaniu własności należącey się woysku, ale tylko szukała zwłoki naderemnie przekładając ucisk swoy po tylu klęskach ktorych doznała. Tą myślą wyznaczona była Komisya we Lwowie na dzień siedmnaasty Lipca, ktoraby wysłuchała pretenzji, i uczyniła porachunek z woyskiem, nie obmyśliwszy iednak sposobow do zaspokoienia żądań woyska związkowego. Taki był koniec Seymu wyznaczonego na to, aby zaspokoić rozruchy domowe. Rzeczpospolita dając wolność mowienia wysłanym od związku, zapewniając ich o zaspokoieniu podanych żądań, a nie zaradzając skutecznie złemu, ktore iey groziło, byłaby doznała tak okropnych odmian, iakich świeżo Anglia stawiała iey przykłady, gdyby Herfzt zbuntowanego wo-

ska podobny był do Kromwela. Przy końcu Seymu rozdając Krol wakujące Urzędy, Marszałkostwo Nadworne po Opalińskim dał Janowi Klemeńcowi z Ruszczy Branieckiemu, czyli dla tego, iak mowi Kochowski (i) iż był zawżę przy boku Krolowskim i zasłużył sobie na względy u Monarchy; czyli że był ziemciem Stefana Czarnieckiego Woiewody Ruskiego, ktorego wielkim zasługom nie Krol nie mógł odmówić.

Przyszedt czas wyznaczony na Seymie do zaczęcia Komisji mającey się odprawiać we Lwowie. Oprócz Komisarzow Stanisława Potockiego Hetmana W. Koronnego, Jana Tarnowskiego Arcybiskupa Lwowskiego, Xiążęcia Floryana Czartoryskiego Biskupa Kujawskiego, czterech Woiewodow, sześciu Kasztelanow, i trzydziestu dziewięciu z Stanu Ryckiego, sam nawet Krol dnia sied-

---

(i) *Climactere* III. na karcie 31.

mnałego Września przybył do Łwowa. A gdy wyrachowano zaległą płacę, pokazało się iż przeszło dwadzieścia i sześć milionów winna była Rzeczpospolita woysku. Na ten czas Stanisław Potocki Hetman w mowie swoiey mianey do wyflanych od związkowego woyska, przełożył częścią niedostatek Obywatelów przez ucisk od tyłu nieprzyjaciół, częścią klęskę powietrza, częścią opłakany Stan Oyczyzny, zapewniając iednak, iż Rzeczpospolita starać się będzie wypłacić dług który przyszaie, przez wzgląd na zasługi każdego, byleby tylko mieć cierpliwość, i pozwolić iey czasu, aż odetchnie po tych nieszczęśliwościach, i powroci do dawnego Stanu. Tym sposobem czyniąc dobrą nadzieję, do czasu przynajmniey uspokoił rozruch.

Pod ten sam czas przybył Posel Moskiewski, który i Listem Kredencyonalnym, i licznym Dworem kto-

ry prowadził za sobą, udawał iakoby był Posłem Extraordinarynym. Przyjął go Krol wspaniale, podchlebiając sobie iż tym końcem wyflany był od Cara, ażeby się doproszał o pokoy, ale gdy postrzeżono iż był raczey szpiegiem wyflanym dla zwiedzenia w iakim stanie znajdowała się Rzeczpospolita, a co więkfsza w Liście Kredencyonalnym, tytuł Xiążęcia Smoleńskiego, i Czerniechowskiego nie dany był Krolowi, po złożoney Radzie Senatu kazano mu wyiechać. Wprzód iednak zapytany: dlaczegoby opuśczonego tytuł, który się należał Krolowi? odpowiedział: iż Kancellarya Cara za niepotrzebną rzecz osądziła dawać Tytuł Monarłze Polskiemu tych Kraiów, które utracił, i ma za nieprzyzwoitość, gdy się kto tym szczyci co jest cudzą własnością. Ubo dły do żywego te słowa przytomnego Woiewodę Ruskiego, tak iż wstrzymać w sobie nie mogąc żywości, *da to Bog, (rzecze) iż w krotkim cza-*

*nie tym piorem (skazując na pałac)  
nieumiejętność pisaną waszego w  
famey Stolicy waszey poprawie-  
my. (k)*

Tym sposobem odesłany Posel Moskiewski nieczynił nadziei pokoju: ztym wszystkim zuchwałość woyska związkowego coraz się bardziey wzmacniała. Podczas Komisji odprawu-  
jącej się w Wilnie, Gąsiewski Hetman Polny został ofiarą zuchwałego żoł-  
nierstwa będąc zabity z rozkazu Zyromskiego. Ta zbrodnia strwożyła  
Komisarzów, ale gdy nie mieli spo-  
sobu zaradzenia nieśczęściu, uchwa-  
lili nakoniec wysłać Posłów do Wol-  
borza, gdzie była, że tak powiem,  
Stolica Woyska związkowego; Xią-  
że Floryan Czartoryski Biskup Ku-  
iawski umiejący iednać sobie ser-  
ca buntowników, tak iż sami zwali  
go Pasterzem woyska związkowego,  
Rupniewski Woyski Krakowski, Gi-

(k) Kochowski *Climactere* III. na karcie 35.

życki Sędzia Wieluński, i Sarnow-  
ski Chorąży Łeczycki przyjęli na  
siebie to trudne Poselstwo. Pier-  
wszy z nich ułagodził mową swoją  
zuchwałych, i dnia dwudziestego  
czwartego Grudnia uczynił ugodę,  
przez którą zamiast dwudziestu sze-  
ściu milionów, kontentowało się wo-  
ysko dzieśnięcią milionami, które czę-  
ścią w gotowiznie, częścią w towa-  
rach i różnych produktach Rzecz-  
pospolita wypłacić miała. Ta ugo-  
da z woyskiem nie przysłała do sku-  
tku. Nayprzód bowiem Krol oka-  
zał nieukontentowanie swoje, iż Ko-  
misarze Wolborscy włożyli tak cięż-  
ki obowiązek na Rzeczpospolitą bez  
doleżenia się woli jego, i wiadomo-  
ści Hetmanów. Po tym Prażmow-  
ski Kanclerz W. Koronny roztrzą-  
snął w swey mowie każdy Punkt  
Wolborskiej ugody, poczytał ją za  
niewolniczą z krzywdą ostatnią Na-  
rodu i Maiestatu. Sam nawet Czar-  
niecki mniej w tym razie bacznym  
na to czego, wyciągała słusność,

jako raczej tkliwy na niekarność wojska, uskarżał się w mowie swoiey, iż Rzeczpospolita przyszła do tego stopnia upodlenia, że wchodzi w ugodę z buntownikami, których zuchwałość i zbrodnie popełnione zasłużyły na przykładną karę, ktoraby była pamiętną potomnym nawet wiekom. (1) Uchwalono więc inny związek wojskowy pod imieniem Pobożnego Związku, i gdy już Czarniecki stanął Obozem pod Kozienicami o pięć mil od wojska związkowego, mając rozkaz od Króla aby mocą oręża uczynił koniec temu zamieszaniu, Jerzy Lubomirski Hetman Polny Koronny, Jan Zamoyski Woiewoda Sandomirski, Stanisław Witowski, i kilku innych z Senatu i z Stanu Rycerskiego zabiegając okropnym skutkom wojny domowej, wdawliży się w pośrednictwo uczynili mało odmienną ugodę od tej która stała w Wolborzu, i podpi-

(1) Kochowski *Climact.* III. na karcie 54.

fali ją dnia drugiego Lipca 1663. a dnia dwudziestego drugiego tegoż miesiąca po wypłaconym żołdzie według ugody, Swiderski z całym wojskiem otrzymawszy amnestyą powrócił do Łaski Krolewskiej.

Po rozwiązanym związku Hetmani przybyli do Obozu, który był pod wsią Sokolniki, i obieśli rządy odcięte sobie od dwóch lat, przez które trwał związek. Udał się za nimi i Król otoczony Senatem i znaczniejszymi z Stanu Rycerskiego, a przybywszy pod Skwarzewę oglądał czterdzieści tysięcy wojska w takim porządku i opatrzaniu we wszystko, w jakim nigdy dotąd pod Panowaniem jego nie było. Przyjęty z okrzykami, i okazywaniem ochoty, iż pragnie iść przeciw nieprzyjacielowi; nie czynił długiej zwłoki, zwłaszcza gdy Moskale wsparci rozruchami naszymi co dzień większych sił nabierali, i uspokojoną Ukrainę w Roku 1659. pobudzili do



nowego buntu. Ogłosiwszy więc wyprawę na dzień piętnasty Sierpnia 1663. udał się sam także na Ukrainę mając przy boku swoim Stanisława Potockiego Hetmana W. Koronnego, Xiążęcia Demetrego Wiśniowieckiego Woiewodę Belzkiego, Jana Zamoyskiego Woiewodę Sandomirskiego, Stefana Czarnieckiego Woiewodę Ruskiego, Jana Sobieskiego Chorążego Koronnego, i wielu innych tak z Senatu, iako i z Stanu Rycerskiego, którzy przez gorliwość o dobro Publiczne znacznym nakładem przedsięwzięli wyprawę, aby uczynili koniec nieszczęśliwościom których Ojczyzna tak długo doznawała. Oprocz woyska naszego Tatarowie także stali w gotowości oczekując na Króla aby się z nim złączyli.

Gdy Jan Kazimierz przybył z woyskiem pod Białąkamień, stanął tam Obozem, i usłuchawszy rady przedniejszych, podzielił woysko na

trzy części; jedną z nich prowadził Hetman Potocki mimo sędziwego wieku i zwątlonych sił, z ochotą poświęcając resztę dni swoich na usługi Ojczyzny. Druga część oddana była Czarnieckiemu Woiewodzie Ruskemu; Trzecia Janowi Sobieskiemu Chorążemu Koronnemu. Z nich każdy miał wyznaczone miejsce dokąd się z woyskiem powinien był przeprowadzić. Hetman Potocki ruszył do Tarnopola, Czarniecki przez Wołyń do Dubna, a Sobieski przebierał się prosto ku Ukrainie, i stanął Obozem pod Barem. Szedł za nimi Król z osobną częścią woyska, mając przy sobie Gwardyę i Artylleryą z Generałem Fromholdem Wolfiuszem, i oprocz tego kilka Chorągwi pieszych Stefana Niemierzyca Podkomorzego Kiiowskiego, Krzysztofa Koryckiego Podkomorzego Chełmińskiego, Ottona Ernesta Grothausen, Jana Pawła Cellarego i innych; tudzież trzy ty-

fiące blisko lekkiej jazdy, która pierwszą straż składała. Z całym tym wojskiem spiesząc Król iak mógł narażniew, stanął w Podhaycach oczekując na piechotę, którą nadzwyczajne deszcze i wylewy zatrzymały w przeprawie. Ale oprócz tego przypadku, bunt także pieszych był przyczyną kilkudniowej zwłoki. Ci bowiem otrzymawszy obietnicę we Lwowie, iż dane im będą w zastaw *Insignia* Królewskie, poki Rzeczpospolita nie wypłaci rezyty należącego się żołdu, a dla przyspieszonej wyprawy gdy też *Insignia* zostały w skarbcu, żałąc się iakoby ich oszukano, nayprzod powinności swoich dopełniać niechcieli, a potem z krzykiem i zuchwałością powstałi przeciw Wodzowi swemu Woiewodzie Ruskiemu. Rozruch ten miałby być może okropny skutek, gdyby Czarniecki wsparty posiłkiem Pułków Konnych nie uśmierzył był rokoszanow, ukara-

wszy przykładną śmiercią przywódcow. (m)

Król za przybyciem swym do Szarogrodu odebrał wiadomość o uspokoieniu związkowego wojska Litewskiego, które opuszczzone od związku Koronnego powróciło do posłuszeństwa, za staraniem Michała Paca Hetmana Polnego Litewskiego, i Jewłaszewskiego Woiewody Brzeskiego Litewskiego, tym końcem wysłanego do Litwy. Korzystając z tak pomyślnej pory Hetman Polny Litewski, ruszył natychmiast przeciw nieprzyjacielowi, którego siły powiększone dla rozruchow naszych do trzydziestu tysięcy wojska, groziły znowu oswoobodzonym już z iarma znaczniejszym Miałom. Król także z wojskiem Koronnym przybywszy na Ukrainę, zastał czterdzieści tysięcy Tatarow, a złożywszy radę Senatu zatrzymał się w

---

(m) Koschowski *Climacture* III. na karcie 85.

bliższej Ukrainie z znaczną częścią wojska, wysyłając Czarnieckiego za Dniepr aby się złączył z Tatarami, i uścił mu drogę do dalszej wyprawy. Ale odmieniwszy potym to zdanie, postanowił przeprowadzić się przez Dniepr z całym wojskiem, aby wkroczył w Moskiewskie kraie i oddał wet za wet nieprzyjacielowi. Gdy dnia 13. Listopada przeprowadził wojsko pod Ryszczowem, przybył Poseł od Cara pod pozorem traktowania o pokoju, w samej rzeczy zaś tą myślą aby zwiedził wojsko nasze w jakim było stanie. Przeto poznawszy Król chytry zamiysł Moskala, kazał mu natychmiast wyjechać dając tę odpowiedź, iż nie da się inaczej nakłonić do pokoju, chyba gdy ułożone będą i podpisane od Komissarzow Punkta ugody z nadgroda szkod poczynionych w Kraiu.

Tym czasem wojsko nasze przeprowadziwszy się na drugą stronę Dniepru,

pru, tego tylko naybardziej pragnęło aby iak nayprędzey spotkać się mogło z nieprzyacielem, Ale Romadanowski Generał Moskiewski częścią nauczony przykładem Chowańskiego, częścią z natury powolny, szukał zawsze zwłoki, aby niedostatek żywności, i nadchodząca zima albo odwiodły nazad wojska nasze od Kraiu, albo ie przymusiły udać się w inną stronę. Jednakże Król stały w przedsięwzięciu swoim postanowił dobywać Kiiowa, a cokolwiek było Miast znaczniejszych po drodze, które się wzbraniały otworzyć mu bramy, przymusił ie mocą aby się poddały. Woronkowa, i Baryszpole przymuszone postrachem w puściły do siebie straż naszą, a Król okazawszy mieszkańcom łagodność swoją, dawał oraz przykład surowości na tych, które się ważyły opierać. Naybardziej iednak strwożyła nieprzyaciela wieść o zbiciu Bramunta Put-

kownika, który pod Wsią Wopifka prowadząc armaty na dobywanie Bychowa spotkał się z wojskiem Litewskim tak niepomysłnie, iż cztery tysiące swoich i wszystkie armaty utracił.

To zwycięstwo stało drogę Krowi do dalszych korzyści. Nie było żadnego Miasta któreby za zbliżeniem się wojska naszego nie otwierało bram, i nie wpuszczało zwycięzcy. Zabiegając dalszemu szczęściu naszym, i wkraczaniu głębiej w Kraj Twój Romadanowski, wysłał czternaście tysięcy wojska złożonego z Moskwy i Kozaków pod Wodzem Brzechowieckim Porucznikiem, aby napadali częścią na naszych, częścią na Tatarów; i urywając po trochu zatrzymywali wojsko dążące z pospiechem w głąb Kraju Moskiewskiego; Ale o tym zamysle nieprzyjaciela uwiadomiony Czarniecki, zwyczajem swoim wystawiając się na największe niebe-

spieczeństwa, (n) ruszył spieszo z znacznym podziałem, o którym iak tylko posłyszał nieprzyjaciół, uciekł głębiej w granice opuściwszy Miasteczko Rumno strażą swą osadzone. Czarniecki nadaremnie ścigając nieprzyjaciela wszedł nakoniec z wojskiem swoim do rzeczono-ego Miasteczka Rumna, i przez sześć dni wypoczął swoim znalazłszy wszelką obfitość żywności, którą nieprzyjaciół przypsobił był dla siebie.

Szczęście które sprzyjało naszym tak wielki postrach rzuciło na całą okolicę, iż siedmnaście Miast otworzyły bramy za zbliżeniem się wojska naszego, które przedtym dniem i nocą pracując około utwierdzenia wałów, gotowały się do odporu. (o) Równie także szczęście sprzyjało

Y 2

(n) Kochowski *Climacteré* III. na karcie 93.

(o) Tenże na teyże karcie.



woysku Krolewskiemu. Ostre Miasteczko obronne sztuką i naturą, które trzy Rzeczki Deszna, Ostra, i Paprowka oblewają, poddało się Krolowi. Tam zabawiwszy przez dni kilka, gdy coraz większe mrozy dokuczać zaczęły, rozstawił woyska swoje na stanowiska zimowe, i w Przygodku, czyli obronniejszy części Miasta w zbudowanym na prędce domu zimę przepędził. Reszta także woyska pod Wodzami: Hetmanem, Czarnieckim, i Sobieskim, rozstawiona była na zimę, chociaż Czarniecki, iakoby niepotrzebował odetchnienia w pracy, ledwie kiedy sobie i Pułkom swoim pozwalał spoczynku gromiąc nieprzyaciela częstemi podjazdami, i oddając mu wet za wet. (p) Zaliły się na to

(p) *Essi se velut extra necessitatem respirii positus, vix aliquam & sibi, & Cohortibus concederet quietem, & circumstitis Municipiis continuo infestus, eandem quam illi nostris reponerat inquietudinem. Kochowski Climacter III. na karcie 95.*

Pułki iego, przekładając mu ustawiczną pracę w ktorej zostawały, i z niechęcią pełniły dane sobie rozkazy, ale on nietylko słowy, lecz i przykładem wyrzucając im gnusność, przypisywał tę w nich odmianę ochydnemu związkowi w którym zapomniawszy o dawnych chwalebnych czynach, nakładał zniewieściałego niegdyś woyska w Kapuy stało się nieczynnym.

Jeszcze mrozy trzymały naszych na stanowiskach zimowych gdy pierwszych dni Stycznia 1664. Tatarowie opatrzeni w znaczną zdobycz powrocili do Kraiu swego zostawiając naszych w posród nieprzyjaciół. Krol widząc zmniejszone siły swoje, i małe bezpieczeństwo dla siebie, ruszył z stanowiska zimowego, ażeby posunawszy się dalej w granice Moskiewskie złączył się z woyskiem Litewskim i powiększył siły osłabione przez odstąpienie Tatarów. O tym zamiśle Krola uwia-

domieni Kozacy napadali często na naszych, a niemając tyle sił aby się stawić mogli woysku całemu, z tyłu je urywali. / Tym czasem Brzuchowiecki zebrałszy ośmnaście tysięcy Kozaków przeprowadził się manowcami, i pod Staryninem zabiegł drogę Krolowi przymuszając naszych do bitwy; Ale Czarniecki z Janem Sobieskim tak mężnie natarli na nieprzyjaciela, iż niemogąc się oprzeć pierwszemu uderzeniu naszych, z całym woyskiem swoim poszedł wrożytkę utraciwszy przeszło cztery tysiące swoich. (9)

Po tym zwycięstwie złożył Krol radę, na ktorej zgodne były wszystkie zdania aby woyska nasze udały się ku Pińskowi. Pierwey iednak mając po drodze Miasteczko zwane Dewica blisko granicy Mołkiewskiej nad Rzeką Deszną osadzone srażą nieprzyjacielską umyślił go doby-

(9) Kochowski *Glimactere III*: na karcie 96.

wać, ponieważ Dewica będąc w przed schronieniem czyniącym rozboie na pograniczu, była na ow czas składem towarów prowadzących handel z Mołkwą. Wyłany Trębacz do Trykacza Setnika Kazaka Dońskiego mającego najwyższą władzę nad srażą będącą w Mieście z zapytaniem iezeliby się chciał dobrowolnie poddać, nie był nawet przypuszczony dla gęstego ognia który dawał nieprzyjaciel. Przeto Krol kazał dobywać miasta, i chociaż Kozacy bronili się uporczywie po trzy razy wypadając za wały i z znaczną klęską odpychając piechotę, nietracili iednak serca nasi, owšem zapaleni zemstą tym mężniey nacierali na wały, im żałośniey było pa-trzyć na stratę którą ponosili. A gdy nieprzyjaciel wywiera wszystkie siły swoje tam, gdzie widzi najmocniejszy atak, pacholicy złączeni z inną czeladzią woyskową z drugiej strony Miasta gdzie było mniej odporu dostali się do Zamku, i zmie-

szawszy krzykiem nieprzyjaciela, przymusili go aby prosił o miłosierdzie. Trudno było na ow czas powstrzymać zapalczywości żołnierza wpadającego do Miasta. Pierwszy upor nieprzyjaciela wiele kosztował krwi Mieszkańców, których nasi wycinali bez braku na wiek i Oso-  
by mżcząc się straty swoich. Trykacz Setnik Kozacki przełożony nad strażą znaleziony był w posrzed trupow raniony kulą w garło. Miasto z większą częścią zdobywszy pochłonięte od ognia, a blisko czterysta naszych opłaciło śmiercią to krwawe zwycięstwo, z ktorego ta tylko była korzyść, iż poblizsze Miasta obawiając się podobnego losu otwierały bramy wojsku Polskiemu, i oddawały przywódcow na dowod wierności swojej ku Krolowi.

Po dobytciu Miasta Dewicy udał się Krol do Witepska, częścią iż to Miasto bliższe było granic Moskiewskich, częścią iż chciał iść torem

Stefana Batorego, który w Roku 1579. przeprawiając się tamtędy, oderwane Kraie od Korony odebrał Moskie i przyłączył je nazad do Polski. Z tamtąd Jan Kazimierz posuwając się dalej siedmnaściego Stycznia w sam dzień rocznicy Koronacyi swojej wkroczył w granice Moskiewskie, i odebrał powiniszowanie od Wodzow w posrzed okrzykow całego wojska okazującego ztąd radość, i ochotę do dalszych prac wojennych. Naypierwsze Miasto zwane Korab wysłało z oświadczeniem, iż się podda Krolowi, byleby otrzymało łaskę w zachowaniu sobie życia i majątku. Przyrzekł Krol Mieszkańcom bezpieczeństwo życia, i przyobiecał zachować ich przy tych wszystkich swobodach, ktore mieli pod rządem Moskiewskim, jeżeli będą statecznymi w daney mu wierze; Toż przyrzeczenie oświadczywszy obwieszczeniem Publicznym posunął się dalej w granice ku Wielikotukom, czyli dla tego iż

się tam spodziewał obfitszey żywności dla woyska, czyli też że powziął wiadomość o woysku nieprzyjacielskim, które się złączyć miało z Romadanowskim.

Gdy się tak pomyślnie powodzi naszym w granicach Moskiewskich, woysko także Litewskie z Pacem Hetmanem Polnym odniosło znaczną korzyść z nieprzyjaciela; Napadłszy bowiem pod Brańskim dnia dwudziestego piątego Stycznia, tak go poraziło, iż oprócz straty w ludziach, wozy, broń różnego rodzaju, wiele koni, siekier, i różnych narzędzia wojennych dostało się naszym. Z rownym szczęściem spotkał się także Król z Czyrkąskim, który na ten czas kiedy Buratyński ucierał się z Pacem chciał być uderzyć na naszych, ale nayprzod pomyślnie zdarczenie, a potem obrot i męstwo Wodzow omyliły nadzieie jego. Wystał był Czarniecki Podjazd swoy z lekkiey Jazdy, który napadł na

Chłopow Moskiewskich pędzących bydło do lasa, aby ie ukryli przed naszymi obrabawszy w koło drzewem; Jeden z naszych umiejący dobre Moskiewski język udawszy się za Moskala, i wszedłszy z niemi w rozmowę, dowiedział się iż pędziesiąt tysięcy Moskwy stanęło pod Sreńskiem z Generalem Czyrkąskim oczekując na większe posiłki, które iak tylko przybędą, całe woysko ma uderzyć na Króla. Też samą wieść potwierdzili także zabrani w niewolą od naszych, zapewniając iż Czyrkąski gotuje się zabiedz drogę Królowi.

Uwiadomiony Jan Kazimierz o tym zamiśle Moskalow stanął Obozem pod Putywlem w wszelkiey gotowości do boiu, gdzie w krotkim czasie Trębacz ogłosił nieprzyjaciela. Czyrkąski chociaż miał znaczne siły, i powiększył je ieszcze rozproszonemi Pułkami Boratyńskiego, aby iednak pewniejszy był zwycięstwa



niechciał zaraz nacierać na naszych, ale stojąc z daleka, zdradą którą knował, ułożył sobie dopomagąc szczęściu. Wprzód bowiem niż przyszło do potyczki, kazał na iewziorach zmarzłych i okrytych śniegiem poprzecinać tonie, które z letka przykrył słomą i gnoiem aby ie śnieg przypruszył, podchlebiając sobie iż Polacy zapaleni bitwą szwankować będą ścigając zmyślających ucieczkę. Osadziwszy potym w Mieście znaczną obronę wyprowadził Pułki zachęcając ie do bitwy, a na bliskim wzgorku osadziwszy harmaty wysłał podjazd zaczynając potyczkę. Radzono Krowi, aby kazał woysku naszemu cofnąć się nieco nazad, przez co by Jazda nasza mogła mieć więcej miejsca do wolnego władania sobą, ale Krol niechcąc przez to dodawać serca nieprzyjacielowi, któryby rozumiał iż nasi trwożą się i uchodzą nazad, kazał pierwszej straży uderzyć na Moskalow, ktorzy za zbli-

żeniem się naszych wypadając ze wsi, i dając ogień z wzgorka gdzie były osadowe harmaty porazili znacznie nacierających. Pierwsze powodzenia bywają częstokroć wroźbą przyszłego losu; ale na ten czas dało się widzieć, iż umiętność Wodza pokonać może naywiększe trudności. Już bowiem woysko nasze tracić zaczęło serce, i mieszać się w bitwie, gdy Stefan Czarniecki wzięwszy z sobą kilka Pułkow, tak mężnie natarł na nieprzyaciela, iż zwrociwszy go pognął aż do opłotkow wsi i całe to miejsce usłał trupem uciekającej Moskwy. (r)

Zebrał natychmiast piechotę swoją Czyrkaski, i stawiał ją Jezdzie naszey, udając iaboby miał myśl rozpocząć bitwę, ale w samey rzeczy zamysł iego był ten, aby częścią stawiając się naszym, częścią zmyślając ucieczkę w prowadził woysko na-

---

(r) Kochowski *Climactere* III, na Karcie 107.

fze w załadzki. Poznał chytrłość nieprzyjaciela ostrożny i doświadczony mający Wodza nasz Czarniecki, (s) przeto chroniąc się tego mieysca gdzie nie nadaremnie wnosił sobie iż były załadzki, całą siłą uderzył na wieś; i opanował wzgórek na którym były harmaty. Spędzony z tamtąd nieprzyjaciel byłby ponosił klęskę pamiętną w potomne czasy, gdyby noc nieprzelzkodziła była męstwu i dzielności Wodza, a razem nieposłużyła Czyrkaśkiemu iż iak najszybciej cofnął się nazad, i uszedł najprzód do Putywła, a ztamtąd w głębokie lasy, które były w bliskości.

Po odstąpieniu Czyrkaśkiego z wojskiem, Krol. poczyniwszy wszelkie ostrożności dla bezpieczeństwa pozwolił wojsku aby odpoczęło po pracy, zwłaszcza gdy przykre mrozy dokuczały ludziom i koniom: Ale

---

(s) Kochowski *Climactere* III, na karcie 107.

Czarniecki niedługo używał spoczynku bo zwyczajem swoim niepracowany, i iakoby nieczuły na wszelkie przykrości otrzymał pozwolenie od Krola aby podstąpił pod Miasteczko Głuchow będące w bliskości i osadzone mocną strażą nieprzyjacielską; zkad Moskale często wypadając na czeladź naszą zwożącą żywność, albo ją razili, albo zabierali w niewolę. Wziąwszy więc z sobą kilka Pułków i Chłragwi pieszych przystąpił pod rzeczone Miasteczko, gdy tym czasem Krol o dwie mile stojąc Obdzem oczekiwał końca wyprawy. Za pierwszą odezwą Czarnieckiego aby się poddali Mielzkańcy, Dworecki Setnik Kozacki trzymający straż Miasta zwyczajem Narodu swego zmyśloną pokorą okazywał powolność na rozkazy Wodza, czyniąc tym czasem wszelkie przygotowania do obrony Miasta. Poznawszy to Czarniecki kazał natychmiast przypuścić atak, i dawać ognia z harmat, ale gdy

to mały skutek czyniło, częścią iź trudno było potłuc parkany drewniane które otaczały Miasto, częścią iź Mieszkańcy kryli się aby im nie nie szkodził ogień, zaczęli nasi rzucać do Miasta bomby, które gdy także nieczyniły żadnego skutku, Czarniecki obiechawszy nakoniu swoich, i przypatrzwszy się położeniu miejsca, dodał nayprzod serca woysku swemu, a potym pierwszy z otwartemi pierściami wkoczył na wały białą całą siłą na bramę. Nie pierwszym to było dowodem męstwa iego, przez które dawał poznać swoim, iź nieustraszone na naywiększe niebezpieczeństwa mniey cenil życie od którego zależała całość woyska i pomyślność wyprawy; nigdzie go iednak niewidziano aby z taką natarczywością nacierał na nieprzyjaciela. Ztymwzfyskim noc nadchodząca przymusiła go do odstąpienia. Po dwa razy usiłował ieszcze Czarniecki dobywać Głuchowa, który ani zewnętrznym utwierdze-

dzeniem, ani umiejętnością odpornych nie będąc znakomite zdawało się natrząść z woyska naszego: Ale nakoniec Krol odebrawszy wiadomość iź przybył Posel od Cara z oświadczeniem pokoju, i że nowe rozruchy wszczęły się na Ukrainie, kazał odstąpić od Miasta, i ruszył z woyskiem ku Siewłu.

Nie pragnął niczego bardziey Jan Kazimierz, iako aby dokończył pomyślnie zaczętey wyprawy, i przyniósł pokoy Krolestwa skołatanemu od dawna różnemi nieszczęśliwościami; Ale w posród zamyslow iego, przeciwność ktorey doznawał przez cały przeciąg panowania swego, odjęła mu tę podchlebną nadzieię. Nayprzod bowiem wieść o Brzuchowieckim oczekującym wiosny z dwudziestą tyśiącami Kozaków pod Niżynem będących, strwożyła go nie tak łatwo i prędko obiecując mu pokoy; przystąpiły procztego nowe rozruchy na Ukrainie, tudzież

niedostatek gotowych legumin, i trudność ich przyśławienia dla rzadkich młynów, a co największa zbliżająca się wiosna, pod czas ktorej rozmrożone Rzeki i jeziora trudną mu wystawiały przeprawę, co wszystko przewidując Wodzowie trwożyli się niebezpieczeństwem Osoby Krolewskiej. Złożył więc Krol radę, na ktorej chociaż to było powszechnie zdanie, aby Krol powrócił do Kraiu, naybardziej jednak dał się nakłonić uwagami Stefana Czarnieckiego w którym miał największe zaufanie. Bo gdy inni radzili powrot z powodów może własnego dobra, aby się dostać mogli do domu sprzykrzywszy sobie niewczasły wojenne, Czarniecki mając dłużej prowadzić wojnę, szczególnie z przywiązania do Krola obśtawał przytym, aby Jan Kazimierz powrócił do Kraiu, gdzie zwoławszy Stany albo by się naradził o pokoju z Moską, albo się przypośobił do dalszey wojny. (t)

(t) Kochowski *Clamactere* III. na karcie 116.

Nakłoniony Krol zdaniem Czarnieckiego uznał potrzebę powrotu, zwłaszcza gdy wielu naszych powracało do domu. Uczyniwszy więc pokoy z Moską na trzy miesiące dla bezpieczniejszey przeprawy, którą stopniałe śniegi i znieśione lody czyniły co dzień trudniejszą, udał się z wojskiem Litewskim do Wilna, biorąc z sobą Stanisława Potockiego Hetmana W. Koronnego, ktorego wiek i słabe zdrowie czyniły niezdatnym do wojny, a na mieysce jego oddając naywyższą władzę Woiewodzie Ruskemu, aby tak bliższą iako i dalszą Ukrainę utrzymywał w wierności przytomnością swoją i postrachem oręża. Wprzod jednak niżeli Czarniecki rozpoczął prace wojenne, użyty był od Krola dla bezpieczeństwa swego w przeprawie, i nayprzod przez Powiat Starodubowski do Mohylowa, a z tamąd przeprowadzić miał Krola do Mińska, gdzie zakładał sobie Jan Kazimierz przez nieiaki czas zaba-



wieć, częścią dla odpocznienia w podróży, częścią że Posel odeślanym do Cara przywiozł wiadomość, iż Komisarze Moskiewscy przybyć wkrótce mają do ułożenia Pokoju, naznaczając Krasne lub Zierowice za miejsce do umowy.

Przybywszy Król do Mohylowa, postanowił zatrzymać się w tym Mieście przez czas nieiaki, aby się znajdował w bliskości od Krasna, gdzie Komisarze obydwóch Narodów zaczęli się umawiać o pokoy. Ale na pierwszym wstępie przedugodnych Punktów Komisarze Moskiewscy tyle trudności okazali, iż zwłoki tylko szukać zdawali się i na czas żądać pokoju, pokiby z Szwedami pod ten sam czas czyniącemi ugodę nie zakończyli wojny, a potem wszystkie siły swoje obrocili przeciwko Poliszczce. Pokazał to wkrótce nieprzyjaciel; tym bardziej bowiem ociągał się z przyspieszeniem pokoju, im z większym naleganiem

pragnęła Rzeczpospolita uczynić koniec tej wojnie.

Wiadomość o zwłocie pokoju przez Komisarzów będących w Kraśnie, zmartwiła mocno Króla, który dowiedziawszy się o chorobie Królowy radby był iaknayprędzey powrócić do Warszawy; a gdy bez nadziei już pokoju zamyśla o powrocie swoim, nowy przypadek był mu przyezyną większego ieszcze umartwienia. Pożar włączęty od iednego domu w którym Rzeźnik dzieląc pod noc mięso zapuścił ogień przez nieostrożność, taką szkodę uczynił w całym Mieście, że nie tylko większa część domow obrocona była w perzynę, ale oraz w różnych towarach, których Mohylow był składem, rachowano szkody na dwa miliony. Król znieść nie mogąc żałosnych skarg Mieszkańców, których ten przypadek przywiodł do ubóstwa, wyjechał do Mińska dnia dwudziestego Kwietnia. Odprowadzał go z Pulkami

swemi Czarniecki, ale tak te, iako i Litewskie utraciwszy w ogniu większą część koni szły piechotą nieśąc na sobie moderunki iakie który mógł wyrwać z pożaru. Niedostatek, w którym się Skarb Publiczny znajdował, wiązał ręce Krolowi, iż wespierać nie mógł woyska zostającego w potrzebie. Niewidząc innego sposobu zaradzenia temu niezczęściu rozesał do przyległych wsi i Miaszeczek, ażeby wybierano konie, ktoreby potym albo oddane były właścicielom, albo zapłacone ze Skarbu. Ten pobór tak był uciążliwy dla Obywatelow wyniszczonych tylą niezczęśliwościami, iż powstały zewsząd zażalenia na Czarnieckiego, iakoby on łagodniey sobie postępował z nieprzyjacielem niż z ziomkami swemi, nieumiejąc pokramiać woyska gwałtem zabierającego ich własność. Na uspokojenie więc skarg Obywatelow wyznaczeni byli Komisarze od Krola spisuujący ile każda wieś, a w szczegól-

ności każdy właściciel przystawił koni dla woyska, co pocieszyło na czas Obywatelow, iż ta strata powrocona będzie ze Skarbu.

Tym czasem Czarniecki pożegnawszy Krola i woysko swoje przodem wystawszy, pospieszył nazad zwyczajną sobie szybkoscia, a dopędziwszy woyska niedaleko Dniepru, starał się iak nayusilniey aby ie przeprowadził na drugą stronę. (u) Zebrawszy więc zewsząd promy i łodzie, nayprzod lekkie Chorągwie przez łód przeprowadził, potym przeciągnąć kazał harmaty na faniach z wielkim prawda niebezpieczeństwem ale bez żadnego wypadku, nakoniec gdy się nagle lody ruszyły, resztę woyska swego w przypodobionych promach i łodziach przeprowadził. Pokazał w tej sprawie Czarniecki, iż niemniey miał ostrożności i oka na wszelkie przy-

---

(u) Kochowski i Chłapowski: III. - na Karcie 123.

padki, iak szczęśliwości w wykonaniu замыслов swoich. Gdy bowiem Sierko stanął mu na zafadze, Czarniecki kazał wzniecić ogień w znaczney odległości od tego miejsca gdzie się miał przeprowadzić; tym sposobem ofszakwszy nieprzyjaciela, iż tam czuwał na niego, gdzie były ognie, opuścił się niżej z wojskiem, i pod Ryszczowem przebył szczęśliwie na drugą stronę rzeki. Wieść nawet była, iak twierdzi Kochowski, (w) iż Czarniecki stanawszy na drugim brzegu Dniepru, tak żwawo natarł na Moskalow, że ci opuszczając konie piechotą uchoodzili po krzakach, zostawiszy tysiąc pięćset koni, które z inną zdobyczą dostały się naszym.

Mimo tych zatargow Komisarze obydwóch Narodow nieprześcili uma-

(w) *Equitesque Moschos eo parte trajectum impedituros complures dispersit; qui equos deserentes, dum pedibus salutem credunt, ad mille quinquecentos equos Poloni praeter aliam praedam ex illis receperunt. Climaftere III. na karcia 124.*

wiać się o pokoy, zawsze iednak z strony Moskiewkicy czyniono więcej trudności. Tymczasem Czarniecki opuszczony od Tatarow, ktorych Turek prowadząc wojnę z Leopoldem Cesarzem przyzwał był na pomoc, gdy się nieczuł na siłach aby poskromił bunt na Ukrainie, starał się wszelkiemi sposobami umorzyć przynajmniej niezgodę między znaczniejszyemi tego Narodu, obawiając się aby rozróżnione umysły tych, ktorzy wiernemi się pokazywali Krolowi i Rzeczypospolitey, nie były przyczyną oderwania od Polski bliższej Ukrainy, i złączenia się z głębszą, która przyjęła już na ow czas panowanie Moskiewskie. Jeszcze przed wyprawą swoją do Moskwy wyśłał był Krol Teterę, aby łagodził polpolstwo i utrzymywał ie przy wierności, ale ten niewiele mając przyjaciół i powagi u polpolstwa, a co większa pomowiony od wszystkich iakoby był przyczyną śmierci Wychowskiego, widząc

niebezpieczeństwo dla siebie, schronił się do Czechryna, gdzie obleżony wzywał pomocy naszych.

Czarnecki przeprawivszy się na Ukrainę, gdy widzi woysko swoje zdrobniałe i zwątłone pracą, sposobem wielkich ludzi umięających zaradzić sobie w naywiększych trudnościach, rozstawił nayprzod piekze Chorągwie w Pawłowicach i Białejcerkwi, a Jazdę w Korsuniu, potym trzynastu ludzi wzięwszy z sobą, którzy wiadomi byli drogi, i mieli lepsze konie, udał się skrycie do Krymu, tą myślą aby otrzymał posiłki. Ale dowiedziawszy się za przybyciem swoim, iż Tatarowie wywołani byli (iako powiedzieliśmy) na wojnę przeciwko Cesarzowi, zboczył z tamtąd do Budziackich Tatarów, którzy paśli konie w polach Bellarabii czuwając na Kozaków czyniących częste wycieczki. Miłe było Tatarom przybycie tak wielkiego Męża; otrzymał od nich przyrzeczenie

posiłkow, które składać się miały z dwudziestu tysięcy, i pospieszyć we trzy dni na Ukrainę. Czarnecki przywiodłszy zamiysł swoy do skutku powrócił do Obozu z niewypowiedzianym pośpiechem, tak dobrze zachowując sekret, iż nawet ci którzy z nim byli domyślić się nie mogli na iaki koniec podróż tę przedsięwziął. Jednakże wieść o wyjeździe jego doszła nieprzyjaciół, którzy rozumiejąc iż się udał do Polski i nieprędko powróci na Ukrainę, umyślili korzystać z tej pory. Sierko z dwoma tysiącami Kozaków Zaporowskich uczynivszy zasadzki na naszych, których prowadził Machowski obległ ich w Podhorodyszczu i podpaliwszy Przedmieście, cieczył się już nadzieją iż Miasto i straż w nim będąca w padną mu w ręce, ale osobliwszym łzcześnie Bidziński (ktory z Połubińskim zapędzony wgtąd Kraiu Moskiewskiego miany już był za zginionego) powracając nazad, i domyślając się z pożaru iż



była iakaś bitwa z nieprzyjacielem, przybiegł ze swemi na pomoc, a z naglą uderzywszy na Kozaków, poraził ich, i do ucieczki przymusił. Sam nawet Sierko wpadłby był w ręce naszym, gdyby zrzuciwszy się z konia nie schronił się na błota pieszego, gdzie dla trudnego przyśięgu ocalił życie. Jeszcze nasi ścigali nieprzyjaciela, gdy Czarniecki powracając do Obozu, zdziwiony był nie tylko szczęśliwym przybyciem Bidzińskiego z Moskwy, ale oraz jego zwycięstwem, którego dowodem były znaki wojenne i inna zdobycz zabrana.

Pod ten sam czas odebrał Czarniecki od Krola Przywilej na Woiewodztwo Kijowskie. Męstwo jego, zaślęgi, i umiejętność w sztuce wojennej czyniły go dawno godnym Buławy, ale w zakłóconym Rządzie gdzie Krol dogadzać musiał natrętnym, dostojność ta miała prawdziwą zaślęgę. Będziemy go widzieli

na ten czas dopiero noszącego Buławę, kiedy, iak sam powiedział o sobie, ani siła do wojny, ani ręka do szabli zdolnemi już nie będą do dalszych usług Ojczyzny.

Czarniecki iak tylko stanął w Obozie, nieczyniąc żadney zwłoki, ale zwyczajem swoim niespracowany w ściganiu nieprzyjaciela, i w słybkości swoiey zakładając pomyślność, (x) postanowił dać iaknaysprędzey pomoc Teterze, którego Brzechowiecki trzymał w obłączeniu w Czechrynie. Wprzód iednak wydał obwieszczenie imieniem Krolewskim przyrzekając bezpieczeństwo wiary, życia, i majątku tym, którzyby odstąpiwszy buntu powrocili do wierności poprzyślęzoney Krolowi. Wie-

---

(x) *Cumque Palatinus plus celeritati in agendo suo more, quam cunctationi, aut pigra prudentia artibus tribueret. . . . Convenere in eo omnes uti obsessa Czechrinis Tetera quantotius succurreretur. Kochowski Climacteris III, na karcie 237.*

dział on dobrze iż niestateczność tego Narodu często zrywającego poprzyjęzoną wiarę, zapewnił go nie mogła o szczerę chęć przystąpienia do zgody, ale mając łagodność za skuteczny środek do powstrzymania szerszego się buntu, chciał użyć wszelkich sposobów, któremi by można zabiedz stracie wojska i Obywatelów. A najprzód, widząc iak wiele Duchowieństwo w pływ w zdanie pospółstwa, starał się usilnie przeciągnąć je na swoją stronę, oświadczając się przed nimi, iż Rzeczpospolita bunt tylko poskramia, nie zaś wierze ich, i obrządkom wypowiada wojnę, owszem zostawić każdego przy swojej wierze, majątku, i swobodach dawniej pozwolonych, było iey prawdziwym zamiarem.

Posiadał na ow czas Katedrę Arcybiskupstwa Kijowskiego Kollacyi Krolewskiej Anasazy Tokolski człowiek chytry, i równie nieprzyja-

zny Polakom, iako i nienający Moskalam. Niewiedząc o przybyciu Czarnieckiego udał się był do Wasilkowa, gdzie zaszedł go list Krolewski, aby zjechał do Obozu na radę dla umowienia się z Czarnieckim i innemi Wodzami wojska naszego względem zakończenia rozruchów. Ociagał się najprzód Tokolski niewiedząc jeżeliby mógł zaulać bezpieczeństwu swemu, ale nakoniec pokładając ufność w dostojności swojej przybył do Obozu. Przyzwano także z Kłasztoru Trechtymirowskiego Gieskona, czyli Jerzego Chmielnickiego, Syna sławnego Bohdana, który pod maską mnichowskiego stroju ukrywał intrygi swoje pobudzając do buntu całą Ukrainę. Tym najprzód oświadczono imieniem Króla i Rzeczypospolitej bezpieczeństwo, i wolność Religii, ale gdy oba dali się z tym słyszeć, iż powołani do stanu Duchownego, niechcą się mieszać do spraw doczesnych, aby odwozcić mieli od wojny pospółstwo, naka-

zono im aby się stawili przed Krolewem, i zatrzymanych wysłano do Warszawy, mimo skarg i narzekania całej Ukrainy, którą ten postęppek obraził.

Tym sposobem zatamowawszy (jak rozumiano) źródło niezgody i buntu, wszystkie siły swoje obrócił Czarniecki, aby odpędził Brzuchowieckiego od Czechryna w którym zamknięty Tetera z dwoma tysiącami Kozaków wiernych Krolowi, a po żwawym odporze po kilka razy, osłabiony na siłach, i przyćśniony niedostatkiem żywności myślał już poddać się Brzuchowieckiemu. Od początku oblężenia starał się wszelkimi sposobami nieprzyjaciel aby dobył Czechryna, częścią dla tego, iż wieść była o wielkich Skarbach tam będących, częścią iż zapalony zemstą chciał oddać wet za wet naszym, którzy w dobywaniu Miast z tamtej strony Dniepru, okrutnie postępowali sobie z Mieszkań-

szkańcami. Ale wpośród nadziei które czynił sobie Brzuchowiecki, iż w krótkim czasie zostanie Panem Czechryna, odebrał niepomysłną wiadomość, iż Czarniecki wsparty posiłkami Tatarów idzie na odsiecz w oblężeniu będącym. Ta wieść tak go strwożyła, iż odstąpił natychmiast od oblężenia, zostawiwszy pod murami trzynaście harmat mniejszych, których zabrać z sobą nie mógł dla pośpiechu. Zażałował mocno Czarniecki, iż z rąk prawie uszedł mu nieprzyjaciel, zwłaszcza gdy się dowiedział, iż był zdradzony od zbiegłych, którzy przeszedłszy na stronę Brzuchowieckiego, przestrzegali go, aby iak najszybciej uchodził.

Uwolniwszy Czechryn od oblężenia, udał się Czarniecki w tę stronę gdzie uszedł nieprzyjaciel. Ale ten oczekując na posiłki Moskiewskie, stanął Obozem niedaleko Dniepru, i utwierdziwszy iak najmocniej to

Aa

mieysce sposobił się do odporu. Szedł mu na pomoc Strazbuch General Artylleryi Moskiewskiej z czterema tysiącami ludzi, przeciwko któremu powziąwszy wiadomość Jan Sobieski, poszedł z wojskiem swoim zachodząc mu drogę, a równo ze dniem uderzywszy na niego, tak pomyślnie zwycięstwą otrzymał, iż całe wojsko nieprzyjacielskie poszło w rozsypek. Strazbuch utraciłszy wojsko, sprzęty, i narzędzia wojenne, winien był życie szybkości konia swego uchodząc ścigany od naszych. Czterech Pułkowników Kozackich żywo wpadło w ręce; z których Nużny śladem wojskowym skazany na śmierć haniebną, nieprosił o darowanie, ale tylko o odroczenie wyroku, aby był żywcem na pal wbiły, dając tę przyczynę swiego wyboru śmierci, iż Ojciec jego podobną śmiercią zginął. To jedno daie poznać, iakże okrucieństwa popełniali nasi na Ukrainie, i do czego przyść może rozpacz

zapalona częścią fanatyzmem, częścią dziką frogością.

Mimo zwycięstwa, które Jan Sobieski odniósł, dwóch tylko ludzi utraciłszy w potyczce, Brzechowiecki wsparty zewsząd posiłkami stał bezpiecznie w mieyscu; Uwiadomieni Wodzowie nasi od szpiegów o siłach jego i dobrym stanie, niechcieli na niepewność losu wystawiać siebie i wojsko, ale mając oko na jego dalsze obroty, przedsięwzięli tym czasem dobywać Buzyny i Steblowa dwóch Miast w bliskości będących, które nieprzyjaciel trzymał pod swoją strażą. Dobywanie pierwszego Miasteczka niepomyślnie powiodło się naszym, oprócz bowiem znaczney straty którą ponieśli, poszukani chytrą Sierka, obiecującego iż się miał poddać, przymuszani byli odstąpić od oblężenia za przybyciem młodszego Sierka z dwoma tysiącami, które przyprowadził Bratu na pomoc. Szczęśliwszym był



w wyprawie swojej Czarniecki, bo podstąpiwszy pod Steblow wysłał do Mieszkańców Trębacza z oznajmieniem iż łaskawie postąpi sobie z nimi, jeżeli otworzą bramy, i powrócą do posłuszeństwa, a gdy buntownicy przyjąć niechcieli łaskawego im przyrzeczenia, kazał natychmiast dobywać Miasta, zwłaszcza gdy Tatarowie ochciwi zdobyćzy okazali ochotę, iż się rzucą na wały. Wpóśród żwawego nacierania, i mężnego odporu z strony nieprzyjaciół, Cerkiew w ktorej był skład prochu, przez nieostrożność obłężników, z wielką ich klęską wyrzuciona na powietrze, tak mocno przestraszyła wszystkich, iż nieczuiąc się na siłach do dalszey obrony, prosić zaczęli o miłosierdzie, ołobliwie gdy wojsko nasze korzystaiać z tego przypadku, wylamało już było bramy, i wbiegało do Miasta w zapale zemsty nad nieprzyjacielem. Czarniecki chcąc dać dowód ludzkości i ocalić życie Mieszkań-

cow, na ktore żołnierz w pierwszym zapędzie niema żadnego względu, powstrzymał swoich i odciągnął Tatarów, obiecuiąc iż nazajutrz za danym znakiem z harmaty poda im Miasto na łup, ktorego aby niedzielili z naczem, przyrzekł iż wojska swoje wyprowadzi w pole. Stało się iak Czarniecki przyobiegał Tatarom, dano znak z harmaty; ale Nohayscy Tatarowie bliżey stoiąc Miasta uprzedzili Budziackich, i znaczniejszą zdobycz rozerwali między siebie, co w taką wściekłość wprowadziło Budziackich, iż nietylko słowy, ale nawet orężem targnuli się na Czarnieckiego. Ten dawszy odpor Barbarzyńcom i uspokoiwszy rozruch, *nieuczyniłem (rzekł do nich) zadość przyrzeczeniu memu, łup zdobyty meństwem Polaków dostał się, wam w ręce, a Urzędem moim jest abym prowadził wojnę i ustawiał ludzi do boju, nie dzielił między ochciwych zdobyć. (y)*

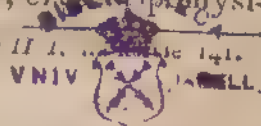
(y) Kocnowski 'Cemactere III. na karcie 139.

Po zdobyciu Miasta Steblowa wi-  
dząc Czarniecki iż ustąpił z tamtych  
stron nieprzyjacieli, postanowił tak-  
że wojska swoje wyciągnąć dla nie-  
dostatu żywności który mu groził,  
i innym sposobem pokramiać bun-  
towników. Wiele Miast było takich,  
które zamykając bramy, przecho-  
wywały dowódców garnących do  
siebie zgraię ludu zapalonego dziką  
jakąś frogością. Między znaczniej-  
szemi liczono Humań, Buki, Li-  
siankę, Alexandrowkę, i wiele in-  
nych. Osobliwie zaś Mieszkańcy  
Stawiszcza wyciąwwszy straż Polską,  
wszelką ufność swą pokładali w obro-  
nie Miasta. Przeciwno nim Czarniecki  
postanowił obrocić wszystkie  
sily swoje. Wprzod jednak niż się  
ruszył z wojskiem, umyślił utwier-  
dzić Korsuń i Białocerkiew, uży-  
włszy do tego najbiegłęjszych w Ar-  
chitekturze wojskowej, aby w cza-  
sie potrzeby obydwie te miasta mo-  
gły służyć naszym za miejsce schro-  
nienia. Ażeby zaś iak najszybciej

przywiodł do skutku to dzieło, zofiawił przy dozorze Jana Sapiehy Pisarza Polnego, sam zaś zwyczajem swoim nie lubiąc zwłoki w wykonaniu ukazań, (z) rozesłał w różne strony wojsko, któreby częścią Miast dobywało, częścią napadając na buntownicze kupy, rozpraszało je i broniło związku. Tetera którego Czarniecki ocalił niedawno w Czechrynie, z Marcinem Zamoyłkim Podstolim Lwowłkim, i piętnastu znakami Kawaleryi, udali się do Humania, ale nie mając dosyć wojska aby dobyli nayobronnieyszego w całej Ukrainie Miasta, odpędzeni od nieprzyjaciół powrocili nazad. Nie był także szczęśliwym w wyprawie swoiey synowiec Czarnieckiego Starosta Kapiowski, który wysłany od Stryia aby dobywał Lissianki, kulą śmiertelną raniony został.

W pośród rozruchow całej Ukrainy, i częścią kłótk, częścią pomysłu-

(z) Kolchowski *Gimnastyka II* 1. 1906-1910.



GRACOVENSIS

ności dla naszych, Czarniecki mając naybardziej zaiętrzone serce ku Stawiszczanom, przesał Pułki swoje i sam z Janem Sobieskim przybył pod Miasto, chcąc z niego dać przykład surowości swoiey ieżeliby się uporczywie stawiało. Nayprzód starał się Sobiński nakłonić łagodnością Mieszkańców aby odstąpili od związku, i radził im ażeby wysławszy do Krola, z doniesieniem o dobrowolnym poddaniu się, otrzymali przyrzeczenie na piśmie iż im przebacza winę; na dowód zaś szczerę rady, którą im podawał, oświadczał się, iż chce bydz Rękoiem ich bezpieczeństwa, poki nieotrzymaia odpowiedzi od Dworu; ale Mieszkańcy zacięci w swoim uporze przyiąć nie chcieli tej rady. Przeto Czarniecki niecierpiąc nadaremney zwłoki, a od dzieciństwa wychowany w Obozie nieumieiać ulegać nieprzyiacielowi, rozkazał Tatarom, aby splądrowali całą okolice Miasta, przez co dawał poznać Mieszkańcom

czego się spodziewać maia po iego surowości, kiedy łagodność którą im oświadczał Sobieski nie była dla nich skutecznym powodem aby się poddali. Ztym wszystkim gdy ani ta surowość nieuczynia żadney odmiany na umysłach Mieszkańców, dnia czternastego Lipca, kazał dobywać Miasta, powtarzając często te słowa, ktoremiby dodał ochoty i serca swoim: *iz poty nieprzyimie ani pożywienia ani spoczynku, poki nie rozwali tej iskini Opryszków.* Naypierwszym przygotowaniem do attaku były baterye dla osadzenia harmat, około których gdy pracuią nasi, wypadli nagle obleżnicy z Miasta i odpędziwszy piechotę, rozrzućili usypane inż poczęści baterye, a iedną z nich, która była naywynieśleysza osadzili harmatami swoimi. Dowodzcami tych buntowników byli Daszko i Bułan, oba wywiczeni w sztuce wojenney pod Wodzem Chmielnickim, których oprócz meństwa rozpacz sama czyni-

ła śmiałemi. Z tych pierwszy wypadłszy z Miasta i odpędziwszy piechotę naszą, rozkazał wykopać kanał, którego brzeg od Miasta będąc nieprzystępny, wstrzymywał nacierającą Jazdę, gdy tym czaiąc z Miasta i z wziętej bateryi raził ją nieprzyjaciół, Czarniecki tknięty i stratą swoich, i zelżywemi słowami buntowników, którzy dla niegłaskości twarzy z blizn pozostałych zwali go: *Rabain Solaku*, rozkazał Tatarom aby chróstem zarzucali kanał, przez któryby z Jazdą mogli się przeprawić, ale gdy i ten sposób był nieskuteczny, w pośrodku najgęstszego ognia zsiadłszy z konia, i zachęciwszy całą Jazdę aby szła za jego przykładem, przebył przez kanał, śpędził nieprzyjaciela, opanował baterią z haumatami, i ścigając pałaszem pomieszanych, przymusił nakoniec do ucieczki. Klęska nieprzyjaciół oprócz wielu pozostałych na boiowisku, ztąd jeszcze znaczniejszą była, iż sam Dąbko

został zabity, a wojsko nasze aż pod bramy Miasta ścigając uciekających, powzięło nadzieję, iż niedługo pracować będzie około dobywania Miasta.

Następującego dnia wyśłany do Mieszezan Kruszelnicki, aby im przekładał niebezpieczeństwo na które wystawiali siebie i Miasto, przyniósł odpowiedź tak zuchwałą, iakoby żartem tylko czynili wzmiankę o pokoju. Przeto Czarniecki przeciąwszy wszystkie drogi, aby żadna żywność nie wchodziła do Miasta, stanął Obozem przy wałach, rozrządził Pułkami, które pieszo potykać się miały, wyznaczył Tatarów, aby z przeciwney strony uderzyli na obleżonych, i przez cały czas niż dał znak do ataku, słowy i pracą dodawał swoim ochoty. Na sam czas iak potrzeba było Czarnieckiemu przywieziono z Szarogrodu różne narzędzia wojenne służące do dobywania Miasta, których



używając Artyllerya, w krotkim czasie znaczną część Miasta w perzynę obrocila. Tymczasem Woiewoda Kiiowski z Janem Sobieskim korzystając z pomiełzania nieprzywiciół, które w nich sprawił pożar, z takim mężstwem nacierać zaczęli stawiając się na czele swoich, iż Szerymbeg Tatar (choć iż natarczywość u tego Narodu jest cnotą waleczności) przyganiał im iednak iż zbyt śmiało wystawiali się na niebezpieczeństwo, a Stefan Bidziński wyciągnął ich z kupy szeregowych, wpośród których oba bili się z nieprzywicielem. Już przy bramie opadowali byli nasi wały, i zatknęli w nich chorągwie, a nawet i Pacholicy wpadli byli do Przygrody, czyli Zamku przyległego Miastu, gdy puszkarze nasi dając ognia do nieprzywiciela, tak mocno razić zaczęli naszych, iż przymuszani byli uchodzić z mieysca. Ten przypadek położył oblężoncom że wypadłszy z Miasta, z wielką siłą ude-

rzyli na naszych, i spędzili ich z wałów. Pamiętna w dziejach naszych cnota równająca się dzielności Spartańskiej dała się na ow czas widzieć w młodzieńcu naszym Zgłobickim. Ten trzymając zatknietą Chorągiew na wałach, gdy mu nieprzywiciel odciął rękę pałaszem, chwycił ją z ziemi drugą ręką, i niepierwey dał sobie wydrzeć, aż utracił i drugą. Z tej waleczności pokazuje się z jaką zaciętością trwała bitwa, którą nakoniec późna noc przerwała. Czarniecki przejęty żalem z przyczyny straty nawałecznieyszych ludzi, w tak wielkim był smutku, iż przez czas długi utopiony w myślach nic do przytomnych nie mówił, i gdy mu Pułkownikowie podali liczbę zabitych, iakoby z letargu oczucony, *tak się to dzieie* (rzekł z czułością) *na wojnie nie rodzą się ludzie. (a)*

---

(a) Kochowski *Climactere* III. na Karcie 145.

Ztym wſzystkim ta niepomyślność rozciążyła tylko ſerce, a nieprzełamała ſtałego umyſłu w przedsięwzięciu ſwoim. Nazajutrz Czarniecki iakoby nie niezważając na ſtratę, nakazał nowy atak, ale widząc przerzedzone Pułki nasze, i mniey ochoty w woſku, poſtanoził nakoniec głodem przymusić bratowników aby ſię poddali. Zalił ſię on na to, iż ten ſposob dobywania Miasta mocno go upokarzał, będąc przymuszonym przypisać zwycięſtwo niedostatkowi nieprzyaciela, nie zaś meſtwu ſwoich, ale czyli w ſamey rzeczy to zdanie było skutkiem żywoſci iego, która przenosiła waleczność nad inne przymioty dobrego Wodza, czyli że ſam Hiſtoryk tak myſłąc chciał ztąd ſzukać pochwały dla Czarnieckiego, trudno nieprzyznać aby taki ſposob myślenia nie był godzien nagan. Nie ieſt to chwałą dla Wodza gdy z powodow chlubney waleczności wyſtawia na rzeź ſwoich, i ſie-

bie na niebeſpieczeńſtwa, mogąc inneſmi ſposobami pokonać nieprzyaciela. Kazał więc Czarniecki otoczyć Miasto i zabroniwszy zewsząd żywnoſci, znaczną część domow obrocił w perzynę bombami. Na ow czas dopiero oblężęncy przymuſzeni głodem, wyſłali do Obozu Popów, aby podpisali poddanie Miasta z zabezpieczeniem dla ſiebie życia i majątku; ale Czarniecki przyjąć niechciał żadnego warunku, twierdząc iż ſię ſtali niegodnymi miłoſierdzia, odrzuciwszy tyle razy oświadczoną ſobie ſławkowość. Przymuſzeni więc byli ſpuścić ſię na wolą zwycięzcy i wydać trzynasto przywódcow, których Czarniecki, aby dał dowod ludzkości, nie ukarał śmiercią, ale ich oddał Teterze.

Zdobyecz która ſię doſtala naszym mnieysza była nad ſpodziewanie, ponieważ większą część pochłonał ogień, i Mieszkańcy przez zazdrość aby ich majątek nie doſtał ſię zwycięz-

cy, wrzucali w studnie i kloaki cokolwiek mieli najbogatszego. Trzydzieści Chorągwi pozostałych od ognia, znaleziono w Mieście, między któremi dwie były Moskiewskie z napisem imienia Cara; oprócz tego harmat większych i mniejszych czterdzieści, tudzież tyle prochu, kul, i innych opatrzeń wojennych, ileby wystarczyć mogło na rok cały w oblężeniu będącym. Rozkazano za karę mieszkańcom, aby się złożyli na podarunek pieniężny dla Sultanów Tatarskich. Zdjęte Dzwony których używano za hasło do ściągania buntowników. Konie zabite pod czas oblężenia nakazano zapłacić. Chorągwie przez dalszy przeciąg wojny trzymające straż w Mieście kolżtem swoim żywić. Tym sposobem pokromiwszy Stawiszczanów Czarniecki, dnia dwudziestego Listopada 1664. wojska nasze rozstawił na stanowiska zimowe, wysławszy kilku do Króla z doniesieniem o czynnościach swoich,

tu-

tudzież na Sejm Warszawski, który miał się odprawiać dnia dwiętnastego Lutego następującego Roku 1665.

Całą iednak zimę przepędzili Wodzowie w ustawicznym nagabaniu od Kozaków i pospolstwa, które się kupiło skoro tylko pokazał się iaki dowódzca. Wojska nasze będące na stanowiskach chociaż w karności trzymane od Czarnieckiego, że iednak domagały się przyzwoitych wygod, były ciężarem dla ludu, który zakosztowawszy swobody pod buntem Chmielnickiego, wszelką podległość poczytał za iarzmo niewoli. Wrodzona niechęć ku imieniu Polskiemu, czyli raczey wpoiona nienawiść od dzieciństwa, z przyczyny okrutnego postępowania sobie naszych, pobudzała zawżę do buntu dzikie i zabobonne pospolstwo. Ledwie bowiem Czarniecki odstąpił od Stawiszczow, gdy odebrał wiadomość o nowym buncie tego Miasta.

Wyflał więc natychmiał Pułk Sebastjana Machowskiego, na który gdy napadli Kozacy, tak żwawo się potkali, iż dwóchset naszych zostało zabitych. Tknięty żalem Czarniecki z przyczyny tak znaczney straty, dniem i nocą pospieszył do Stawiszczow, i pod sam czas kiedy miał bunt wybuchnąć wszedłszy do Miasta, rozkazał aby mu stawiono dowodźcow. Znieszało się Pospolstwo nie spodziewanym powrotem jego, i byłoby natychmiał wydało hersztow, gdyby ci obawiając się losu który ich czekał, nie pobudzili ludu aby się porwał do broni. Czarniecki pokromiwszy najprzód pospolstwo, kazał ukarać śmiercią hersztow którzy mu w padli w ręce, i podał Miasto na łup wojsku, które resztę ocalonych domow obrocilo w perzynę.

Wpośród tych rozruchow spełnić się miały wyroki żalosne dla całego Narodu. Używać korzyści

pokoju krwią i potem czoła nabytey, oglądać i częściej Oyczyznę wypędziwszy z niej nieprzyjaciół, nie pozwoliło Niebo Obroncy i Wybawicielowi naszemu. (b) Stefan na Czarny Czarniecki Woiewoda Kiiowski, częścią obciążony wiekiem mając lat sześćdziesiąt sześć, częścią zwątlony na siłach przez prace i usługi Oyczyźnie, na które całe życie swoje poświęcił, wpadł nakoniec w śmiertelną chorobę. Umył jego mężniejszy nad siły nie chciał się z początku poddać pod ustawy słabej natury, ale gdy coraz gorzej mieć się zaczął, radzili mu przyjaciele, aby powrócił do Kraju i poratował zdrowie tak drogie dla Oyczyzny, przeoczyłoby pocieszył oraz Familią wpośród ktorey rzadko się znajdował, całe prawie życie przepędziwszy w Obozie. Ale Bohatyr nasz przyuczony od młodego wieku do niewczasow

Bb 2

---

(b) Potocki *Centurio Virorum* na karcie 94.



woiennych, nie dał się namówić na to, aby odstąpił od wojska. Ztymwszystkim widząc iż nie był już zdającym do dalszych usług Ojczyzny, dał się namówić aby dla spoczynku udał się do Dobr swoich, które miał w bliskości. Z tamtąd gdy się wzmaczać zaczęła choroba, postanowił powrócić do Kraju.

Gdy już był w drodze, odebrał List od Króla z Przywilejem na Butawę Polną Koronną, który przeczytawszy rzekł do przytomnych: *Wszak nie raz to mowilem, iż w ten czas mi dadzą Butawę, kiedy ani siła do wojny, ani ręka do szabli zdolnemi nie będą. Jeżeli mi jednak Bóg użyczysz zdrowia, starać się będę o to, aby Król Jęzomość nie żałował tej łaski, którą na mnie zlewa. Jeżeli przyjdzie umrzeć, ta Butawa będzie chyba ozdobą grobowca, który mię przywali. To wyrzekłszy kazał się nieść ku Dubnowi w Lektyce uwie-*

szoney na koniach, ponieważ wzmagająca się słabość nie pozwalała mu ani konno ani w pojeździe odprawić podróży.

Przyniesiony do Sokołówki, gdy się widział bliskim już zgonu, kazał się wnieść do Chałupy Chłopskiej, dla niedostatku wygodniejszego domu. Tam przyzwawszy do siebie X. Dąbrowskiego Jezuitę, którego miał zawsze przy sobie za spowiednika, usprawiedliwszy się Bogu, i opatrzony wszystkimi Sakramentami, Chrześcijańskim sposobem przeniósł się w drogę wieczności Roku 1665. dając z siebie dowód nikczemności ludzkiej, iż ten, którego chwalebne czyny wielbiła Ojczyzna i postronne Narody, uwieńczony tyłą znakami zwycięskimi, w mizernej Chacie rozstał się z tym światem. (c)

Tak skończył chwalebne życie swoje Stefan na Czarnicy Czarniecki,

(c) Kochowski *Climact.* III, na kartce 167.

Woiewoda Kiiowski Hetman Polny Koronny, stworzony do dzieł wojennych; Taką bowiem miał w sobie żywość, iż zamiast duszy zdawało się iakoby go ogień ożywiał. (d) Wziąwszy od natury wszystkie przymioty wielkiego woioownika, doskonałił ie pracą i doświadczeniem od lat młodych, a dośluguiąc się po stopniach naywyższych Dośtoieństw w Rzeczypospolitey, zostawił z siebie przykład, iż tą drogą doysć może każdy do naypierwszych Urzędow. Podobny (iak iuż powiedzieliśmy) do sławnego w Dzieiach Krolow Francuzkich *Du Guesclin*, który z prostego Szlachcica doszedł do naywyższych Dośtoieństw. Przeto też śmiało mówił Czarniecki tym, ktorzy mu zarzucali, iż z prostego Szlachcica przyszedł do naywyższej powagi w Kraiu; *Ja nie z soli ani z roli, ale z tego* (skazuiąc na bliznę w twarzy) *co mię boli*,

(d) Nieiecki z Kochowskiiego i Potockiego,

*urostem*. Tą odpowiedzią oddając wet za wet niektórym zazdrośnym, wyrzuciał im to, co widział iż im posłużyło do więkzszego majątku, i dośtoyności.

Paweł Potocki Kasztelan Kamieniecki przyrownawszy Bohatyra naszego do Fabiusza, iż podobnie iak tamten zachował Oycyznę, stołuiąc do niego słowa Liwiusza: (e)  
 „Taka w nim była wielkość Duszy  
 „i umysłu, iż każdą rzecz bądź  
 „większey bądź mnieyszey wagi  
 „brał przed się i wykonywał, a  
 „nietylko układał w myśli i roz-  
 „kazywał to, co osądził nayprzy-  
 „zwoitszego, ale sam po więkz-  
 „części przez siebie dopełniał, tak  
 „dalece iż władza i rozkazy iego  
 „dla nikogo nie były surowsze,  
 „iak dla niego samego. Oszczędn-  
 „ścią, niewczasem, i pracą, ro-  
 „wnał się naylichszemu z żołnie-

(e) *Centuria Virorum.*

„rzy, i nie więcej niezdawał się  
„mieć nad innych, prócz dostoy-  
„ności i władzy.” : W młodości  
swojej długo podlegając, nauczył się  
jak miał rozkazywać. Łącząc pou-  
fałość i łagodność z potrzebną su-  
rowością wprowadził karność woy-  
skową, i byłby ją na zawsze wpro-  
wadził, gdyby Narod nasz pamię-  
tny na to, iż nikt nie wojnie niepłat-  
nym żołnierzem, myślał był skutec-  
cznie o wypłaceniu zaległego żołdu,  
i przez niesprawiedliwość nie dał był  
pochopu domagającym się o swoją  
własność, do uczynienia ohydneho  
dla Rzeczypospolitey związku.

Chęć do dzieł wojennych była w  
nim panującą skłonnością. Naywię-  
ksze przywiązanie swoje okazywał  
ku tym, którzy się wstawiali cno-  
tą waleczności. Z tych powodów  
uczynił Fundusz w Tykocinie, kto-  
ry się do tych czas utrzymuje dla  
dwunastu Towarzystwa Szlachty,  
którzy dla wieku, lub sił starganych

w służbie woyskowej niezdolnemi  
będąc do dalszych usług Ojczyzny,  
mają do śmierci pewny sposob dla  
siebie.

Wiść o śmierci Czarnieckiego  
Kray cały napelniła żalem, ale szcze-  
golnicy Jana Kazimierza, który wy-  
znając że mu winien Koronę, oka-  
zywał tym większą czułość, im  
bardziej tę stratę wyślawiali mu  
domowe rozruchy wszczęte z oka-  
zyi Jerzego Lubomirskiego Hetma-  
na Polnego. Zwłoki Bohatyrza na-  
szego przeniesione do Czarncey, w  
Kościele tamteyszym, który on wy-  
ślawił, (f) spulzczone do Grobu  
widzieć ieszcze do tych czas daią  
ostatki popiołów Wybawiciela Oy-

(f) Napis na marmurze w Kościele wsi Czarnca  
widzieć się daie w następujące słowa:

1664. ANNO.

Quo

*Stephanus in Czarnca Czarniecki, Terrarum Russiae  
Palatinus, Ratnensis, Tykocinensis, Petricovi-  
ensis Capitaneus, post Carolum Gustavum  
Sueciae, & Georgium Rakocium Transylvaniam*



czynny, i świętym iakimisi uszanowaniem napełniaią patrzących. Twarz jego, iak jest w obraziew tymże Kościele na koniu i w zbroi odmalowany, mimo powagi i tey żywości, która się widzieć daie w ludziach wojennych, miała w sobie przyjemność stosowną do wieku i obyczajów. Z Zofii Kobierzyckiey Synowicy Kasztelana Krzywińskiego, którą sobie zaślubił, niezościwił żadnego Potomka płci męskiey, ale tylko dwie Córki, dziedziczki sławy swey i majątku. Te obie za życia swego wyposażył, a Jan Kazimierz w pozostałym Potomstwie,

*Principes sapius profligatos, & Daniā felicibus armis peragrata redex, tres Moschorum Exercitus cadit. Lithuaniam Polonia restituit. Centum signa de hostibus capta, Ducemque Copiarum pro Comitibus Regni Joanni Casimiro dicavit. Templum Hereditatis hujus quadringentorum annorum lignea vetustate fatiscens, meliori materia donatum Domino Exercituum. T. O. M. cui annis quadraginta continuis Fidei Catholice bono indefessus bellavit, Monumentale victoriarum a fundamentis erexit, Manuque bello cruentat hoc cemento absterxit, ac æternitati candidavit.*

uadgradzaiąc zasługi Bohatera naszego, rozdał Krolewsczyzny które on posiadał, dwom Zięciom jego, Wacławowi Leszczyńskiemu Woiewodzie Podlaskiemu herbu Wieniawa, za którym była Konstancya, i Janowi z Ruszczy, Gryffow, Jaxow Branickiemu Marszałkowi Nadwornemu, mającemu za sobą starszą Córkę Imieniem Alexandrę Katarzynę, która w słabey płci swojej okazała iż była Córka wielkiego Bohatyra, żegnaiąc bowiem Oycę wybieraiącego się na wyprawę do Danii przeciwko Szwedom, temi słowy rzekła do niego: „O! iak „żałuję żem się nieurodziła Me- „szczyzną, abym naśladowała czy- „now i dziedziczyła sławę Oycow- „słą. (g) Wnukiem tey Bohatyrki był sławny Mąż w Oyczyźnie Jan Klemens z Ruszczy Branicki Kasztelan Krakowski Hetman Wielki Koronny, ostatni z Domu Gryffow Jaxow Branickich, który na wzor

(g) Niesiecki z Kochowskiego.



walecznego Pradziada spółobił się był także w młodości swoiey do Dzieł Rycerskich, ale gdy nie było okoliczności aby się wślawił orężem dla pokoju w którym zastawała Polska, zarobił sobie na chwałę dobrego Obywatela, łącząc w Osobie swoiey wszystkie przymioty Dusz wielkich, a miłością Ojczyzny, hojnością na ozdobę Kraiu, tak przez wspaniałe mieszkanie które założył w Białymstoku, iako i inne niektóre domy zdobiące dziś Stolicę, tudzież przez pamiątkę wystawioną w Tykocinie Pradziadowi swemu a Wybawicielowi Ojczyzny, (h) pokazał iż płynęła w nim cząstka krwi wielkiego Męża, iakim był Stefan Czarniecki.

## K O N I E C.

- (h) Posąg kamienny pigmney rzeźby wystawiony w Tykocinie Czarnieckiemu kosztem Jana Klemensa z Ruszczy Branickiego Kasztelana Krakowskiego, Hetmana Wiel. Koronnego, ma na podstawie napis pochwalny z Przywileju Jana Kazimierza.





2/42/21/

3/21/4

6/21/5

